Digitized by the Internet Archive
in 2025

https://archive.org/details/masonerya0000drjo

MASONERYA.

MASONERYA

JEJ ISTOTA, ZASADY, DĄŻNOŚCI, POCZĄTKI, ROZWÓJ, ORGANIZACYA, CEREMONIAŁ I DZIAŁANIE

WEDŁUG PEWNYCH ŹRÓDEŁ NAPISAŁ

DR. JÓZEF SEBASTYAN PELCZAR

BISKUP PRZEMYSKI O. Ł.

366.

Wydanie drugie przerobione i znacznie rozszerzone.

NAKŁAD I SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI:

ZIENKOWICZ & CHĘCIŃSKI, LWÓW, **SZCZEPKOWSKI J., WARSZAWA.**

Z DRUKARNI JÓZEFA CHĘCIŃSKIEGO WE LWOWIE.

PRZEDMOWA.

W nowszych czasach rozszerzyła się masonerya po całym prawie świecie, a w niektórych krajach do wielkiej doszła potęgi i rozwinęła nader szkodliwą działalność, chcąc zniszczyć do szczętu Kościół katolicki, zedrzeć ze społeczeństwa cechę chrześcijańską i zapanować nad niem całkowicie, a tak zainaugurować nową erę ludzkości. Czy wobec tego smutnego zjawiska katolik prawy, o dobro Kościoła i społeczeństwa dbały, może być obojętnym i nie troskać się wcale o poznanie istoty i dążności tej sekty? Mimo to są u nas ludzie, nawet poważni, którzy wszelką wzmiankę o zgubnem działaniu masoneryi przyjmują z niedowierzaniem, jakby jakąś opowieść o strachach, albo przynajmniej pod tym względem mylne mają zapatrywania. W piśmiennictwie polskiem niemasz książki, wyjaśniającej tę kwestyę wszechstronnie, bo dzieło X. Stanisława Załęskiego T. J., acz obszerne i gruntowne, poświęcone jest wyłącznie badaniom nad „Masonią w Polsce“. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że masonerya pokusi się zdobyć ponownie dla siebie ziemie polskie, na których w początkach XIX. wieku liczne miała loże.

Otóż pragnąc ostrzedz naród polski przed tak groźnem niebezpieczeństwem, ogłaszam w drugiem znacznie rozszerzonem wydaniu, dziełko p. t.: Masonerya, jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacya, ceremoniał i działanie.

Starałem się być bezstronnym i sprawiedliwym, jak tego sumienie wymaga; stąd te tylko zarzuty podnoszę, które opierają się na faktach stwierdzonych; wywody zaś o nauce i tendencyach masoneryi czerpię ze źródeł masońskich i z wiarogodnych autorów. Gdyby atoli co do drobnych szczegółów wkradła się jakaś niedokładność, dziwićby się temu nie można, bo masoni nader skrzętnie ukrywają przed „profanami“ swe tajemnice, a nawet puszczają w świat fałsze, by w błąd wprowadzić opinię katolicką.

Przemyśl, 29. września 1909.

† *Józef Sebastyan Pelczar*
biskup.

ROZDZIAŁ I.

Jak się przedstawia masonerya, a czem ona jest w istocie.

Treść: Co mówią sami masoni o masoneryi. — Istnieje cel tajemny, a tym jest obalenie z gruntu porządku chrześcijańskiego na polu religijnem, społecznem, karności i państwowem. — Masonerya zewnętrzna i wewnętrzna. — Kłamstwem jest, że masonerya szanuje religię i nie miesza się do polityki. — Masonerya nie jest instytucyą towarzyską, filozoficzną, filantropijną, etyczną i jawną, a wskutek tego nie jest postępową ani pożyteczną. — Jaki sąd wydał o masoneryi nawrócony mason włoski Zola. — Czy masonerya na całym świecie jest jedną i uniwersalną?

W dzisiejszych stosunkach religijnych, politycznych i społecznych tak ważną rolę przypisuje się masoneryi, inaczej masonią, wolnomularstwem lub frankmasońtwem u nas zwanej, że dla każdego człowieka myślącego nie obojętną jest rzeczą poznać bliżej jej zasady i dążności, jak niemniej jej początek, organizacyę i działalność. Nie jest to rzeczą łatwą, bo masonerya inną się wydaje, aniżeli jest w istocie, i nietylko przed „profanami“, to jest, niemasonami, ale także przed wielu członkami ukrywa tajemne swoje cele, — podobna w tem do szatana, który istnieje i wiele złego wyrządza, ale nie chce być znanym, to znowu przebiera się w „anioła światłości“.

Czem jest masonerya, różnie różni sądzą. Nawet pośród katolików wykształconych, zwłaszcza w społeczeństwie polskiem, nie brak takich, którzy istnienie i działal-

ność masoneryi „między bajki kładą“. Inni natomiast wszystko złe na świecie przypisują masoneryi i widzą w niej sektę czcicieli szatana; podczas gdy sami masoni i pokrewne im duchy wynoszą masoneryę pod niebiosa. Wobec tylu sprzecznych zdań będziemy się starali dotrzeć do prawdy, trzymając się pewnych tylko i wiarogodnych źródeł.

Zapytajmy się najprzód samych masonów [1]). Według ich pism i mów, masonerya jest to związek, czyli jak oni się nazywają, *zakon* międzynarodowy i uniwersalny, mający prawdziwych przyjaciół ludzkości, bez różnicy religii lub narodowości, skupić do wspólnej pracy nad udoskonaleniem własnem i nad rozwojem oświaty, filantropii i postępu, a to na podstawie równości, wolności i braterstwa. Tak też opiewa pierwszy artykuł Konstytucyi Wielkiego Wschodu Francyi z r. 1871: „Wolnomularstwo jest instytucyą esencyonalnie filantropijną, filozoficzną i postępową; przedmiotem jej jest poszukiwanie prawdy, badanie moralności uniwersalnej, nauki i sztuki i wykonywanie dobroczynności. Przyjmuje ona za swe zasady: istnienie Boga, nieśmiertelność duszy i solidarność ludzką. Uznaje wolność sumienia jako prawo własne każdego człowieka i nie wyklucza nikogo dla jego wiary. Dewizą jej: Wolność, Równość i Braterstwo“. Podobnie wyraża się statut „zakonu masońskiego włoskiego“ ogłoszony w r. 1867 (Art. 1 i 2); a sto lat przedtem regulamin lóż polskich z r. 1784 zapewnia, że „zakon masoński stara się połączyć wszystkich ludzi węzłami ludzkości i pokoju“ i że głównym tegoż celem jest udoskonalenie człowieka pod każdym względem.

Tożsamo według okólników Wielkich Wschodów masońskich i mów wypowiedzianych w lożach, masonerya nie jest sektą religijną albo partyą polityczną, ale organizacyą

---

[1]) Br.: J. G. Findel. *Die Grundsaetze der Freimaurerei im Voelkerleben* Leipzig 1892. — *Bulletin hebdomadaire des travaux de la Maçonnerie — Rivista della Massoneria italiana.*

humanitarną, ogniskiem światła, szkołą cnoty, piastunką cywilizacyi i postępu, opiekunką sprawiedliwości, sztandarem w walce o najdroższe skarby świata, a mianowicie o wolność myśli i sumienia, związkiem miłośników prawdy, piękna i dobra, a przeciwników zabobonu i wszelkiej tyranii, mających za zadanie „budować świątynię“ życia indywidualnego i zbiorowego, a to „przez wskrzeszenie idei ludzkości“. Dlatego masonerya nazywa się „sztuką królewską“, iż wybranym swoim daje światło i cnotę, przez co czyni ich niejako królami świata.

Ale po za szumnymi frazesami, przedstawiającymi w powabnem świetle ideał masoneryi, kryje się cel inny, zarówno religii jak społeczeństwu wrogi; tym zaś, według słów papieża Leona XIII, jest „obalenie z gruntu wszelkiej karności religijnej i państwowej, jaką instytucye chrześcijańskie wytworzyły, a postawienie nowej według swego ducha, opartej na podstawach i prawach wziętych z naturalizmu“[1]).

Że masonerya ma cel tajemny, wskazuje sama jej organizacya. Dlaczegoż bowiem swoje zasady ukrywa skrzętnie przed „profanami“? Dlaczego ma stopnie niższe i wyższe, a przed tymi, co należą do masoneryi symbolicznej albo niebieskiej, to jest, do stopni niższych, uchyla tylko rąbek tajemnicy, tak że mała stosunkowo garstka masonów stopni najwyższych posiada całą tajemnicę? Dlaczego od wszystkich swoich członków żąda przysięgi, i to pod grozą śmierci, że tajemnicy nie zdradzą? Dlaczego tajemnice swoje okrywa fantastycznemi allegoryami i symbolami, które rozmaicie i nieraz umyślnie mylnie wykłada, aby nawet masoni niższych stopni prawdy całej nie poznali. Nic w tem dziwnego, bo tajemniczość jest potężną bronią masoneryi, której służy także wybujały symbolizm i nauczanie ustne w lożach, tak że niemasz ani jednej książki, któraby wyłuszczała jej dogmatyczne, etyczne i polityczne

[1]) Encyklika *Humanum genus* z 20. kwietnia 1884.

zasady. „W potrójnej ukryci nocy — mówi pewien mason[1]) — chodzimy pomiędzy naszymi wrogami i niepostrzeżeni przenikamy ich słabości i zdobywamy sobie w ten sposób panowanie nad ich umysłem i sercem".

Podobnie o północno-amerykańskiej masoneryi wyrażają się najcelniejsi jej pisarze Albert Mackey (*An Encyclopaedia of Freemasonry and its kindred Sciences* Philadelphia 1906, — *Masonic Ritualist* Nev York 1867) i Albert Pike *(Morals and Dogma of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry.* N. Y. Charleston A.: M.: 5641 (1880 — 1881). Według nich są dwie doktryny, dwie szkoły, dwie klasy masonów, — jedna zewnętrzna *(exoteric)* dla niższych stopni, zwanych niebieskimi *(Blue degrees),* druga wewnętrzna *(esotoric),* dla wtajemniczonych najwyższych stopni; co przypomina szkołę Pythagorasa, gdzie tylko wybrani uczniowie byli przyjaciółmi mistrza i znali całą prawdę. W Ameryce, jak świadczy Dr. Mackey, jest wielu masonów, zwanych *Parrot Masons* (papugi-masoni), *Rusty masons* (masoni zardzewiali) albo *Knife and Fork Degree* (to jest, masoni „stopnia noża i widelca", przeto że tylko uczestniczą w ucztach masońskich. Wyżej stoją *Bright masons* (masoni jaśni), którzy obeznani są z rytuałem i symbolizmem masoneryi; ale ponad wszystkimi górują nieliczni wybrańcy, którzy rozumieją tajemną jej filozofię. Stopnie zewnętrznej masoneryi[2]) są niejako portykiem świątyni, w którym członkom odsłania się część symbolów, ale umyślnie z fałszywem ich tłómaczeniem; podczas gdy prawdziwa interpretacya zachowana jest dla adeptów wyższych stopni, czyli dla książąt masoneryi.[3])

[1]) *Wiener Journal für Freimaurer* Jahrgang II.

[2]) W rycie „amerykańskim" jest wszystkich stopni 9, w „dawnym przyjętym szkockim" jest ich 33, ale dopiero w ostatnim dochodzi się do doskonałego światła.

[3]) Czyt. Arthur Preuss *A Study in American Fremasonry* II ed. St. Louis — Freiburg Herder 1908. — *La Civiltà cattolica.* Anno 60 (1909). Vol. 2. Quad. 1416 p. 665 sq.

Że tajnym celem masoneryi było i jest „obalenie ołtarza i tronu“ i panowanie nad ludzkością, „wolną od przesądu i tyranii“, poznać można z jej dwuwiekowej prawie działalności i z wyznań samych masonów. Dawniej byli oni ostrożniejsi, bo rządy pod karami wzbraniały zakładania lóż i pracy w tychże. Wówczas to w statutach Wielkich Wschodów umieszczono ten artykuł, że masonerya wierzy w istnienie „Wielkiego Budownika świata“ i szanuje wszelką religię; a nawet statut Wielkiej Loży polskiej z r. 1769 wymagał, aby każdy mason był „chrześcijaninem jakiegobądź wyznania“, podczas gdy ateuszów i libertynów wręcz wykluczano [1]). Bywało nawet, że władze masońskie pozwalały swoim członkom chodzić na Mszę św. z książką do modlenia, jak to czynił n. p. Verhaegen, wielki mistrz Wielkiego Wschodu belgijskiego, albo, że im kazały przystępować do Stołu Pańskiego, czy też przed śmiercią przyjmować Sakramenta św., by tem łatwiej omamić ludzi łatwowiernych. Wprawdzie i w tamtych czasach loże piorunowały na „przesąd i ciemnotę“, a zachwalały „tę religię, na którą się wszyscy zgadzają“ [2]), to jest, deizm albo nanaturalizm; ale musiały one liczyć się z opinią społeczeństwa, w którem był jeszcze potężny zapas wiary.

Dziś stosunki się zmieniły, bo ze wzrostem niedowiarstwa, a po zwycięstwie rewolucyi czy liberalizmu masonerya we wszytkich krajach, z wyjątkiem Austryi i Rosyi, zyskała prawo obywatelstwa, tu i ówdzie — jak n. p. we Francyi i Włoszech — przyszła nawet do władzy; to też upojona tryumfem występuje czasem i w niektórych krajach z otwartą przyłbicą i rzuca hardo rękawicę

---

[1]) Dawniej — mówi dr. Mackey — obowiązani byli masoni wyznawać religię krajową; dzisiaj uznano za rzecz stosowniejszą, aby należeli do religii uniwersalnej, to jest, nie udawali, że wyznają jakąś inną religię prócz masońskiej.

[2]) *Histoire, Obligations et Statuts de la très venerable Confraternité de Francs — Magons etc.* A Francfort sur Meyn 1742.

wszelkiej religii, zwłaszcza katolicyzmowi, którego jedynie się lęka. „Walka zacięta między katolicyzmem i masoneryą — powiedział niedawno jeden z wybitnych masonów francuskich — br.·. Desmons[1]) - jest walką na śmierć, bez wytchnienia i pardonu. Wszędzie gdziekolwiek ukaże się człowiek czarny, muszą znaleść się masoni. Wszędzie, gdziekolwiek wzniosą krzyż, na znak jego panowania, musi ukazać się sztandar masoneryi, jako znak wolności". Takie same hasła wojenne rozbrzmiewają we Włoszech i gdzieindziej. Czemże tedy jest masonerya, jeżeli nie sektą antyreligijną, dążącą ostatecznie do usunięcia religii Chrystusowej, a zastąpienia jej swoją religią, to jest, kultem natury i ubóstwieniem człowieka, jakoteż do obalenia Kościoła, by zamiast niego stać się kościołem świata.

Co do polityki, nie jest prawdą, jakoby masonerya szanowała opinie polityczne swoich członków i zakazywała im nawet dyskusyi o kwestyach politycznych na zebraniach lożowych; bo historya jest świadkiem, że począwszy od rewolucyi francuskiej, nie było w świecie politycznym, zwłaszcza w krajach katolickich, żadnego przewrotu, ani też zamachu na Kościół katolicki, czy na monarchię, w którymby masoni nie mieli większego lub mniejszego udziału. Wyznał to znany poeta Lamartine dnia 10. marca r. 1848 w ratuszu paryskim, przemawiając do deputacyi masońskiej. Wypowiedział to także minister króla pruskiego Haugwitz w memoryale, podanym monarchom, zebranym na kongresie w Weronie w r. 1822; a zeznania jego tem są wiarogodniejsze, że on sam był masonem, ale poznawszy dążności sekty, z oburzeniem ją porzucił. „Pierwszem staraniem mojem — oto jego słowa — było podzielić się z Fryderykiem Wilhelmem III. zrobionem odkryciem. Nabyliśmy wtedy przekonania, że wszystkie stowarzyszenia

[1]) Znak br.·. znaczy tyle co „brat", to jest, mason.

masoneryi, od najniższych do najwyższych stopni, dążą do zagłady uczuć religijnych i do wprowadzenia w życie planów najbardziej zbrodniczych, a stopnie niższe są tylko płaszczykiem dla wyższych". Te plany zbrodnicze, o których mówi minister, odnosiły się do wywołania rewolucyi francuskiej.

Że i później wolno było lożom zajmować się kwestyami religijnemi i politycznemi, świadczy uchwała Wielkiego Wschodu belgijskiego z 24. czerwca 1854, którą publikując W. Mistrz Verhaegen, wyraźnie oświadczył, że i przed rokiem 1854 tak było [1]). Co więcej, dokument masoński z 16. marca 1890 nakazuje masonom węgierskim stopni wyższych „brać udział w życiu publicznem i starać się o zajęcie jak najwybitniejszych stanowisk w życiu społecznem".

Pierwej jeszcze zastosowano tę zasadę we Francyi i gdzieindziej; a dlaczego tak się działo, wytłómaczył delegat francuskiego *Conseil de l'Ordre* na kongresie lóż *des Deux Charentes:* „Masoneryę można było dawniej uważać jako stowarzyszenie wzajemnej pomocy, jako związek dla przyjemności, gdzie członkowie zbierali się chętnie na bratnie agapy, jako zjednoczenie przyjaciół. Dziś masonerya stała się towarzystwem działającem, towarzystwem mającem rolę polityczną, wychowawczą". Nic też dziwnego, że w roku 1891 *Convent,* to jest, jakby parlament lóż W. Wschodu francuskiego utworzył osobną komisyę, któraby obmyśliła środki do wywalczenia dla Wielkiego Wschodu Francyi jak największego wpływu i jak najskuteczniejszej akcyi na życie polityczne i społeczne kraju; nic również dziwnego, że na Konwencie z r. 1898 sprawozdawca Massé wyraźnie zapowiedział: „Masonerya ma naglący obowiązek mieszać się coraz czynniej do walk

---

[1]) A. Neut *La Franc-Maçonnerie soumise à la publicité* Gand. 1865 str. 127.

politycznych i świeckich"; jaki zaś te zabiegi odniosły skutek wyłuszczymy poniżej.

Masonerya nie jest zatem instytucyą li tylko towarzyską i humanitarną, ale na wskróś polityczną, bo na swoich zebraniach i w swoich pismach zajmuje się polityką, dążąc do opanowania władzy i przekształcenia społeczeństwa w myśl swoich ideałów.

Masonerya nie jest instytucyą filozoficzną, bo nie roztrząsa wcale zagadnień filozofii, ale hołduje ślepo skrajnemu monizmowi i pozytywizmowi.

Masonerya nie jest instytucyą filantropijną, bo troska się tylko o swoich adeptów, by ich wynieść w górę lub wzbogacić, a nie dba o ratowanie warstw ubogich i ucywilizowanie ludów dzikich; co gorsza, prześladuje niewinnych obywateli za wierność dla religii, ograbia duchowieństwo, wyrzuca zakonnice ze szkół i szpitali, a ich zakłady dobroczynne, przynoszące ulgę tylu nieszczęśliwym, zamyka.

Masonerya nie jest instytucyą etyczną, bo nietylko przyjmuje nieraz do swojego łona ludzi znanych z przewrotności, byleby chcieli być powolnemi jej narzędziami, — nietylko brata się z komunardami i anarchistami, ale głosi moralność wyzwoloną, to jest, namiętnościom ludzkim sprzyjającą, w działaniu zaś posługuje się nieraz kłamstwem, obłudą i bezprawiem[1])

---

[1]) Jeden ze znaczniejssych członków loży rzymskiej, który przez 25 lat do sekty należał, nawróciwszy się podczas jubileuszu w r. 1759, streścił jej maksymy w następujących zdaniach: „Nos per nos. 2. Nullus super nos. 3. Quaecumque, ubicunque et quandocunque comede, bibe, laetare. 4. Cum quocunque et quacunque conjunge et disjunge, dummodo convenias simul. 5. Da necessaria ad victum, vestitum et voluptates signatis nostris indigenis. 6. Uxorem, filios, filias, servos, ancillas cum aliis convenientes non impedias. 7. Neque aliorum libertati, etsi contraria volentium, resiste. 8. Nihil est, quod sit malum, et occisio voluntaria imo. 9. Bonum necare qui volunt praeesse nobis. 10. Morimur et vivimus et iterum semper (metempsychoza!) 11. Possumus omnia facere, quae volumus, absque levi etiam culpa. 12. Ergo semper liberi sumus (Paolo Mencacci *Memorie*

Masonerya nie jest instytucyą jawną i na prawdzie opartą, bo nietylko osłania swą naukę tajemniczością, ale tam, gdzie jej interes wymaga, przywdziewa maskę, udaje cześć dla religii i przywiązanie do monarchii, zawiera sojusze z konserwatystami, podczas gdy jej ideałem jest republika demokratyczna i antyreligijna, jakoteż apoteoza rewolucyi z r. 1789.

„Masonerya — mówi wspomniany wyż br.·. Albert Pike w dziele *Morals and Dogma* — jak wszystkie religie, misterya, hermetycyzm i alchemia, kryje swe objawienia przed ogółem, a to z wyjątkiem adeptów i mędrców, czyli wybranych, i umyślnie używa fałszywych wyjaśnień i interpretacyj swoich symbolów, aby prawdę zasłonić przed oczyma tych, którzy nie mają być do prawdziwego światła dopuszczeni. Światło bowiem nie jest dla tych, którzy nie są zdolni go przyjąć... Masonerya zazdrosną jest o swoje tajemnice i umyślnie daje o sobie błędne komentarze“. O jakże nieskończenie wyżej stoi Kościół katolicki, który wszystkim teżsame prawdy głosi i nic nie ma skrytego.

Słowem, masonerya nie jest instytucyą postępową i pożyteczną, bo wprowadza bezbożność, zepsucie obyczajów, ferment rewolucyjny i rozstrój społeczny, a stąd cofa ludzkość wstecz do pogaństwa, czasem nawet niżej od pogaństwa. Sam Leon XIII, w encyklice *Humanum genus* z 20. kwiet. 1884 taki o niej wydał wyrok, że „sekty tej całą podstawą i przyczyną jest występek i zbrodnia“.

Zarzuty to ciężkie, ale prawdziwe. Udowodnimy je w następnych rozdziałach; tymczasem zaś przytaczamy sąd o masoneryi masona wyższych stopni, nazwiskiem Zola, który iście cudownie nawrócił się w Rzymie w r. 1896, odwołał swe błędy przed X. Sallua, generalnym komisarzem św. Inkwizycyi i takie w dziennikach ogłosił oświadczenie: „Ja niżej podpisany, Solutore Avventore Zola, ex-wielki

documentate per la storia della rivoluzione italiana Roma 1879. Vol. I. p. 45.)

mistrz, ex-wielki hierofant, ex-suweren, wielki komandor, założyciel wolnomularstwa w Egipcie i przyległych prowincyach, oświadczam niniejszem, że byłem członkiem przez przeciąg około 30 lat lóż wolnomularskich, a przez lat 12 rządziłem niemi, mając w ręku absolutną władzę, a zatem miałem sposobność poznać dokładnie początek ich i cele, prawa i nauki".

„Wolnomularstwo udaje, że jest czysto filantropijnym, filozoficznym związkiem, który postawił sobie za zadanie poszukiwanie prawdy, naukę powszechnej moralności, umiejętności i sztuki, tudzież wykonywanie uczynków miłosiernych. Udaje, że szanuje religijne przekonania każdego ze swych członków; zapewnia, że na swych zebraniach unika z zasady jakiejbądź religijnej i politycznej dyskusyi; zaręcza, że nie jest ani politycznem, ani religijnem zjednoczeniem, lecz świątynią sprawiedliwości, ludzkości, miłości itd. Wobec tego zaręczam, że wolnomularstwo jest czemś zupełnie innem, czemś wręcz temu wszystkiemu przeciwnem".

„W dobrem, rzekomo zawartem w ustawach i przepisach wolnomularskich, niema ani krzty prawdy. Kłamstwem, wyłącznie bezczelnem kłamstwem jest owa słusznie głoszona sprawiedliwość, ludzkość, filantropia, miłość. Nie panują one ani w wolmularskiej świątyni, ani w sercach wolnomularzy. Ci ostatni, o pewnych nieznacznych wyjątkach nie wspominając, cnót tych bynajmniej nie wykonują, Prawda w loży nie przemieszkuje i wolnomularze jej nie znają. Kłamstwo, obłuda, oszustwo, osłonięte pozorami prawdy, rządzą wszechwładnie wolnomularską rzeszą".

„W gruncie rzeczy — za to zaręczam — wolnomularstwo najsłuszniej nazwaćby można religijnym związkiem; jego celem jest zniszczenie wszystkich religij, a przedewszystkiem religii katolickiej, aby zająć jej miejsce i sprowadzić rodzaj ludzki do pierwotnego poganizmu. Dziś przekonałem się jasno, wiem co sądzić, i czuję głęboki żal,

żem błądził przez lat 30, przyznając się do wolnomularskich zasad, rozszerzając je, a tak prowadząc wielu innych do błędu, w którym się sam znajdowałem. Oświecony od Boga, poznałem dotychczasowe złe. Dlatego pożegnałem się z lożą, odstąpiłem jej raz na zawsze i wyrzekam się wobec Kościoła wszystkich moich błędów".

„Błagam Boga o przebaczenie za liczne zgorszenia, dane przezemnie w czasie, w którym należałem do sekty, i proszę również o przebaczenie świętego Ojca naszego, Leona XIII. i wszystkich, których zgorszyłem"[1]).

S. A. Zola.

A czy masonerya w całym świecie jest jedną i uniwersalną, tak jak jednym i uniwersalnym jest Kościół katolicki? Pewną jest rzeczą, że masonerya nie ma organizacyi jednolitej, ale obejmuje więcej rytów czyli obrządków lub systemów, różniących się między sobą rytuałem i liczbą stopni. Nie ma też masonerya najwyższej władzy centralnej, którejby wszystkie władze i grupy masońskie podlegały; ale każdy Wielki Wschód czy Wielka Loża ma zupełnie niezależną autonomię. Dopiero w ostatnich czasach starają się pojedyncze grupy masońskie, ale nie wszystkie, o ściślejsze zjednoczenie się, mianowicie za pomocą Kongresów internacyonalnych i t. z. biura internacyonalnego, utworzonego w r. 1902 w Genewie, jak to w Rozdziale IX. bliżej poznamy.

Nawet co do dążności i zasad masoneryi zdają się zachodzić znaczne różnice. Tak n. p. masonerya we Francyi, Włoszech, Belgii, Hiszpanii, Portugalii w środkowej i południowej Ameryce jest nieubłaganą nieprzyjaciółką Kościoła katolickiego, tak że mu nietylko szkodzi we wszelaki sposób, ale chciałaby go zniszczyć doszczętnie; podczas gdy w Anglii i w północnej Ameryce tej walki w takim stopniu nie widzimy. Nadto W. Wschód francuski wy-

[1]) Został on za przyczyną Najśw. Panny, której go poleciła pobożna małżonka, w jednej chwili uleczony z długotrwałego paraliżu.

rzucił w r. 1877 ze statutów swoich artykuł pierwszy, stwierdzający wiarę masoneryi w istnienie Boga i w nieśmiertelność duszy, czyli przyznał się jawnie do ateizmu; tymczasem władze masońskie w Anglii, Irlandyi, Szkocyi, Niemczech, Włoszech i północnej Ameryce zatrzymały ten artykuł, a nawet zerwały urzędowe stosunki z W. Wschodem francuskim; ale ta różnica jest tylko pozorną i polega na odmiennej taktyce, której masoni w pojedyńczych krajach trzymać się muszą.

Doktryna religijna i filozoficzna, odkrywana tylko adeptom wyższych stopni, jest wszędzie ta sama, i ona to, wraz z ostatecznym celem czyli ideałem masoneryi, jest tą wewnętrzną spójnią, łączącą wszystkie grupy masońskie w jedno ciało i w jedną rodzinę. „Masoni całego świata — mówi br.·. Mackey — są związani razem w jedno wspólne braterstwo albo bractwo; są współbraćmi węzła mistycznego, a ten węzeł, zarówno święty jak nienaruszalny, łączy ludzi najniezgodniejszych opinii w jedną bratnią ligę, darząc jednym językiem ludzi wszelakiej narodowości, i jednym ołtarzem ludzi wszelakiej religii“[1]). Na mocy tego braterstwa każdy mason ma prawo odwiedzania innych lóż w jakimkolwiek kraju i może od nich żądać wsparcia, jeżeli tylko wylegitymuje swą przynależność do sekty. Silnym jej łącznikiem jest także symbolizm, wszędzie istniejący ednolitość urzędów; w każdej bowiem loży symbolicznej, (to jest, trzech niższych stopni) urzędnikami są mistrz i dwaj dozorcy. Pod tym względem masonerya jest jedną i uniwersalną.

[1]) *Encyclopeadia* etc. op. 361, 153, 517. Czyt. *Civiltà catt.* A. 1909 Vol. 2. Quaderno 1416 p. 668. Dr. Mackey twierdzi, że masonerya amerykańska wyższą jest od francuskiej i niemieckiej, i że nie jest tylko instytucyą polityczną, socyalną i dobroczynną, jak tamte się przedstawiają, ale systemem moralności, filozofią i religią. (Preuss l. c. Chapter II.).

ROZDZIAŁ II.

Zasady i dążności masoneryi pod względem religijnym.

Treść: Pierwsze loże angielskie ułożyły swoje credo według systemu, deizmem zwanego. — Jak masoni tłómaczą te słowa: Na chwałę W. Budownika swiata. — Artykuł I. statutów i wykreślenie tegoż przez loże francuskie. — Jakim jest Bóg masoński. — Masonerya przyjęła niektóre godła chrześcijańskie, ale tłómaczy je po swojemu. — Parodya Wieczerzy Pańskiej. — Co sądzą masoni o Chrystusie Panu i Jego nauce. — Przedmiotem szczególnej ich nienawiści jest religia katolicka, papież i duchowieństwo. — Masonerya jest nieprzyjaciółką wszelkiej religii, głosi ateizm i propaguje religię ludzkości. — Jakie są dogmata tej religii. — Co sądzić o zarzucie, że masonerya oddaje cześć szatanowi.

Kiedy pierwsze loże masońskie założone zostały na ziemi angielskiej, rozpościerał się tam w warstwach wykształconych deizm, propagowany przez takich pisarzy, jak Shaftesbury, Hume, Collins, Toland, Payne, Tindal, Bolingbroke i inni. System ten przyjmuje wprawdzie istnienie Boga, oddzielnego od świata, ale odmawia Mu aktu stworzenia świata z nicości, albo wszelkiego wpływu na świat i człowieka, a tem samem odrzuca rządy Opatrzności i porządek nadprzyrodzony czyli bezpośrednie objawienie Boże. Według tego systemu, z którym w bliskim związku zostaje naturalizm, mieniący Bogiem przyrodę, ułożyły pierwsze loże angielskie swoje credo i do statutów swoich wcieliły, jako pierwszy artykuł, wiarę w istnienie Boga i nieśmiertelność duszy.

Artykuł ten przeszedł także do statutów późniejszych, nawet do francuskich z r. 1854 i do włoskich z r. 1867; konsekwentnie też umieszczano na czele odezw W. Wschodu w Polsce i gdzieindziej te słowa: „Na chwałę W. Budownika świata". Jeszcze w połowie wieku XIX śpiewano w lożach francuskich ku czci du Grand Achitecte de l'Univers hymn, którego każda zwrotka kończyła się słowy:

Quand l'ombre couvrira la terre
Nous viendrons encor t'adorer
Oui, t'adorer! t'adorer! t'adorer!
Oui, t'adorer! t'adorer! t'adorer![1])

(Kiedy cienie zalegną ziemię, my jeszcze będziemy cię wielbić).

Ponieważ jednak masonerya nie określiła, kto jest tym W. Budownikiem świata, przeto każdy mason mógł sobie tłómaczyć te słowa, jak chciał. Otworzyło to wrota indyferentyzmowi; a nie bez podstawy zaznaczono w regulaminie polskich lóż z r. 1784, że „każdy, kto wierzy w jakiegoś Boga, jakokolwiekby go mianował i jakikolwiekby mu kult oddawał, ma prawo aspirować do szczęścia, być przyjętym do zakonu masońskiego"; statuta zaś wydrukowane w r. 1742 w Frankfurcie obowiązują każdego masona „do zachowania tej tylko religii, na którą się wszyscy zgadzają".

W wieku XIX. niedowiarstwo tak się rozwielmożyło w lożach, że W. Wschód francuski na zebraniu, odbytem w Paryżu 14 września 1877, postanowił znieść I. artykuł statutu, zatwierdzający wiarę w Boga i w nieśmiertelność duszy, a zastąpić go słowami: Zasadą wolnomularstwa jest zupełna wolność sumienia i solidarność ludzka; przez co proklamował głośno ateizm. Za lożami francuskiemi nie poszły jednak Wielkie Wschody

---

[1]) Śpiewając, tupali masoni nogami. Copin-Albancelli *Le Drame maçonnique. Le Pouvoir occulte contre la France.* XV. edit. str. 96.

czy Wielkie Loże angielskie, niemieckie[1]), północno-amerykańskie i włoskie, a nawet, z wyjątkiem włoskich, zerwały urzędowe stosunki z W. Wschodem francuskim[2]).

Czy słusznie? Nie, — bo W. Wschód francuski wobec rozszerzonej już bezbożności uznał za rzecz stosowną zrzucić maskę i przyznać się jawnie do ateizmu, podczas gdy wymienione władze masońskie zatrzymały zewnętrzną formułę li ze względów oportunizmu, by nie zrażać garstki wierzących jeszcze protestantów, którzy do lóż wstępują.

Jakimże jest ten Bóg masoński? Takim, jakim każdy chce Go mieć. Toż katolik może w Nim widzieć Trójcę Świętą, żyd Jehowę, muzułmanin Allaha, buddysta Budę, ateusz naturę.

Pewną jest rzeczą, że znaczna część masonów hołduje monizmowi, czy panteistycznemu czy materyalistycznemu; stąd filozofowie tego pokroju, jak Fichte, Hegel, Haecker, Darwin itp. są u nich w wielkiej czci; a ma też niemało zwolenników pozytywizm Comte'a, dla którego Bogiem jest *Grand-Etre* czyli ludzkość, i sceptycyzm Renana, który Bogiem mieni słońce, czyli twórczą siłę przyrody. Według pisarzy masońskich w Ameryce, Bóg jest tylko budowniczym świata, czyli naczelnym rzemieślnikiem, pod którego komendą stoją rzemieślnicy-ludzie (tak Mackey), — to znowu „żyjącą myślą i duszą wszechświata" (tak Pike), albo siłą natury zapłodniającą i płodzącą, a więc bóstwem dwupłciowem[3]) (tak Pike). Gdy świat będzie przy-

---

[1]) Na posiedzeniu t. z. *Grosslogenbund,* odbytem na Zielone Świątki w r. 1909 w Berlinie, oświadczyło się pięć głosów przeciw trzem, by przywrócić stosunki przyjacielskie z W. Wschodem francuskim.

[2]) Pozostawienie tej formuły przez W. Wschód włoski było czczą komedyą, co masońskie pismo *Rivista della Massoneria italiana* przyznało, zaznaczając, że słowa *„Grande Architetto dell' Universo"* nie zawierają w sobie żadnej idei religijnej, ale są „wyrażeniem artystycznem i graficznem", tak, że je każdy ateusz przyjąć może.

[3]) Litera G. umieszczona w lożach po stronie wschodniej, nad sto-

gotowany do porzucenia idei Boga, masonerya wszędzie wymaże samo Jego imię, jak to uczynił już W. Wschód francuski. Do takich szaleństw dochodzą ludzie, gdy porzucają naukę Chrystusową.

A jakiż jest stosunek masoneryi do religii chrześcijańskiej?

W początkach swoich przyjmowała ona na członków samych tylko chrześcijan i przyswoiła sobie niektóre godła chrześcijańskie, wzięte z ewangelii, albo z liturgii katolickiej. Tak n. p. w lożach niższych polskich był rodzaj ołtarza, na którym spoczywały świece i księga ewangelii. W loży stopnia siódmego czyli „Kawalera Różanego Krzyża“, był w pierwszej izbie krucyfiks z dwoma krzyżami po boku i z Magdaleną u spodu; w drugiej obraz piekła; w trzeciej obraz Zmartwychwstania Pańskiego. Przy przyjmowaniu adepta do tego stopnia odbywała się biesiada, będąca parodyą Wieczerzy Pańskiej i Ofiary Mszy św. Mianowicie, według rytuału masoneryi polskiej, Mistrz ceremonii przynosi przed Mądrego chleb i wino na tacy. Mądry podnosi w górę chleb i mówi: „Niech nas podtrzymuje w sile i zdrowiu“. Nalewa wina, podnosi kielich w górę obydwiema rękami i mówi: „Niech to wino, symbol rozumu, podnosi naszego ducha“. Łamie chleb na dwie równe części i po wymianie znaków stopnia VII. podaje Mistrzowi ceremonii, a potem Mistrzowi depesz czyli sekretarzowi, mówiąc: „Bierzcie i pożywajcie, dajcie pożywać głodnemu“. Potem bierze wino, kosztuje z kielicha, ociera jego brzeg i podaje znów Mistrzowi cerem. i sekretarzowi, mówiąc: „Bierzcie i pijcie, dajcie pić pragnącemu“. Poczem obdzielają się chlebem wszyscy Kawalerowie, wy-

licą W. mistrza, oznacza już to Boga (po angielsku God), jużto geometryę, jako sztukę boską, która już w raju wzięła początek i jest symbolem bóstwa. Litery G. O. D. mają być według br.·. Mackeya, inicyałami hebrajskich wyrazów *Gomer* (piękność), *Oz* (siła), *Dabar* (mądrość). (Por. Preuss l. c. 151).

mieniając przed pożywaniem słowo, znak i dotknięcie stopnia VII. Resztki niedojedzone bierze Mądry i rzuca na trójnóg z węglem żarzącym, mówiąc: „Wszystko spełniło się! Rozejdźmy się w spokoju i pamiętajmy, że rozszerzać powinniśmy wszystkie cnoty, które rodzą się z wiary i miłości?[1]).

Są też w rytuale masońskim ceremonie, przypominające Sakramenta św.

Wszystko to zaś zdążało do tego, by u łatwowiernych adeptów wyrobić przekonanie, że masonerya ma cechę chrześcijańską. Tymczasem te godła w symbolice masońskiej inne zupełnie mają znaczenie. Tak n. p. krzyż jest wyobrażeniem rodzenia; święto św. Jana Chrzciciela uwidocznia najwyższe, a święto św. Jana Ewangelisty najniższe wzniesienie się słońca i zapłodnienie ziemi; krucyfiks przypomina lożę pogrążoną w żalu, kiedy ją zdradzają fałszywi bracia; piekło z trzema potępieńcami przedstawia ciemnotę, fanatyzm i tyranię, które zasłużoną odbierają karę; Zmartwychwstanie Pańskie oznacza ludzkość, oswobodzoną przez masonię; 33 świece wyobrażają 33 lata życia Zbawiciela i Jego mękę, a zarazem prześladowanie zakonu masońskiego.

Łudziłby się również, ktoby poszanowanie chrystyanizmu widział w tem, że w wielu lożach, zwłaszcza niemieckich, angielskich i amerykańskich, leży na honorowem miejscu Biblia, obok kwadratu i kompasu, i że w czasie uroczystości masońskich bywa obnoszona tuż po księdze statutów; bo masoni nie uważają Biblii za księgę Bożą, ale stawiając ją na równi z Koranem, Vedami, Zendawestą, widzą w niej li tylko symbol wiary[2]), podczas gdy kwadrat

---

[1]) Czyt. X. Stanisława Załęskiego *„O Masonii w Polsce“*. 2 wyd. Część II, str. 74.

[2]) Według niektórych autorów masońskich, wielką Biblią Bożą jest wszechświat cały, a mianowicie natura materyalna jest starym, a natura ludzka jest nowym testamentem (Czyt. *Civiltà cattolica* An. 1909 Vol. 3, Quad. 1421).

oznacza stosunek do bliźnich, kompas obowiązki względem nas samych.

Masonerya jest antychrześcijańską, bo nie przyjmuje dogmatów Trójcy Św., Bóstwa Chrystusowego, grzechu pierworodnego, odkupienia itd., a natomiast wprowadza nowy Kościół i nową głosi religię.

Chrystusa Pana stawiała ona dawniej swoim adeptom za wzór do naśladowania, uważając w Nim zresztą nic innego prócz człowieka, oddanego swej idei. Według masonów późniejszych Chrystus jest demokratą (Weishaupt), jakobinem (Camille Demoulins), socyalistą (Proudhon), marzycielem i szarlatanem (Renan), wielkim rewolucyonistą z Nazaretu (Hektor Ferrari), masonem z Nazaretu, niepraktycznym utopistą, którego przewyższył Mazzini [1]). Według pisma masońskiego włoskiego, Budda i Mojżesz, Chrystus i Mahomet, Luter i Kalwin — oto światła objawiające ludzkości ideę Bożą [2]); a Chrystus, Mazzini i Marx to apostołowie odrodzenia społecznego [3]). Ponieważ podwaliną chrystyanizmu jest wiara w Bóstwo Chrystusowe, przeto dla obalenia tej podwaliny kazała masonerya br.·. Renanowi napisać ohydny pamflet p. t. *Życie Jezusa*, który za jej staraniem przełożono na wszystkie prawie języki.

Nauka Jezusa Chrystusa, acz według Weishaupta zawiera w sobie „doktrynę demokratyczną, która odrzuca powagę i potępia własność“, jest jednak nieodpowiednią dla naszych czasów i musi ustąpić przed nauką masońską, a „Trójcą św. ma być odtąd wolność, równość i braterstwo“ [4]).

Masonerya nieraz oświadczała, że nie jest sektą religijną [5]), ani osobną jakąś religią [6]), — że do jej zakonu

---

[1]) *Rivista della Massoneria italiana* z r. 1900, str. 110.

[2]) *Rivista* etc. z r. 1885, str. 331.

[3]) *Rivista* etc. z r. 1900, str. 206.

[4]) Tak Lemmi w *Rivista* etc. 1892, str. 148.

[5]) Tak *Statuti generali dell' Ord. masson. per l' Italia* pubblicati dal Gr. Or. 1867, art. 2.

[6]) Br.·. Ragon *Cours philos. et interpr.* Introd. — Pike *Morals and Dogma* p. 161.

przyjmuje się wyznawców jakiejkolwiek religii i przestrzega się jak największej tolerancyi [1]), — że w jej lożach nigdy nie wolno mówić o religii [2]), — że jej zasadą jest bezwzględne poszanowanie sumienia i że ona w rzeczach wiary ani twierdzi ani przeczy, ale respektuje w równej mierze wszystkie przekonania i szczere wierzenia [3]); ale jestto wierutne kłamstwo i fortel używany wtenczas, gdy potrzeba łatwowiernych oszukać. Kiedyindziej masonerya twierdzi śmiało, że jest instytucyą w wysokim stopniu religijną czyli religią wyższą nad wszystkie religie, która skarb prawdy przechowała bez skazy [4]), — że natomiast każda religia pozytywna jest „obrzydliwym zabobonem i trucizną ludów“ [5]), a najgorszą ze wszystkich jest religia katolicka; to też zniszczenie jej uznaje sekta za główne swe zadanie.

„Nie wystarczy dać papizmowi odprawę — taki program zakreślił jej br.: Quinet, profesor w *Collège de France* — trzeba go nadto wykorzenić; nie dosyć go wykorzenić, trzeba go nadto zbezcześcić; nie dosyć go zbezcześcić, trzego go nadto udusić w błocie“ [6]). To samo wypowiedział kilkanaście lat później br.·. Pelletan, minister marynarki francuskiej, na bankiecie w Boulogne-sur-Mer (27. listop. 1904): „Znacie naszą politykę, — jestto polityka walki z Kościołem... Pracujemy przeciw Kościołowi... Dlatego znieśliśmy Kongregacye... dlatego przeprowadzimy rozdział kościołów i państwa; dlatego rozedrzemy pakt ohydnej niewoli, zawarty z teokracyą rzymską“.

---

[1]) G. Apicella XXX.: *La Massoneria* 1896. p. 54.

[2]) Tamże str. 67 i art. 234. *Statuti generali.*

[3]) Tak br.·. Desmons na kongresie internacyonalnym masońskim w r. 1889 w Paryżu.

[4]) Tak Mackey *Encyclopaedia of Freemasonry* str. 639 sq. i Pike *Morals and Dogma* p. 161.

[5]) *Rivista* etc. 1890, str. 159.

[6]) *Préface aux oeuvres de Marnix de Sainte-Aldegonde.*

Przeciw Chrystusowi Panu i Kościołowi Jego zwracają się też wszystkie bluźnierstwa, wszystkie obelgi, wszystkie bezprawia masonów, którzy szczególnie we Francyi, Belgii i Włoszech powtarzają zaciekle: *Ecrasons l'infâme,* a tym bezecnym według masonów jest Bóg. Ostatnie zwycięstwa, odniesione w parlamencie francuskim, tak ich rozzuchwaliły, że jeden z nich — br.·. Delpech — na bankiecie konwentu w r. 1902 nie wahał się wyrzec: „Tryumf Galilejczyka przetrwał 20 wieków, ale i na niego przyszła kolej śmierci. Tajemniczy głos, który niegdyś na górach Epiru zwiastował śmierć Pana (bożka), ogłasza dzisiaj koniec boga oszusta, który obiecywał erę sprawiedliwości i pokoju wierzącym w niego. Iluzya trwała zbyt długo, ale bóg kłamca znika również według kolei; idzie on złączyć się w prochu czasów z innemi bóstwami Indyj, Egiptu, Grecyi i Rzymu, które patrzyły, jak tyle istot oszukanych rzucało się u stóp ich ołtarzy. Jako masoni możemy skonstatować z radością, że nie jesteśmy obcymi tej ruinie fałszywych proroków. Kościół rzymski, zbudowany na baśni Galilejczyka, zaczął szybko upadać w tym dniu, w którym powstał związek masoński".

Pod względem polityki zachodzą nieraz między masonami różnice, ale po wszystkie czasy trzymała się masonerya tej zasady: „walka ze wszystkimi przesądami, walka ze wszystkiemi fanatyzmami" [1]). Podobny okrzyk tryumfu wydał w parlamencie francuskim minister-socyalista Viviani: „Wszyscy my przez naszych dziadów, przez naszych ojców, przez nas samych wysililiśmy się w kierunku szerzenia niereligijności [2]). Wyrwaliśmy sumienia ludzkie ze szponów wiary. Podnieśliśmy modlącego się na klęczkach

[1]) *Compte rendu du Convent* de 1903. p. 381.

[2]) Nienawiść masoneryi do chrystyanizmu pokazuje się i stąd, że ona odrzuca erę chrześcijańską, a trzyma się ery żydowskiej, licząc lata od stworzenia świata, i że zaczyna rok od 1 marca, przy datach zaś nie wymienia miesięcy, ale je oznacza cyframi.

po całodziennej pracy nędzarza i powiedzieliśmy mu, że za obłokami jest tylko wymysł i urojenie. Zgasiliśmy światła na niebie i bodajby ich nigdy nie zapalono“ [1]).

Próżna radość i przedwczesne tryumfy, bo Kościół katolicki nie ustępuje przed falangami piekielnemi i nie przestanie z niemi walczyć. Wie o tem masonerya, że dziś nie potrzebuje się lękać innych wrogów prócz Kościoła, bo wszyscy inni przed nią broń złożyli; i stąd to pochodzi ta nieubłagana jej nienawiść, która i w tem się objawia, że masoni, zwłaszcza we Francyi i w Belgii, zobowiązują się osobną deklaracyą na piśmie niedopuścić do siebie za życia czy przy śmierci kapłana katolickiego. Pogrzeby cywilne i palenie ciał w t. z. krematoryach, oto również dzieło masoneryi [2]).

Nienawiścią do katolicyzmu tchnie także masonerya północno-amerykańska, acz nie jest tak fanatyczną jak w krajach romańskich. „Katolicyzm — mówi br.'. Pike w dziele *Morals and Dogma* — był żywotną prawdą w dawnych wiekach; lecz gdy zaczął już być przestarzałym, powstał protestantyzm, zakwitnął na chwilę i upadł... Stare teologie i filozofie nie wystarczają już na czasy dzisiejsze“. Zastąpić ma je masonerya, która „nie ma wieku, należy do wszystkich epok i nie wyznaje żadnej z tych religij, lecz swoją“. Tenże Pike nie waha się twierdzić, że katolicyzm jest reminiscencyą pogaństwa, — że doktryny katolickie to zwyrodniałe bajki pogańskie, — że Msza św. przypomina ofiary Mithry, — że Bóg Ojciec jest przekształconym Jowiszem, — że Bogarodzica jest zmodyfikowaną Wenerą; i tym podobne głosi bezeceństwa [3]).

---

[1]) *Discours de M. Viviani. Chambre des Députés* Séance du 8 novembre 1906.

[2]) Kremacyę ciał potępiła Stolica św. dekretem św. Inkwizycyi z 15. grud. 1886 i 27. lipca 1892.

[3]) Czyt. Preuss *A Study in American Freemasonsy*. Chapter XII.

Przedmiotem najzjadliwszych pocisków masoneryi jest każdy papież, jako Namiestnik Chrystusa i stróż ludzkości, która po tylekroć otrzymała z Rzymu ostrzeżenie przed zgubnem działaniem sekty. To też wszystkie loże świata stały po stronie rewolucyi włoskiej, kiedy z królem sabaudzkim na czele odbierała Stolicy św. władzę doczesną; a teraz ślą jej zachętę do zupełnego skrępowania władzy duchownej. Według masoneryi, Watykan jest twierdzą kłamstwa, tyranii i fanatyzmu, na której trzeba zatknąć chorągiew masońską [1]); papież zaś jest rakiem w sercu ojczyzny włoskiej [2]), czarnym upiorem i królem ciemności [3]).

To też na kongresie internacyonalnym masońskim, odbytym w r. 1902 w Genewie, nawoływał br.·. Zenker z Wiednia: „Naszym kresem jest Rzym, gdzie się znajduje wróg wszelkiego postępu moralnego, intelektualnego i materyalnego“; a w tymże roku W. Wschód francuski na konwencie swoim upoważnił 10 delegatów swoich do zorganizowania na r. 1904 kongresu wolnomyślnego w Rzymie, „któryby u stóp statuy Giordano Bruno był wezwaniem dla papieża, by uznał upadek swej potęgi“ [4]).

Ta nienawiść zwraca się także przeciw każdemu kapłanowi katolickiemu, jako „odwiecznemu wrogowi, siejącemu ciemnotę, przesąd i kąkol“ [5]); ale największa jej cząstka dostaje się w udziale Jezuitom, którzy wszędzie stawają w pierwszym szeregu do boju z masoneryą i pierwsi padają ofiarą jej bezprawi. Ich to włoska *Rivista della Massoneria* nazywa „ojcami kłamstwa“, „trującymi i przeklętymi gadami“, a nawet woła: *Iesuita, mors tua mea vita.*

A jakże masonerya postępuje z duchowieństwem?

---

[1]) *Rivista* etc. 1881, str. 172.
[2]) Garibaldi.
[3]) *Rivista* etc. 1893, str. 147.
[4]) Nourrisson *Les Jacobins au pouvoir* p. 163, 199.
[5]) *Rivista* etc. 1891, str. 132.

Przedewszystkiem chciałaby ducha tegoż jadem fałszu i zepsucia zgangrenować, aby je uczynić nieszkodliwem, i jeżeli można, przynajmniej część pewną do swoich lóż zaciągnąć. Już Vindice, jeden z wybitnych członków Wysokiej Wenty, taką dał radę karbonaryuszom [1]): „Najlepszym sztyletem, któryby uderzył w samo serce Kościoła jest zepsucie. Nuże więc do dzieła aż do samego końca... Odłączcie księdza od pracy, od ołtarza i cnoty, starajcie się zręcznie zająć czem innem jego myśli i godziny. Zróbcie go leniwym, żarłocznym i patryotą, a stanie się ambitnym, intrygantem i przewrotnym. W ten sposób tysiąckroć lepiej wypełnicie swoje zadanie, aniżeli gdybyście stępili ostrze waszych sztyletów na kościach kilku biedaków“ [2]).

Podobne wskazówki mieszczą się w instrukcyi Wysokiej Wenty z r. 1819: „Chcecie założyć królestwo na tronie nierządnicy babilońskiej [3]), niechże duchowieństwo chodzi pod waszym sztandarem, myśląc ciągle, że idzie pod chorągwią kluczów apostolskich. Chcecie wytępić do szczętu tyranów i ciemiężycieli, zapuśćcie wasze sieci, jak Szymon Barjona, zapuśćcie je raczej w głębi zakrystyj, seminaryów i klasztorów, aniżeli w toni morskiej; a jeżeli ustrzeżecie się zbytniego pospiechu, przyrzekamy wam połów cudowniejszy, niż był połów Szymona“.

Ta djabelska iście rada nie pozostała bez skutku, bo jak to gdzieindziej poznamy, przy końcu wieku XVIII i w ciągu wieku XIX pewna liczba księży i zakonników dała się złowić w sieci tajnych towarzystw.

Duchownych, wiernych swojemu powołaniu, starają się masoni przedstawić jako szerzycieli ciemnoty i zabobonu, to znowu jako wrogów ludzkości i ojczyzny [4]), a zwłaszcza

---

[1]) Por. tegoż autora *Pius IX. i Jego Pontyfikat* II. wyd. Tom I, Roz. IV.

[2]) Vindice do Nubiusa 9 sierpnia 1838

[3]) To jest, Rzymu.

[4]) Znamienne są również słowa Ferd. Bron. Trentowskiego, mowcy loży:

demokracyi i republiki, albo jako ostatnie wyrzutki społeczeństwa, by na nich ściągnąć nienawiść motłochu, który już nieraz w napadzie wściekłości burzył kościoły i mordował sługi ołtarza. Jeszcze tkwią w pamięci wszystkich haniebne oszczerstwa, rzucone na Braci szkolnych w Lille (1899), albo na Salezyanów w Varazze (1907), czy też bezprawia popełnione niedawno we Francyi, a świeżo w Barcelonie (1909), w których masonom pomagają wolnomyślni, żydzi, socyaliści i anarchiści.

Sekta wolnomularska jest nieprzyjaciółką wszystkich religij, lubo dla niektórych, jak dla judaizmu, buddyzmu i protestantyzmu, okazuje się łaskawszą. Jeszcze w r. 1865 br.·. Edgar Quinet oświadczył wyraźnie na kongresie w Liège: „W porządku moralnym chcemy przez zupełne wytępienie wszelkich przesądów religii i Kościoła, dojść do zupełnej negacyi Boga i do dowolnego badania". Później wyznał to br.·. Aulard, profesor Sorbonny paryskiej: „Nie mówmy odtąd, że nie chcemy zniszczyć religii, ale ogłaszajmy przeciwnie, że chcemy zniszczyć religię, aby na jej miejsce zbudować nowe państwo, to jest, świątynię *(le Temple)*". Inny zaś mason — br.·. Lanessan — nie wahał się wypowiedzieć strasznego bluźnierstwa: „Musimy zgnieść „bezecnego"; ale bezecnym nie jest klerykalizm; bezecnym jest Bóg" (r. 1881).

Ponieważ zaś ludzkość nie może się obejść bez jakiejś religii, przeto masoni głoszą hardo, że ich sekta jest antytezą Kościoła i katolicyzmu, a kościołem herezyi [1]), kościołem postępowego świata.

„Wielką rolę moralną ma dziś masonerya — tak przemawiał br.·. Delpech na zebraniu generalnem W. Wschodu

---

fryburskiej w Badeńskiem (*Zur edlen Aussicht)*: „Jak długo duchowieństwo (katolickie) nie będzie złamane, ludność nie będzie mieć pokoju, swobody i błogosławieństwa" *(Die Freimaurerei in ihrem Wesen und Unwesen).*

[1]) W piśmie masońskiem *l'Acacia* z r. 1902.

francuskiego w r. 1903 — gdy się zapowiada upadek religij dogmatycznych. Bogowie wymierają, a ludy, wreszcie rozczarowane, muszą uznać w świetle pewnych faktów, że bogowie, i to niemniej Chrystus jak Budda czy Mahomed, nie dotrzymali przyrzeczeń, danych ludzkości przez swoich kapłanów... Do ludzi więc takich, jak my, do ludzi wyswobodzonych przechodzi ta misya; a jako przyczyniliśmy się do obalenia świątyń, będących widownią ucisku, tak mamy obowiązek stać się wychowawcami, ucząc używania wolności i poszanowania świętych praw tych, którzy dotąd tego nie znali“ [1]).

A cóż jest treścią tej nowej religii według idei masońskich? Oto miłość „ludzkości i postępu“, to znowu „ludzkości i ojczyzny“ [2]); a dla socyalistów podniesienie proletaryatu i niebo na ziemi. O takiej religii marzył już materyalista niemiecki Feuerbach [3]) i objawił życzenie, aby chrześcijanina przerobić na człowieka, a człowieka na obywatela, żyjącego według *Contrat social* Rousseau'a.

Jest życzeniem wyznawców nowej religii, aby w niej jeden tylko był dogmat, który Jaurès, przywódca socyalistów francuskich, tak określił: „Jedynym dogmatem demokracyi jest, że niema i nie może być granic dla wolności ducha ludzkiego“ [4]). Ma atoli religia masońska swe świątynie, uroczystości, godła i ceremonie, które w Rozdziale X-ym bliżej poznamy. Ma nawet swoich świętych, których nieraz za życia kanonizuje i którym po ich śmierci stawia posągi; takimi są we Francyi: Voltaire, Rousseau, Marat, Quinet, Renan, Wiktor Hugo, L. Gambetta, Emil Zola, Ber-

---

[1]) Nourrisson *Les Jacobins au pouvoir* p. 253.

[2]) *Rivista* etc. 1885 i 1898 str. 244.

[3]) *Die Religion der Zukunft.*

[4]) *Petite République* 21 zesz. 1902.

thelot, Dolet [1]), Chevalier de la Barre [2]) i inni, — we Włoszech: Mazzini, Garibaldi, Giordano Bruno [3]) i inni.

Nową religię głoszą również pisarze masońscy północnej Ameryki, zwłaszcza br.·. Pike i Mackey, i to religię pierwotną, czystą, uniwersalną. Skądże się ona wzięła? Oto objawiona Hadmonowi (Adamowi), „który był pierwszym wypływem siły Bożej i światła Bożego“, a stąd „synem bożym“, przechowała się wśród ciemności bałwochwalstwa i sabaizmu, a potem wśród skażenia mozaizmu i chrystyanizmu, staraniem patryarchów przedpotopowych, kapłanów egipskich i greckich, kabbalistów żydowskich i mężów wybranych, jak Noe, Salomon, Sokrates, Platon, Zoroaster, Budda, Chrystus, Mahomed, aż oczyszczona z naleciałości wiekowych, zajaśniała w masoneryi w całym blasku, by się stać religią całej ludzkości.

Ta religia ma tylko dwa dogmata: istnienie Boga i nieśmiertelność duszy. Jak masoni wyobrażają sobie istotę Boga, poznaliśmy wyżej; a co sądzą oni o duszy? Jestto — jak twierdzi br.·. Pike — emanacya boża, iskra boskiego światła, a stąd sama jest boską. Przez połączenie się z niższymi składnikami bywa ona skalana; toż musi się oczyścić, zanim wróci do swego źródła; a to oczyszczenie najłatwiej się odbywa przez oświecenie czyli wtajemniczenie masońskie, przez które dzieci światła już na tej ziemi stają się nieśmiertelnemi. Natomiast długą i trudną jest droga inna przez oczyszczenie się w drugiem życiu; acz piekła wcale niema [4]).

---

[1]) Stracony w r. 1546, ma posąg w Paryżu.

[2]) Ścięty w r. 1766, ma posąg na Montmartre,

[3]) Stracony 17 lut. r. 1600, ma od r. 1889 posąg w Rzymie.

[4]) Czyt. Preuss l. c. Chapter X. O Wielkim Architekcie świata i o duszy ludzkiej tak mówi głośny mason włoski Frappoli: „Vénérez le G. A. D. L. U., qui est en vous, qui vous renferme dans son sein, duquel vous émanez et dans lequel vous devez rentrer *(La Francmaçonnerie reformée* p. 50*)*.

A czy jest prawdą, że masoni czczą szatana w lożach wyższych i tajnych stopni?

Niektórzy pisarze katoliccy twierdzą stanowczo, że ten kult istnieje w lożach, palladyjskiemi zwanych.

Według pism Dominika Margiotta, nawróconego niby w r. 1893 masona, twórcą „palladyzmu“, czyli kultu Lucyfera [1]), ma być Albert Pike, wielki mistrz rytu szkockiego w Charleston, w północnej Ameryce († 1891); a stamtąd miał się ten kult rozszerzyć po świecie, ale tylko pośród masonów wyższych stopni. Wyszły nawet drukiem rewelacye Miss Dyany Vaughan, która, jak twierdzą, piastowała wysoką godność „wielkiej mistrzyni doskonałego trójkąta Febe-Róży“ w Nowym Yorku, ale z opozycyi przeciw uchwałom wiecu masońskiego, odbytego w Rzymie w r. 1893, porzuciła sektę; a z tych rewelacyj wynikałoby, że masoni, należący do lóż palladyjskich, na zebraniach swoich oddają jawną cześć szatanowi, którego nazywają *Lucyferem* albo *Excelsior*, — że podczas t. z. „białej Mszy“ znieważają Hostye św., które przynoszą przewrotne kobiety z kościołów, i dopuszczają się innych bezeceństw. Rozumie się, że temu wszystkiemu masonerya stanowczo zaprzeczyła; ale i ze strony katolickiej podniesiono przeciw tym rewelacyom uzasadnione wątpliwości, a nawet niektóre, jako zmyślone, wręcz napiętnowano. Na kongresie antymasońskiem w Trydencie w r. 1896 wywiązała się żywa dyskusya, bo Niemcy, zwłaszcza prałat Gratzfeld, ostrzegli przed senzacyjnemi odkryciami Miss Vaughan, osłoniętej

---

[1]) W lożach palladyjskich pierwszym stopniem ma być st. *Kadosz Palladium* dla „braci“, *„Wybranej palladijskiej“* dla „sióstr“, drugim st. *Hierarchy* dla „braci“, a *Mistrzyni templaryuszki* dla „sióstr“; trzecim i ostatnim stopniem st. *Maga wybranego* dla „braci“, podczas gdy wyjątkowo tylko z pośród „sióstr“ najznakomitszydh mianują *„najwyższą Mistrzynię templaryuszkę“*. (Tak. Dom. Margiotta. *Adriano Lemmi Souvenirs d'un Trente-Troisième. Chef supréme des Francs-Maçons* Paris 1894, str. 236).

wielką tajemniczością, a więc budzącej podejrzenie; natomiast Włosi i Francuzi dowodzili zacięcie, że Miss Vaughan nawróciła się rzeczywiście i mieszka gdzieś w klasztorze. Najgoręcej za tem przemawiał nawrócony wrzekomo mason Leon Taxil; tymczasem pokazało się później, że tenże Taxil jest oszustem, podstawionym, jak się zdaje, przez masoneryę, który udawał nawróconego i podnosił zmyślone nawet zarzuty przeciw masonom, aby potem szydzić publicznie z łatwowierności katolików i z rewelacyj wrzekomej Miss Vaughan!

Rzeczywiście Miss Vaughan jest osobą fikcyjną, a nawróconym nibyto Dom. Margiotta miał być szalbierz, nazwiskiem Haks.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że masoni, w ślad za niektóremi sektami gnostyckiemi (n. p. Ofitami), starają się zrehabilitować szatana jako „boga światłości", a przeciwnika „boga ciemności", to jest, Adonai lub Jehowy, czy też Boga chrześcijańskiego. W symbolice VII stopnia *(Kawalera Różanego Krzyża)* znajduje się wzmianka o szatanie, a jedna z legend masoneryi wywodzi jej początek od Kaina, który miał być synem Ewy i Eblisa, inaczej Lucyfera, czyli szatana. Szczególnie we Francyi i we Włoszech w obozie antyreligijnym znajduje szatan gorących czcicieli; wszakże sam Clemenceau, późniejszy prezydent ministrów, nie wahał się wyrzec głośno w parlamencie francuskim: „*Oui, nous sommes les fils du Grand Revolté*". „Chodź, szatanie, chodź — tak odzywa się do niego br.·. Proudhon [1]) — chodź, oczerniony przez księży i królów, chodź, niech cię uściskam, niech cię przycisnę do mej piersi. Dawno już znam ja ciebie i ty mnie znasz. Czyny twoje, błogosławiony serca mego, są nie zawsze piękne i dobre, ale one tylko dają rozum światu i wprowadzają go na drogę, przez ciebie wskazaną. Ty tylko ożywiasz i użyźniasz pra-

[1]) Eger *Masoni i żydzi we wspólnej pracy.* Warszawa 1907. str. 89.

cę, ty uszlachetniasz bogactwo, ty jesteś podstawą władzy, ty kładziesz pieczęć na cnocie".

Wielbią też szatana znani pisarze: Renan, Michelet, Quinet i inni, a głośny poeta włoski Jozue Carducci, który w masoneryi zajmował 33-i, to jest, najwyższy stopień, pisze hymn ku czci jego *(L'Inno a Satana)*, zawierający te słowa:

„Salute, o Satana, — O Ribellione,
O forsa vindice — Della Ragione!
Sacri a te salgano — Gli incensi e i voti
Hai vinto il Geova — Dei sacerdoti.

Hymn ten odśpiewano publicznie w teatrze „Alfieri" w Turynie i w teatrze „Umberto" w Rzymie (r. 1882), jakoteż przy odsłonięciu pomnika Garibaldiego w r. 1893[1]).

Nadto dzienniki *Il Lucifero* (w Ankonie) i *Ateo* (w Liwornie) nazywają szatana swoim władcą, a *Rivista della Massoneria italiana* daje mu przydomek *il Grande* (Wielki)[2]). Były też pochody publiczne, w których niesiono chorągwie czarne z wizerunkiem szatana, jak n. p. w r. 1882 przy inauguracyi pomnika Mazziniego, albo w r. 1889 przy odsłonięciu statuy ateusza Giordano Bruno; tak że nawet papież Leon XIII na konsystorzu z 30 czerwca 1889 uznał za konieczne napiętnować bezbożność wyznawców satanizmu.

A czy zdarza się, że szatan w niektórych lożach cześć jawną i zewnętrzną odbiera?

Tak twierdził wspomniany wyż szubrawiec Leon Taxil, ale okazało się to kłamstwem; o ile zaś inne relacye zasługują na wiarę, trudno to orzec. Mamy n. p. świadectwo nawróconego masona Bossane, przedtem członka loży *des*

---

[1]) Ze czcią o szatanie pisali także Rapisardi (hymn p. t. *Lucifer*), Immermann, Lenau, Henff, Emanuel Kiel, Croley, Southey, Béranger, Giovanici, Baudélaire, Prati, Kasprowicz i inni.

[2]) R. 1900, str. 46.

Amis des hommes w Annonay (r. 1888), który śmiało utrzymuje, że kult masoński jest kultem szatana [1]). Inny mason, Copin-Albancelli, który także sektę porzucił, opowiada [2]), że był świadkiem takiego kultu i że istnieją loże, które w swoich pismach takiej używają formuły: G. E. A. A. L. H. H. H. A. D. M. M. M., co znaczy: *Gloire et amour à Lucifer! Haine! haine! haine! au Dieu maudit! maudit! maudit!* (Chwała i miłość Lucyferowi! Nienawiść! nienawiść! nienawiść! Bogu przeklętemu, przeklętemu, przeklętemu!).

Rozumie się, że ci autorowie biorą całą odpowiedzialność za swe twierdzenia.

[1]) Por. Henri Delassus *Le Problème de l'heure présente.* Tome I, p. 466. Paris 1905.

[2]) *Le Drame maçonnique. Le Pouvoir occulte contra la France* pag. 291.

ROZDZIAŁ III.

Zasady i dążności masoneryi pod względem etycznym.

Treść: Masonerya miała w swem łonie wielu ludzi niegodziwych, dla których zachętą był jej kodeks, głoszący moralność wyzwoloną. — Objawy takiej moralności i zupełnej niezależności według teoryj masońskich. — Według nich cel uświęca środki, środkami zaś, jakimi się posługuje masonerya, są przysięga jej adeptów i zepsucie „profanów", obejmujące wszystkie sfery społeczne. — Taktyka masoneryi. — Ukrywanie ostatecznych celów. — Szpiegowanie. — Morderstwa polityczne i ocena tychże przez koryfeuszów sekty. — Różnice w zapatrywaniach się masonów różnych krajów.

Chełpią się masoni, że ich związek składa się z przyjaciół ludzkości i miłośników cnoty; tymczasem dzieje masoneryi świadczą, że ona do swego łona tuliła, a nieraz za koryfeuszów swoich uważała jawnych bezbożników i rewolucyonistów[1]), krwi chciwych tyranów[2]) i morderców[3]), zuchwałych gwałcicieli prawa obyczajowego[4]), głośnych

---

[1]) Takich było i jest bez liku.

[2]) Takimi byli np. Robespierre, Danton, Marat i inni głowacze rewolucyi francuskiej.

[3]) Takimi byli br.·. Rayo, który zamordował prezydenta republiki Ekwador Gabryela Garcia Moreno (1875), br.·. Merino y Gomez (ksiądz), który chciał zamordować królowę hiszpańską Izabellę II (1852), br.·. Fran. Crispi, który z Orsinim i innymi urządził zamach na Napoleona III (1858).

[4]) Takimi byli np. br.·. Garibaldi i br.·. Crispi, którzy weszli w drugi związek małżeński, za życia pierwszej żony.

defraudatorów publicznego grosza[1]), zdrajców własnego monarchy i swojej ojczyzny [2]) i znanych anarchistów [3]).

Zachętą jest dla nich sam kodeks masoński, który uprawnia moralność wyzwoloną, to jest, niezależną od prawa Boskiego i kościelnego i odrzucającą obowiązki względem Boga, a co do innych obowiązków, stosującą się do wymagań rozumu, czyli raczej skażonej natury ludzkiej, jakoteż do statutów i interesów sekty. Negując naukę Chrystusową o grzechu pierworodnym i odkupieniu, uważa masonerya naturę ludzką za doskonałą i zaciera różnicę między dobrem i złem, a przytem głosi zasadę bezwzględnej wolności i nieograniczonego postępu.

Cóż sądzić o takiej moralności? Doświadczenie uczy, że aby człowiek dobrze działał, nie wystarczy mu głos rozumu, który łatwo ulega uprzedzeniom i namiętnościom,— i że pobudką jego czynów nie może być egoizm, poczucie honoru, zewnętrzna przyzwoitość, mglista filantropia lub obawa przed karą, bo kruche to są podpory, które się łamią za lada silniejszym naporem. To też ludzie nie mający innych pobudek i nie uznający prawa Bożego łatwo wpadają w występki, a nawet posuwają się do zbrodni. Otóż taką jest etyka masoneryi.

Wychodząc z tej zasady, że człowiek sam sobie jest Bogiem i panem [4]), głosi ona niezależność jednostek bez zastrzeżeń i granic, — niezależność umysłu, nieograniczoną żadnym dogmatem, — i niezależność woli, nie uznającą

---

[1]) Takimi byli n. p. br.: Herz i br.: Reinach (obaj żydzi i główni oszuści w sprawie „Panama"), br. minister Nasi i W. Mistrz Lemmi we Włoszech.

[2]) Takimi byli n. p. br.: Masson, który zdradził Karola X, br.: Liborio Romano, który zdradził Franciszka II, króla neapolitańskiego i inni.

[3]) Do masoneryi należeli w ostatnich czasach anarchiści Sebastyan Faure, Karol Malato, Wawrzyniec Tailhade, hiszpan Franciszek Ferrer, rzezimieszek Thomas i inni.

[4]) *„Ni Dieu ni maître".*

nad sobą żadnej władzy, prócz tej, jaką sama sobie wybiera, — i niezależność sumienia, nie krępującą się żadnem prawem wyższem. Masoni twierdzą, że dopiero ten, który wchodzi do loży, otrzymuje właściwe pojęcia moralności,— że oni nie uznają dekalogu, ale kierują się prawem przyrodzonem, które da się elastycznie tłómaczyć, jako folgowanie instynktom natury, — że człowiek rodzi się bezwzględnie wolnym i panuje nad wszystkiemi instytucyami, podczas gdy katolicyzm rozciągnął niewolę nad duszami i nad życiem człowieka, począwszy od kolebki aż do grobu [1]).

Wynika stąd wyswobodzenie namiętności z pod wszelkiego jarzma, negacya etyki chrześcijańskiej i uprawnienie tej zasady, że cel uświęca środki. Masonerya kieruje się tą zasadą; i nietylko uważa to za dobre, co jej sprzyja i pomaga, a to za złe, co jej szkodzi, ale w działaniu posługuje się nieraz niegodziwymi środkami.

Takim środkiem jest przedewszystkiem przysięga, jakiej bezwzględnie żąda od swoich adeptów przy przyjęciu do każdego stopnia, a która ich obowiązuje do zachowania najściślejszego sekretu i to pod grozą kar najcięższych. Nawet najbliższym w rodzinie nie godzi się zdradzić tej tajemnicy, bo tak nakazuje masoński rytuał w Ameryce: „Masz postępować jako człowiek moralny i mądry, aby nikt z twoich bliskich i przyjaciół nie odgadł, co się dzieje w loży“. Przytaczamy tu tekst przysięgi, jaką w lożach polskich składał adept pierwszego stopnia, czyli t. z. uczeń [2]).

„Przysięgam przed Bogiem Najwyższym, całego świata Budownikiem, na honor i zbawienie moje: jako skrytości mularzowej Mularstwa z jak największą u siebie zachowam pilnością. Przysięgam: iż póki życia mego, żadnej nie dam

---

[1]) Tak br.·. Pike. Czyt. Preuss *A Study in American Freemasonry.* Chap. XV.

[2]) X. Stan. Załęski *O Masonii w Polsce.* 2 wyd. Cz. II. str. 18.

pobudki, ażeby przyrzeczone skrytości znacznie lub nieznacznie rozniesione były; ani nie dopuszczę, ażeby zdradzone albo do publicznej wiadomości, bądź napisane, drukowane, rysowane, sztychowane czyli innym jakim tylko bądź sposobem podane były. Nadto przysięgam i obiecuję jak najświątobliwiej dochować i w razie życiem i krwią moją wszystkie Statuta i Ustawy najpoważniejszej społeczności bronić. W przypadku przestąpienia pozwalam mieć gardło przerżnięte, serce i wnętrzności wyszarpane i do morskiej rzucone przepaści, ciało moje na popiół spalone i po wszystkich czterech częściach od wiatru rozprószone; ażeby imię moje z całego ziemi zupełnie wymazane wierzchołku, i pomiędzy wszystkimi wolnymi Mularzami wniwecz obrócone zostało, ażeby pamiątki mojej najmniejszej nie pozostał ślad, chyba jedynie dlatego, aby całemu rodzajowi ludzkiemu za obrzydłość służył. Niechaj mi najwyższy świata Budownik swej pomocy udziela; na potwierdzenie przysięgi, całuję słowa Zbawiciela mego".

Podobną przysięgę składał „Kawaler wybrany" (w stopniu IV-ym rytu „Różanego Krzyża"), trzymając puginał zwrócony do obnażonej piersi, i „Kawaler szkocki" (w stopniu V-ym), mając stryczek założony na szyi i dwie szpady, swoją i mistrza katedralnego, skrzyżowane i przytknięte do obnażonej piersi. Nawet w lożach adopcyjnych „siostra mistrzyni" wykonywała przysięgę klęcząc, z zawiązanemi oczyma, boso, z mieczem „brata strasznego" na szyi i pod grozą „wzgardy, hańby i infamii" [1]). Dziś w masoneryi francuskiej „uczeń" *(apprenti)* przysięga, że zachowa nienaruszenie sekret masoński, — że nie wyjawi słowem lub pismem tego, co widział lub słyszał na zebraniach masońskich, a coby obchodziło „zakon", wyjąwszy gdyby otrzymał wyraźne na to pozwolenie i uczynił to tak, jak mu wskazano, — że będzie gorliwie, wytrwale i regularnie

[1]) X. Załęski l. c. Cz. I. str. 28.

pracował w interesie masoneryi, — że będzie kochał „braci“ i użyczy im pomocy wedle sił swoich, — że się zastosuje do ustaw i regulaminu W. Wschodu, — że będzie zawsze wiernym W. Wschodowi [1]).

Przysięga taka jest rzeczą niemoralną, bo żąda się ślepego posłuszeństwa dla statutów i rozkazów starszyzny, jakoteż zachowania sekretu co do doktryn i tajemnic loży, acz jeszcze nieznanych, a wyjawienie tego sekretu ściąga najsurowsze kary.

Wprawdzie loże polskie zdrady tajemnic masońskich nie karały śmiercią, ale zadawalniały się wypisaniem nazwiska zdrajcy na białej tablicy, zawieszonej w loży, i ogłoszeniem tej ekskomuniki we wszystkich lożach, należących do W. Wschodu polskiego; gdzieindziej jednak, zwłaszcza we Włoszech i we Francyi, wykonywano czasem na masonach czy karbonaryuszach przeniewierczych wyroki śmierci.

Tak n. p. kiedy Napoleon III. ociągał się z dotrzymaniem obietnicy, danej w r. 1831 wencie loży karbonarskiej w Cesenie, posłano mu najprzód listy z groźbami, potem skrytobójców (r. 1853, 1855, 1857), aż wreszcie 14. stycznia 1858 hr. Feliks Orsini, przy pomocy Pieriego, Rudio, Gomeza i Crispiego, rzucił bomby pod jego powóz na placu Wielkiej Opery [2]). Cesarz przerażony tym zamachem, w którym 156 osób zginęło lub odniosło rany, osadził Orsiniego w więzieniu, a wtenczas usłyszał od niego, że kilku jeszcze „braci wyższych świateł“ przeznaczono

---

[1]) Prache *La Pétition contre la Franc-Maçonnerie,* p. 307.

[2]) Feliks hr. Orsini ur. w r. 1819 w Meldola, chciał za młodu wstąpić do klasztoru i radził się wówczas kard. Mastai Ferrettiego (późniejszego papieża Piusa IX), ale wpadłszy w sidła „Młodych Włoch“, stał się spiskowcem i agitatorem. 13 marca 1858 został stracony z Pierim, napisawszy przed śmiercią otwarty list do Napoleona III., który oficyalny dziennik *Moniteur* wydrukował.

na zamordowanie przeniewiercy [3]). Poddał się tedy i na wiosnę r. 1859 wydał wojnę Austryi, by w myśl swej przysięgi przyłożyć rękę do zjednoczenia Włoch.

Toż samo w r. 1875 zasztyletowano Rafaela Sonzogno za domniemaną zdradę tajemnicy; a pierwej jeszcze, bo przed r. 1840, zginęli członkowie tajnych towarzystw, Emiliani, Nast i Stromayer, na rozkaz Mazziniego, przeto, że nie chcieli słuchać mistrza.

Słusznie papież Leon XIII w encyklice *Humanum genus* oburza się na tę niegodziwość: „Zaprawdę, udawać i chcieć w ukryciu zostawać, — zobowiązywać sobie ludzi jako niewolników węzłem najtrwalszym, nie objawiwszy im dostatecznie przyczyny, — obcej woli oddanych używać do wszelkiego występku, — kazać im morderstwa spełniać, powołując się na bezkarność grzechu, - jest potwornością, na którą wzdryga się sama natura. Dlatego sam rozum i rzeczywistość sama dowodzi, że stowarzyszenie to sprzeciwia się sprawiedliwości i naturalnej uczciwości".

W stosunku do „profanów", ulubionym środkiem masoneryi, tak jak poprzednio Karbonaryuszów i Młodych Włoch, jest zepsucie; mianowicie, zepsucie umysłów przez odbieranie im religii, a wpajanie zasad ateistycznych i rewolucyjnych, — zepsucie serc, przez podburzanie niskich namiętności, a szczególnie nienawiści do Boga, duchowieństwa, władzy, obowiązku i ładu społecznego — zepsucie obyczajów, przez szerzenie demoralizacyi za pomocą rozwiązłych romansów, śliskich przedstawień teatralnych, pornograficznych pism [2]), wykładów [3]) i obrazów lub posągów [4]),

[1]) Napoleon III. traktował z adwokatem X., karbonaryuszem czy masonem wysokich stopni, i zobowiązał się w ciągu 15 miesięcy ogłosić niepodległość Włoch. Chciał także ułaskawić Orsiniego, ale jego rada się sprzeciwiła (G. Pachtler, l. c. str. 255 sq.).

[2]) Takie pisma wtykają młodzieży w Paryżu, ale z napisem na obwódce: *Pour Dieu* albo *Pour la Patrie,* aby ją tem snadniej oszukać.

[3]) Takie wykłady bezwstydne odbywają się także w Warszawie.

[4]) Piętnuje to także pap. Leon XIII w encyklice *Humanum genus.*

wreszcie coraz liczniejszych a opieką władz otoczonych domów nierządu itp.

Zepsucie doradzał jeszcze karbonaryusz Vindice w liście do Nubiusza z 9. sierpnia 1848: „Katolicyzm, jak i monarchie nie boją się najostrzejszego nawet sztyletu; ale te obydwie podstawy porządku społecznego mogą się zawalić pod ciosami zepsucia. Nigdy więc nie przestawajmy psuć... Zostało zadecydowane w radach naszych, że już nie chcemy chrześcijan; nie róbmy więc męczenników, ale rozpowszechniajmy zepsucie w tłumach. Niech je wciągają w siebie wszystkimi pięciu zmysłami, niech je piją, niech się niem nasycą... Zepsujcie serca, a nie będzie już katolików".

To zepsucie ma się odnosić przedewszystkiem do duchowieństwa, o czem już powyżej wspomnieliśmy; prócz tego ma ogarnąć rodzinę. „Główną jest rzeczą – pisze członek wys. Wenty rzymskiej, kryjący się pod nazwiskiem „Piccolo Tigre" do kolegi swego „Vindice" [1]) — oderwać męża od rodziny i przywieść go do porzucenia obyczajów domowych. Aż nazbyt jest on skłonnym z natury do unikania trosk gospodarczych, a szukania łatwych zabaw i zakazanych rozkoszy. Lubi on długie pogadanki w kawiarni i próżnowanie wśród widowisk... Pociągnijcie go, zwabcie go, powiedzcie mu co ważnego, wpójcie w niego, ale ostrożnie, wstręt do pracy codziennej. A tak odłączywszy go od żony i dzieci i pokazawszy mu, jak uciążliwe i przykre są jego obowiązki, obudzicie w nim pragnienie innego bytu. Człowiek rodzi się buntownikiem, rozdmuchajcie to pragnienie buntu aż do pożaru, ale tak, żeby pożar nie wybuchnął".

Ponieważ na straży ogniska rodzinnego stoi kobieta, przeto według teoryi masońskich trzeba ją zepsuć aż do szpiku i oderwać od Kościoła; do tego zaś jako środek ma służyć fałszywa emancypacya kobiet, niezdrowy prąd

[1]) Przytacza Crétineau Joly w *L'église romaine en face de révolution.* Tom II. p. 150.

feminizmu i zakładanie lóż adopcyjnych, do których wchodzą kobiety.

Szczególną atoli uwagę zwraca masonerya — tak jak pierwej karbonaryzm, a teraz także socyalizm i „Myśl niepodległa“ — na dorosłą młodzież, by wśród niej robić zaciągi. „Młodzież — oto słowa instrukcyi Wysokiej Wenty — trzeba zwodzić i pociągać pod chorągiew tajnych towarzystw, ale tak, żeby się niczego nie domyślała... Zostawcie na boku starość i wiek dojrzały; zwróćcie się do młodzieży, a jeżeli możebna, nawet do dzieci“ Do tego zaś celu, mają przedewszystkiem służyć szkoły bezreligijne.

Słowem, jestto „zepsucie na wielki rozmiar, zepsucie ludu przez duchowieństwo a duchowieństwa przez nas, — zepsucie, które nas powinno doprowadzić do pogrzebania Kościoła;... najlepszym bowiem sztyletem, któryby uderzył w samo serce Kościoła, jest zepsucie. Nuże więc do dzieła, aż do samego końca“ [1]).

Ponieważ jednak w społeczeństwie katolickiem jest jeszcze znaczny zapas wiary, przeto masonerya postępuje zazwyczaj ostrożnie i głosi publicznie, że szanuje religię; przyjmując zaś adeptów, prawi z emfazą o cnotach, zdobiących masona. W Polsce n. p. pozwalała członkom loży przyjmować Sakramenta św., a w Portugalii i Brazylii każe im nawet wpisywać się do bractw lub stowarzyszeń katolickich, by opanować majątek kościelny i zatruć ducha religijnego. W krajach protestanckich broni zawsze „czystej Ewangelii“ i wysławia Lutra czy Kalwina, jako swoich poprzedników, a przytem wspiera protestantyzm w walce z katolicyzmem.

Jeżeli gdzie w kraju katolickim wzrosła w siły, albo nawet przychodzi do władzy, jak n. p. we Francyi, we Włoszech, czasem w Belgii i w republikach środkowej i południowej Ameryki tedy występuje śmielej i mając za-

[1]) *Piccolo Tigre* był żydem. Por. *Pius IX. i Jego Pontyfikat.* Tom I. Roz. IV.

pewnioną większość w parlamencie, przeprowadza z wielką energią antyreligijne ustawy ku ograbieniu i zgnieceniu Kościoła. Wówczas nie cofa się przed żadnem bezprawiem, jak to później wyłuszczymy; ale zresztą woli działać w ukryciu i przez oddane sobie dzienniki, zwłaszcza liberalne i żydowskie, szerzyć swe poglądy, to znowu rzucać kłamstwa i potwarze na duchowieństwo i wiernych Kościołowi katolików. O ileżto takich potwarzy rozszerza się codziennie po świecie; bo masonerya, zarówno jak partya socyalna, trzyma się tej rady Voltaire'a: *Mentez, calomniez, il en restera toujours quelque chose.*

Wszędzie masoni tają swe ostateczne zamiary i swą krecią robotę; a nie lubią także, by było wiadomem, kto należy do tej lub owej loży [1]); jeżeli zaś „profani" występują z zarzutami, na silnych dowodach opartymi [2]), władze sekty albo wręcz im zaprzeczają, albo też milczą. W razie oskarżenia jakiegoś masona, loże wszystko poruszają, by wyrok wypadł uniewinniający, albo by śledztwo zostało zaniechane; jak się stało w słynnej sprawie oszustw przy budowie kanału panamskiego i przed skazaniem na śmierć masona anarchisty Ferrera. Jeżeli zaś jaki mason mocno się skompromituje, tak że go obronić niepodobna, sekta publicznie się go wypiera [3]), albo go nawet z loży wyklucza [4]).

Z drugiej strony nic nie ujdzie argusowego jej oka. We Francyi n. p. masonerya pokryła kraj cały siecią szpiegostwa, tak że w każdej prawie gminie i w każdym gar-

---

[1]) W Niemczech *Dalens Kalender für Freimaurer* drukuje nazwiska mistrzów lóż niemieckich.

[2]) Jak to uczynił deputowany Prache w parlamencie francuskim (w r. 1904).

[3]) Tak n. p. kapitana referenta Marix, który za pieniądze wyrabiał awanse i wyroki uniewinniające, wyparli się „bracia", że go wcale nie znają (r. 1909).

[4]) Tak postąpiła sekta włoska z ministrem Nasi, znanym defraudantem.

nizonie jest szpieg-mason, albo przynajmniej służalec sekty, który jej donosi o religijnych i politycznych zapatrywaniach znaczniejszych obywateli, urzędników, oficerów, deputowanych, od czego potem zależy ich kwalifikacya, ewentualnie ich awans lub wybór. Wykrył to w parlamencie francuskim Gaston de Villenenoc, a loże nie mogły temu zaprzeczyć.

Co więcej, masonerya uważa morderstwo polityczne za dozwolone, jeżeli tego dobro rewolucyi wymaga. Trzymali się tej zasady jakobini we Francyi, jakoteż ich epigonowie w wieku XIX-ym, mianowicie komuniści z r. 1871. Tę zasadę propagował i parę razy zastosował „prorok idei“ i arcykapłan towarzystw tajnych Józef Mazzini; a nie innem było przekonanie br.: Garibaldego. „Zabójstwo polityczne — tak pisał on do słynnego rewolucyonisty Pyata (6 mar. 1880) — jest środkiem służącym do doprowadzenia rewolucyi do portu. Hoedel, Nobiling, Moncasi, Pasamante, Sołowiew, Obero i Hartman [1]) są zwiastunami rządu przyszłości — rzeczypospolitej socyalnej. Zabójcą jest ksiądz nienawistny, który postęp zamordował“. On też wkroczywszy w r. 1860 do Neapolu, wyznaczył pensyę (30 dukatów miesięcznie) dla matki i posagi (po 2.000 duk.) dla sióstr żołnierza Agesilao Milano, który 8 grud. 1856 rzucił się z najeżonym bagnetem na króla neapolitańskiego Ferdynanda II; poczem masonerya wystawiła pomnik zbrodniarzowi, by „fakt ten wielki przekazać potomności“. Podobnie „bard włoski“ Jozue Carducci wysławiał głośno Wilhelma Oberdanka, straconego za to, że chciał zgładzić Franciszka Józefa, cesarza austryackiego [2]).

Rozumie się, że przytoczonych tu zarzutów nie odnosimy do wszystkich bez wyjątku masonów, ale do ducha

---

[1]) Są to twórcy zamachów na panujących między rokiem 1870 i 1880.

[2]) Carducci taki proponował epigraf dla Oberdanka: *A Guglielmo Oberdank — morto santamente per la patria — terrore — ammonimento — rimprovero ai tiranni di fuori, ai vigliacchi di dentro.*

sekty; jest bowiem między nimi niemało takich, którzy ostatecznych celów masoneryi nie znają i nie wszystkie jej dążności podzielają. Trzeba też przyznać, że co do zapatrywań na religię i etykę, loże w krajach katolickich nierównie niżej stoją, aniżeli loże angielskie, niemieckie i północno-amerykańskie; sprawdza się bowiem i tutaj: *corruptio optimi pessima.*

ROZDZIAŁ IV.

Masonerya pod względem politycznym.

Treść: Masonerya jest związkiem religijno-politycznym. — Nienawidzi ona monarchii chrześcijańskiej, jak świadczy historya i własny jej rytuał. — Jej ideałem jest republika demokratyczna według zasad r. 1789 i federacya republik czyli republika uniwersalna. — Tymczasem godzi się na monarchię konstytucyjną ale liberalną. — Według ideału masońskiego państwo ma być bezreligijnem, demokratycznem i wszechwładnem. — Jakiemkolwiek jest państwo, masonerya dąży do tego, by nietylko wyjednała sobie urzędowe uznanie, ale by miała decydujący wpływ na rządy.

Chociaż masonerya w ustawach swoich każe „zgadzać się z wszelką formą rządu“ [1]) i spełniać obowiązki poddanych, a nie mieszać się do polityki, to jednak powiedzieć można, że jest związkiem religijno-politycznym i że chce wpływ swój wywierać nietylko na jednostki, ale także na losy państw i narodów.

Jakiż jest jej ideał polityczny?

Przedewszystkiem masonerya nienawidzi śmiertelnie władzy monarchicznej, ale tej tylko, która szanuje wolność Kościoła i działa w zgodzie z władzą duchowną; to też już w wieku XVIII rozpoczęła tajemną walkę przeciw tronom z Bożej łaski. Przeniknął jej dążności św. Alfons Liguori i przepowiedział przyszłe rewolucye: „Sekta wolnomularzy będzie kiedyś zgubą nie Kościoła, ale państw i monarchów. Monarchowie nie zwrócili na nią uwagi, ale

[1]) Regulamin dla lóż polskich z r. 1784.

zapóźno spostrzegą szkody, jakie ona zrządzi. Ludzie, nie zważający na Pana Boga, tem mniej zważać będą na panujących“ [1]). Patrzył także na wyniki podziemnej roboty minister pruski Haugwitz, który czas jakiś sam należał do sekty, a kiedy ją porzucił, i to jeszcze przed rewolucyą francuską, taki w memoryale swoim z r. 1822 o niej sąd wydał: „Przyszedłem do przekonania, że to, co się w roku 1788 poczęło i wkrótce potem wybuchło, to jest, rewolucya francuska, zamordowanie króla, wraz z wszystkiemi okropnościami, nietylko było wtenczas już postanowione, ale nadto przez związki, przysięgi itd. przygotowane“.

Że taką była i jest dążność masoneryi, poznać można z ceremonii przy przyjęciu do stopnia *Kawalera Kadosz,* przedstawiających symbolicznie zemstę za potępienie i stracenie W. Mistrza Templaryuszów Jakóba Molay w r. 1314. Przychodzą tam następujące pytania i odpowiedzi:

Pytanie: O której godzinie otwiera się kapituła? *Odpowiedź:* Na początku nocy. *Pytanie:* Kogo znasz? *Odpowiedź:* Dwóch obrzydliwych. *Pytanie:* Wymień ich. *Odpowiedź:* Filip Piękny i Bertrand de Goth (Klemens V). Po złożeniu i odebraniu przysięgi bezwzględnego posłuszeństwa, mówi wielki mistrz do kandydata: „Teraz wstań i naśladuj mnie“. Przygotowana stoi głowa, na której spoczywa tyara papieska. Wielki mistrz przebija ją mieczem, mówiąc: „Nienawiść szalbierstwu i śmierć zbrodni!“ Kandydat to samo robi, powtarzając te same słowa. Obok stoi druga głowa, ozdobiona wawrzynami. Wielki mistrz, a za nim i kandydat, klękają przed nią, a podczas tego wielki mistrz mówi: „Wieczna chwała męczennikowi cnoty! Oby jego śmierć posłużyła nam za naukę! Połączmy się, aby wytępić tyranię i szalbierstwo!“ Podniósłszy się, przechodzą do trzeciej głowy, ozdobionej królewską koroną. Wielki mistrz

[1]) Tannoia *Della vita ed instituto di San Alfonso di Liguori.* Torino 1857. lib. III. cap. 25

przebija ją mieczem, mówiąc: „Nienawiść tyranii, śmierć zbrodni!“ Kandydat to samo czyni i powtarza.

Cóż znaczą te ceremonie, jeżeli nie chęć pomszczenia się na tych, co piastują władzę duchowną i królewską, czyli, obalenia władzy kościelnej i monarszej. Cóż dziwnego, że w wieku XIX i XX z łona masoneryi i innych sekt tajnych wyszło tyle zamachów na dygnitarzy duchownych, monarchów i ministrów, a niektórzy z nich padli rzeczywiście ofiarą skrytobójców, jak n. p. książę Berry (1820), książę parmeński Ferdynand Karol III (1854), książę Prim (1870), prezydent Garcia Moreno (1875), prezydent Sadi Carnot (1894), król Humbert (1900), król Karol I i następca tronu Ludwik (1907) i inni.

Formą rządu, jaką masonerya gorąco popiera, jest republika demokratyczna, zbudowana na podstawie zasad r. 1789, a więc wolności, równości i braterstwa. Co więcej, marzy ona o federacyi republik, czyli o republice uniwersalnej, po obaleniu wszystkich monarchij. Wypowiedział to masoński dziennik *Le Siècle*, wkrótce po zaborze Rzymu w r. 1870: „Tron papieski musiał nieodwołalnie runąć, aby wszystkie inne trony za koleją upadły, iżby system Zjednoczonych Stanów Europy pod chorągwią republikańską nastąpił po starym i przeżytym systemie monarchicznym“ [1]).

Czytamy to także w sprawozdaniu z kongresu lóż francuskich z r. 1895: „Masonerya stara się doprowadzić do Zjednoczonych Stanów nietylko w Europie, ale i w całym świecie“. Kiedyindziej br.·. Lucipia mowę swoją na bankiecie masońskim tak zakończył: „Niech żyje republika uniwersalna“ (r. 1900) [2]). Myśl tę propaguje nawet statut Wielkiego Wschodu francuskiego, bo artykuł II tak opiewa:

---

[1]) Por. *Der Hammer der Freimaurerei am Kaiserthron der Habsburger* von Annuarius Osseg. Amberg 1875, str. 82.

[2]) Br.·. Desmons powiedział w r. 1902 na kongresie masońskim w Genewie, że „ogniskiem atrakcyjnem, około którego mają się skupić przyszłe Stany Zjednoczone Europy, ma być Szwajcarya“.

„Obowiązkiem jest masoneryi rozciągnąć na wszystką ludzkość węzły braterstwa, które jednoczą między sobą masonów całej ziemi".

W tej myśli utworzono republikę najprzód we Francyi, „mającej wzniosłą misyę przewodniczenia dziełu zorganizowania demokracyi, a temsamem zorganizowania republiki uniwersalnej" [1]). Za Francyą ma przyjść kolej na inne kraje romańskie, najprzód, jak się zdaje, na Portugalię, potem na inne. Podobne zapatrywania podziela masonerya włoska, której główny organ *Rivista della Massoneria italiana* nie wahał się nazwać trzech monarchów austryackiego, niemieckiego i rosyjskiego, „despotami północy", chociaż dwaj pierwsi są sprzymierzeńcami Italii.

Do tego dążyła także Komuna paryska w r. 1871, marząc o federacyi gmin niezależnych; a jeden z jej przywódców, Delescluze, tak się odezwał do gwardyi narodowej: „Wasz tryumf będzie zbawieniem wszystkich ludów. Niech żyje republika uniwersalna!" W tym też celu jeszcze w r. 1869 powstała w Nowym Yorku *„Alliance républicaine universelle"*; a i dziś znaczne grono marzycieli (n. p. Jaurès i Pressensé we Francyi, Ferri i Bovio we Włoszech, Soriano w Hiszpanii) pod hasłem: *„Ni frontières ni Dieu"* pracuje nad tem, by wyrugować ideę narodowości, znieść granice i zbliżyć ludy do siebie.

Ponieważ ta przemiana nie tak prędko nastąpi, przeto masonerya godzi się tymczasem na monarchię konstytucyjną, byle urządzoną w duchu liberalizmu i demokracyi [2]). Zaznaczyć tu wypada, że loże są wrogo usposobione dla monarchów katolickich, acz zazwyczaj to tają; jeżeli zaś króla włoskiego darzą swoją sympatyą, to dlatego, że on

[1]) Tak br.·. Dequaire. Por. H. Delassus *Le Problème de l'heure présente*. T. I. 366.

[2]) Do tego dąży także masonerya w Hiszpanii, ale minister Lopez Dominguez, który chciał przeprowadzić rozdział Kościoła i państwa, upadł wobec oburzenia opinii katolickiej.

jest ich członkiem i że rządzi według ich woli. Natomiast mają one więcej względów dla krajów protestanckich Anglii, Prus i Stanów Zjednoczonych, i to ze szkodą Francyi, Austryi i Hiszpanii; stąd też popierały imperyalistyczne zakusy W. Brytanii i powstanie Kubańczyków przeciw Hiszpanii, pomogły zjednoczyć się Włochom i Niemcom, stały po stronie Japonii w jej walce z Rosyą, jako ostatnią twierdzą absolutyzmu.

Jakiemże ma być państwo według ideału masoneryi? Bezreligijnem, demokratycznem i wszechwładnem. Mianowicie, państwo takie nie uznaje żadnej religii jako panującej i usuwa cechę religijną ze wszystkich instytucyj politycznych i, o ile można, także ze społecznych, a szczególnie z prawodawstwa, polityki, wychowania publicznego i małżeństwa; jeżeli zaś tego w całej pełni dokazać nie może, przynajmniej ogłasza równouprawnienie wszystkich wyznań i tworzy szkoły bezwyznaniowe albo międzywyznaniowe. Nadto państwo takie rości sobie prawo do wszechwładztwa i nie uznaje żadnej władzy nad sobą i obok siebie, tak że wszystkie instytucye, w obrębie tegoż leżące, nie wyjąwszy Kościoła katolickiego, tyle tylko mogą mieć praw, ile im państwo przyzna, bo ono jest źródłem wszelkiej władzy i wszelkiego prawa. — Konsekwentnie to jest prawem, co większość parlamentu, wybrana w powszechnem, równem i tajnem głosowaniu, uchwala, choćby to było przeciwnem prawu Bożemu i kościelnemu. Słowem, państwo nowożytne jest molochem, pochłaniającym wszelkie prawa czy społeczeństwa, czy rodzin, czy jednostek. Ta teorya, którą uzupełnił socyalizm, ogłaszając religię za rzecz prywatną i rugując chrześcijańskie prawo własności, doprowadziła do zgnębienia wolności religijnej, zagrabienia dóbr kościelnych zniesienia klasztorów i całkowitego rozdziału Kościoła i państwa.

Jakiemkolwiek jest państwo, czy monarchią, czy republiką, masonerya dąży usilnie do tego, by nietylko wy-

jednała sobie urzędowe uznanie, ale wpływała decydująco na rządy, czyli była państwem w państwie. W tym celu wciąga ona do lóż monarchów czy prezydentów, a jeżeli to okazuje się niemożebnem, dodaje im do boku, jako ministrów czy doradców, jawnych lub tajnych masonów, albo przynajmniej ludzi sekcie życzliwych. W tym też celu wciska członków lóż do dykasteryj rządowych, gron nauczycielskich, ciał prawodawczych czy autonomicznych, a szczególnie opanowuje wybory do parlamentów, by przy pomocy sprzymierzeńców swoich — socyalistów i radykałów — uchwalać omówione pierwej w lożach ustawy.

Wszystkie te zarzuty udowodnimy w następnych rozdziałach.

ROZDZIAŁ V.

Zasady i dążności masoneryi pod względem społecznym.

Treść: Masonerya stara się zapewnić panowanie zasadom rewolucyi francuskiej. — Ale jej wolność jest anarchią z jednej, a tyranią z drugiej strony. — Jej równość jest uzurpacyą władzy dla lóż, do których dotąd tylko „burżuazya“ miała dostęp. — Jej braterstwo i filantropia ogranicza się tylko do adeptów, podczas gdy prawych katolików i duchowieństwo spotyka srogie prześladowanie wszędzie tam, gdzie masonerya dochodzi do władzy. — Nadto ona wszelkimi sposobami stara się zedrzeć cechę chrześcijańską z małżeństwa, z wychowania publicznego, z rodziny i wogóle ze wszystkich objawów życia ludzkiego.

Religia chrześcijańska zbudowała gmach społeczny na podwalinach prawdy, sprawiedliwości, miłości i powagi; tymczasem rewolucya francuska pokusiła się dać mu inne podwaliny, podnosząc jako swoje zasady: wolność, równość i braterstwo, acz wolność w duchu Bożym, sprawiedliwa równość i prawdziwe braterstwo z Ewangelii wzięły początek. Masonerya stara się zasadom rewolucyi zapewnić powszechne panowanie; ale patrzmy, ile w tem jest kłamstwa i przewrotności.

Bo jakże się przedstawia wolność według idei masońskich? Oto jako niezależność bez ograniczenia i bez zastrzeżeń, czyli wolność nie podlegająca żadnej zwierzchności, nie uznająca ani króla, ani papieża, ani Boga [1]). Jest

[1]) Taka instrukcya masoneryi, dana Garibaldemu.

to zatem niezależność od prawa Bożego, kościelnego i ludzkiego, niezależność od wszelkiej władzy i powagi, prócz tej, której człowiek dobrowolnie się poddaje, czyli zniesienie prawa i władzy, a więc anarchia.

Masonerya stara się wszelką władzę zagarnąć dla siebie, ale z drugiej strony okuwa swoich członków w kajdany haniebnej niewoli, bo ich obowiązuje przysięgą nietylko do zachowania najściślejszego sekretu, ale i do ślepego posłuszeństwa dla władz masońskich. Do r. 1893 każdy mason we Francyi mógł na mocy statutów wypowiadać publicznie swą opinię w kwestyach masoneryi dotyczących: ale odtąd musi składać przysięgę, że ani słowem ani pismem nie wyjawi nic z tego, „co słyszał na zebraniach masońskich i co obchodzi zakon“. Toż samo nie wolno masonowi inaczej mówić, inaczej działać, inaczej głosować, czy to w jakiejś korporacyi, czy w parlamencie, aniżeli w lożach postanowiono: i biada mu, jeżeli się wyłamuje z pod tej karności, bo zaraz spotyka go nagana albo wykluczenie. Czemże są śluby zakonne w porównaniu z tą tyranią; a jednak masonerya ciągle na te śluby piorunuje.

Nadto żądając nieograniczonej wolności dla siebie, ogranicza ona wolność nienależących do jej obozu. Wszakże we Francyi do tego przyszło, że rząd masoński wzbrania katolikom odbywania publicznych procesyj, popierając natomiast pochody antyreligijne, w których rozszalały motłoch miota głośno bezecne bluźnierstwa [1]). Tam też wolno nierządnicom żyć wspólnie, ale to jest zakazane wypędzonym z klasztorów zakonnicom. Oto jest wolność masońska!

---

[1]) Tak było n. p. w Paryżu 3-go wrześ. 1905 przy odsłonięciu pomnika kawalera de la Barre, ściętego za obrazę religii w r. 1766. Wówczas mowca zapowiedział, że leżący w pobliżu kościół N. Serca Jezusowego będzie obrócony na teatr ludowy.

Niema także u masonów równości, bo nietylko nie chcą dzielić się władzą z niemasonami, ani mieniem z ubogimi, ale wszelkie prawa i przywileje uzurpują dla siebie, trzymając się snadź słów br.·. Dantona, wyrzeczonych do br.: Cam. Desmoulins: *La liberté, mon ami, est: nous dessus et eux dessous*, to jest, wolność, (a można to powiedzieć i o równości) na tem zależy, abyśmy byli górą, a oni (niemasoni) na dole.

Mimo szumnych haseł, wynoszących pod niebiosa demokracyę, zamyka masonerya swe loże przed warstwami niższemi, a zwłaszcza przed robotnikami [1]); co stąd także pochodzi, że ona jest instytucyą przeważnie mieszczańską, czyli jak się dziś mówi, burżoazyjną, i że od swoich adeptów przy przyjmowaniu do każdego stopnia, jakoteż za dyplomy, statuta, szarfy i inne przybory żąda znacznych dosyć opłat. Oto jest równość masońska!

Braterstwo pojmuje masonerya w ten sposób, że dba tylko o swoich członków i dla nich czy dla ich dzieci daje subwencye i buduje zakłady; jeżeli zaś czyni coś dla obcych, to przedewszystkiem w celach propagandy. Do tego, dobroczynności masońskiej brak wyższej pobudki i ducha poświęcenia. Czemże jest ta filantropia w porównaniu z miłością chrześcijańską, która wyrosła u stóp krzyża i żyje ofiarą, która działa z miłości ku Bogu i obejmuje wszystkie dzieci Boże, która w każdym człowieku, choćby najniższym, widzi brata i każe kochać każdego, jak samego siebie, a sieroty, chorych, ubogich, opuszczonych macierzyńską iście otacza opieką, troskając się o ich dobro duchowne i materyalne [2]).

[1]) Dopiero w najnowszych czasach, przez wzgląd na socyalistów, rzucono we Francyi hasło, by do lóż przyjmować także robotników i wieśniaków. W Hiszpanii istnieją już loże robotników.

[2]) W. Wschód francuski wydał ze swej *caisse de solidarité* w r. 1900 na wsparcia dla biednych, przeważnie masonów, 28.263 fr.; tymczasem jedno tylko Towarzystwo św. Wincentego a Paulo we Francyi rozdaje corocznie kilka milionów franków.

Tymczasem masonerya prześladuje ludzi niewinnych za ich przywiązanie do religii i nieraz więzi lub pozwala motłochowi mordować duchownych, zamyka zakłady dobroczynne, ruguje zakonnice ze szpitali czy ze szkół bezpłatnych. Oto jest braterstwo masońskie!

Nadto masonerya stara się zedrzeć ze wszystkich instytucyj społecznych cechę chrześcijańską, czyli, jak się sama wyraża, odchrześcijanić społeczeństwo.

W tej myśli już rewolucya francuska odmówiła małżeństwu godności Sakramentu, jaką mu Chrystus Pan nadał, i ogłosiła je za zwykły kontrakt, we wszystkiem państwu podległy. Idąc w te ślady, masonerya zaprowadza wszędzie tam, gdzie się dostaje do steru, lub gdzie ma silnych sojuszników, małżeństwo cywilne i rozwody, jak się to stało co do rozwodów we Francyi r. 1880 (ustawa wniesiona przez żyda-masona Naqueta)[1]), co do ślubów cywilnych z konieczności w Austryi (r. 1868), a co do obowiązkowych na Węgrzech (r. 1894). Ale jestto tylko etap na drodze do zupełnego zniesienia małżeństwa czyli do instytucyi wolnej miłości, która pośród masonów i socyalistów znajduje coraz więcej zwolenników. Wszakże w lożach francuskich odbywają się już konferencye *„sur la libre maternité“* (o wolnem macierzyństwie), podczas gdy dla małżonków zachwala się t. zw. prawo Malthusa, ograniczające *ad minimum* liczbę dzieci[2]).

Nie mniej usilnie stara się masonerya „zeświecczyć“, to jest, pozbawić wszelkiej cechy religijnej wychowanie publiczne, wiedząc, że jaką jest szkoła, takiem jest pokolenie następne. „Pilnujmy młodzieży, pilnujmy szkoły —

[1]) Teraz na rok wypada we Francyi do 10.000 rozwodów; jest nadto dążność w parlamencie, by na żądanie jednego z małżonków sądy pozwalały na rozwód.

[2]) We Francyi pracuje nad tem *Ligue de la régénération humaine.*

tak przemawiano na kongresie internacyonalnym masońskim z r. 1902 — niech masonerya zrobi szczególnie ze szkoły swój klejnot, niech zwalcza mieszanie się do szkoły ducha nienawiści i nietolerancyi, namiętności konfesyjnej [1]).

Ideałem masoneryi jest szkoła bezreligijna i całkowicie władzy państwowej podległa, jaką już rewolucya francuska utworzyła, idąc za jednym ze swoich koryfeuszów br.·. Dantonem. „Dzieci — oto jego słowa — należą do republiki, nim należały do rodziców. Egoizm rodziców mógłby być niebezpiecznym dla republiki; dlatego też wolność, jaką im zostawiamy, nie może posuwać się tak daleko, iżby wychowywali swe dzieci inaczej, aniżeli my chcemy". Tożsamo inni mowcy Konwencyi w r. 1792 żądali, aby wychowywać chłopców i dziewczęta razem aż do 12-go roku życia, a to na koszta republiki „pod świętem prawem równości".

Zasadę masońską wprowadzili w życie ministrowie francuscy br.·. Juliusz Ferry (r. 1879), br.·. Paweł Bert i br.·. Briand (r. 1906); a ten ostatni przemawiając na kongresie t. *z. Ligue d'enseignement* w Angers, tak się wyraził do obecnych tam nauczycieli: „Zadaniem waszem jest z powierzonego wam dziecka wyrobić męża w całej piękności tego słowa, to jest, męża, mającego mózg zupełnie wolny od nacisku tajemnic i dogmatów. Taki mąż posiada boskość w sobie. On sam jest bogiem, a jeżeli ten bóg był dotąd tak bezsilnym, stąd to pochodzi, że kłamstwo udaremniało jego wysiłki". Niestety, ta robota obecnie lepiej się udaje, skoro prezydent republiki br.·. Fallières mógł w sierpniu r. 1906 pochwalić profesorów akademii wyższej w Lyonie za to, że potrafili „uwolnić młodzież od jarzma dogmatów i kultu religijnego, a wychować ich w duchu rewolucyi". Konsekwentnie odsunięto tam zakonników i zakonnice od szkół, wyrzucono ze sal szkolnych krzyże czy obrazy

[1]) Nourrisson *Les Jacobins au pouvoir* p. 199.

święte, wymazano nawet słowo „Bóg“ z książek szkolnych, iżby dzieci nie wiedziały nic o Bogu i dopiero w wieku dojrzałym wybrały sobie jakąś religię, albo pozostały w ateizmie.

Idąc dalej w tym kierunku, masonerya objawia teraz życzenie, by państwo zabroniło udzielania chrztu dzieciom. Jeszcze w r. 1903 dwaj masoni, Collin i Marchetti', wystąpili na kongresie lóż algierskich z tym wnioskiem, że należy żądać dodatku do kodeksu cywilnego, aby nie było wolno rodzicom, krewnym czy opiekunom narzucać dzieciom lub wychowankom jakiejkolwiek religii i to pod karą utraty praw ojcowskich, lub władzy legalnej i pod zagrożeniem, że w takim razie państwo samo obejmie wychowanie na koszta rodziców czy opiekunów.

Od trzydziestu prawie lat istnieją we Francyi szkoły bezreligijne; jakie zaś są ich owoce, wypowiedział Jul. Simon, były minister i mason, ale człowiek rozsądny i umiarkowany: „Szkoła bez religii wydała nam łotrów i złoczyńców“.

Wszędzie stara się masonerya opanować szkołę i albo z niej wyrugować naukę religii, jak to się dzieje w szkołach państwowych Francyi, Włoch, Belgii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, albo przy pomocy liberałów sparaliżować i ograniczyć wpływ religii na młodzież szkolną, jak to nastąpiło już w Austryi, gdzie nadto związek *Freie Schule*, popierany gorąco przez lożę wiedeńską *Pionier*, szturmuje o szkołę bezreligijną. „Z największą jednomyślnością — mówi Leon XIII w encyklice *Humanum genus* do tego zdąża sekta masonów, by wychowanie młodzieży sobie przywłaszczyć: wiedzą bowiem, że miękką i chwiejną młodzież łatwo mogą według swych zasad usposobić i tam nakierować, dokąd oni zechcą, i że niema nad ten lepszego środka, by państwu potem takich dać obywateli, jakich sami mieć chcą“. W tym też celu utworzony został w Bel-

gii i Francyi związek zwany ligą nauczania *(Ligue d'enseignement)* [1]).

Nadto dla przeprowadzenia swoich planów łączy się masonerya z innemi towarzystwami tegoż ducha, którym daje początek, albo pomoc i opiekę, a które „korzystając z tajemniczości, jużto odgrywają rolę literatów, stowarzyszonych w celach naukowych, jużto głoszą swą troskliwość o szerzenie oświaty i kultury, jużto chełpią się miłością dla biednego ludu, dążnością do polepszenia bytu pospólstwa“ [2]). Niektóre z nich zaznaczyły się także — co gdzieindziej wykażemy - zaciekłą nienawiścią religii i Kościoła; tu dość wymienić związki Illuminatów, Saint-Simonistów, Karbonaryuszów, Młodej Italii, Wolnomyślnych, Solidarnych, Uczniów djabła, Antideitów, Odd-Fellows, Braci międzynarodowych, Powszechnego Związku religijnego, Stowarzyszenia powszechnego żydowskiego *(Alliance israelite)* itd.

Masonerya nie zadawalnia się tem, że wychowuje młode pokolenie w ateizmie i że rozbija rodzinę, ciągnąc męża do lóż i klubów, a żonę pchając na błędne szlaki feminizmu, ale wespół z socyalizmem, tłumi w narodach, które opanowała, miłość ojczyzny, bo ona marzy o zlaniu się mniejszych zwłaszcza państw, narodowości i szczepów, pod formą federacyi republik, albo republiki uniwersalnej, której ster dzierżyliby masoni. To nam tłómaczy powstanie antypatryotyzmu i antymilitaryzmu we Francyi [3]).

Wreszcie masonerya dąży do tego, aby na wszystkich objawach życia ludzkiego wycisnąć swą pieczęć, a stąd

[1]) W Belgii w r. 1865, we Francyi w r. 1866. W tej myśli działają Stowarzyszenia *bibliotek popularnych — republikańskiej nauki — wiary świeckiej — dzieło grosza szkół świeckich* itp.

[2]) Enc. Leona XIII. *Hum. Gen.*

[3]) Już w r. 1889 na kongresie masońskim powiedziano: *Il ny'a plus de patrie, il y a l'Humanité* (Nourrisson Les Jacobins au pouvoir. p. 205).

w dziale umiejętności protegują szczególnie pozytywizm i nauki przyrodnicze, w literaturze i dziennikarstwie wycieczki przeciw religii, moralności i chrześcijańskiemu porządkowi, w sztukach pięknych skrajny realizm i kult nagości, w zakresie dobroczynności bezduszną filantropię, dbającą tylko o ciało.

Jak się masonerya zapatruje na prawo własności, określimy poniżej, gdy będzie rzecz o jej stosunku do socyalizmu.

ROZDZIAŁ VI.

Masonerya i Stolica Apostolska.

Treść: Papieże, jako stróżowie religii i opiekunowie społeczeństwa, występują przeciw masoneryi. — Encykliki czy allokucye potępiające jej błędy i dążności, mianowicie bulle Klemensa XII, Benedykta XIV, Piusa VII i dwóch jego następców. — Allokucya Piusa IX z 25. września 1865. — Encyklika *Humanum genus* Leona XIII z r. 1884. — Inne pisma tegoż papieża i Piusa X. — Zdanie historyka protestanckiego i masona Strothera o wyrokach papieskich, wydanych przeciw masoneryi.— Potwarz rzucona na Benedykta XIV i Piusa IX.

Wyłuszczyliśmy zasady i dążności masoneryi, opierając się na jej zeznaniach i na faktach, które w następnych rozdziałach lepiej poznamy. Wprawdzie masonerya nie do wszystkiego się przyznaje, cośmy jej zarzucili; ale my wiemy, że ona jest mistrzynią w sztuce zwodzenia ludzi. Zresztą zaprzeczyć się nie da, że jej sposób działania nie we wszystkich krajach jest jednaki.

Ponieważ zasady i dążności masoneryi godzą zarówno w religię i w Kościół, jak w ustrój państwowy i społeczny, przeto nic dziwnego, że Papieże, jako stróżowie religii i opiekunowie społeczeństwa, zwrócili na nie wcześnie swoją uwagę i po dokładnem rzeczy zbadaniu potępili „zakon wolnomularski“, wzbraniając wiernym pod zagrożeniem kar kościelnych wstępowania do lóż.

Już Klemens XII w bulli *In eminenti* z 28 kwietnia 1738 rzucił swe gromy na związki masońskie, snadź w owym

czasie już bardzo rozszerzone, podnosząc, że one żądają przysięgi na biblię, że się lękają światła jawności i że się sprzeciwiają ustawom cywilnym i kościelnym; a stąd wzbronił wpisywania się do nich pod karą klątwy *ipso facto incurrendae.*

Zdaje się, że to potępienie nie odniosło wielkiego skutku, skoro Benedykt XIV w bulli *Providas Romanorum Pontificum* z 18 marca 1751 ponowił klątwę i wezwał biskupów, kler i wiernych do większej czujności, opierając się na tem, że związki masońskie przyjmują do swego łona ludzi wszelakiej religii i sekty, — że wymagają sekretu i przysięgi, — że w wielu krajach chrześcijańskich zostały zakazane, jako przeciwne prawu cywilnemu, — że je potępia opinia ludzi rozumnych i uczciwych, jako „złe i zepsute".

Po smutnych doświadczeniach, jakie światu zgotowała rewolucya francuska, mógł Pius VII tem śmielej potępić tajne towarzystwa w konstytucyi z 13 sierpnia 1814; tymczasem wyrok ten źle przyjęli monarchowie wówczas w Wiedniu zebrani, tak że nuncyusz nie mógł ogłosić go w dziennikach. Nie dziwujmy się temu, bo z wyjątkiem cesarza austryackiego Franciszka I byli oni prawie wszyscy masonami. Dopiero wybuchy rewolucyjne w r. 1820 otworzyły im oczy; to też bulla Piusa VII z 13 września 1821, potępiająca szczególnie Karbonaryuszów, zrobiła na nich większe wrażenie, a nawet, jak się zdaje, przyczyniła się do wyleczenia cara Aleksandra I z jego wielkiej sympatyi do masoneryi i sanmartynizmu.

Następcy Piusa VII potwierdzili poprzednie wyroki; mianowicie Leon XII w bulli *Quo graviora* z 13 marca 1825 (rozciągając je także na „związki uniwersyteckie" [1]) ,Pius VIII. w bulli *Traditi* z 24 maja 1829, Grzegorz XVI w bulli *Mirari* z 15 sierpnia 1832.

---

[1]) Jak n. p. *Burschenschaften* w Niemczech.

Tożsamo Pius IX potępił wielokrotnie masoneryę, jak n. p. w pierwszej encyklice swojej *Qui pluribus* z 9 listopada 1846 i w allokucyach z 9 grud. 1854 i z 25 września 1865 *(Singulari quadam)* [1]). Przytaczamy tu ustęp z drugiej allokucyi: „Wśród rozlicznych knowań i intryg, któremi nieprzyjaciele chrześcijańskiej wiary śmieli zaczepić Kościół Boży, używając daremnych wysileń, by go zniszczyć i poniżyć, nie należy pomijać, Wielebni Bracia, owego zgubnego stowarzyszenia, masońskiem zwykle zwanego, które początkowo po kryjówkach i ciemnościach zawiązane, później na zgubę powszechną religii i ludzkiego społeczeństwa na jaw się ukazało. Te knowania i intrygi, skoro tylko poprzednicy Nasi Rzymscy Biskupi wykryli, pomni pasterskich swoich obowiązków, osądzili niebawem za rzecz słuszną, by sektę tę, zionącą zgorszeniem, wzniecającą rozliczne niegodziwości przeciwko sprawie świętej i publicznej, powagą swą powstrzymać, a oraz wyrokiem potępienia jako strzałą ugodzić i zniszczyć. Wszelako owe zabiegi Stolicy św. nie zostały uwieńczone tym pomyślnym skutkiem, jakiego spodziewać się było można. Nietylko bowiem masońska owa, o której mówimy, sekta, nie została uśmierzona i powstrzymana, ale nawet tak się rozszerzyła, iż w tych bardzo trudnych czasach wszędzie intryguje bezkarnie i śmiało podnosi głowę".

Podobnie w encyklice z 21 listop. 1873 *(Etsi multo luctuosa)* ostrzega Pius IX królów i ludy przed masoneryą, jako przed „zgubną dżumą" i mówi, że „ona krętemi drogami wślizgując się, a w swej pracy nie ustając, zwiodła wielu podejściem i doszła wreszcie do tego, że teraz wy-

[1]) Za Piusa IX Kongregacya św. Inkwizycyi 21 sierpnia 1861 r. co do zawierania ślubów przez masonów orzekła, że w razie gdyby strony po odmówieniu ślubu katolickiego — dlatego, że obie, lub jedna z nich, należą do sekty masońskiej — miały zawrzeć związek cywilny tam, gdzie dekret Trydencki obowiązuje, albo żyć w konkubinacie, może biskup zarządzić to, co za odpowiedniejsze wobec Boga uzna, to jest, dopuścić do ślubu.

stępuje z kryjówek jako potężna władczyni, by przywoławszy sobie na pomoc siłę i powagę urzędów, rzucić się na Kościół Boży"... słusznie też nazywa ją „synagogą szatana", bo ona chce utworzyć religię bez Boga i zająć miejsce Kościoła.

Najgruntowniej i najobszerniej wyłuszczył papież Leon XIII zasady i dążności masoneryi w encyklice *Humanum genus* z 20 kwietnia 1884. Zaznaczywszy, że ta sekta, Kościołowi i społeczeństwu wroga, w przeciągu półtora wieku, mimo poprzednich wyroków papieskich, „wzrosła nad wszelkie spodziewanie" i „zdaje się prawie rządzić państwami", wykazuje papież, że jej dążeniem jest obalić wszelką karność religijną i państwową, na chrystyanizmie opartą, — że jej organizacya, wymagająca sekretu i przysięgi, sprzeciwia się prostej sprawiedliwości i uczciwości, — że jej religią jest naturalizm i indyferentyzm, — że ona głosi moralność wyzwoloną i nagi realizm, — że występuje przeciw małżeństwu chrześcijańskiemu i chce opanować wychowanie publiczne, — że dąży do tego, aby szkoła była bezreligijną, państwo było bezreligijnem, instytucye społeczne były bezreligijnemi, — że sprzemierzywszy się z komunistami i socyalistami, wywołuje zamieszanie i przewrót wszelakich stosunków; — że zatem przeciw niej całą siłą trzeba się bronić i używać środków, w encyklice poleconych.

Encyklika ta poruszyła do żywego obóz masoński. Podczas gdy loże angielskie i niemieckie protestowały przeciw wyrokowi potępiającemu, jako niby niesprawiedliwemu, francuskie i włoskie dziękowały szyderczo Leonowi XIII za jasne i stanowcze wypowiedzenie swego zdania [1]). „Leon XIII oto słowa urzędowego pisma masońskiego p. t. *Bulletin de la grande Loge symbolique écossaise* — z powagą niezaprzeczalną i z nadmiarem dowodów ponownie wykazał,

[1]) Por. H. Delassus *Le problème de l'heure présente* T. I. p. 31.

że istnieje przepaść nieprzebyta między Kościołem, którego on jest przedstawicielem, i rewolucyą, której prawą ręką jest masonerya... Niechże wszyscy odtąd wiedzą, że przyszła godzina, gdzie trzeba wybierać między porządkiem starym, opierającym się na objawieniu, i nowym, nie uznającym innych podwalin, prócz nauki i rozumu, czyli między duchem powagi i duchem wolności".

Nadto Leon XIII potępił masoneryę w liście do biskupów w Bawaryi z 22 grud. 1887 r.: w allokucyi do pielgrzymów z Meksyku 5 maja 1888 r., w allokucyi do obywateli włoskich 20 kwietnia 1890 r., w encyklice z 15 października 1890 do biskupów włoskich i z 8 grudnia 1892 do biskupów i do narodu włoskiego, w której ubolewa, że sekta masońska, nikogo się nie bojąc, przed niczem nie ustępuje, ale rozzuchwala się z dniem każdym, miasta całe jak zaraza nachodzi i do wszystkich instytucyj państwowych coraz więcej się miesza, zaprzysiągłszy wyrwać wiarę katolicką narodowi włoskiemu.

Wreszcie Pius X w encyklice *Vehementer Nos* z 11 lutego 1906, potępiającej prawo o rozdziale Kościoła i państwa, uderzył na „bezbożnych sekciarzy, którzy z zuchwałym cynizmem głoszą, że trzeba wymazać imię katolickie z Francyi".

Że wszystkie te wyroki Stolicy św. są sprawiedliwe, przyznają nietylko sami katolicy, ale nawet wierzący protestanci. Oto co jeden z nich, historyk Guericke, pisze w swojem dziele p. t. *Handbuch der Kirchengeschichte* t. II. p. 552: „Wolnomularstwo wywarło niezmierny wpływ na zniszczenie pozytywnego chrześcijaństwa, które swym młotem usiłowało rozbić na tysiąc kawałków. Wszędzie zaś chodziło mu głównie o to, aby poniżyć i zniszczyć nauką, czynem i pismem Kościół katolicki, prymat papieski, hierarchię i kapłaństwo, zakony i korporacye kościelne i wszystkie, wyłącznie katolickie nauki, instytucye i obyczaje. Pozwalało zaś temu tylko katolicyzmowi się ostać, któryby się wyrzekł swojej istoty, swego jądra

i swego życia i któryby z racyonalizmem, deizmem, naturalizmem i podobnemi opiniami w najserdeczniejszej żył zgodzie".

Przyznał to także mason John Strother, przemawiając w loży Nr. 4000 w Louisville w r. 1907, że masonerya we Francyi, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii i Ameryce południowej jest assocyacyą polityczną, antyreligijną i antyteistyczną, nie tającą swej nienawiści do religii katolickiej, — że loże francuskie były od początku ogniskami wolnej myśli i niedowiarstwa, — że ten stan rzeczy jeżeli nie wywołał, tedy rozognił antagonizm między masoneryą i Kościołem katolickim, — że prześladowanie Kościoła w republikach południowo-amerykańskich i we Francyi jest dziełem masoneryi i zostało spowodowane opozycyą Kościoła przeciw tendencyom ateistycznym i praktykom rozwiązłym masońskim, — że wreszcie Albert Pike, Wielki Komandor rytu szkockiego w Zjednoczonych Stanach, rzucił na masonów francuskich uroczystą klątwę za proklamowanie ateizmu [1]).

Odwetem masoneryi za jej potępienie były także potwarze rzucone na dwóch papieży, że oni byli masonami. Tak w najnowszych czasach, bo w r. 1905, przegląd masoński *New Age*, wychodzący w Washingtonie, w styczniowym swoim zeszycie ogłosił, że Benedykt XIV i Pius IX należeli do sekty. Mianowicie Benedykt XIV (1740—1758) miał za radą jednego z dworzan swoich, masona, wpisać się do loży, a od tego czasu zaprzestać prześladowania masonów, co inny mason, nazwiskiem Tripolo, uczcił osobnym adresem. Rozumie się, że w tej opowieści niema ani cienia prawdy; natomiast historya świadczy, że tenże papież w 11-ym roku swoich rządów (1751) bullą *Providas*

[1]) Wydrukował tę mowę dziennik *Masonic Home Journal.* Por. Preuss l. c. Appendix 415. — *Civiltà Catt.* Anno 1909. Vol. 2. Quad. 1476 p. 663.

potwierdził bullę swego poprzednika Klemensa XII, czyli ponowił klątwę przeciw masonom.

Co do Piusa IX, już w r. 1849, w allokucyi swej z 20 kwietnia, napiętnował on tę ohydną potwarz, jakoby w młodości swojej był masonem. Mimo to odnowiła ją w r. 1865 loża messyńska, twierdząc, że Pius IX podczas pobytu swego w Ameryce (1824) zapisał się do loży w Filadelfii, otrzymał stopień mistrza, bywał na posiedzeniach i miewał tam pełne zapału mowy. Niektóre dzienniki to powtórzyły, a jeden z nich, *Monde maçonnique*, zażądał urzędowego raportu od W. Wschodu Pensylwanii. Odpowiedziano stamtąd, że w r. 1819 zapisał się do loży w Havanna jakiś Marcin Ferrety, ale o Janie Maryi Mastai Ferrettim, zapisanym wrzekomo w r. 1824, niema ani śladu. Mimo to przegląd amerykański wystąpił znowu w r. 1905 z tą samą potwarzą!

Stolica św. nie przestanie i w przyszłości potępiać tego związku, zarówno religii jak społeczeństwu wrogiego

Oby ludzkość usłuchała głosu wychodzącego ze szczytu opoki Piotrowej; inaczej smutna przyszłość ją czeka.

ROZDZIAŁ VII.

Początki i rozwój masoneryi.

Treść: Dziwaczne i nieprawdziwe zdania o początkach masoneryi. — Według niektórych autorów tych początków trzeba szukać w średniowiecznym cechu mularskim. — Jaką była organizacya tegoż? — Geneza ducha masońskiego i założenie Wielkiej Loży angielskiej w r. 1717.— Rozszerzenie się masoneryi w Europie i Ameryce. — Znaczniejsi adepci w XVIII wieku. — Liczba lóż w r. 1787. — Pierwotna ustawa Andersona. — Utworzenie stopni wyższych. — Wpływ na nie szalbierzy, alchemików i zwolenników magii.

O początkach masoneryi różne krążą zdania, bo sami masoni, chcąc sekcie swojej większą nadać powagę, posługują się niedorzecznemi baśniami i dziwacznemi legendami. Jedni np. twierdzą bluźnierczo, że pierwszym masonem był sam Bóg, to znowu „Jezus Nazareński, założyciel wolnego mularstwa szkockiego“, albo archanioł Michał. Inni wywodzą początek sekty od Adama, albo od Kaina, albo od Noego (stąd nazywają siebie „noachitami“), albo od Salomona, albo od Adonirama czy Hirama, „budowniczego świątyni jerozolimskiej“. Inni szukają jej źródła w teozofii indyjskiej, w egipskich misteryach Izydy i Ozyrysa, w „zakonie Pytagorasa“, albo w tajemnicach Esseńczyków [1]).

[1]) Nowsi autorowie masońscy, jak n. p. J. G. Findel, nawołują do porzucenia tych baśni.

Inni kolebkę masoneryi widzą w gnostycyzmie i manicheizmie [1]); a jeden z ich pisarzy twierdzi, że „celem wolnomularstwa jest propaganda i tryumf na całym świecie czystego gnostycyzmu i liberalizmu racyonalistycznego“ [2]). Uczony historyk katolicki Hurter praojcami masonów mieni średniowiecznych Albigenzów, którzy doktryny gnostyckie i manichejskie odnowili; opiera zaś twierdzenie swoje na podobieństwie nauki i praktyk jednej i drugiej sekty [3]). Szkot Michał Andrzej Ramsay w mowie swojej mianej w Paryżu r. 1733, wyprowadza początek masonerpi z wypraw krzyżowych i wiąże ją, acz bez żadnej podstawy, z zakonem św. Jana (maltańskim)[4]).

Więcej nierównie autorów masońskich wykazuje pokrewieństwo „zakonu“ z Templaryuszami, opierując się na tem podaniu, że ostatni ich wielki mistrz Jakób Molay, nim poszedł na stos, utworzył cztery loże-matki, z siedzibą w Neapolu, Edinburgu, Sztokholmie i Paryżu, — że nadto z jego testamentem Piotr z Bolonii, templaryusz, uciekł z więzienia paryskiego do Szkocyi, gdzie zakon utrzymywał się w postaci „wolnomularstwa“, bo Templaryusze, chcąc ujść prześladowania, weszli do stowarzyszenia „wolnych mularzy“. To atoli podanie jest zmyślone [5]); i tyle tylko jest pewnem, że masoni w legendach swoich uważają się za mścicieli Jakóba Molay i jego towarzyszy, czyli za wrogów władzy papieskiej i królewskiej, jak niemniej, że ślady

---

[1]) Ztąd mieli masoni przybrać nazwę „dzieci światłości“ i „dzieci wdowy“.

[2]) Porów. *Maçonnerie pratique* T. I. p. 35.

[3]) X. Lefranc ojcami wolnomularzy mieni Leliusza i Faustyna Socynów, znanych w Polsce heretyków XVI wieku.

[4]) Br.·. Findel *Das Zeitalter der Verirrungen im Maurerbunde.* Leipzig. 1892 *i Geschichte der Freimaurerei von der Zeit ihres Enstehens bis auf die Gegenwart.* 6. Aufl. Leipzig 1893.

[5]) Dowiódł tego Otton Beuren w dziele *Die innere Unwahrheit der Freimaurerei.* Mainz r. 1884.

błędów gnostyckich, przypisywanych Templaryuszom [1]), odnajdujemy w masoneryi, tak że pewne pokrewieństwo duchowe zaprzeczyć się nie da.

Więcej prawdopodobieństwa ma twierdzenie niektórych autorów katolickich i masońskich, że początków masoneryi trzeba szukać w średniowiecznym cechu mularskim[2]). Sztukę budownictwa zaszczepili w Niemczech Benedyktyni; oni też przybrawszy sobie świeckich pomocników, tworzyli z nich osobne „braterstwo budowniczych“, z jednym z zakonników, jako „wielebnym mistrzem“ *(Venerabilis Magister)* na czele. W wieku XIII-ym mularze świeccy poczęli wyzwalać się z pod zwierzchności mistrzów benedyktyńskich i zawiązywać cechy mularskie pod nazwą „bractwa budowniczych“, w celu budowania gotyckich świątyń i gmachów.

Takie związki i połączone z nimi warsztaty *(Bauhütten)* powstały w kilku miastach niemieckich, a prym między nimi dzierżył związek strasburski; tu też w czasie budowy katedry, którą w r. 1277 rozpoczął Erwin von Steinbach, zredagowano statuta bractwa w duchu ściśle katolickim [3]), które cesarz Maksymilian I w r. 1498 zatwierdził. Niektórzy pisarze utrzymują, że do tych „bractw budowniczych“, zwanych później „związkami wolnych mularzy“, wciskali się w średnich wiekach heretycy, a po r. 1314 Templaryusze, by tem łatwiej się ukryć. Są i tacy, co opierając się na t. z. *„Karcie kolońskiej“* [4]), z 24 czerwca

---

[1]) I to słusznie, jak nowsze badania dowiodły.

[2]) Zdania tego bronił X. Grandidier w dziele *Essai historique et topographique sur la Cathédrale de Strassbourg* z r. 1872.

[3]) Miało to nastąpić w r. 1459, a przejrzenie statutów w r. 1569. Czyt. *Historya masoneryi i innych towarzystw tajnych* Warszawa 1904. Według autorów masońskich statuta spisano w Regensburgu w r. 1459.

[4]) Miało ją podpisać kilkunastu nowatorów, a między tymi arcyb. koloński Herman, patron protestantyzmu, i sam Filip Melanchton. Autentyczności tego dokumentu, którego oryginał ma być w archiwach loży amsterdamskiej, broni N. Deschamps w dziele *Les sociétés secrètes et la société* II, 323—325.

1535 r. twierdzą, że na początku w. XVI istniało *„stowarzyszenie św. Jana czyli wolnych mularzy“*, z organizacyą masońską i z dążnościami religii katolickiej wrogiemi; ale to zdanie nie jest uzasadnione.

Co do składu „bractwa budowniczych“ [1]), majstrowie murarscy, czyli raczej kamieniarscy, mieli prawo przyjmowania na naukę uczniów terminatorów mularskich. Po kilku latach — zwykły termin określony był trzechleciem — wyuczywszy ich nieco kunsztu mularskiego, wyzwalali ich z terminu; taki wyzwolony uczeń stawał się czeladnikiem. Nieraz wypadło znaczną jakąś budowę wykonać, wtenczas obecni członkowie „bractwa“ wybierali jednego z najzdolniejszych czeladników, i powierzali mu przeprowadzenie całej roboty; na ten czas stawał się on mistrzem mularskim, a jeżeli z zadania swego wywiązał się dobrze, wtenczas „bractwo budowniczych“ nadawało mu stały tytuł i godność „mistrza kunsztu mularskiego“.

Przyjmowanie na ucznia, czeladnika i mistrza odbywało się uroczyście, wśród obrzędów symbolicznych; młotek, kielnia, fartuch, cyrkiel, trójkąt, prostokąt, linia, grały tu główną rolę. Dla nadania sankcyi bractwu składano przysięgę na biblię dochowania powierzonej sobie tajemnicy mularskiej i wszystkiego tego, co się w „bractwie“ dzieje; ażeby zaś żaden niepowołany czyli *profanus* nie wszedł do bractwa i nie wydobył na jaw sekretów kunsztu mularskiego, zaprowadzono pewne znaki i dotykania, oraz pewne hasła i słowa święte, po którychby się członkowie cechu wszędzie poznać i porozumieć mogli.

Rzecz jasna, że dla omówienia spraw ważnych, tyczących się poprawy i rozwoju sztuki mularskiej i dobra całego cechu, zbierano się na posiedzenia. Zgromadzali się więc raz w miesiąc czeladnicy i uczniowie do warsztatu.

[1]) Czyt. X. Stan. Załęski *O Masonii w Polsce* Kraków 1889 str. 14 sg.

Przewodniczący brat nosił tytuł *wielkiego mistrza*, a miał do pomocy dwóch bardziej uzdolnionych braci: *dozorcę pierwszego*, który prezydował kolumnie braci czeladników, i *dozorcę drugiego*, który doglądał uczniów. Na miejsce posiedzeń obierano zwykle jakieś wzgórza małe; blisko tego ogrodzonego łańcuchem miejsca znajdował się niewielki budynek, gdzie składano narzędzia mularskie i plany różnych budowli, potrzebne do praktycznej prelekcyi o kunszcie mularskim; w języku Braci budowniczych zwało się to: *„Warsztat odbywa lożę“*. Zebrania te zwoływano zwykle przed wschodem słońca i przed rozpoczęciem właściwej roboty mularskiej. Wielebny mistrz zasiadał tyłem do wschodzącego słońca, aby mógł lepiej doglądać bracię lożową; miejsce więc jego było na *Wschodzie*.

Raz na kwartał zbierali się mistrzowie warsztatowi z różnych stron na naradę do *izby środkowej;* tak nazywała się *loża mistrzów*. Przewodniczący tejże nosił tytuł: *przewielebnego mistrza* (*respectabilis magister*), mistrzowie między sobą nazywali się *wielebnymi*, czeladnicy zaś i uczniowie *braćmi*. W pewnych czasach urządzano uczty, zabawy i festyny braterskie, czyli odbywano *„lożę stołową“*.

Z biegiem lat „Bractwo Budowniczych“ pokryło swą siecią całe Niemcy; powstawały więc powoli loże zwykłe miejskie, loże prowincyonalne i jedna loża centralna, jakby wydział najwyższy; ale w wieku XV i XVI pochyliło się ono do upadku, zwłaszcza gdy miejsce gotyki zajął styl renesansowy[1]).

Z Niemiec przeszło to bractwo do Anglii, gdzie już w wieku XVI rozróżniano mularzy obrabiających ciosy (*rough masons*) i wykonujących ornamenta z kamienia (*free stone masons* albo *free masons*); tu też miała powstać

[1]) Styl ten zwany także włoskim, miał wprowadzić do Anglii około r. 1607 Inigo Jones, generalny intendant królewskich budynków i patron t. z. „Freemasons“.

nazwa loża [1]). Angielskie i szkockie bractwa „wolnych mularzy“ stały się z czasem ogniskami umysłowemi dla swoich członków i zbiornikami ówczesnych prądów; a kiedy w wieku XVI straciły wiele na znaczeniu, poczęły z grona możnych panów, dygnitarzy, uczonych i duchownych przybierać sobie patronów, zwanych „wolnymi mularzami przyjętymi“ *(accepted masons)*, którzy nie tyle troszczyli się o sztukę budownictwa, ile o duchową budowę na gruncie religijnym, politycznym i społecznym. W wieku XVI-ym wtargnął do tych związków protestantyzm, w wieku XVII radykalizm; twierdzą nawet, że uzurpator Cromwell, chcąc pokonać Karola I, ze stowarzyszenia „wolnych masonów“, wówczas także *niwelatorami* zwanych, utworzył spisek, otoczony ścisłą tajemnicą, do której członków zobowiązywał przysięgą.

Cały ten wywód jest tylko hipotezą, niema bowiem na to historycznych dowodów, że masonerya z „bractwem budowniczych“ w jakimkolwiek była związku. Wogóle historya masoneryi nie została dotąd i jak się zdaje, nie będzie nigdy spisana, już z tego powodu, że ta sekta jest tajemną; wskutek czego fantazya pisarzy ma swobodne pole. Br.: Mackey wylicza dwanaście hipotez o początku masoneryi; mianowicie twórcami jej mieli być: już to 1. Patryarchowie przedpotopowi, już 2. mysterya pogańskie, już 3. Salomon i budowniczy jego świątyni, już 4. rycerze krzyżowi w czasie krucyat, już 5. Templaryusze, już 6. Kolegium architektów w Rzymie, już 7. bractwa murarzów średniowiecznych, już 8. członkowie związku *Rosicrucians* (Różanego Krzyża), już 9. Oliwier Cromwell, już 10. pretendent z domu Stuartów, już 11. Krzysztof Wren, budowniczy katedry św. Pawła w Londynie, już 12. Jan Teofil Desaguliers i jego towarzysze w r. 1717.

---

[1]) Inni wyprowadzają tę nazwę z niemieckiego słowa *Laube (loubja)* (tyle co *Bauhütte*), albo ze staroniemieckiego *lag* (ustawa), albo ze sanskryckiego *loga* (świat).

Tylko ostatnia hipoteza ma za sobą historyczną podstawę, bo właśnie w r. 1717, staraniem Jana Teofila Desaguliers i towarzyszy, masonerya wyszła na jaw i przybrała konkretną postać. Genezy tejże należy szukać w ówczesnych stosunkach. Mianowicie wieki XV, XVI i XVII były wiekami renesansu nietylko w literaturze i w sztuce, ale także w filozofii; wykwitem tegoż był humanizm, który ideom pogańskim utorował drogę do społeczeństwa chrześcijańskiego, a przy pomocy protestantyzmu zrodził w drugiej połowie XVII wieku deizm, odrzucający objawienie nadprzyrodzone i wiodący do indyferentyzmu religijnego i do naturalizmu, czyli do substytuowania natury w miejsce Boga. Kierunek ten znalazł szczególnie w Anglii, zawichrzonej w wieku XVII walkami religijnemi i politycznemi, gorących zwolenników, między którymi do najcelniejszych należeli Cherbury, Hobbes, Wollston, Chub, Toland, Bolingbroke, Collins, Tindal, Shaftesburry i Hume, a od których, zwłaszcza od Bolingbroke'a, przejął się Voltaire naturalizmem. Z drugiej strony okrucieństwa Elżbiety i Cromwella, jakoteż wojny domowe po wygnaniu Jakóba VIII, katolika, wywołały w społeczeństwie protestanckim większą jeszcze, niż była pierw, nienawiść do Kościoła katolickiego. Otóż nie ulega wątpliwości, że tą nienawiścią, a zarazem ideami emancypacyi z pod wszelkiego jarzma i indyferentyzmu religijnego napoili się twórcy pierwszej Wielkiej Loży czyli masoneryi historycznej i zaszczepili jej swego ducha.

Oprócz protestantyzmu i deizmu na wyrobienie się duchowe masoneryi miało wpłynąć także stowarzyszenie alchemiczne „Różanego Krzyża" *(Rosicrucians, Rosenkreuzer, Rose-Croix)*, o którem poniżej będzie mowa.

Nie ulega wątpliwości, że już przed r. 1717 byli masoni i mieli swoje loże.

Na ich czele stali koryfeusze: Jan Teofil Desaguliers, kaznodzieja dworski i badacz natury, Grzegorz Payne, ba-

dacz starożytności i Jakób Anderson, kaznodzieja presbyteryański i wielki zwolennik magii. Oni to widząc, że związek „masonów wolnych i przyjętych“ jest w stanie upadku, połączyli cztery loże londyńskie, umieszczone w domach zajezdnych „pod Gęsią“, „pod Koroną“, „pod Jabłonią“ i w winiarni „pod Rzymianinem“, w jedną „Wielką Lożę“ angielską, mającą kierować sprawą „duchowej budowy“, której Wielkim Mistrzem wybrali Antoniego Sayera na przeciąg jednego roku[1]). Dzień ten 24 czerwca 1717 roku to u rodziny nowożytnej masoneryi: poczem liczba lóż „świętojańskich“ w krótkim czasie wzrosła. W r. 1723 ułożył Anderson księgę „Konstytucyi masonów wolnych i przyjętych“, która obok ustaw nowszych mieści także stare *(old charges)*, przez Jerzego Payne zebrane, a którą po satwierdzeniu przez W. Mistrza księcia Filipa Whartona i urzędników Wielkiej Loży, drukiem ogłoszono[2]). Stanowi ona niejako kodeks masoneryi. Rytuał W. Loży dopiero w r. 1730 wyszedł drukiem w piśmie Prichard'a *„Masonry dissected“*.

Co do zadań tego związku, wysunięto na pierwszy plan krzewienie światła i cnoty, ukrywając ostateczne cele, nie wielu wtajemniczonym znane. Co do formy, wzięto z „bractwa budowniczych“ nazwę wolnomularstwa („wolnej i przyjętej masoneryi“), jakoteż niektóre godła i znaki.

Loże albo zebrania odbywały się przez długi czas w gospodach, i dopiero później poczęto budować osobne sale czy świątynie masońskie; w Bostonie n. p. dopiero w r. 1832. Z początku tylko Wielka Loża mogła przyjmować majstrów i czeladników; ale w r. 1725, za W. Mistrza Jakóba Hamiltona, prawo to przyznano mistrzowi i dozorcom każdej loży, co do rozmożenia lóż znacznie się przyczyniło.

[1]) Oprócz W. Mistrza Wielką Lożę tworzyli dwaj Wielcy Dozorcy, jakoteż mistrzowie i dozorcy lóż podległych.

[2]) Por. *The Constitutions of the Freemasons. Containig the history, charges, regulations etc. of that most ancient and right worshipful fraternity. For the use of the Lodges.*

Angielscy emisaryusze i podróżni rozszerzyli masoneryę w Europie i w Ameryce, tak że w krótkim przeciągu czasu powstały loże w Paryżu (1725), w Bostonie (1727), w Madrycie (1728), w Irlandyi (1729), w Hadze (1731), we Florencyi, Weronie, Wenecyi (1732), w Rzymie (1735), w Szwecyi (1735), w Portugalii (1736), w Hamburgu (1737), w Dreźnie (1738), w Berlinie (1740), w Rosyi (1732), w Austryi (1742), w Wiśniowcu na Wołyniu (1742), w Warszawie (1744), we Lwowie (1747), w Szwajcaryi (1760) itd. Wiele powagi i uroku dodało tej sekcie wstąpienie książąt, jakimi byli Fryderyk, późniejszy król pruski (od roku 1738), Franciszek Stefan, książę lotaryński, późniejszy mąż Maryi Teresy (1731), Filip książę orleański, Ferdynand, książę brunświcki, albo też takich literatów, jak Voltaire, encyklopedyści, Lessing, Herder, Jean Paul Richter, Klopstock i t. p.

W przededniu rewolucyi francuskiej (1787) miało być według źródeł masońskich, niezupełnie jednak pewnych, 703 lóż we Francyi, 623 w Niemczech, 525 w Anglii, 284 w Szkocyi, 227 w Irlandyi, 192 w Danii, 145 w Rosyi, 79 w Holandyi, 75 w Polsce, 72 w Szwajcaryi, 9 w Turcyi, 85 w Ameryce północnej, 129 w koloniach państw europejskich, a wszystkich na całym świecie 3.217. Nie pomogły bulle Klemensa XII i Benedykta XIV, ani też zakazy niektórych rządów, jak w Holandyi (1735), we Francyi (1737), w Bernie szwajcarskiem (1748), w Portugalii (1743), w Hiszpanii (1751), w Bawaryi (1784).

Według ustawy Andersona miały być trzy tylko stopnie masoneryi, zwane symbolicznymi albo świętojańskimi, to jest, ucznia, czeladnika i majstra albo mistrza. Wnet atoli awanturnicy, powodowani żądzą nowości, pychą a nawet chciwością, poczęli tworzyć wyższe stopnie, albo odrębne ryty czyli systemy masońskie, tak że powstał wielki zamęt w organizacyach masońskich, do którego niemało przyczyniła się Wielka Loża angielska, dając łatwo patenta na zakładanie

lóż nowych i tworzenia wielkich lóż narodowych. Tak np. w Szkocyi dodano do trzech stopni czwarty „szkocki św. Andrzeja“ [1]), a w ślad za tem powstały we Francyi i gdzieindziej wyższe stopnie „mistrzów szkockich“. Tam też szerzył się „zakon Templaryuszów“, jako system wyższych stopni masońskich, z hasłem pomszczenia śmierci w. mistrza Jakóba Molaya, to jest, obalenia ołtarza i tronu. W Anglii Wawrzyniec Dermott w r. 1752 powołał do życia odrębną lożę „starych mularzy“, z wyższym stopniem. *Royal Arche*, z własną ustawą i rytuałem staroangielskim czyli yorkskim.

W Niemczech baron Printzen około r. 1760 wprowadził do masonii wyższe stopnie i kapituły szkockie; a baron Hund *(Eques ab ense)* przy pomocy Schubarta von Kleefeld *(Eques a Struthione)* utworzył ryt „Kawalerów szkockich ścisłej obserwy“, od których w r. 1767 oderwali się „Mularze afrykańscy“ pod wodzą br.·. Karola Fryd. Koeppena w Berlinie. Tam też staraniem Jana Aug. Starcka powstał t. z. „Klerykat“, którzy w r. 1772 na zjeździe w Kohlo w Łużycach (na zamku hr. Alojzego Brühla) połączył się z rytem „ścisłej obserwy“.

W Szkocyi około r. 1750—1754 Wiliam Mitschek założył „Królewski zakon Kawalerów Różanego Krzyża“, który dwaj niemcy, Schrepfer i Bischofswerder, rozszerzyli w Niemczech, a którego odłamem byli „Bracia azyatyccy“ czyli „Rycerze i bracia św. Jana Ewangielisty w Azyi“. Obrządek „Różanego Krzyża“ dostał się w wieku XVIII do Francyi, a w r. 1810 przeszedł do Polski.

W Szwecyi Eckleff, pod wpływem znanego sekciarza Eman. Swedenborga, z różnych systemów skleił „ryt szwedzki“, który przyjął się także w Danii i w berlińskiej loży „Trzech Globów“.

---

[1]) Dlatego tak nazwany, że w Szkocyi wielką lożę otwarto 30 listopada, to jest, w dzień św. Andrzeja r. 1736.

W Ameryce północnej żyd Stefan Morin rozpowszechnił ryt „dawny a przyjęty“ *(ancien et accepté)* o 33 stopniach, który w r. 1801 przeniesiono do Francyi.

Inni trzej żydzi — już na początku XIX wieku — krzewili „zakon Misraim“, albo „zakon Koptów“ o 90-ciu stopniach.

Nie brakło nawet rzezimieszków, którzy wyzyskiwali łatwowiernych, łącząc z ceremoniami masońskiemi praktyki alchemii, astrologii, magii i spirytyzmu. Takimi byli n. p. expastor Samuel Rosa, „wielki przeor Masonii szkockiej“, Jan Schrepfer, któremu się udało wciągnąć do Różanego Krzyża późniejszego króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, a szczególnie Włoch Józef Balsamo (hr. Cagliostro), który także w Polsce wielu oszukał, a w Rzymie dostał się do więzienia i tam umarł (r. 1795) [1]).

[1]) Obszerniej o tym chaosie masońskim pisze X. Stanisław Załęski (*O Masonii w Polsce*, 2 wyd. str. 10 sq.) na podstawie dzieła masona J. G. Findela *Das Zeitalter der Verirrungen im Maurerbunde*, Leipzig 1892.

ROZDZIAŁ VIII.

Niektóre związki XVIII wieku zbliżone do masoneryi.

Treść: I. Illuminaci. — II. Rosenkreuzer. — III. Zakon Rycerzy i Braci św. Jana Ew. albo Braci Azyatyckich. — IV. Zakon Budowniczych Afrykańskich, — V. Zakon Mopsów i Mopsic. — VI. Zakon szczęśliwości, — VII. Zakon mądrości. — VIII. Zakon nadziei. — IX. Zakon łańcucha pielgrzymów. — X. Zakon „Plaisir sans chagrin". — XI. Zakon dyskrecyi, cnoty i wierności. — XII. Zakon cnoty i honoru. — XIII. Orden der Echten u. Concordienorden. — Saint — Martiniści.

1. Illuminaci.

Największy wpływ na masoneryę XVIII wieku wywarł Adam Weishaupt, profesor prawa w Ingolstadzie (ur. 1748 [1]), bo spotęgował w niej fanatyzm sekciarski, a mianowicie nienawiść do religii i monarchii. Onto 1 maja 1776 założył „zakon Illuminatów" i rozszerzył go przy pomocy barona Knigge, radcy dworu Franc. Ksaw. Zwacka, exbenedyktyna Werkmeistera i innych najprzód w Niemczech, następnie w Austryi, Francyi, Włoszech i Ameryce; są nawet dowody, że wielka loża w Polsce miała z tym zakonem bliższe stosunki. Jakiż był ostateczny cel tegoż? Oto wywołać w świecie rewolucyę na polu religijnem i politycznem; słusznie też powiedział biskup Freppel [2]), że według nowszych badań historycznych można stwierdzić iden-

[1]) Weishaupt został przyjęty do masoneryi w r. 1777 w Monachium.
[2]) *La Révolution française* p. 34.

tyczność formuł r. 1789 z planem wypracowanym w sekcie illuminatów. Była ona zdeklarowaną nieprzyjaciółką monarchii i religii Chrystusa Pana, którego uważała za mistrza, głoszącego wolność i równość.

Co do organizacyi, zakon ten dzielił się na trzy klasy, z których pierwsza obejmowała t. z. minerwalów z trzema stopniami (nowicyusza, minerwala i *minervalis illuminatus* albo *illuminatus minor*), — druga wolnomularzy z trzema stopniami (ucznia, towarzysza i mistrza), — trzecia *mysteria* (tajemnice), — i to małe mysterium z dwoma stopniami *(illuminatus major* albo szkocki nowicyusz i *illuminatus dirigens* albo szkocki rycerz), średnie mysterium z dwoma stopniami *(presbyter* albo *epopta,* inaczej mały stopień kapłański, i *regens,* inaczej mały stopień rządcy) wreszcie wielkie mysterium z dwoma stopniami *(magus* albo *philosophus,* inaczej wielki stopień kapłański, i *rex,* inaczej wielki stopień rządcy).

Do zakonu kazał Weishaupt przyjmować przedewszystkiem *„nobiles, potentes, divites, doctos“,* ale od każdego żądał ścisłej bardzo przysięgi i każdemu nadawał jakieś inne nazwisko; tak np. on sam nazywał się Spartacus, Knigge — Philon, Zwack — Katon, Bassus — Hannibal, Massenhausen — Ajax itd. Rzeczywiście udało się wciągnąć do sekty wielu ludzi znacznych [2]), między innymi nawet książąt, jak np. Ferdynanda, ks. brunświckiego, i Ernesta, ks. gothajskiego, i dygnitarzy duchownych, jak np. późniejszego „prymasa niemieckiego“ Dalberga. Co więcej, utworzono także dwa osobne związki kobiet-illuminatek, jeden cnotliwych, drugi rozpustnic, które miały wabić „braci“.

Stosunek nowego „zakonu“ do masoneryi był taki, że Weishaupt postanowił przejąć na wskróś masoneryę illuminizmem i zapanować nad nią. Połączenie obu „zako-

[2]) W *„instructio pro recipientibus“* każe Weishaupt łowić adeptów szczególnie w akademiach, seminaryach i szkołach wojskowych.

nów“ nastąpiło już w r. 1781, a w r. 1782 na zjeździe w Wilhelmsbadzie, zwołanym w celu usunięcia strasznego chaosu ze systemów masońskich i zaprowadzenia systemu eklektycznego, sprytny Knigge tyle sprawił, że głowacze masońscy, między innymi książę brunświcki Ferdynand i słynny później hrabia Mirabeu, nietylko uznali zakon illuminatów za część składową masoneryi, ale poddali się pod jego komendę. Wówczas to uchwalono, jak twierdzą, wywołać rewolucyę we Francyi.

Właśnie kiedy „zakon“ najświetniej się rozwijał, uderzył weń piorun; oto elektor bawarski edyktem z 22 czerwca 1784 zabronił wszystkich tajemnych i przez rząd niezatwierdzonych związków, w następnych zaś edyktach, z 2 marca i 15 sierpnia 1785, wymienił wprost illuminatów i masonów. Powód był taki, że u księdza apostaty czy pastora Lanza, którego zabił piorun w podróży, znaleziono papiery, kompromitujące głowaczy illuminatów; a dalsze odkrycia porobiono przy rewizyi u radcy Zwacka w Landshucie i barona Bassusa na zamku w Sandersdorf [1]).

Wskutek tego Weishaupt musiał schronić się do Gotha, gdzie go książę Ernest otoczył swoją opieką i zamianował swoim radcą. Zadało to niemały cios zakonowi. Wprawdzie na dalszych kongresach masońskich w Paryżu (15 lut. 1785 i 8 marca 1787) byli także obecni delegaci illuminatów, a nawet w r. 1787 przyjął Bode księcia Filipa orleańskiego do wyższych stopni, ale dla uniknienia prześladowań zarzucono nazwę „illuminat“, przyjmując natomiast godło „zreformowanej masoneryi“.

[1]) Pisma, odnoszące się de illuminatów, wydrukowano na rozkaz elektora w Monachium w r. 1786, 1787 i 1794. W nich mieszczą się także zeznania nawróconych illuminatów: X. Cosandeya, Rennera, Utschneidera i Grümbergera. Przytaczają je Barruel w dziele *„Mémoires pour servir à l'histoire du jacobinisme“* i Eckert w dziele *„Magazin der Beweisführung für Verurtheilung des Freimaurerordens“*.

II. Rosenkreuzer (Fraternitas rosae crucis).

Na początku XVII wieku miało istnieć w Niemczech stowarzyszenie czy bractwo Rosenkreuzerów (braci *Różanego Krzyża*, *Rose-Croix)*, wyznających tę zasadę, że do wszelakiej mądrości i mocy, a więc także do władzy leczenia chorych przez wiarę i wyobraźnię, można dojść za pomocą mistycznego krzyża, zroszonego różową krwią Chrystusa. O tendencyach tego związku, którego twórcą miał być Chrystyan Rosenkreuz, reformator świata, dowiadujemy się z pisma w r. 1616 bezimiennie w Cassel wydanego pt. *Allgemeine und General Reformation der ganzen weiten Welt*, jako też z trzech innych pism p. t. *Fama fraternitatis*, *Confessio fraternitatis, Chymische Hochzeit Christiani Rosenkreuz* (z r. 1616). Rzeczywiście w owych czasach wielkiego upadku wiary było szczególnie w świecie protestanckim wielu marzycieli i szarlatanów, którzy w ślad za Theofrastem Bombastem Paracelsem oddawali się teozofii, alchemii, astrologii, magii i innym tajemnym naukom. Pisma wymienione, będące, jak twierdzą, satyrą na chorobliwą manię owych czasów, napisaną przez pastora wirtemberskiego Jana Walentego Andreä, rozeszły się po Europie i znalazły wiarę, tak, że tu i ówdzie, mianowicie zaś w Anglii, powstały teozoficzne i hermetystyczne związki Rosenkreuzerów, które atoli wkrótce upadły.

W r. 1714 Samuel Richter pod pseudonimem *Sincerus Renatus* wydał w Berlinie książkę p. t. *Eine Wahrheit und vollkommene Bereitung des philosophischen Steines aus dem Orden der güldenen Rosenkreuzer*, w której wyłuszcza reguły zakonu Rosenkreuzerów; ale dopiero po r. 1756 powstał w Niemczech zakon *złotego i różanego krzyża (Rosae et aureae crucis)*, z wolnomularstwem ściśle złączony. Jednym z twórców tegoż był Fryderyk Józef Wilh. Schröder, lekarz i profesor w Marburgu († 1778), a do czynnych propagatorów należeli także lekarz Schleiss von Löwenfeld w Sulzbachu (znany w zakonie pod nazwą *Pheebron*),

doktor Doppelmeyer w Hof i radca Keller w Regensburgu, jak niemniej dwaj znani oszuści, hr. Saint-Germain († 1780) i hr. Aleksander Cagliostro (właściwie Józef Balsamo † 1795). Nader ruchliwym szarlatanem był również Jan Jerzy Schrepfer: a gdy tenże samobójstwem życie zakończył (1774), odziedziczył po nim całą tajemniczą nauke i sztukę Jan Rudolf Bischofswerder[1]) który przy pomocy Jana Krzysztofa Wöllnera wciągnął następcę tronu pruskiego Fryderyka Wilhelma do zakonu (1782 r.) i przez wywoływania duchów i inne szalbierstwa, jako też przez kochankę tegoż, hrabinę Lichtenau ogromny wpływ na umysł królewski wywierał. Wówczas zakon znajdował się w rozkwicie i dotarł także do Rosyi; ale wkrótce potem upadł, kiedy Wöllner przestał być ministrem pruskim.

Co do organizacyi, było w nim 9 stopni p. t. *Juniores*, *Theoretici, Practici, Philosophi*, *Minores*, *Majores*, *Adempti exempti Magistri*, *Magi*. Po przyjęciu otrzymywał adept t. z. *tabula mystaca*, ale dopiero w 9 stopniu poznawał całą naukę i odbierał tajemniczą władzę n. p. sporządzania filozoficznego kamienia, uniwersalnej medycyny i eliksiru życia, wyrabiania złota, zaklinania i wywoływania duchów.

Rzecz dziwna, że niektórzy masoni twierdzili, jakoby Jezuici wymyślili błazeństwa Rosenkreuzerów; ale jeden z nich — br.·. Katsch — zbija ten zarzut i dowodzi przeciwnie, że twórcy rosenkreucerstwa chcieli zrobić zeń szaniec przeciw przemożnemu wówczas zakonowi Jezuitów[2]).

III. Zakon Rycerzy i Braci św. Jana Ewang. z Azyi albo Braci Azyatyckich.

Zakon ten był w ścisłym związku z rozenkreuzerstwem i wolnomularstwem, tak, że go br.·. Findel nazywa

[1]) Był on koniuszym kurlandzkiego księcia Karola, którego także wciągnął do zakonu.

[2]) *Die Entstehung und der wahre Endzweck der Freimaurer. S. 185.*

„gałęzią rozenkreuzerów“. Adepci tegoż zajmowali się także alchemią, astrologią i magią, a znać na nim wpływ kabbalistyka. Miał on pięć stopni i obejmował cztery prowincye, któremi rządziły kapituły prowincyonalne, podlegające synedrium z 72 członków złożonemu, z najwyższym wikaryuszem czyli kanclerzem zakonu *(Rosch Hamdabrim)* na czele. Do rozszerzenia zakonu, liczącego pośród członków swoich niemało żydów, przyczynił się szalbierz bar. Ecker von Eckhoff, który przy pomocy metresy Enke (hrabiny Lichtenau), nawet następcę tronu pruskiego Fryderyka Wilhelma potrafił usidlić. Zakon ten mający pośród protektorów swoich także księcia brunszwickiego Ferdynanda i ks. heskiego Karola, dostał się za Józefa II. do Austryi i do Węgier, poczem tamtejsze loże przejął swoim duchem. Dopiero dekret Józefa przeciw masoneryi (z 16-go lut. 1785) i śmierć Eckera (1790) zadały zakonowi cios śmiertelny.

IV. Związek Budowniczych Afrykańskich.

Właściwie był to tylko odrębny system masoneryi, utworzony około r. 1767 przez Karola Fryder. Köppenna w Berlinie. Obejmował on dwa oddziały, z których pierwszy miał pięć stopni, drugi zaś był zakonem wewnętrznym, o trzech stopniach *(armiger, miles, eques)*. Do większego znaczenia ten zakon nie doszedł.

V. Zakon Mopsów i Mopsic.

Powstał on po wydaniu bulli Klemensa XII. potępiającej masoneryę *(In eminenti* z 28 kwiet. 1738). Wówczas niektórzy masoni religii katolickiej, chcąc na zewnątrz poddać się wyrokowi papieskiemu, a w istocie oddawać się nadal zabawom, jakie pierwej mieli w lożach, utworzyli w Niemczech osobny związek, nazwany *Mopsorden* dlatego[1]), że adept miał się uczyć różnych cnót od mopsa,

[1]) Zdanie niektórych pisarzy jakoby elektor arcybiskup koloński Klemens August był twórcą tego związku, nie ma historycznej podstawy.

jako symbolu wierności i przywiązania, do którego też odnosiły się ceremonie w rytuale [1]). Tak n. p. mistrz katedralny takiej loży nazywał się „wielkim mopsem", mistrzyni „wielką mopsą", bracia i siostry „mopsami i mopsicami", profan „pieskiem", a profanka „suczką". Związek ten był zatem obupłciowym (*androgyne*), stąd wszystkie urzędy obsadzano braćmi i siostrami i to co pół roku; na czele zaś tych lóż stał „Wielki Mops", który w Polsce był zazwyczaj w. mistrzem, albo wysokim dygnitarzem Wiel. Wschodu narodowego.

Po przyjęciu adepta, nakazywano mu pocałować w. mistrza w z...k, albo pieska wypchanego pod ogon, a wreszcie wleczono go łańcuchem, jakby psa przed ołtarz (t. j. przed stół, gdzie siedziała wielka mopsa, dla przyrzeczenia sekretu. Nie składał on jednak przysięgi i odbierał odrazu całą naukę, bo jeden był tylko stopień. Nie używano też w lożach dekoracyi, a Boga nazywano Bogiem, nie zaś W. Budownikiem świata. Związek ten, zwany w Polsce „frankmasonią reformowaną mężczyzn i kobiet", miał za główne zadanie wesołą zabawę i nie używał bardzo dobrej sławy; to też nie długo się utrzymał, acz w wieku XVIII miał w Polsce sporą liczbę „mopsów" i „mopsic".

VI. Zakon szczęśliwości.

Założył go w Paryżu około r. 1742 M. de Chambonnet z kilku oficerami marynarki; to też w rytuale pełno jest aluzyi do żeglugi morskiej [2]).

Zakon ten, również obupłciowy i o jednym tylko stopniu, służył, jak podobne mu związki, za pokrywę do uprawiania rozpusty. W r. 1745 dostał się do Hamburga, gdzie loża 71 członków liczyła; ale w tymże samym roku na-

[1]) Por. Rozdział XIV.

[2]) Czyt. Fr. Ewald *Handbuch der Deutschen Freimaurerei* II. Theil, *Geschichte der Freimaurerei in Deutschland* S. 123.

stąpiło w Paryżu rozbicie, bo część adeptów utworzyła osobny „związek panów i pań kotwicy“.

VII. Zakon mądrości.

Związek, ten również obupłciowy, mieli utworzyć trzej angielscy pisarze Addison, Steele i Swift, ale historycznych dowodów na to niema. W Niemczech około 1748 r., były loże tegoż w Celle i Riddagshausen w Brunświku; ale już w r. 1760 zniknęły. Celem zakonu, którego adepci nazywali się „kapłanami i kapłankami mądrości“, było dążenie do mądrości przez cnotę, a odznaką była czerwona wstęga, mająca wyszyte słońce z literami A. S. S. I. S. i pierścień.

VIII. Zakon nadziei.

Najprzód zjawił się we Francyi pod nazwą *Ordre des chevaliers et des Dames de l'éspérance*, a jak twierdzą, sam król Ludwik XV z markizą de Chatelet miał mu dać początek. W Niemczech około r. 1750 utworzyły się „loże *éspérance*“ w Jenie, Getyndze i Hamburgu, mianowicie pośród młodszej szlachty. Związek miał za zadanie pielęgnowanie prawdziwej cnoty i czułej przyjaźni, obejmował dwa stopnie i posługiwał się symboliką masońską.

IX. Zakon łańcucha pielgrzymów (Orden der Kette der Pilgrime. — Ordre de la Chaîne ou des Pellerins).

Obupłciowy ten związek istniał około r. 1758 w Hamburgu, Jenie, Helmstädt, a jeszcze w początkach XIX wieku w Kopenhadze. Symbole tegoż były wzięte z podróży, stąd kandydat, proszący o przyjęcie, nazywał się „podróżnym“, a przyjmował go t. zw. *premier Favorit* i łańcuchem ciągnął do loży.

X. Zakon „Plaisir sans chagrin“.

Kolebką tego związku, mającego za ideał „niewinną zabawę bez następnego żalu, przyjaźń i cnotę“, była Tu-

ryngia, a mianowicie zamek Hummelshain, gdzie pani von Schwarzenfels zespoliła 34 członków, między tymi 19 panów *chapeaux* zwanych, i 15 pań.

XI. Zakon dyskrecyi, cnoty i wierności.

Związek ten powstał około r. 1759 w Berlinie, pod nazwą: *Orden der Verschwiegenheit, Tugend und Ehre*, a z tą dewizą: *Ne parlez pas mal d'autres*. Ceremoniał był podobny do masońskiego.

XII. Zakon cnoty i honoru (Order of virtue and honour).

Znaczniejszym od poprzednich, ale tylko dla mężczyzn przystępnym był związek ku pielęgnowaniu cnoty i honoru, założony w r. 1743 przez księcia Newcastle w Anglii, a mający w Hamburgu, Jenie, Brunświku, Getyndze i Helmstädt swoje loże. Przyjmowano do niego tylko szlachtę, uczonych, oficerów i studentów z wyższych stanów.

XIII. Orden der Echten i Concordienorden.

Pierwszy z tych związków założył około r. 1758 kapitan pruski Bessel, w tym zdaje się celu, by szlachtę na Szląsku jednać dla króla pruskiego. Było w nim sześć lóż głównych, pod sterem dyrekcyi centralnej; ale po r. 1763 wieść o nim zaginęła.

Drugi związek zawdzięcza swój początek studentowi w Jenie, nazwiskiem Fryderyk Lübbern (w r. 1760), poczem rozszerzył się w innych także miastach niemieckich, przeto, iż adeptom zapewniał pomoc w sprawach doczesnych. Były w nim cztery stopnie, pod sterem najwyższego mistrza (*Grossordensmeister*).

XIV. Saint-Martyniści.

Pewną liczbę zwolenników zjednała sobie także teozofia margrabiego Ludwika Klaudyusza Saint-Martin (ur. 1743 † 1803). Służył on wojskowo, a czas wolny poświę-

cał studyom religijno-filozoficznym. W Bordeaux poznał się z teurgiem Martinezem Pasqualisem, portugalczykiem, pochodzenia żydowskiego, który do lóż masońskich wprowadzał naukę kabbalistyki. Stosunki z tym pseudo-mistykiem, jakoteż pisma Swedenborga i Jakóba Böhme'go, zawiodły Saint-Martina na drogę teozofii mistycznej, czego wynikiem były dzieła: *Des erreurs et de la vérité*, *De Dieu et de la nature* i inne. Jego nauka, będąca mieszaniną mrzonek kabbalistycznych, gnostyckich i neoplatońskich, dotarła aż do Petersburga i wpłynęła, jak twierdzą, na usposobienie duchowe Aleksandra I. Mickiewicz miał ją poznać wtenczas, gdy bawił w Rosyi. Saint-Martiniści tworzyli nie tyle związek, ile szkołę filozoficzną, której ślady dotąd w Paryżu mają istnieć.

Jak widoczna, w wieku XVIII tajne związki i „zakony", zorganizowane na wzór lóż masońskich, wyrastały jak grzyby po deszczu.

O powstaniu wyższych stopni w łonie masoneryi mówiliśmy wyżej.

Jak się masonerya rozwinęła w wieku XIX-ym, i jakie z niej lub obok niej powstały związki tajemne, wyłuszczymy szczegółowo w rozdziałach XV—XXIX; tu dość zaznaczyć, że według źródła masońskiego t. j. *C. van Dalens Kalender für Freimaurer auf das Jahr 1907*, miało być w r. 1906 Wielkich lóż i W. Wschodów 151, lóż wszystkich 19.245, „braci" masonów 1,293.915; ale dodać do nich trzeba przeszło milion „uczniów" i „czeladników" w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej [1]).

---

[1]) O. H. Gruber jezuita, ten sam, który odkrył oszustwo Leona Taxila, obliczył, że w r. 1909 było 144 Wielkich Wschodów albo Wielkich Lóż, 45 wyższych korporacyj masońskich, 25.600 lóż i 2 miliony czynnych masonów, z nieczynnymi zaś i z członkami pokrewnych bractw w Ameryce do 10 milionów.

ROZDZIAŁ IX.

Organizacya masoneryi.

Treść: Co to jest masonerya symboliczna, a co wyższa czyli szkocka. — Co jest loża i jakim jest jej zarząd. — Co to są loże wyższe. — Jakie są władze masońskie i jak się nazywali urzędnicy Wielkiego Wschodu w Polsce. — Jaką jest organizacya we Francyi i we Włoszech. — Najważniejsze systemy czyli obrządki albo ryty masońskie. — Czy istnieje jaka władza centralna i najwyższa nad wszystkimi masonami świata. — Zmyślone podania samych masonów o takiej władzy rezydującej w Charlestonie. — *Groslogenbund* w Niemczech. — Łączność między Wielkimi Wschodami czy Wielkiemi Lożami. — Kongresy międzynarodowe masońskie i biuro międzynarodowe w Szwajcaryi. — Zdania niektórych autorów o najwyższej władzy tajemnej, którą mają tworzyć żydzi

Chociaż masonerya nazywa się instytucyą „jedną i uniwersalną“, to jednak w jej organizacyi i w systemach czyli obrządkach zachodzą pewne różnice. Mianowicie rozróżniają masoneryę zewnętrzną czyli symboliczną i wewnętrzną albo tajną i wyższą. Symboliczna ma swoją nazwę od przymiotnika *„symboliczny“*, który masoni według rytuału swego dodają do stopnia trzeciego, czyli stopnia „mistrza“. Zowie się ona także *„świętojańką“*, od św. Jana Chrzciciela, wrzekomego patrona lóż [1]), albo *„niebieską“* od niebieskiego obicia loży, przeznaczonej na zebrania niższych stopni; obejmuje zaś stopnie *„ucznia“*, *„czeladnika“* i *„mistrza“* lub *„majstra“*. Masonerya wyższa, zwana

[1]) W istocie jest to symbol słońca.

„kapitulną“, *„szkocką“*, *„filozoficzną“* lub *„czerwoną“*, składa się z wyższych stopni, ponad stopień mistrza; a liczba tychże zmienia się stosownie do różnych „rytów“ czyli obrządków i systemów. Jak już wyżej wspomnieliśmy, stopnie wyższe dopiero później powstały, bo pierwotnie według ustawy Andersona z r. 1723 były tylko trzy stopnie symboliczne.

Najniższą korporacyą masońską, upoważnioną do przyjmowania członków, i zarazem miejscem ich zebrań jest *„loża symboliczna“*, zwana także warsztatem; chociaż loża może obejmować więcej warsztatów, a nadto są warsztaty kapitulne i filozoficzne.

Każda loża ma swoją nazwę (jak np. *Cnotliwy Sarmata* w Warszawie, *Przesąd zwyciężony* w Krakowie, *Szczera Przyjaźń* we Lwowie), a na jej czele stoi *mistrz* (w lożach polskich *mistrz katedralny*), wybierany corocznie i mający do pomocy kilku urzędników, jakimi w masoneryi polskie byli: *namiestnik*, dwaj *dozorcy*, *mowca*, *sekretarz*, *podskarbi*, *mistrz ceremonii*, *sędzia*, *pieczętarz*, *jałmużnik*, *budowniczy i odźwierny* [1]).

We Francyi i we Włoszech czterej pierwsi dygnitarze, z mistrzem *(Vénérable)* naczele, nazywają się światłami loży *(lumières, luci)*; oni też z podskarbim i jałmużnikiem *(hospitalier)* tworzą radę administracyjną, mającą się zbierać raz w miesiąc. W niektórych lożach są trzy osobne sekcye, — dla finansów loży, dla procesów między masonami i dla dobroczynności.

Do utworzenia każdej loży potrzeba pozwolenia wyższej władzy masońskiej i pewnej liczby członków (we Francyi przynajmniej 7, we Włoszech 12). Gdzie ta liczba nie jest wystarczającą, tam można założyć korporacyę przygotowawczą, zwaną po francusku *triangle*, po włosku *triangolo*, zależną od loży sąsiedniej.

[1]) Tak według regulaminu z r. 1784. Do urzędników należał także *stuard*, urządzający biesiady.

Loże wyższych stopni nazywają się lożami tylnemi, szkockiemi albo kapitulnemi [1]); mogą w nich uczestniczyć jedynie masoni tego samego stopnia, podczas gdy adepci wyższych stopni wchodzą do lóż niższych stopni, rozumie się na to, by niemi rządzić i nowicyuszów w duchu sekty wychowywać.

Co do władz masońskich, wszystkie loże, z wyjątkiem „niezależnych“, podlegają władzy wyższej, która według obrządku francuskiego nazywa się *Wielkim Wschodem*, według obrządku szkockiego *Najwyższą Radą,* według obrządku Misraim *Najwyższą Władzą,* a w innych obrządkach *Wielką Lożą.* Na czele każdej z tych najwyższych władz stoi wielki mistrz, jako organ wykonawczy, a w niektórych krajach istnieją nadto loże prowincyonalne [2]).

W Polsce na mocy ustawy masońskiej z 26 lutego 1784 utworzony został „Wielki Wschód Narodowy Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego“, do którego weszło 22 „wielkich urzędników“, a mianowicie: 1. „najwspanialszy i najpotężniejszy wielki mistrz, 2. najsławniejszy namiestnik w. mistrza do prowincyi wielkopolskiej, 3. najsławniejszy namiestnik w. mistrza do prowincyi litewskiej, 4. najsławniejszy namiestnik do prowincyi małopolskiej, 5. przewielebny pierwszy wielki dozorca, 6. przewielebny drugi wielki dozorca, 7. najpoważniejszy wielki mowca, 8. najpoważniejszy mowca, 9. najpoważniejszy w. sekretarz, 10. najp. sekretarz, 11. najp. w. podskarbi, 12. najp. w. mistrz obrządków, 13. najp. mistrz obrządków, 14. najp. w. sędzia, 15. najp. w. jałmużnik, 16. najp. w. pieczętarz, 17. najp. w. archiwista, 18. najp. w. miecznik, 19. najp. w. budowniczy-rachmistrz, 20. najp. w. stuard, 21. najp. gościnnik, 22. najp. stuard.“

---

[1]) Zebrania tych stopni zowią się kapitułami i mają swoje ustawy, godła i ubiory.

[2]) W Polsce 4 loże szkockie, to jest, stopni wyższych, z *lożą matką,* nosiły nazwę lóż prowincyonalnych.

Nad zachowaniem rytuału i doktryny masonów polskich we wszystkich lożach czuwała *kapituła większa,* przy loży kapitulnej (czyli loży-matce) istniejąca.

W wieku XIX wprowadzono do zarządu masoneryi niektóre zmiany. Tak np. we Francyi władzę prawodawczą dzierży t. z. *Convent*, zbierający się co rok, a złożony z delegatów wszystkich warsztatów federacyi Wielkiego Wschodu. On to wybiera 33 członków t. z. *Conseil de l'Ordre* (rady zakonu), stanowiącej niejako komitet wykonawczy tej federacyi; do niego też należy wyznaczanie dróg, jakiemi ma kroczyć polityka masońska. Rada zakonu, odnawiająca się co rok, ale tylko w jednej trzeciej części, ma na czele prezydenta, bo nazwę „Wielkiego Mistrza" zniesiono w r. 1872. Krom tego nad zachowaniem doktryny ducha i tradycyi w „zakonie" czuwa t. z. *Grand Collège des Rites,* któreto kolegium daje potrzebne wskazówki tak zwanym *Conseils philosophiques* i *Chapitres de la Fédération,* podczas gdy spory między masonami rozstrzyga i ich wykroczenia karze sąd przysięgłych i t. z. *Chambre de Cassation.*

We Włoszech od r. 1887 nad trzema systemami masońskimi stoi Wielki Wschód włoski i rada zakonu, złożona z 77 członków. Pod nią jest *Supremo consiglio dei trentatré* według rytu szkockiego. Tożsamo w innych krajach widoczną jest dążność do zjednoczenia i zcentralizowania władz masońskich.

Obrządków albo systemów masońskich jest niemało, a każdy z nich obejmuje większą lub mniejszą liczbę stopni wyższych. Wyliczymy tu najważniejsze.

1. Obrządek *angielski,* najstarszy ze wszystkich, o trzech stopniach symbolicznych i jednym najwyższym (*Royal Arche.*).

2. Obrządek *irlandzki* o 15 stopniach (tylko w Irlandyi).

3. Obrządki *szkockie,* a mianowicie: obrządek *szkocki filozoficzny*, mający 15 stopni, *szkocki starodawny* czyli

Heredom o 25 stopniach, *szkocki dawny i przyjęty (Rite écossais ancien et accepté)*, zwany także we Francyi *Suprême Conseil* od naczelnej swej władzy o 33 stopniach.

4. System t. zw. *Templaryuszów*, mający 25 stopni, a rozszerzony we Francyi i gdzieindziej po r. 1756. Z tego to systemu powstały cztery inne, jak *Kapituła de Clermont* (utworzona przez szlachcica de Bonnevillen r. 1754, a przez barona Printzen i pastora Samuela Rosa rozszerzona w Niemczech), — system *„ścisłej Obserwancyi“*, (zaprowadzony w północnych Niemczech przez barona Hund i Schubarta von Kleefeld)[1]), — system, zwany *Clericat* (założony przez pastora bar. Starcka). — system *szwedzki*, nazywający się „chrześcijańskim“, a pochodzący z Francyi, o 9 stopniach.

5. Obrządek albo system *Różanego Krzyża (Rose-Croix — Rosenkreuzer)*, o 7 stopniach. Obrządek ten rozszerzył się także we Francyi, a w r. 1810 przeszedł do Polski. Dziś atoli masonerya francuska trzyma się obrządku szkockiego „dawnego i przyjętego“ o 33 stopniach[2]), z których

[1]) *Czyt. Handbuch der deutschen Freimaurerei* von Franz Ewald II. Theil. (*Geschichte der Freimaurerei in Deutschland.)* München und Wien 1899. str. 263 sq.

[2]) Według dzieła masońskiego *Thuilleur portatif des trente-trois degrés de l'Ecossisme du rit ancien et accepté*, wydanego w r. 1819 w Paryżu *au magasin de Librairie Maçonnique*, stopnie te takie mają nazwy: *1. Apprenti, 2. Compagnon, 3. Maître, 4. Maître secret, 5. Maître parfait, 6. Secrétaire intime, 7. Prévot et Juge, 8. Intendant des Bâtiments, 9. Maître élu des Neuf, 10. Illustre elu des Quinze, 11. Sublime Chevalier elu, 12. Grand-Maître-Architecte, 13. Royale-Arche, 14. Grand Ecossais de la voûte sacree, 15. Chevalier d'Orient, 16. Prince de Jerusalem, 17. Chevalier d'Orient et d'Occident, 18. Rose-Croix d'Heredom de Kialwining, 19. Grand-Pontife, 20. Venerable Grand-Maître ad vitam, 21. Noachite ou Chevalier Prussien, 22. Chevalier Royale-Hache, 23. Chef du Tabernacle, 24. Prince du Tabernacle, 25. Chevalier du Serpent d'airain, 26. 'Ecossais, Trinitaire ou Prince de Liban. 27. Grand Commandeur du Temple, 28. Chevalier du Soleil, 29. 'Ecossais de St. Andre, 30. Chevalier Ka-*

tylko ośm (to jest I, II, III, XVIII, XXX, XXXI, XXXII, XXXIII) ma być czynnych [1]).

6. Obrządki czyli systemy *egipskie*, do których należy *zakon Koptów*, o 90 stopniach (dzieło trzech żydów z Awignonu) — i *zakon z Memphis*, o 95, a w końcu o 30 stopniach, istniejący dotąd w południowych Włoszech [2]).

7. System *amerykański*, zreformowany przez żyda Stefana Morina.

8. Systemy uproszczone przez Schroedera, Fesslera, Findla, Trentowskiego i Ficka, a używane dotąd w niektórych lożach niemieckich.

Jak widoczna, między pojedynczemi grupami czyli federacyami masońskiemi zachodzą różnice co do władz naczelnych i systemów czyli rytów; ale duch jest wszędzie ten sam [3]), z tą odmianą, że masonerya w krajach katolickich występuje jawniej i zacieklej przeciw religii i Kościołowi, aniżeli w krajach protestanckich, czego przyczynę wyżej wyłuszczyliśmy. Wymienione różnice rażą postępowych masonów, do których w Niemczech znany autor Findel należy; to też wołają oni o zniesienie stopni wyższych, a pozostawienie trzech symbolicznych, jakoteż o uproszczenie ceremoniału i ściślejsze złączenie pojedynczych federacyj.

---

dosch, 31. Grand-Inspecteur, Inquisiteur-Commandeur, 32. Sublime Prince du Royal Secret, 33. Souverain Grand-Inspecteur-Général.

[1]) Por. Copin-Albancelli *Le Pouvoir occulte contre la France* p. 170.

[2]) Por. *Kirchenlexicon von Wetzer und Welte* Zweite Auflage, str. 1071 sq.

[3]) Na tej podstawie artykuł drugi ustaw masoneryi włoskiej tak opiewa: „Masonerya jest jedna, ale dzieli się na związki *(communioni)* narodowe, które są zjednoczone i solidarne, jako mające ten sam ideał i ten sam cel na całej powierzchni ziemi“. Warto także przytoczyć słowa w. mistrza W. Wschodu włoskiego, Adriano Lemmi, wyrzeczone w loży weneckiej r. 1892: „Wszyscy (masoni) mają te same życzenia w Paryżu, Berlinie, Londynie, Madrycie, Kalkucie, Washingtonie. Jesteśmy katolikami rozumu“ *(Rivista de la Massoneria ital.* z r. 1892*)*.

A czy istnieje jaka władza centralna i najwyższa nad wszystkimi masonami świata? Według niektórych autorów istnieje, przynajmniej nad masonami szkockiego obrządku i t. z. „lożami palladyjnemi". Nawrócony nibyto mason Dominik Margiotta twierdzi [1]), że inicyatywę do utworzenia takiej władzy miał dać słynny rewolucyonista Mazzini po r. 1870, dzieła zaś tego dokonał Albert Pike, wielki mistrz najwyższej rady obrządku „szkockiego dawnego i przyjętego" w Charlestonie, w północnej Ameryce i zarazem twórca „palladyzmu" czyli kultu Lucyfera, to jest, Boga światłości, w przeciwieństwie do Adonai-Jehowy, czyli Boga chrześcijańskiego.

Tenże autor utrzymuje, że przy końcu wieku XIX., powołano do życia: 1) „najwyższy dyrektoryat dogmatyczny" zwany „stolicą „świętą" z siedzibą w Charlestonie i z Albertem Pike, jako „najwyższym kapłanem" na czele: 2) „najwyższy dyrektoryat wykonawczy", z siedzibą w Rzymie [2]) i z Adryanem Lemmi'm, jako najwyższym kierownikiem akcyi politycznej na czele; 3) „najwyższy dyrektoryat administracyjny" i finansowy, z siedzibą w Berlinie, a z Bleichröderem i Findelem na czele [3]). Najwyższym tym zwierzchnościom mają podlegać „wielkie dyrektoryaty centralne" w Washingtonie, Montevideo, Neapolu i Kalkucie, z 77 „prowincyami trójkątnemi" i z 33 „lożami-matkami lotusowemi" czyli „warsztatami palladyjnemi" [4]).

Według tegoż autora dnia 20. września 1893 r. odbył się kongres masoński w Rzymie, który większością głosów uchwalił przenieść siedzibę „najwyższego dyrektoryatu dogmatycznego" do Rzymu, poczem naczelnikiem, jakby

---

[1]) Czyt. Dom. Margiotta *Adriano Lemmi Chef suprême des Francs-Maçons.* Paris 1894 str. 88 sq. 205 sq.

[2]) Jego nazwa jest po francusku *„Trés-Puissant-Siège".*

[3]) Jego nazwa jest: *Parfait-Royal Siège.*

[4]) Kraje polskie, z wyjątkiem Podola, mają należeć do »prowincyi trójkątnej» berlińskiej.

papieżem masoneryi, w miejsce zmarłego w r. 1891 Alberta Pike'a, wybrany został żyd Adriano Lemmi, wielki mistrz W. Wschodu włoskiego; ale przeciw tej uchwale zaprotestowało 26 delegatów, do których przyłączyła się wspomniana już Diana Vaughan.

Otóż cała ta relacya jest po większej części zmyśloną, tak jak opowieść Leona Taxila o Dianie Vaughan i o publicznym kulcie szatana; autorem zaś książki „*Adriano Lemmi*“ etc. ma być nie jakiś nawrócony mason Margiotta, ale prosty szalbierz, któremu źródła masońskie dają nazwę Hacks.

Na kongresie antymasońskim w Trydencie r. 1896 przeważyło zdanie, że masonerya, acz jest międzynarodową i solidarną, nie ma centralnej organizacyi hierarchicznej, ani też najwyższej, ogólnie uznanej władzy. Przyznają to sami masoni i dążą do ściślejszej koncentracyi, którą już przeprowadzili w Niemczech; bo tam ośm wielkich lóż i pięć lóż niezależnych połączyło się w t. z. *Deutscher Grosslogenbund*, mający jako swój organ coroczny sejm czyli t. z. *Grosslogentag*.

Zjednoczenia lóż różnych systemów dokonano także we Włoszech i gdzieindziej; a nadto zaprowadzono ten zwyczaj, że Wielkie Loże czy Wielkie Wschody pewnych krajów utrzymują przy Wielkich Lożach czy Wielkich Wschodach innych krajów swoich przedstawicieli, jakby ambasadorów, — to znowu, że wybitni dygnitarze pewnych lóż bywają afiliowani, jako członkowie honorowi, do lóż obcych.

Nadto Wielkie Wschody pojedynczych krajów nietylko mają osobne komisye dla spraw zewnętrznych (jak np. we Francyi), ale w chwilach ważniejszych (jak n. p. w sprawie Dreyfussa) korespondują ze sobą; a że istnieje dążność do ustanowienia najwyższej władzy centralnej, dowodzą internacyonalne kongresy masońskie, z których pierwszy odbył się r. 1889 w Paryżu, drugi r. 1894 w An-

twerpii, trzeci r. 1896 w Hadze, czwarty r. 1900 w Paryżu, piąty r. 1902 w Genewie, szósty r. 1904 w Brukseli.

Na kongresie czwartym w r. 1900 postanowiono utworzyć międzynarodową federacyę wszystkich obedyencyj masońskich, ze stałym komitetem na czele, do któregoby wchodzili delegaci przynależnych władz masońskich, a to w celu zaprowadzenia stałych relacyj między wszystkimi masonami jakiejkolwiek obedyencyi i jakiegokolwiek obrządku[1]). Wykonaniem tej uchwały miała się zająć Wielka Loża szwajcarska *„Alpina"*; ona też wezwała na kongres do Genewy „wszystkie władze masońskie całego świata", ale tylko 33 Wielkie Wschody czy Wielkie Loże przyjęły zaproszenie i przysłały swoich delegatów, tak, że hegemonia przeszła w ręce masoneryi łacińskiej, bo loże angielskie, irlandzkie, północno-amerykańskie (z małymi wyjątkami) i niemieckie (z wyjątkiem Hamburga i Bayreutu) odmówiły udziału. Na kongresie w Genewie postanowiono utworzyć t. z. *Bureau international de relations maçonniques* z siedzibą w temże mieście i zwoływać kongresy w pewnych odstępach czasu. Do zjednoczenia masonów rytu szkockiego, tak w starym jak w nowym świecie, dążył także kongres internacyonalny, odbyty w r. 1907 w Brukselli, w którym zasiadali delegaci Najwyższych Rad we Francyi, Belgii, Włoszech, Hiszpanii, Anglii, Szkocyi, Irlandyi, Portugalii, Węgrzech, Szwajcaryi, Grecyi, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Meksyku, S. Domingo, Colon, Kolumbii, Wenezueli, Brazylii, Uruguay, Argentynie, Peru, Chile, Egipcie. Następny kongres ma się odbyć w Stanach Zjednoczonych.

Tak Biuro internacyonalne, jak pojedyncze Wielkie Wschody i Wielkie Loże są władzami jawnemi i przynajmniej masonom znanemi; zakres ich działania jest raczej zewnętrzny, to jest, odnosi się głównie do spraw zarządu,

[1]) Nourisson *Les Jacobins au pouvoir* p. 184 sq.

piśmiennictwa masońskiego, finansów i corocznych wyborów; ale co jest duszą masoneryi, która ideom i dążnościom całego zakonu nadaje wybitny kierunek, rzuca między loże hasła na czasie, a szczególnie rozżarza w nich fanatyzm antyreligijny? Autorowie poważni twierdzą, że masoneryą jawną pojedynczych krajów rządzi stanowczo, acz prawie niepostrzeżenie władza tajna, złożona z niewielu adeptów wyższych stopni, ale za to przejętych na wskróś ideałami masońskimi i na wszystko gotowych. Niektórzy, jak np. Copin-Albancelli, nawrócony mason [1]), idą jeszcze dalej, bo utrzymują, że istnieje taka władza ukryta międzynarodowa ponad federacyami masońskiemi całego świata i że rej w niej wodzą żydzi [2]).

O ile to zdanie jest uzasadnione, zbadamy gdzieindziej.

Taką władzą dla karbonaryuszów była Wysoka Wenta, której członkowie niższym wentom byli zupełnie nieznani; a że i później świat podobnym władzom tajemnym podlegał, świadczy Disraeli, żyd z rodu i głośny pisarz, a w końcu wpływowy minister angielskiej królowej Wiktoryi. „Rzeczywiście — oto jego słowa — światem rządzą inne osoby, aniżeli sobie wyobrażają ci, którzy nie wiedzą tego, co się dzieje za kulisami“ [3]).

---

[1]) *Le Drame maçonnique. Le Pouvoir occulte contre la France* p. 190, 267, 270 sq. i *La conjuration juive contre le monde chrétien.* Paris. 1909.

[2]) Inny autor, Max Doumic, w dziele *Le Secret de la Franc-Maçonnerie* twierdzi, że najwyższa i tajemna władza masońska składa się z Anglików, na tej mianowicie podstawie, że pierwsze loże pokazały się na ziemi angielskiej, skąd przy pomocy Anglików przeszły na kontynent, i że Anglii zależy na osłabieniu religii katolickiej i państw katolickich, iżby mogła tem łacniej nad światem panować.

[3]) *Conigsby.* Chap. XV.

ROZDZIAŁ X.

Organizacya masoneryi żeńskiej.

Treść. Co dało impuls do tworzenia lóż adopcyjnych. — Masonerya żeńska we Francyi i w Polsce w wieku XVIII. — Przysięga w lożach adopcyjnych. — „Frankmasonia zreformowana Mopsów i Mopsic«.

Chęć wciągnięcia kobiet do sekty, pozbawienia ich wiary i czystości obyczajów, a potem działania przez nie na rodziny i społeczeństwo, jakoteż używania ich za wabiki dla mężczyzn wysoko stojących, dała impuls do założenia lóż masonek, „adopcyjnemi“ zwanych.

We Francyi nie przyjmowano zrazu kobiet do lóż, lękając się niedyskrecyi, tak łatwej i częstej u płci pięknej; ale wnet po roku 1730 rozszerzyło się wolnomularstwo mieszane, a poezya ówczesna opiewała szumnie cuda „edenów“ to jest, lóż adopcyjnych, gdzie piękne panie z arystokracyi bawiły się wesoło z wielkimi panami; każde bowiem posiedzenie kończyło się ucztą, a nierzadko balem. Już w r. 1742 powstał tam „Związek szczęśliwości“ *(Ordre de la Felicité)*, za którym poszły inne loże adopcyjne i związki, bądź wyłącznie żeńskie, jak n. p. *Dam szkockich z pagórka Tabor*, bądź dwupłciowe (*androgynes*), jak n. p. *Kawalerów i Panien Kotwicy*, *Związek drwali i drwalek, Dom miłujący rozkosze* (*Philochoreites*)[1]) itd. Że

[1]) Siedliskiem rozpusty były także zebrania loży albo związku „Kawalerów i nimf róży“, założonego w r. 1778 przez księcia orleańskiego

te loże były wykwintną szkołą rozwiązłości, nie trzeba dowodzić. W tym też celu polecił Weishaupt wciągać kobiety do związku illuminatów i to było zadaniem t. z. loży Mopsów i Mopsic.

Co do organizacyi masoneryi *białej*[1]), ustanowiono pięć stopni kobiecych, mianowicie: uczennicy, towarzyszki, mistrzyni, mistrzyni doskonałej i mistrzyni szkockie (*Sublime Ecossaise*): ale te dwa ostatnie stopnie rzadko dawano.

Loże adopcyjne zostawały w zależności od Wielkiego Wschodu, miały jednak swoje wielkie mistrzynie; taką w r. 1775 była księżna de Burbon, siostra księcia de Chartres, w r. 1778 księżna de Lamballe (którą w czasie rewolucyi francuskiej tak okrutnie zamordowano), w r. 1810 cesarzowa Józefina. W drugiej połowie XIX. wieku rzadko przyjmowano kobiety do lóż; a dziś co do tej kwestyi, toczy się spór w łonie masoneryi francuskiej. Już w r. 1897 konwent W. Wschodu polecił lożom, by dopuszczały kobiety na konferencye i t. zw. „białe zebrania“ (*tenues blanches*), gdzie mają w nie wpajać zasady wolnomularskie. Były też na konwentach z r. 1902 i 1903 wnioski niektórych lóż, by przyjmować kobiety na czynnych członków, ale zostały odrzucone, z tego mianowicie powodu, że „ich stan duchowny nie pozwala jeszcze na to, by dla nich otworzyć wszystkie bramy instytucyi masońskiej“. Pozwolono tylko masonom uczestniczyć w posiedzeniach kilku lóż mieszanych, istniejących w Paryżu pod nazwą *Droit humain*. Z drugiej strony często w lożach odzywają się głosy, by kobietę „wyrwać z pod wpływów zabobonu“, oddalić od

---

Ludwika Filipa Józefa *(Egalité)*. Zebrania te odbywały się w „małym domku“ księcia, pod sterem tak zwanego *Hiérofante* i t. z. *la grande Prêtresse*.

[1]) Dlatego taką ma nazwę, iż kobiety na zebraniach loży występują w białych sukniach.

Kościoła i uczynić wolnomyślną, do czego ma przedewszystkiem szkoła bezreligijna.

W Stanach Zjednoczonych kobiety nie mają przystępu do lóż.

Natomiast we Włoszech za przyjmowaniem kobiet do lóż oświadczył się w. mistrz Lemmi, dowodząc, że „klerykalizm więcej niż we filozofii i polityce trzeba zbijać w rodzinie, aby kobiety pozbyły się wszelkich więzów zabobonu"; tam też najwyższa rada zakonu na posiedzeniu 7 stycz. 1900 zastanawiała się nad tem, jakby wciągnąć kobietę do prac masońskich [1]).

W Polsce, wskutek wielkiego zepsucia za Stanisława Augusta znalazło się dosyć kandydatek do lóż adopcyjnych; a dla nich to „najpoważniejszy" brat Wielhorski ułożył statut. „Doskonałe Siostry Masonki" miały służyć do uprzyjemnienia życia masonów i do zapełniania kasy masońskiej; to też wszystkim „braciom" wolno było odwiedzać loże adopcyjne, w których znajdowały się figury i obrazy z biblii, aby „kobiety wierzące widziały w masonii coś poważnego, świątobliwego nawet, a tak nie miały trwogi sumienia i religiantkom zalecały masonią" [2]). Loże te zostawały pod sterem „mistrzów katedralnych", miały swoje „mistrzynie katedralne" i podlegały W. Wschodowi, któremu składały regularne daniny. Przed otwarciem takiej loży odbierał komisarz, przez W. Wschód wysyłany, od wszystkich jej członków następującą przysięgę: „My mistrz i mistrzyni katedralni, urzędnicy i dygnitarki, bracia i siostry, składający tę sprawiedliwą i doskonałą lożę adopcyjną, przysięgamy na honor, cnotę, dobroczynność i przyjaźń i przyrzekamy W. Wschodowi Polski wiarę, uległość (homage) i wierność na zawsze. Poddajemy się warunkom,

[1]) *Rivista della Massoneria italiana* 1886 i 1900.

[2]) *Frankmasonia mężczyzn i kobiet* skrócone z francuskiego 1810 r. (str. 170—173).

które nam dopiero co odczytano i które są podstawą naszej z nim jedności. Przyrzekamy, że nie uczynimy żadnej zmiany bez jego przyzwolenia i uważać go będziemy jako jedyny skarbiec światła, mogącego nas oświecić, i jako zwierzchność, której winniśmy słuchać. Na dowód czego podpisaliśmy akt niniejszy, wszyscy i każdy, aby służył na zawsze za zakładnika naszej wierności".

Oprócz zwykłych lóż adopcyjnych istniały także loże „frankmasonii zreformowanej" Mopsów i Mopsic, o których powyżej była mowa.

ROZDZIAŁ XI.

Rytuał i ceremoniał masoneryi.

Treść: Masonerya jest karykaturą Kościoła. — Jak wygląda jej świątynia czyli loża. — Różnego rodzaju loże. — Święta masońskie. — Oznaki, nazwy, hasła i sposób pisania masoneryi. — Dlaczego masoni trzymają się tych dziwacznych i poniekąd niedorzecznych ceremonij.

Powiedział Tertulian, że dyabeł jest małpą, naśladującą Pana Boga; podobnie masonerya małpuje Kościół katolicki[1]); ma bowiem nietylko swoją hierarchię[2]) ale także swoją liturgię.

Wprawdzie rytuał masoneryi amerykańskiej twierdzi, że ona jest tylko służebnicą religii, ale jak widzieliśmy wyżej, masonerya zaprowadza swoją religię „jedynie czystą, prawdziwą i uniwersalną", która ma zastąpić wszystkie inne religie, jako niby pełne fałszu i skażenia. Ta religia ukrywa

---

[1]) Dziennik masoński *Acacia* w Paryżu w artykule programowym z r. 1902 wyraźnie pisze: *La Franc-Maçonnerie c'est la contre-Eglise, le contre-catholicisme, l'Eglise de l'Hérésie. (Le Pouvoir occulte contre la France* p. 89).

[2]) Wielki Wschód polski w swoich okólnikach naśladował listy pasterskie biskupów. Początek tak opiewał: „Na chwałę wielkiego Budownika świata. Imieniem i pod przewodnictwem najwspanialszego i najpotężniejszego Mistrza N. N. Wielki Wschód Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego do sprawiedliwej i doskonałej loży św. Jana, pod osobnym tytułem (np. *Przesąd zwyciężony* pod Wschodem Krakowa) pozdrowienie, siłę i jedność. Najmilsi Bracia itd.

się w cieniu allegoryi i symbolów, mających w znacznej części postać chrześcijańską, ale zarazem wielorakie znaczenie; idzie bowiem o to, by wprowadzić w błąd nietylko profanów, ale i samych masonów, z których tylko niewielka liczba poznaje myśl ukrytą. Tak n. p. róża na krzyżu, będąca klejnotem masońskim stopnia Rose-Croix, oznacza według pisarzy masońskich już to Chrystusa Pana i śmierć Jego, już to nieśmiertelność, już to pierwiastek żeński, podczas gdy krzyż jest pierwiastkiem męskim. Podobnież wyraz *J. N. R. J.* tłómaczy sobie chrześcijanin jako napis na krzyżu Chrystusa Pana„ *Jesus Nazarenus Rex Judaeorum*“; tymczasem według br.·. Pike, mędrcy starożytności widzieli w nim regeneracyę natury zapomocą siły uniwersalnej: „*Igne Natura Renovatur Integra*“ (cała natura odnowiona przez ogień); Hebrajczycy uznawali w czterech literach cztery żywioły: *Jainmin* woda, *Nur* ogień, *Ruah* powietrze, *Jebeszach* sucha ziemia; alchemicy i masoni tegoż pokroju tłómaczyli to tak: *Jgne Nitrum Roris Jnvenitur*; wreszcie niektórzy widzą tu ohydny aksyomat, przypisywany Jezuitom (rozumie się najniesłuszniej) *Justum Necare Reges Impios*. Otóż ten symbol i inne może sobie każdy tłómaczyć, jak chce, a prawdziwe znaczenie pojmuje tylko mason wtajemniczony.

Ponieważ żadna religia nie może się obejść bez zewnętrznych ceremonij, przeto religia masońska ma także swój rytuał i swoje obrzędy, które według br.·. Blatin pod formami emblematycznemi ukrywają się wielkie idee masońskie [1]). Mają też masoni swoje nabożeństwa radośne i żałobne, mają nawet swoje śluby, swe pogrzeby, i swą komunię [2]).

---

[1]) Niektóre ceremonie opiszemy w Rozdziałach XIII, XII, XIV.

[2]) Opisaliśmy ją wyżej. Według b... Pike przez wspólną wieczerzę, złożoną z chleba i wina, wyraża się ideę braterstwa powszechnego, a zarazem połączenia się z ciałami zmarłych (także Jezusa z Nazaretu), których atomy wiatr roznosi.

Masonerya, jako „Kościół świata“, posiada także własne kapłaństwo; bo nietylko każdy mistrz loży zastępuje kapłana, ale w niektórych lożach (zwłaszcza amerykańskich) są osobni kapelani masońscy, którzy odprawiają nabożeństwa, i wielcy kapłani, którzy przedstawiają arcykapłanów izraelskich. Wogóle na wyrobienie rytuału masońskiego wpłynęła niemało kabbalistyka żydowska, przez br.·. Pike i innych masonów wysoko ceniona.

Świątynią masońską, wyobrażającą dawną świątynię salomońską, jest loża, to jest „to miejsce, oddzielone od reszty świata, w którem złożone są plany tajemnicze; oglądać je mogą tylko dzieci królewskiej sztuki (masoni); oko obce zbeszcześciłoby je; jest to warsztat, gdzie robotnicy wybrani ćwiczą się razem nad wykonaniem rysunków danych od W. Budownika świata, oczyszczają się pracą, umacniają się wzajemnie i wznoszą się stopniowo do centrum światła. Loża powinna być ukryta i niedostępna profanom i dekorowana według przepisu najwyższej kapituły.“

Tak określa lożę „Regulamin sprawiedliwej i doskonałej loży *Tarcza północna* na Wschodzie z Warszawy“ z r. 1784.

Jak loża wygląda, dowiadujemy się z opisu br.·. Claret[1]) i z dawnych rytuałów masońskich w Polsce używanych. Jestto wielka sala czworoboczna, podłużna, w pierwszych dwóch stopniach obita niebiesko, a w trzecim czarno. Najdalsza jej część, będąca wprost drzwi wchodowych, zowie się Wschodem, co znaczy, że na świecie panowała ciemnota duchowa i że dopiero masonerya przyniosła światło. Tam to siedzi „najprzewielebniejszy mistrz“ (we Francyi Vénérable zwany), którego tron wzniesiony jest na trzy stopnie ponad podłogę i otoczony balustradą. Ołtarz czyli stół, umieszczony przed tronem, znajduje się o cztery stopnie wyżej, czyli na siedm stopni od podłogi.

[1]) *Histoire pittoresque* (por. *Historya masoneryi* str. 16 sq.).

Na ołtarzu w lożach polskich były trzy świece, ustawione w trójkąt, kompas, księga ewangelii i trzy drewniane młotki; a coś podobnego i dzisiaj w lożach widzieć można.

Ponad tronem „najprzewielebniejszego mistrza“ wznosi się baldachim koloru niebieskiego, zasiany srebrnemi gwiazdami. W głębi baldachimu, w części jego wyższej, jest promieniejąca delta czyli sława, w środku której czytać można w języku hebrajskim wypisane słowo: „Jehowa“. Z lewej strony baldachimu, jest wyobrażenie słońca, a po prawej półksiężyca.

Na Zachodzie po dwóch stronach drzwi wchodowych wznoszą się dwie kolumny bronzowe, których kapitele ozdobione są pękającymi granatami. Na kolumnie z lewej strony nakreślona jest litera J, a na drugiej litera B[1]). W koło sali znajduje się 10 kolumn, co z dwiema wyżej wymienionemi stanowi 12. Sufit niebieski, zasiany gwiazdami, tworzy linię pochyłą. Ze Wschodu wychodzą trzy promienie wyobrażające słońce, które zarówno jak inne godła, nawet chrześcijańskie, przedstawiają symbolicznie siły natury, a szczególnie płodność i rodzenie.

Trzy wielkie świeczniki stoją w loży, jeden u stóp ołtarza, drugi na Zachodzie przy pierwszym Dozorcy, trzeci na Południu. Nad posterunkami dwóch Dozorców znajdują się w lożach włoskich posągi Wenery i Herkulesa, jako godła piękności i siły. Wzdłuż ścian bocznych stoi kilka rzędów ławek, na których zasiadają bracia nieurzędujący; tworzą oni tak zwaną Kolumnę Północną i Kolumnę Południową.

Bracia zbierają się zazwyczaj wieczorem. Świątynia ich niema wcale okien; oświeca ją pewna liczba świec czyli „gwiazd“. Przy każdej loży są pokoje służące do ceremonii wtajemniczania; ilość ich i urządzenie jest odpowiednie do ich przeznaczenia.

[1]) Na kolumnie północnej jest napis *Jakin*, na północnej *Booż*, są to słowa „święte“.

Według regulaminu dla lóż polskich, zwykłe zebrania masonów, czyli *loże konferencyjne,* miały się odbywać 1 i 15 każdego miesiąca; ale oprócz tego były we zwyczaju *loże nadzwyczajne*, przy pewnych okolicznościach odbywane, jakoteż *loże recepcyjne*, gdzie przyjmowano członków, *loże stołowe*, gdzie pod kierunkiem stuarta, czyli marszałka, urządzano bankiety, i *loże żałobne*, gdzie czczono pamięć zmarłego masona, w 15 dni po jego zgonie.

Co do świąt masońskich w Polsce, obchodzono trzy święta obowiązkowe: pierwsze 24-go czerwca w dzień św. Jana, jako patrona zakonu, drugie 8 maja, jako w dzień imienin króla Stanisława Augusta, trzecie w dzień imienin „najwspanialszego, najpotężniejszego" w. mistrza. Gdzieindziej urządzają bankiety w dzień św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i św. Jana Ewangelisty (27 grudnia), nie dla uczczenia tych Świętych, ale dla wyobrażenia stosunku słońca do ziemi i płodności tejże. We Francyi, od czasów księcia Hieronima Napoleona i Saint-Beuve'a, weszły w zwyczaj uczty mięsne w Wielki Piątek na wyrażenie wzgardy dla Zbawiciela! Nadto masonerya ma osobne obrzędy przy „chrztach cywilnych", a przy przyjęciu do stopnia VII-go i w Wielki Czwartek urządza jakby parodyę Wieczerzy Pańskiej.

W czasie zebrań noszą masoni pewne oznaki, wszystkim wspólne, jako to: fartuch z białej skóry i rękawiczki białe; ci zaś, którzy spełniają obowiązki „zakonne", mają prócz tego pewne godła, stopniowi ich odpowiadające, jakiemi są: młotek, węgielnica, kielnia, libella albo równia, sznury i wstęgi różnych kolorów, odmienne fartuszki, trójkąty, cyrkle, krzyże, puginały; co wszystko zowią „klejnotami" [1]).

Chcąc ukryć się przed profanami, używają masoni symbolicznych wyrażeń i dają różnym przedmiotom obce

[1]) Wielki mistrz W. Wschodu polskiego nosił na piersiach krzyż na złotym łańcuchu (jak biskup!) i dalmatykę białą atłasową.

nazwy. Tak np. oni sami nazywają się *dziećmi wdowy*, masonerya nazywa się *prawdziwem światłem* i *sztuką królewską*, żona masona *mopsem*, dziecię jego *wilczątkiem*, każdy nie-mason *profanem* albo *światowym*, zebranie masońskie *kadencyą*, mowa tam wypowiedziana *kawałkiem architektonicznym*, list masoński czy inne pismo *deską rysunkową*, *kolumną* lub *balustradą*, sztuka monety *cegłą*, miejscowość, gdzie jest loża, *doliną*, świeca *gwiazdą*, stół jadalny *rusztowaniem*, butelka *baryłką prochową*, szklanka *strzelbą* i *armatą* lub *lampą*, talerz *jamą*, łyżka *kielnią*, chleb *kamieniem surowym*, wino białe *prochem tęgim*, sól *piaskiem nieużytym*, woda *prochem przemokłym*, cukier *piaskiem urodzajnym*, jedzenie *pracowaniem*, toast *bateryą* itd.

Mają też masoni swe wykrzykniki; tak n. p. na znak radości wołali u nas: *Huzé*, w trwodze: *Do mnie dzieci wdowy!* w lożach zaś masonek rozlega się często okrzyk: *Ewa*. Mają masoni swoje słowa święte, hasła i znaki, po których się poznają. Tak np. słowem świętem było w lożach polskich: w I. stopniu *Jakin*, w drugim *Booz*, w trzecim *Macbenac*, w czwartym *Adonaj*, w piątym *Moabon Keleh Nekham*, w szóstym *Moabon Absynthus*, w siódmym *INRI* [1]).

Jako hasła służyły słowa: *Tubalkain*, *Giblim*, *Neham Nehama*, *Szaboleth*. Co do znaków, ma każdy stopień znak osobny, na ruchach rąk i palców zależący.

Mają wreszcie masoni właściwy sposób pisania, opuszczają bowiem często końcowe sylaby, a niekiedy wszystkie litery, prócz pierwszej, zastępując je trzema kropkami [2]); tak np. zamiast *brat* piszą br.·., zamiast Wielki Wschód pisze Wiel.·. Wsch.·. albo tylko W.·. Ws.·.

I dlaczegóżto masonerya zaprowadziła te dziwaczne godła, nazwy, hasła i znaki, jako też inicyacye czyli cere-

[1]) Nie znaczy to w rytuale masońskim: *Jesus Nazarenus Rex Judeorum* ale jak się rzekło wyżej, *Igne Natura Renovatur Integra.*

[2]) Lożę oznaczają przez L.·. albo przez taki znak: □

monie przy przyjęciu do pojedynczych stopni, tak rozwlekłe, tak nudne, tak poniekąd niedorzeczne, że dziwić się trzeba, jakim sposobem tylu uczonych, dygnitarzy i nawet monarchów mogło się poddać i jeszcze dziś się poddają tak poniżającym przepisom? Oto dlatego, że w czasach, kiedy groziło jej prześladowanie, chciała napuszystą symboliką pokryć swe zasady, zwłaszcza na polu religijnem i politycznem, jako też swe ostateczne cele, — powtóre, że licząc na urok tajemniczości, rozciekawia swoich adeptów i działa mocno na ich wyobraźnię, — po trzecie, że odsłaniając powoli i pod mglistemi godłami swe dążności, łatwiej poznaje tychże adeptów i osądza, czy ich można przypuścić do wyższych stopni, — wreszcie, że przez to zaprawia ich w ślepej wierze i ślepem posłuszeństwie, a przytem pokazuje im, że byli głupcami, dopóki im światło masońskie nie zajaśniało. Cóż to za upokorzenie dla tylu ludzi dumnych i jak słuszna kara za odstępstwo!

W nowszych czasach odzywają się głosy wśród samych masonów, by skrócić i z przesadnej symboliki oczyścić rytuał masoneryi; ale jej władze występują w obronie „czcigodnych i świętych tradycyj"; gdyż według okólnika, jaki wyszedł z francuskiego *Grand Collège des Rites* (1-go marca 1902), „symbole te wchodzą w skład wychowania filozoficznego" i „pod formami materyalnemi zawierają pewien zasób prawd moralnych, przez wszystkich adeptów uznawanych". Co więcej, br.·. Blatin na konwentach francuskich lóż oświadczył, że symbolizm masoński jest antidotum symbolizmu religijnego (r. 1882) i że zniesienie symbolów masońskich zadałoby śmiertelny cios W. Wschodowi[1]).

Z drugiej strony masonerya jest mistrzynią w sztuce akomodowania się; to też przyjmując do lóż monarchów czy ludzi wyższego stanowiska lub głośnego imienia, wiele

[1]) Nourrisson *Le club des Jabobins* Perrin. 1900 p. 78 sq.

ceremonij opuszcza. W lożach włoskich rytuał przyjęcia został znacznie uproszczony; ale przysięga została [1]). W lożach węgierskich miejsce przysięgi zastępuje uroczyste przyrzeczenie.

Poznajmy teraz niektóre ceremonie, trzymając się dawnego rytuału masonii polskiej [2]).

---

[2]) Czyt. F. M. Enigma *La setta verde in Italia Lavoro interno* Roma 1906 p. 16.

[3]) Z rękopisu przedrukował X. Stan. Załęski: *O Masonii w Polsce* wyd. drugie Cz. II. str. 12 sq. Nie zmieniamy wcale pisowni.

ROZDZIAŁ XII.

Zagajenie loży I. stopnia i przyjęcie ucznia.

Bracia gdy już w □ zgromadzą, Najprzewielebniejszy Mistrz w Katedrze jedno uderzenie głosi i mówi:

„Bracia moi! miejsca wasze zabierzcie"!

Pierwszy i drugi Dozorca toż samo potwierdzają. Zabrawszy Bracia swe miejsca, Najprzewielebniejszy młotkiem jeden raz uderzy mówiąc:

„Do porządku Bracia moi"!

Uczniowie rozciągają kobierce, co zrobiwszy Najprzewielebniejszy następujące do pierwszego Dozorcy obraca słowa:

P. „Poważny Bracie pierwszy Dozorco! nie maszli skrytości między nami?

O. Jest, Najprzewielebniejszy.

P. Jakaż jest ta skrytość?

O. Tajemnica Mularstwa.

P. Więc jesteś Mularzem, Bracie mój?

O. Jestem nim, Najprzewielebniejszy.

P. Jaka jest powinność Dozorcy?

O. Obaczyć, czyli jest opatrzona □.·.

Najprzew. „Czyń twoją powinność".

Pierwszy Dozorca drugiemu: „Czyń twoją powinność".

Drugi Dozorca Bratu Odźwiernemu: „Czyń twoją powinność".

Brat Odźwierny drugiemu Dozorcy doniesienie składa, ten pierwszemu, a on Najprzewielebniejszemu je oddaje.

Najprzewielebniejszy:

P. „Gdzie się Najprzewielebniejszy w □.·. swojej mieści"?

O. U Wschodu.

P. Dlaczego, Bracie mój?

O. Bo tam słońce bieg swój rozpoczyna, w tejże więc Najprzewielebniejszy znajdować się powinien części dla zagajenia □.·. zaprzątnienia Braci pracą i dopomagania im mądrością prawdy swojej.

P. Gdzie się obadwaj Dozorcy znajdują?

O. U Zachodu.

P. Dlaczego?

O. Jako słońce bieg swój ku zachodowi prowadzi, tak Dozorcy tamże zostawają, dla zapłacenia Rzemieślnikom, odesłania ich zaspokojonych i zamykania □.·.

P. W jakimże się Mistrzowie położeniu znajdują?

O. Ku południowi.

P. A Czeladnicy?

O. Po całej □.·.

P. Gdzież przebywają Uczniowie?

O. Ku północy.

P. Która jest godzina?

O. Samo południe.

Najprzew. „Ponieważ jest samo południe, oświadczże w rzędach swoich, iż sprawiedliwą i doskonałą □.·. przez trzy uderzenia otworzyć zamyślam".

Pierwszy Dozorca w swoim, drugi w swoim rzędzie ostrzegają. Najprzewielebniejszy trzy wielkie uderzenia daje, ponowione przez obydwóch Dozorców. Wtenczas robi się znak uczniów i wszyscy razem po trzykroć przyklaskiwują, mówiąc: Huze, Huze, Huze! (t. z. zbawiciel). Najprzewielebniejszy dobywa szpady, kładzie ją na stół, mówiąc:

„Bracia moi! □.·. jest otwartą, czyli zagajona".

Po złożonem przez obydwóch Dozorców doniesieniu w rzędach, że □.·. jest otwartą, Najprzew. do Obrządków Mistrza mówi:

Bracie Obrządków Mistrzu! pójdź do pokutnej Izby[1]) zastaniesz tam Światowego, żądającego być do naszego poważnego przyjętym społeczeństwa, chciej go uwiadomić o siedmiu obowiązkach naszych, to jest: Zaufanie, Szczerość, Miłosierdzie dla Ubogich, Posłuszeństwo, Łagodność i Cierpliwość, Odwaga, Milczenie. Powiedz mu, jak świątobliwe zachowanie tych siedmiu obowiązków jest każdego z nas świętą i konieczną powinnością; daj mu czas do namyślenia się, zapytaj go, czy przyrzeka te obowiązki nienaruszenie dopełnić i powracaj dla doniesienia o tem □.·.

---

[1]) Izba ta zowie się także izbą rozmyślania, obita czarno, całkiem ciemna, tylko lampka jedna się pali, na stole i po kątach trupia głowa i ludzkie piszczele.

Brat Obrządków Mistrz stawa między dwoma Dozorcami, robi znak i wychodzi dane sobie zlecenie wykonać. Po dopełnieniu tego zlecenia, gdy powraca B.·. Obrządków mistrz, kołacze do □.·. jako Uczeń, daje hasło Bratu Odźwiernemu, stawa między Dozorcami, czyni znak i donosi o determinacyi i oświadczeniu Światowego.

Najprzew. po przetrzymanej chwili mówi:

„Bracie! Obrządków Mistrzu! powracaj do Światowego, spytaj go się, czyli się dobrze sam z sobą naradził i czyli się sądzi być sposobnym do zachowania siedmiu obowiązków naszych. Doświadcz tego i postaw go w takowym stanie, aby mógł być w □.·. pokazanym".

Brat Obrządków Mistrz powraca tym samym obrządkiem do Światowego, dla dopełnienia nowo odebranych rozkazów i mówi:

Brat Straszny: „Nader dobrze trzymam o WPana poczciwości, abym miał powątpiewać o rzetelnem wyznaniu tego, coś mi powiedział, lecz dla poważnego Towarzystwa, do którego żądasz być przypuszczonym, takowe zapewnienie nie jest dostatecznem; nie chcę abyś WPan kiedykolwiek mówić mógł, że podstępnie przymuszonym byłeś do zaciągnienia obowiązków, o którycheś nie słyszał, albo których zupełnej obszerności nie znałeś, dla czego powtarzam je, abyś one pilnie rozważył i oświadczył mi, czy sądzisz się być zdolnym do onychże jak najściślejszego zachowania. Obowiązki, które na siebie wkładasz, są: Zaufanie, Szczerość, Dobroczynność, Posłuszeństwo, Łagodność, Odwaga i Milczenie. Czujesz się zdolnym do nienaruszonego tych obowiązków zachowania"?

Światowy odpowiada.

Brat Straszny: „Ponieważ mnie WPan zapewniasz, że jesteś tej determinacyi, a nikt do społeczeństwa naszego przypuszczonym być nie może, dopóty nas nie przekona, że posiada przymioty mularskie, chcę WPana doświadczyć; odważasz się WPan przez takowe przejść próby"?

Światowy odpowiada.

Brat Straszny: „Stając się Bratem, jesteśmy węzłem braterskiej przyjaźni spojeni i niewzruszoną ku sobie zachowujemy przychylność wzajemną, jeden dla drugiego, tak zniewoleni jesteśmy zatrudniać się losem każdego z Braci naszych, któremu w każdej przygodzie korzyści udzielamy, nie zapominając o łączącym nas związku i działającym dla nas samychże. Prawa i zwyczaje nasze pociągają nas do pełnienia wszelkiego dobra, jakie tylko umysł ludzki przyjmuje i do uniknienia złego, a gdy do tej doskonałości dojść nie możemy, jedynie zapomocą ćwiczenia się w cnotach zbawiennych i gdy zaufanie niewymownym staje się obowiązkiem do dostąpienia tego przedniego celu, stąd więc nieuchronnie wynika, abyśmy byli w tem

przestrzeżeni, co się tyczy każdego z Braci. Zaczem nikt nie może być do naszego Towarzystwa przyjętym, chyba złożywszy nam wprzód zaufania swego świadectwa i dawszy nam poznać, jeżeli ma przyjaciół, kto oni są i czego się po ich przyjaźni spodziewać można. — Z tych miar miej zaufanie we mnie, powiedz mi przyjaciół swoich, ich stan, godność i jeżeli na ich przyjaźni polegać możesz"?

Światowy odpowiada.

Brat Straszny: „Równie nienawidzimy i wzgardzamy wszelkim fałszem i podejrzeniem jako zbrodniami i obmierzłemi nałogami, przeciwnemi nawet prawom naszym i natury, lecz jesteśmy miłośnikami szczerości i za najsolenniejszą przywłaszczamy ją powinność, gdyż ona wyobraża cnotę najznaczniejszą, oraz przychyla nam sposobność zawiadywania dobrem i spokojnością Braci naszych. Upraszam więc nie odmówić mi szczerości dowodu, zwierzając się przedemną, jeżeli rozumiesz mieć nieprzyjaciół, kto oni są i jakim sposobem ich przeciwko sobie ściągnąłeś nienawiść"?

Światowy odpowiada.

Brat Straszny: „Gdy po większej części namiętność między zbrodnie liczyć można, jako to: łakomstwo i nienasyconą bogactwa chciwość, miłosierdzie zaś przyzwoicie wyświadczone na podźwignienie w prawdziwej cnotliwego ubóstwa potrzebie, jest między nami wzięte i cenione za najosobliwszą cnotę; zostaje więc powinnością naszą. w każdym je przypadku, ile sposobów naszych okazać; spodziewam się wzajemnie, że WPan tej od siebie nie zechcesz dać przynależytości odporu, a tem samem przekonasz mnie, jako ze skłonności przystojnych i prawdziwego powołania życzysz być do poważnej społeczności naszej przyjętym. — Oddaj mi WPan zatem wszystkie klejnoty, złoto, srebro i wszystkie kruszce, jakie teraz przy sobie nosisz, mając je ku pożytkowi ubogich obrócić".

Światowy odpowiada.

Brat Straszny: „Najtrudniejszym i najpotrzebniejszym jest niezaprzeczenie obowiązkiem posłuszeństwo. Staramy się także ono jak najściślej zachować, bez niego bowiem nic wykonać nie podobna, lecz przy niem z słusznością godni jesteśmy Zwierzchności i równych naszych pochwał. Jakkolwiek zdaje się ten obowiązek być trudnym do wykonania, jednakowoż nie wątpię, abyś się WPan onemu z upokorzeniem nie poddał, trzeba mi się o tem przeświadczyć, składając mi szpadę i kapelusz swój, dając sobie zawiązać oczy, rozbierając się bez sprzeciwienia i nie oddalając się z tego tu miejsca dopóty po niego nie przyjdę".

Potem rozbierają światowego (lewa pierś i lewa noga po kolano obnażone) i zawiązują mu oczy, poczem mówi:

Brat Straszny: „Ludzie podlegli nałogom, każdy więc tego potrzebuje, aby się z nim w łagodności obchodzić, która powinna być równie wszystkim śmiertelnym udzielona. Ten jest wspaniały między nami obowiązek, niemniej duszy szlachetnej, serca pobłażającego, duszy wyniosłej i oświeconej skutkiem. Nader pewnym się czuję, że WPan ten przymiot doskonale posiadasz i wcale tej do siebie nie przypuszczam myśli, abyś mi miał dlatego źle życzyć, żem jego do tego przyprowadził stanu, w którym się znajdujesz. — Więc na dowód jego względem mnie łagodności i odpuszczenia, proszę mi oświadczyć, jako nigdy żadnej przeciw mnie mieć nie będziesz urazy, a dla mocniejszego swych słów potwierdzenia daj mi na to rękę".

Światowy pełni.

Brat Straszny: „Dwa nam jeszcze pozostają obowiązki: odwaga i względność. — Wkrótce będziesz WPan wprowadzony do □.·. tam ich po nim wymagać będę i dowody złożysz".

Brat Straszny oddala się. — Kapelusz, szpadę i wszelkie kruszce, z których Światowego wyzuł, zabiera z sobą i wchodzi do □.·. gdzie z swego poselstwa rachunek zdaje. Gdy B.·. Obrządków Mistrz z swej wyprawy zdał rachunek, Najprzewielebniejszy do całej □.·. zgromadzonej, głos swój podnosi i mówi:

„Ostatni raz, Bracia moi, żądam waszego głosu za osadzonym w pokutnej izbie Swiatowym, jeżeli na niego zezwalacie, podnieście rękę"!

Jeżeli Najprzew. każdego widzi prawą rękę podniesioną, podwyższonym głosem mówi:

„Niechaj więc w imię Największego całego świata Budownika przyjętym będzie".

Wtedy troiste rąk przyklaskiwanie czynią, wołając: Huze, Huze, Huze. Najprzew. do Mistrza Obrządków:

„Pójdź mój bracie i przyprowadź do drzwi □.·. Światowego".

Brat Obrządków Mistrz pokłon swój oddaje i po Światowego idzie, którego się mocnym zapytuje głosem: „Czego tu chcesz"?

Światowy odpowiada.

B.·. Straszny: „Stanie się woli twojej zadość, może z niezmiernem narzekaniem twojem, pójdź za mną"!

Prowadzi Światowego do drzwi □.·. w które po światowemu stuka, co się przez B.·. Odźwiernego drugiemu Dozorcy opowiada, potem pierwszemu, a ten Najprzew. oznajmuje.

Najprzew.: „Każ zobaczyć, kto tak stuka?"

Z ust do ust pierwszy Dozorca Najprzew. donosi:

„Jestto Światowy, żądający być przypuszczonym do naszego społeczeństwa“.

Najprzew.: „Pytaj się o jego nazwisko, przezwisko, jego lata i ojczyznę“. — Po danych odpowiedziach.

Najprzew.: „Pytaj się jego jeszcze, w jakim urzędzie i jakiej wiary“. — Po danej odpowiedzi, mówi

Najprzew. dalej: „Bracie Odźwierny! obacz, jeżeli Światowy jest ze wszystkich ogołocony kruszców, czyli jest w stanie być w □.·. pokazanym i czyli dobrze ma zawiązane oczy?“

Brat Odźwierny obejrzawszy go zupełnie, uwiadamia drugiego Dozorcę, ten I-go, ostatni Najprzew., który mówi:

„Bracie I. Dozorco! Każ się jego spytać: jeżeli jeszcze w życzeniu swojem przestaje być do naszego poważnego wolnych Mularzy przyjęty społeczeństwa; powiedz mu, że jeszcze ma czas, może się wrócić, lecz krok jeden do □.·. poniosłszy, już więcej cofnąć się nie będzie godziło“.

I. Dozorca toż samo II-mu Dozorcy, drugi mocnym głosem Światowemu. Odprawiwszy te pytania i po słyszanych od Światowego odpowiedziach, Najprzew. każe go wpuszczać:

„Niech wnijdzie!“

Otwierają drzwi z wielkim hałasem, Brat zaś Straszny rzuca Światowego silnie w ręce obudwóch B.·. Dozorców, mówiąc do niego:

„Precz Nieszczęsny! porzucam cię losowi Twojemu!“

Obadwaj B.·. Dozorcy odbierają go, prowadzą i stawiają go między sobą przy kobiercu; naówczas Najprzew. wywyższonym głosem do niego mówi:

„Zuchwalco Światowy, jakież cię tu przedsięwzięcie wiedzie! nie byłażby to ciekawość przeniknienia świętych skrytości naszych? Drżyj! drżyj nieszczęśliwy! stoisz nad brzegiem okropnej przepaści, odgrażającej tobie zgubą ostateczną, jeżeli jesteś dosyć śmiałym tę chcieć na nas kłaść winę. Odpowiedz! jestto ciekawość albo gorliwość prawdziwa zostać między nami przyjętym?“

Światowy odpowiada.

Najprzew.: „Na słowach twoich nie dosyć, trzeba nam dowodów pewniejszych. Bracie, drugi Dozorco! przyłóż szpady twojej koniec do serca przyprowadzonego Zuchwalcy! Każ mu dla poszukiwania światła od Zachodu na Wschód odprawić podróż, w przypadku zaś, gdyby najmniejszą dał w sobie uporczywość poznać, przeszyj mu jego zdradzieckie serce na wylot“.

B.·. II. Dozorca dobywa szpady, koniec jej na sercu Światowego przymierza. I. Dozorca bierze go za prawą rękę i od zachodu na wschód przez północ prowadzi, rozkazując mu, aby Najprzewie-

lebniejszemu głęboki życzył pokłon, i potem przez południe przechodząc, odprawadza go do zachodu.

NB. Podczas podróży rozkazuje się kiedy niekiedy Światowemu schylać, jak gdyby pod sklepienia przechodził i czasem każe mu się wysoko podnosić nogę, jakby miał rozmaite do przeszkodzenia zawady. Kiedy Światowy do Wschodu nadchodzi, Najprzew. wielkie uderzenie głosi, wtedy Bracia wielki hałas robią, póty Światowy do Zachodu nie dojdzie. — Gdy się tam już znajduje, Najprzew. daje znowu jedno uderzenie i wielka zachowuje się cichość — naówczas drugi Dozorca do pierwszego mówi, ten zaś do Najprzew.: „Światowy pierwszą odprawił podróż".

Najprzew. pyta: „Jak się sprawował?"

O. I. Dozorca: „Bardzo dobrze, Najprzewielebniejszy".

Najprzew. „Miło mi to, lecz mało na tem do przekonania nas o swojej szczerości — pytaj się jego, Najprzewielebniejszy B.·. I. Dozorco! jeżeli się czuje być w stanie odprawienia drugiej, daleko przykrzejszej i niebezpieczniejszej podróży od pierwszej".

I. Dozorca rozkazuje II. Dozorcy to zapytanie zrobić, jeżeli odpowie „dobrze!" natenczas Najprzew. mówi: „prowadź go pod stalowe sklepienie!"

Wszyscy B.B.·. dobyte szpady swoje na krzyż złożone trzymają i niezmierny udają szelest; a B.·. Dozorcy prowadzą Światowego pod temi szpadami. Podróż się od południa ku wschodowi odprawuje, stamtąd przez północ do zachodu.

NB. Gdy Światowy do wschodu przybywa i pokłon swój złożył, Najprzew. wielkie uderzenie daje, Bracia hałasować nie przestają, póki u zachodu nie stanie. II. Dozorca I-u Dozorcy oznajmuje, a ten Najprzew., że Światowy drugą podróż swoją zakończył.

Najprzew. „Jakże się on sprawował?"

O. I. Dozorca: „Bardzo dobrze, Najprzewielebniejszy".

Najprzew.: „To mi jest miło, lecz, ażeby być dostatecznie przeświadczonym o jego szczerości, zapytaj się go, jeżeli dosyć odwagi posiada do odprawienia trzeciej podróży, daleko przykrzejszej i niebezpieczniejszej od obudwóch pierwszych, oraz niech wie, że do przedsięwzięcia jej powinien być jak najmężniejszą uzbrojony stałością".

Po uczynionych pytaniach i złożonych odpowiedziach Najprzew. do I. Dozorcy strasznym mówi głosem:

„Prowadźcie go więc w te okropne strony, do których my sami dobrze oświeceni, zbliżyć się nie odważamy, jak ze drżeniem i z bojaźnią; każcie mu skutki pałającego doświadczyć ognia. Tak, Bracia moi! dajcie mu poznać wszystkich żywiołów gwałtowność, osobliwie zaś, jeżeli zadrży, rzućcie go w otchłań koło niego krążącą".

NB. Zadmuchują przed nim proszek z żywicy zapalonej, inni Bracia mieszkami jemu za uszy dmuchają, drudzy deszcz sporządzają, kładą go także na taczkach, udają trzęsienie ziemi. Naostatku Najprzew. najmocniejsze po nim wymusza dowody. Za powrotem jego od zachodu II. Dozorca donosi pierwszemu, a ten Najprzewielebniejszemu, że Światowy podróże swoje zakończył, na co Najprzew. pytanie czyni:

P. „Jakże się on sprawował?“

O. I. Dozorca: „Z nieustanną śmiałością!“

Najprzew. „Bardzo dobrze! ja wspólnie z wszystkimi Braćmi, cieszymy się z tego mocno. Prowadźcie go więc do ołtarza, gdzie oblig swój zezna“.

Prowadzą Światowego z tyłu za Braćmi; gdy już przed ołtarzem stawa, Najprzew. mówi:

„Każ mu zgiąć lewe kolano, kłaść prawą rękę na Ewangielią, i daj mu ten cyrkiel w lewą rękę, niech koniec do serca przytknie“.

Będąc tak uszykowanym, Najprzewielebniejszy mówi w te słowa:

„Mospanie, owoż przygotowany klęczysz do złożenia groźnej przysięgi — jest dobrowolną, jeszcze więc Panem cię mianuję do powtórzenia zdania swego. Książka ta, na której rękę swoją trzymasz, jest pismo święte, obawiaj się więc zostać wiarołomcą. — Wreszcie Mospanie! przysięga nie zawiera w sobie nic szkodliwego, ani przeciwko wierze, ani przeciwko stanom, ani przeciwko towarzystwu; owszem, zostawszy Mularzem, zostaniesz sumienniejszym wiary swej czcicielem, wierniejszym Monarsze swemu i przyjacielem ludzkości; odpowiadaj mi więc WPan, czyli przystajesz na zeznanie obligu twego?“ Światowy odpowiada. — Natenczas Najprzew. jedno uderzenie daje i mówi:

„Do porządku Bracia moi!“

Każdy Brat szpadę swoją dobywa i kładzie ją na głowę Światowego.

Najprzew.: „Bracie Sekretarzu! Każ temu Światowemu oblig swój ogłosić, a osobliwie mów każde słowo z uwagą, ażeby on wszelką jego moc uczuł i niech tak wyraźnym za tobą powtarza głosem, ażeby od wszystkich był rozumiany Braci“. *Teraz Światowy składa przysięgę, której tekst w Rozdziale III. zamieściliśmy.*

Po dokonanej przysiędze Najprzew. mówi:

„Bracie poświęcicielu przybliż czarę od krwi!“

Bracia przynoszą miednicę pod serce Światowego, żeby ją uczuł, naówczas Najprzew. bierze cyrkiel, przytyka do lewej piersi i nań jedno uderzenie daje, mówiąc: „W imię Najwyższego całego świata Budownika“. — Za drugiem uderzeniem: „W imię Najpoważ-

niejszej □.·. pod ..... za trzeciem uderzeniem: „Mocą mi powierzoną i za zezwoleniem wszystkich BB.·. przyjmuję cię za ucznia Mularza. — Podnieś się! Zaprowadźcie go na zachód". — Gdy już między obudwóch dozorców postawiony,

Najprzew. mówi: „Br.·. I. Dozorco! zapytaj jego, jeżeli pragnie pierwszego stopnia światła dostąpić?" Światowy odpowiada.

NB. Potrzeba aby wszystkie pogaszone były świece i tylko spirytus winny się na ołtarzu palił, a dwóch przed nim Braci zadmuchiwali z żywicy sporządzony ogień. Wszyscy Bracia szpady swe dobywają i wymierzonemi ku nowo przyjętemu trzymają je końcami. Wszystko tak wygotowawszy — Najprzew. mówi:

„Bracie I. Docorco! daj mu pierwszy stopień światła"; co się wykonywa przez uderzenie od Najprzew. ogłoszone. Za trzeciem uderzeniem mówi mu: „Drżyj WPan, jeżelibyś miał wiarołomcą zostać, wszystkie albowiem ku tobie na to są obrócone oręże, ażeby niemi twoje zdradzieckie przeszyć serce, gdybyś się kiedy tak podłym oznaczył, sprzeciwienia się dobrowolnie wobec wszystkich około ciebie stojących Braci wykonanej przysiędze".

Najprzew. jedno uderzenie dając, mówi: „Niech będzie światła pozbawiony!" To wypełniwszy oświecają □.·. i jak największą zachowuje się cichość; gdy wszystko już sporządzono i każdego Brata szpadą uzbrojona ręka, Najprzewielebniejszy pyta się:

P. „Czego żądasz Mospanie?"

O. „Światła!"

Najprzew.: „Najpoważniejsi B.·. Dozorcy! udzielcie nowo przyjętemu wielkie światło!"

Co się powoli wykonywa i za trzeciem uderzeniem Najprzew. zawiązanie ócz odbiera się dalej.

Najprzew.: „Bracie mój! jesteś do nas za ucznia przyjęty; przypomnij sobie okropność złożonej przysięgi, a jeżeli się sprawować będziesz, jak prawdziwemu Mularzowi przystoi, nie tylko wszystkie pod okiem twojem wydobyte żelaza, ale nawet wszystkie na całym okręgu rozszerzonych BB.·. oręże będą zawsze ku twojej obronie gotowe".

Najprzew.: „Do porządku moi Bracia!"

NB. Szpady swoje chowają i do porządku stawają.

Najprzew.: „Zasłońcie nowo przyjętemu ramię i pomagajcie mu przez siedm stopniów wchodzić, lecz zawsze stawcie nogi jego nakształt węgielnicy". Po odprawionych siedmiu krokach, Najprzew.: „Postawcie go na cyrkule mądrości, na węgielnicy szczerości, na gwiaździe płomienistej".

Te trzy kroki robić się powinny, pomykając prawą nogą na-

przód, stawiając drugą podle, na kształt węgielnicy; gdy to skończono, Najprzewielebniejszy mówi:

„Przybliż się mój Bracie! byłem dotąd w postępowaniu mojem z tobą groźnym, lecz przyszłe moje z nim obejścia będą, jak z prawdziwym Bratem. Przyjmij z rąk moich pierwszy wolnego Mularstwa znak, jako cechę Braterstwa".

Tu B.·. Obrządków Mistrz podaje Najprzewielebniejszemu poduszkę z ołtarza, na której fartuszek i nowo przyjętemu Najprzewielebniejszy go daje mówiąc:

„Oto masz prosty fartuszek, lecz wiedz Bracie mój! że rozmaitymi czasami monarchów, książąt i innych przy tym ucznia widywano fartuszku. Staraj się przez gorliwość i nieustającą w pracach naszych pilność, na szacowniejszą zasługiwać sobie (nagrodę)".

Tu jemu Najprzew. męskie rękawiczki daje, mówiąc: „Używamy w pracach naszych rękawiczek białych, okazując, iż zatrudnienia i sprawy nasze tak są czyste, jak tych rękawiczek skórka. Zawdziej je, życzę, aby sumienie twoje bez zakału i plamy było, podobnież jak prac naszych świętość, którymeś się poruczył".

Najprzew. oddaje mu kobiece rękawiczki, mówiąc:

„Nie mało pewnie zadziwiony będziesz, że kobiece rękawiczki nosimy, opowiem ci przyczynę tego. Nieprzyjaciele nasi światowi oskarżają nas, jakobyśmy dosyć dla tej płci pięknej nie zachowali szacunku i usiłują to mniemanie tem dowieść, mówiąc: że wszystkim kobietom zupełnie do □ naszych bronimy wnijścia. — Widzisz Bracie mój! jak się znacznie te słabe umysły mylą i sam o nich sądzić potrafisz, wiedząc, iż jedynie na to kobiecych rękawiczek zażywamy, chcąc okazać, jako wśród najważniejszych nawet prac naszych, myśl nasza tą piękną zaprząta się płcią. Ta szczególna przyczyna jest na przeszkodzie, broniąca jej do tej świątyni wstępu, że chcemy być Braćmi, nie współzalotnikami. Wysługuj się więc w sprawach temi rękawiczkami, a wyszedłszy, złożysz je tej, którą najwięcej poważasz i którą z cnót jej sądzisz być dla siebie najgodniejszą siostrą Mularką. Uczniowie, jakim teraz właściwie jesteś, mają znak taki: Rękę prawą przyłożyć do gardła, cztery palce ścieśnione, palec wielki podniesiony do góry nakształt węgielnicy".

Najprzew.: „Znak ten dwojakiemu podpada tłómaczeniu, pierwsze jakoś przysiągł mieć gardło przerznięte w przypadku, gdybyś skrytości nasze zdradził; drugie wyraża węgielnicę prawdy, którą się każdy prawdziwy wolny Mularz we wszystkich sprawach swoich wysługiwać powinien. Ten znak wyciąga po sobie dotknięcia". Brat jeden podaje prawą rękę w kształcie węgielnicy, drugi ściska ją i wielkim palcem na pierwszym przegubie palca wskazującego uderza lekko . . — . Brat pierwszy oddaje ten sam znak drugiemu.

Najprzew. daje mu je. „Dotknięcie słowa potrzebuje, słowo ucznia jest J.·. nazwisko słupa, po lewej stronie wchodząc do świątnicy wystawionego; lecz, żeby nie być przez jakiego światowego ciekawość lub dowcip podchwyconym, wymawiając je, tej używamy ostrożności, sylabizujemy to słowo, np. gdy kto z Braci naszych żąda tego słowa, dajemy w odpowiedzi: powiedz mi pierwszą literę, ja ci drugą powiem, natenczas ów, który ci się zapytał, mówi J.·. ty odpowiesz A.·. tamten K.·. ty I.·. tamten N.·. potem pierwszą składasz sylabę, a on drugą, naostatku całe się wymawia słowo, i wspólnie następuje uściskanie po trzy razy powtórzone. Mamy także znak pomocy w tych wyrażony słowach: Do mnie dzieci wdowy".

Uścisnąwszy go, nakoniec Najprzew.· mówi do niego: „Pójdź mój Bracie, daj się poważnym Braciom Dozorcom poznać, oddadzą ci hasło, przejdź ponad kobiercem, masz do tego prawo".

Brat nowo przyjęty idzie ponad kobiercem dać się obudwom Braciom Dozorcom poznać, od których hasło odbiera; — Najprzew. potem Bratu Mówcy do tłómaczenia kobierca przystąpić rozkazuje. Nowo przyjęty między dwoma Dozorcami stawa, dwaj Marszałkowie szpady dobywają i niemi wyobrażenia wskazują, w nieprzytomności zaś ich, dwóch najstarszych z □.·. Braci.

Po obszernym „wykładzie kobierca" przez Brata Mówcę Najprzew. mówi: „Nie zostaje nam więcej Bracia moi! jak nowo przyjętemu powinszować Bratu przez świętą liczbę. Do pomocy ukochani Bracia moi!"

Potem niektóre się czynią z katechizmu pytania i nowemu Bratu puszka dla ubogich zaleca się, poczem zamknięcie loży.

Najprzew.: „Bracie I. Dozorco! która jest godzina?"

O. „Północ spełna, Najprzewielebniejszy!"

Najprzew.: „Ponieważ jest północ spełna, oświadczże w rzędach swoich, iż zamyślam tę sprawiedliwą i doskonałą Uczniów □.·. zamknąć przez trzy wielkie uderzenia".

Co się przez obudwóch Dozorców powtarza w uderzeniu..—.

Najprzew.: „Do porządku, Bracia moi!" Znak się robi i troiste rąk przyklaskiwanie, mówiąc: Huze, Huze, Huze!

Najprzew.: „Bracia moi! □ jest zamkniętą". To samo obadwaj Dozorcy powtarzają [1]).

---

[1]) Pisze br.·. Trentowski, że w Polsce w ostatnich czasach istnienia masoneryi długie próby i wiele obrzędów zarzucono.

ROZDZIAŁ XIII.

Zagajenie loży adopcyjnej i przyjęcie do stopnia I. uczennicy.

Kobieta pragnąca być przyjętą do Masonek, powinna być zdrową, nie podlegającą żadnej kobiecej chorobie, ani ciąży, a oprócz tych wymagań musi mieć Brata albo Siostrę poręczającą za nią.

W loży od wschodu zasiada Mistrz katedralny na tronie, nazywa się „przewielebny“. Nad tronem rozpięty baldachim. Obok Mistrza Brat Dozorca, u stóp jego Br.·. Depozytor, Bracia i Siostry po bokach.

Loża oświeconą jest 4-ma albo 6-ma lampkami spirytusu z solą. Powyżej Mistrza na wzniesieniu, powinien zasiąść Brat Straszny, trzymający w prawej ręce miecz obnażony, w lewej łańcuch z białej blachy.

Mistrz trzyma młotek, dekorowany jest wstęgą błękitną, równie jak Br.·. Dozorca. Wszyscy Bracia trzymają obnażone miecze, fartuszki, równie jak Siostry, mają białe i rękawiczki białe.

Obraz loży wyrysowany jest na posadzce i przedstawia Arkę Noego, Drabinę Jakóba i Wieżę Babel.

Skoro Bracia i Siostry są już zgromadzeni, mistrz zadaje kilka pytań z katechizmu kończąc zawsze zapytaniem[1]):

P. „Jakie są obowiązki Masona lub Masonki?

O. Słuchać, pracować i milczeć“.

Po tej odpowiedzi Mistrz mówi: „Słuchajmy, pracujmy, milczmy. Loża jest otwartą“. Poczem Mistrz uderza raz młotkiem dre-

---

[1]) Wierny przekład z francuskiego rękopisu, sporządzonego przez w. mistrza Ignacego Potockiego dla adopcyjnej loży „Dobroczynność“ w Warszawie r. 1783.

wnianym, a Bracia i Siostry przyklaskują — co się robi trzy razy uderzając w dłonie.

Po otwarciu loży Przewielebny zapytuje, czy nie ma nikt żadnego przedłożenia? Odpowiadają, że jest Profanka, która pragnie zostać Masonką. Mistrz zapytuje, czy obyczaje jej i życie jest znane; i czy ona ma poręczyciela? Po twierdzącej odpowiedzi, Przewielebny jeszcze raz przedstawia loży, jak koniecznem jest przypuszczać tylko osoby nieskalanej cnoty i zapytuje Braci i Sióstr, czy nie mają nic do zarzucenia przedstawionej Profance i czy się zgadzają na jej przyjęcie?

Zgodzenie się objawia się powstaniem i wyciągnięciem ręki ku obrazowi, a gdy jest jednomyślne, Przewielebny deleguje jednego Brata, aby Kandydatkę przygotował, zaprowadzając ją do izby rozmyślań. Jest to pokój zupełnie ciemny, oświecony tylko świecą wstawioną w trupią głowę i obity czarno. Siostra przygotowawczyni pyta się ją, czy jest przy zdrowych zmysłach, czy ma silną wolę wstąpienia do Masonów, czy przed decyzyą namyślała się szczerze, czy gotową jest na próby, które jej zadadzą? Przytem objaśnia ją, że masonia niczem nie sprzeciwia się wierze, obyczajom, ani cnocie, i zawiązuje jej oczy, pozostawiając ją samą rozmyślaniom.

Tak przygotowana Kandydatka po zezwoleniu Mistrza, wprowadzoną jest do loży. Brat i Siostra idą po nią do pokoju rozmyślań, w drzwi raz uderzają. Gdy to Przewielebny usłyszy, mówi: „Do porządku Bracia i Siostry“; co się uskutecznia, kładąc obie ręce na żołądku, prawą na lewej. Poczem Przewielebny mówi: „Zobaczcie, kto tam stuka“.

O. Brat Stuart: „To dama, która pragnie zostać Masonką“.

Przew.: „Zapytajcie o jej imię, wiek i kto jest jej poręczycielem? „Po odpowiedzi Przew. mówi:

„Wprowadźcie ją i niech podróżuje“.

Gdy się Kandydatka ukaże w loży z zawiązanemi oczami, Bracia i Siostry przyklaskują, uderzając ręką po prawem udzie. Oprowadzają ją dwa razy wokoło loży, trzymając ją pod ręce, poczem przeznaczają jej miejsce naprzeciw Przewielebnego, który zapytuje ją pewnym głosem:

„Kobieto, kto jesteś?“

Wymienia nazwisko i prosi o przyjęcie na Uczennicę Masonkę. — Przewielebny zaś zwraca się mniej więcej w tych słowach do niej:

„Prosisz Pani o przyjęcie do grona Masonów, t. j. do towarzystwa, które jedynie zajmuje się wypełnianiem cnoty, uczciwości, przyjaźni i dyskrecyi. Te przymioty wymagane są od każdej pro-

fanki, pragnącej uczestniczyć w tajemnicach masonii. Te to przymioty zjednały Pani głosy Braci i Sióstr i przypuszczają ją do współudziału w naszych pracach.

Damy więc ci pierwszy promyk światła, który ma kierować twoimi krokami.

Niech dadzą Pani pierwszy promyk światła..."

NB. Jak tylko odwiążą oczy Kandydatce, Bracia i Siostry powstają, oprócz Przewielebnego, wszyscy uderzają po lewem udzie, a Bracia trzymają wzniesione miecze na krzyż, robiąc z nich sklepienie. Przewielebny wtedy mówi:

„Przejdź Pani przez to sklepienie ze stali". Ona podchodzi do tronu i klęka, aby wykonać przysięgę.

Przysięga: „Ja NN. przyrzekam wobec Stwórcy wszechrzeczy i na wszystko, co świętem być może dla kobiety lub dziewicy uczciwej, że zachowam tajemnicę Masonek i masonii, pod karą miecza Anioła Zniszczyciela i płomieni piekielnych. Oby mnie to ominęło, i aby ogień, panujący w wyższych powietrznych sferach, ogarnął moją duszę a oczyszczając ją, oświecił na drodze cnoty".

Po przysiędze nowo przyjęta wstaje; w tej chwili Brat Straszny, siedzący przy Przewielebnym, potrząsa hałaśliwie łańcuchem blaszanym, trzymając go za ostatnie ogniwo.

Dozorca bierze łańcuch i wkłada go na szyję nowo przyjętej. a Przewielebny mówi:

„Ten łańcuch niech ci powie, że zrobiony krok przez ciebie, aby zostać Masonką, na zawsze obowiązuje cię do Reguły i jest zarazem oznaką pokory, jaką mieć powinnaś, błyszcząc cnotą, a nie powierzchownemi przymiotami swymi. On cię nauczyć również powinien, że jako Uczennica powinnaś być uległą Mistrzom i Mistrzyniom".

Potem Dozorca daje nowej Siostrze fartuszek i białe rękawiczki a Przew. mówi:

„Biały kolor tego fartuszka i tych rękawiczek powinien cię nauczyć, jak niewinną ma być twoja dusza, jak czyste mają być obyczaje twoje... Zbliż się, niech ci dam słowo, znak i dotknięcie twego stopnia".

Słowo uczennicy jest: feix, co znaczy szkoła, czyli akademia cnót.

Dotknięcie polega na wzajemnem dotknięciu pierwszego składu palca wskazującego.

Znak zaś, wetknąć dwa ostatnie palce prawej ręki w lewą. Na co odpowiada się liczeniem szczebli drabiny i schodzeniem po nich na żołądku obydwiema rękami.

Przewielebny mówi: „Moja droga Siostro. Teraz mogę ci dać to miano, które pomiędzy nami nosić będziesz. Ta loża powinna się cieszyć, że otworzyła swój przybytek dla Siostry, która będzie jej ozdobą cnotami swojemi i przymiotami. Wyższe stopnie, które otrzymasz, zasługując sobie na nie, objaśnią symbolikę obrazu. Pozwól kochana Siostro, abym ci dał pocałunek pokoju, a ty go oddasz Braciom i Siostrom, równie jak słowo, znak i dotknięcie.

Siostra spełnia to wszystko, poczem Przewielebny daje zapytania z katechizmu, który kończyć powinien posiedzenie.

ROZDZIAŁ XIV.

Wyjątki z rytuału loży Mopsów i Mopsic, tudzież loży stołowej i loży żałobnej.

W loży, od wschodu zasiadają w krzesłach w. Mops i w. Mopsa, obok nich urzędnicy i urzędniczki parami, od zachodu Dozorca i Dozorczyni; na południu i północy Bracia z Siostrami bez ładu. Zamiast ołtarza stół zwykły, na nim szpada, zwierciadło i mops z kitajki lub irchy, wypchany watą, z ogonkiem podniesionym do góry. Na środku loży kobierzec, na nim namalowany mops, koło mopsa brama do pałacu miłości, sznur miłości jako symbol ciągu uciech, pałac miłości i różne symbole miłości. Loża otwiera się w podobny sposób jak w zwykłej masonii; przyjęcie mężczyzn i kobiet odbywa się w tejże samej sali w sposób, który tu ze współczesnego rękopisu dosłownie podajemy.

I. Wstęp do posłuszeństwa. W izbie rozmyślania Kandydatowi lub Kandydatce zawiążą oczy i dla bezpieczeństwa od profanów, postawią przed drzwiami loży dwóch Braci Strasznych z dobytym orężem.

1. Posłuszeństwo w loży. Po zamknięciu drzwi z trzaskiem grzmotowym włożą Kandydatowi lub Kandydatce na ręce żelazne pęta, a na szyję obróżkę mosiężną z kółkiem.

2. Oprowadzają tę osobę na kobiercu, po rysunku sznura miłości, razy dziewięć, wśród zgrzytu zębów na kształt piekielnego i z brzękiem łańcuchów, jak kotów, jak psów wycia, a czasem przez wszystkich Braci i Siostry z jękiem, bez żadnej zgody w głosach, wyrażenia śpiewem w języku krajowym, tych słów: *memento mori.* Często w tej podróży, nie tylko Kandydatki, lecz i tęgiego ducha Kandydaci trzęsą się cali i pocą wielkiemi zimnemi kroplami, drgają wargami i kolanami, a nawet omdlewają.

3. Musi on lub ona wyciągnąć język, ile można najdłużej, który wziąwszy i ścisnąwszy palcami Dozorca, różnie na prawo i na

lewo obraca, jakby patrzał, czy nie ma gdzie trądu na nim. I taką z Braćmi pomagającymi zrobi tej osobie imaginacyą, jak gdyby język miał zostać palony gorącem żelazem. Tu prawdziwie na kształt psa zaskowyczy ona i cofnie się w tył, sądząc, że rzeczywiście palą jej język.

4. Każą jej wybrać jedno z tego dwojga: czy pocałować w z . . . k wielkiego Mistrza czy pod ogon pieska mopsa? Takich użyją postrachów, iż wreszcie ona lub on pocałuje tu wyrażoną rzecz drugą. Do tego posłuszeństwa jest stosowany kopersztych.

5. Łańcuch zdjęty z rąk, przyłączą do kółka w obróżce na szyi i ciągną jakby psa osobę probowaną przed ołtarz (stół przed wielką Mopsą) dla przyrzeczenia sekretu pod najsroższemi karami.

Potem odwiążą oczy, czyli dadzą oświatę, lecz tak, iż wprzódy przed samemi oczyma cicho zgromadzą dla kandydata Bracia Mopsowie ostrza szpad, jakby mając wykłuć mu oczy, a dla Kandydatki, Siostry Mopsy zrobią toż samo z kolców grzebieni.

Na ostatek wielki Mops uczy hasłowania tej Franmasonii właściwego. Słowo jest: Mur. Znak jest osobliwszy: tak rękę prawą złożyć i przycisnąć do nosa i gęby, okazując w boku warg koniec języka, iżby to zrobiło postać pieska mopsa nieco zmordowanego. Mówią, że siostry Mopsy składają sesyonalne rady i że naznaczyły wielką nagrodę tej osobie, któraby nauczyła, jak można zastosować dobrze do wdzięków ten brzydki znak, a mocą ustaw nigdy odmienić się nie mający.

II. Po każdem prawie przyjęciu Kandydata do stopnia ucznia, tudzież w uroczystości masońskie, urządza się zaraz po sesyi loży zwykłej, loża stołowa czyli uczta masońska w ten sposób [1]):

Miejsce musi być zakryte przed profanami, stół ustawia się w podkowę, której otwór wychodzi na zachód. Mistrz kat, zasiada w środku, obok niego po prawicy Brat Mowca, a tuż przy nim świeżo przyjęty uczeń. Urzędnicy loży i Bracia goście siedzą od wschodu, inni Bracia od południa i północy; potrawy wnoszą od zachodu. Wszyscy w fartuchach uczniowskich bez żadnych innych ozdób. W środku otworu podkowy siedzi brat ambasador z błękitną szarfą przez prawe ramię. Ten wstaje i dziękuje w imieniu monarchy, gdy jego wznoszą zdrowie.

Mistrz oznajmia Dozorcom, ci swoim rzędom, że zamierza otworzyć lożę stołową w milczeniu i otwiera ją mówiąc: „Loża sto-

[1]) Wyjęte z książki „Frankmasonia mężczyzn i kobiet". 1180 r. str. 90—68.

łowa ucznia jest otwartą i każdy Brat może pracować według projektu pracy, jaki dawany będzie".

Uderza młotkiem raz i daje dyspenzę od milczenia. Mówić wolno tylko o rzeczach obojętnych albo pochwałach masonii. Po kilku daniach następują toasty. Mistrz uderza młotkiem i mówi, co BB. Dozorcy powtarzają:

„Bracia nabijcie strzelby prochem tęgim. Po chwili: Czy wszystkie strzelby nabite prochem tęgim? Po chwili: Damy ognia ten pierwszy raz na zdrowie i pomyślność Króla Jegomości NN. — ręka prawa do strzelby — strzelba do lica — do ust — ognia. Pijąc, patrzą wszyscy na Mistrza. — Po wypiciu Mistrz komenderuje: Strzelba do piersi lewej — do prawej — do środka piersi — dwa razy jeszcze uczynić trójkąt — broń na dół dwa razy trochę podniósłszy".

Bracia wykonują komendę i razem uderzają grubem dnem szklanki o stół, klaszczą trzy razy w ręce wołając: Wiwat. W podobny sposób dają ognia na zdrowie w. Mistrza, w. Wschodu, urzędników loży, dostojnych gości, nowego ucznia, braci lożowych, wspaniałych sióstr Masonek. Ostatni strzał na zdrowie wszystkich na całym świecie Masonów.

Mistrz kat stojąc: „Ostatni raz wystrzelim z wykładem tablicy rysunkowej na zdrowie wszystkich większych i mniejszych Masonów: od bieguna do bieguna ziemi, stąd przed wystrzałem, niech Bracia na znak tej ligi tajemniczej zrobią ciągły łańcuch, ogniwo łącząc z ogniwem".

Bracia stanąwszy w otworze podkowy stołu, podają sobie ręce, Mistrz ze swymi sąsiadami, Dozorcy z Braćmi służącymi, urzędnicy między sobą i reszta Braci tak, iż łokieć prawej ręki jednego łączy się z łokciem lewej ręki drugiego, dłoń zaś na stawie ramienia sąsiada i nawzajem. W tej pozie śpiewają „pieśni stołowe".

Po tym śpiewie Mistrz daje komendę do strzału, jak wyżej. Uczta przeciąga się do północy. Zamknięcie loży stołowej w ten sposób, jak zwyklej.

III. W loży żałobnej obicia ścian i nakrycia tronu, stolików i krzeseł czarne z białymi festonami. W środku □ między 3 światłami, urna albo piramida żałobna z napisem imienia i nazwiska zmarłego Brata lub jego portretem. Przed urną trójnóg z żarzącym węglem; dokoła niej kwiaty.

Bracia w oznakach żałoby, urzędnicy loży w czarnych szarfach z klejnotami swemi na piersi; tylko Mistrz kat ma szarfę fioletową i takiż fartuch. Zasiadają według porządku opisanego ustawą [1]).

---

[1]) Według Programu □.·. żałobnej na obrzędzie pogrzebowym B.·. Józefa Poniatowskiego, w grudniu 1813 r. w Warszawie.

Loża ta odbywała się zwykle raz do roku, za kilku naraz braci zmarłych lub kilkunastu.

Po wstępnych pytaniach Przewielebny tak mówi: W Imieniu W.·. Światów Budownika, pod przewodnictwem itd., otwieram tę sprawiedliwą i doskonałą □.·. żałobną". Czyni trzy powolne i przytłumione uderzenia, a po nim kolejno Dozorcowie. Wszyscy za Przewielebnym czynią znak i bez oklasków siadają.

Przew.·. „Poważny Bracie Sekretarzu! uwiadom nas o imieniu tego B.·. który rozstał się z nami i przeszedł na łono wiecznego pokoju".

B.·. Sekretarz: „Jest to B.·. NN".

Przewiel.·. „Jakież były światowe i zakonne Brata tego zasługi, opowiedz nam Przewielebny Bracie Mowco!"

Przewiel.·. „Mowca w.·. Wschodu, B.·. NN. powstanie z miejsca swego obok Tronu i zasiadłszy w mownicy zabierze głos.

Po skończonym panegiryku zmarłego lub zmarłych, mówi

Przewiel.·. „Poważny B.·. Sekretarzu, podaj księgę Pamięci, ażebym w nią imię zasłużonego B.·. zapisał.

B.·. Sekretarz podaje ją do ołtarza, poczem Wielebni BB.·. Dozorcowie i dosk. B.·. Mistrz obrzędów, przynoszą do ołtarza Tablicę rysunkową, na której bywają wyryte imiona postradanych Braci.

Muzyka odzywa się w przyległym pokoju.

B.·. Doz.·. i M.·. obrz.·. zbliżają się wolnym krokiem do ołtarza, podpisują wraz z Przewielebnym Księgę pamięci; a M. Obrz.·. zawiesza Tablicę, a następnie Przew.·. i oba DD.·. trzykrotnem uderzeniem młotka gwóźdź przybijają.

Gdy muzyka przestanie, Przewiel.·. uderza młotkiem, a po nim Dozorcowie i mówi:

„Bracia moi, uczcijmy teraz pamięć spoczywającego". Muzyka zaczyna.

Potem II. Dozorca zbliżając się do grobowca, bierze z rąk M.·. Obrzędów wieniec laurowy i składa go na rogu grobowca.

I. Doz.·. czyni toż samo z wieńcem dębowym.

Przewiel. schodzi z tronu i toż samo czyni z wieńcem akacyowym, mówiąc: „Tobie, coś był ojcem ubogich, prawdziwy Mularzu, tobie tajemnicza Akacya i Nieśmiertelność". Wraca na tron.

Brat Mówca klęka i odprawia modlitwę, w czasie której BB.·. stoją, odkrywszy głowy.

Po skończonej modlitwie, odzywa się krótka muzyka. Przewielebny wraca do tronu, a wszyscy inni na swoje miejsca.

Zegar bije 12 godzinę.

Tak było na obrzędzie pogrzebowym Brata Józefa Poniatowskiego. Zwykle jeden zawiesza się wieniec, poczem następuje procesya na około urny. Najmłodszy Brat uczeń rozpoczyna, kończy ją Mistrz katedry; wszyscy zatrzymują się przed urną, zrywają z wazonika kwiatek i rzucają na trójnóg z węglem. Mistrz katedry stanąwszy przed urną, uderza w nią trzy razy młotkiem, mówiąc za każdem uderzeniem: „Żegnamy cię“. Wróciwszy na tron mówi:

„Do porządku Bracia, czcigodny nasz Brat NN. już nie zjawi się między nami, ale dusza jego wróciła do swego niebieskiego początku. Miejmy tę nadzieję“.

Odsłaniają transparent przedstawiający świątynię nieśmiertelności lub chwałę niebieską, poczem następuje zamknięcie loży.

ROZDZIAŁ XV.

Wybór adeptów i wychowanie tychże w lożach.

Treść. Warunki przyjęcia do loży według regulaminu lóż polskich z r. 1784. — Balotowanie w lożach. — Taksy przy przyjęciu w Polsce i we Francyi. — Przy wyborze adeptów masonerya poluje na duchownych i panujących i rzeczywiście złowiła niektórych monarchów czy prezydentów republik w wieku XVIII. i XIX. — Słowa karbonaryusza Piccolo, Tigre i Lud. Blanca. — Zwerbowanym każe masonerya odbywać rodzaj nowicyatu i wychowuje ich w lożach, tak atoli, że ostateczne jej cele nie wielu adeptom są znane. — Kto posiada całą jej tajemnicę?

To jest siłą masoneryi, że dobiera takich przedewszystkiem adeptów, jakich potrzebuje do swoich celów, i daje im w lożach odpowiednie wychowanie.

Co do warunków przyjęcia do „zakonu“, regulamin, wydany dla lóż polskich w r. 1784, stanowi, że do loży przyjmować należy tylko wybranych. Kandydat powinien mieć te cztery warunki: 1. Powinien być religijny, uważać się związanym przysięgą i wierzyć w nieśmiertelność duszy i istnienie Boga, mściciela krzywd wyrządzonych jego imieniowi zbezczeszczonemu. 2. Powinien być ożywiony uczuciem głębokiem, zamiłowaniem porządku i równości. 3. Powinien być do tyla majętny, aby był w stanie płacić wkładki i ponosić koszta potrzebne na utrzymanie loży. 4. Powinien być wolny tj. niezależny w swoim zawodzie, aby miał czasu dosyć do bywania w loży.

Według „praw kardynalnych“, przyjmowano tylko chrześcijan jakiegobądź wyznania; oddalano zaś (acz nie zawsze!) ludzi bezbożnych, rozpustnych, obdłużonych, zbankrutowanych, oszczerców i intrygantów, jakoteż „profesyi podłej albo bardzo pospolitej“, tj. rzemieślników i wieśniaków. Kandydat miał mieć 20 lat wieku i winien był przedłożyć loży swoje *curriculum vitae*. Nie każdy jednak, który się zgłaszał, bywał przyjęty; pierwej bowiem dwóch „braci śledzicieli“, których on nie znał, badało jego przeszłość i usposobienie. Ci na najbliższem zebraniu loży zdawali sprawę ze swoich dochodzeń. Następowało balotowanie: kto otrzymał trzy czwarte gałek białych, mógł być przyjęty, acz zwykle wymagano jednomyślności. Jeżeli tylko większa połowa gałek białych za nim padła, powtarzano balotowanie na następnej sesyi; jeżeli mniejsza połowa, odraczano głosowanie do sześciu miesięcy.

Adept przyjęty musiał uiścić 15 dukatów wstępnego, a 8 złp. „braciom służącym“.

Za afiliacyę „brata“ z obcej loży płacono 5 dukatów, za drugi stopień również 5 dukatów, za trzeci stopień 10 dukatów, za opuszczenie sesyi lożowej 4 złp., za paszport masoński 1 złp.; oprócz tego składały wszystkie trzy stopnie po 4 złp. na utrzymanie sekretarza i potrzeby Wielkiego Wschodu; ale snadź nie wszyscy byli punktualnym w uiszczaniu tych należytości, skoro nieraz starszyzna rozwodziła żale.

Dziś na całym świecie przyjęcie kandydatów do lóż zależy od ścisłego balotowania[1]), wykazania pewnych warunków (do których przedewszystkiem należy przyznawanie się do antyklerykalizmu) i uiszczania taks przepisanych. Kandydata mają polecić dwaj inni masoni, po dokładnem śledztwie; a co do taks wymaga się we Francyi, aby każdy złożył przy przyjęciu do pierwszego stopnia 25 fran-

[1]) We Włoszech, a zapewne i gdzieindziej, żądają, aby kandyda otrzymał wszystkie gałki białe.

ków, do drugiego 10 fr., do trzeciego 15 fr., do stopni kapitulnych 30 fr., do stopni filozoficznych 30 fr.[1]).

Krom tego każdy mason płaci za dyplom, statut, godła i przybory, a co rok składa pewną sumę na cele ogólne i na urzędowe biesiady[2]). Kto płacić nie chce, tego wykreślają z listy.

A jakichże adeptów stara się masonerya złowić w swe sidła? Takich, którzyby rodem, godnością, władzą, nauką czy groszem podnieśli jej urok, wpływ i potęgę.

Już instrukcya Wysokiej Wenty karbonarskiej każe starać się o pozyskanie papieża, aby „zrobić niemoralnem wychowanie Kościoła i dojść do tryumfu idei rewolucyjnej przez papieża"; a ponieważ to jest niemożebnem, przeto radzi zapuszczać sieci „w głębi zakrystyj, seminaryów i klasztorów".

Tego środka chwyciła się jeszcze w wieku XVIII. sekta masonów i illuminatów i rzeczywiście złowiła pewną liczbę duchownych, świeckich i zakonnych, a nawet kilku biskupów (Podoskiego, Talleyranda, hr. Schaafgotsche, Michała Brigido[3]). Nie tak pomyślną była ta robota w wieku XIX.

Masonerya poluje również na monarchów i prezydentów republik, aby ich uczynić swemi narzędziami, jak to wyżej się rzekło. Tej samej polityki trzymała się Wysoka Wenta i wyłuszczyła ją w piśmie jednego ze swoich członków (żyda „Piccolo Tigre") do went piemonckich z 18. czer. 1822[4]):

„Dobry jest mieszczanin i obywatel, ale książę daleko lepszy. Wysoka wenta pragnie, aby pod tym lub owym pozorem wprowadzono do lóż masońskich jak najwięcej

---

[1]) Dawniej taksy były większe, ale zmniejszył je *Convent* w r. 1900. (Prache *La pétition contre la Franc-Maçonnerie.* Paris 1905 p. 43). Zniżenie mogą otrzymać synowie masonów, wojskowi i nauczyciele.

[2]) Do t. z. *caisse de solidarité* płaci każdy rocznie 2 fr.

[3]) Nawet poseł austr. przy Watykanie, a potem kardynał Franc. Herzan von Harras miał należeć do loży.

[4]) Czyt. *Pius IX. i Jego Pontyfikat* T. I., str. 39.

książąt i, o ile można, jak najwięcej bogaczów. Książęta z domów panujących, nie mający nadziei zostania królami z łaski Bożej, chcą być królami z łaski rewolucyi. Nie brak takich we Włoszech i po innych krajach, którzy pragną skromnych zaszczytów fartucha i symbolicznej kielni; inni znowu są wydziedziczeni lub wygnani. Wszystkim tym pyszałkom schlebiajcie popularnością, wciągajcie ich do masoneryi, a wysoka wenta zobaczy, jaki z nich będzie mogła zrobić użytek dla sprawy postępu. Wielką jest dla nas zdobyczą książę, który nie może spodziewać się korony, a takich jest wielu. Zróbcie ich masonami, loża zawiedzie ich do karbonaryzmu. Przyjdzie dzień, w którym w. wenta może raczy wpisać ich na członków; tymczasem będą służyć za lep do łapania głupców, intrygantów, mieszczan i potrzebujących. Biedni ci książęta będą pracować dla naszej sprawy, sądząc, że pracują dla siebie. Jest to wspaniały sztandar i zawsze znajdą się głupcy, co zechcą należeć do spisku, którego przednim filarem jest książę".

Masonerya już w wieku XVIII. wciągnęła do lóż Fryderyka II. i Fryderyka Wilhelma II. (pruskich), Stanisława Augusta Poniatowskiego, Pawła I. rosyjskiego, Franciszka I. (cesarza niemieckiego), Gustawa III. szwedzkiego, księcia Ferdynanda brunszwickiego, księcia Karola Gustawa, wajmarskiego, księcia Karola kurlandzkiego, księcia Albrechta Kazimierza saskiego, Napoleona I. (jako jenerała); a w wieku XIX. i XX. Aleksandra I. rosyjskiego, Fryderyka Wilhelma III., Wilhelma I., Fryderyka III. (monarchów pruskich), braci Napoleona I., Józefa i Hieronima, Dom Pedra I. brazylijskiego, Leopolda I. belgijskiego, Edwarda VII. angielskiego, Wiktora Emanuela III. włoskiego, prezydentów republiki francuskiej (Fallières), meksykańskiej (Juarez i Porfirio Diaz), Stanów Zjednoczonych (Teodor Roosevelt) i południowej Ameryki. Jaką rolę wyznacza sekta panującym w swoich lożach, wypowiada otwarcie jeden z jej członków, Louis Blanc:

„Masonerya zawdzięcza to zręcznemu mechanizmowi swej organizacyi, że w książętach i możnych znalazła raczej opiekunów niż przeciwników. Monarchowie, jak np. Fryderyk II., król pruski, raczyli wziąść do ręki kielnię i fartuchem mularskim się przepasać. Czemu nie? Wszakże przed nimi tajono troskliwie egzystencyę wysokich stopni; to też wiedzieli o masoneryi tyle właśnie, ile bez niebezpieczeństwa pokazać było można“ [1]).

Słowem, mason-monarcha czy prezydent republiki jest w ręku sekty parawanem do ukrywania destrukcyjnych jej dążności, narzędziem do zapewnienia jej wpływu i władzy, wabikiem do łowienia łatwowiernych dla jej lóż.

Nadto masonerya stara się zwerbować do swoich szeregów z jednej strony jak najwięcej ludzi bogatych, bo potrzebuje wiele pieniędzy, a z drugiej młodych zagorzalców, sprytnych agitatorów, ruchliwych polityków i nauczycieli, biegłych w piórze dziennikarzy i literatów.

A jakże ich wychowuje w lożach?

Przedewszystkiem każe im odbywać w niższych stopniach rodzaj nowicyatu, by urośli na duchu; i nic w tem dziwnego, bo według rytuału masońskiego, uczeń ma tylko trzy lata, czeladnik pięć lat, mistrz „siedm lat i więcej“. Jako uczeń chodzi on z adeptami trzech stopni do wspólnej loży [2]), gdzie się przysłuchuje konferencyom i mowom, miewanym przez starszych masonów i to zazwyczaj o zaletach i zasługach „zakonu“, o religii humanitaryzmu i postępu, o obskurantyzmie i nietolerancyi Kościoła katolickiego, o niebezpieczeństwach ze strony klerykalizmu i o in-

---

[1]) *Lettres à un franc-maçon.*

[2]) Porządek posiedzeń loży jest we Francyi taki: 1. otwarcie według rytuału, 2. odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, 3. odczytanie korespondencyj, 5. konferencya o kwestyach politycznych, religijnych, społecznych itp., 5. przyjęcie adeptów, jeżeli jacy są, 6. przemowa br.·. mowcy, 7. składka i zbieranie wniosków, 8. zamknięcie według rytuału.

nych ulubionych ideach masońskich. W ten sposób duch sekty powoli w niego wsiąka, a wyrwać mu się stamtąd trudno, bo go już wiąże przysięga i zatrważa obawa zemsty.

Tymczasem starsi masoni pilnie go śledzą, czy po pewnym przeciągu czasu będzie godnym posunięcia do stopnia drugiego i trzeciego, o czem „bracia“ tychże stopni, należący do loży, w tajemnem głosowaniu decydują. Jakie są ostateczne cele masoneryi, nie może się adept trzech niższych stopni dowiedzieć, ni ze statutów ni z rytuałów; chociaż bowiem przy przyjęciu do trzeciego stopnia (mistrza) opowiadają mu legendę o budowniczym świątyni Salomońskiej, zamordowanym przez trzech czeladników za to, że nie chciał zdradzić hasła, to jednak rzadko kto rozumie znaczenie tej allegoryi. W stopniach wyższych te legendy są jaśniejsze, zwłaszcza w rytuale przyjęcia do stopnia 30 czyli „Wybranego Kawalera Kadosz“ [1]); ale to szczęście małej tylko liczbie wybranych dostaje się w udziale.

Jak już wspomnieliśmy, starsi masoni, choćby należeli do najwyższych stopni, muszą chodzić do miejscowej loży symbolicznej, by tam obrabiać „nowicyuszów“ w duchu sekty; a z nich to rekrutują się nietylko jawne władze masońskie (Konwent, Wielki Wschód czy Wielka Loża z t. z Radą zakonu *(Conseil de l'Ordre)* i z Kolegium obrządków *(Collége des Rites* w rycie szkockim), ale także władza tajemna, która z ukrycia całym ruchem masońskim kieruje. Otóż oni to rozstrzygają, kogo z adeptów niższych stopni posunąć do wyższych stopni [2]) i komu powierzyć całą tajemnicę masoneryi. Cała falanga masonów niższych

---

[1]) F. Eger wyliczył, że na 28.000 masonów ledwie 2800 dochodzi do stopnia 18-go *(Różanego Krzyża),* a ledwie 80 do 33 stopnia *(Najwyższego Inspektora Generalnego.* Por. *Masoni i Żydzi przy wspólnej robocie* str. 78).

[2]) W języku masońskim posunięcie do wyższego stopnia nazywa się *„augmentation de salaire“*, czyli pomnożenie wkładki, przez masonów w każdym stopniu uiszczanej.

stopni nie wie wcale, kto stoi wyżej i kto piastuje władzę tajemną, a nawet ma to przekonanie, że każdy w stopniach niższych staje się „doskonałym masonem“ i że stopni wyższych, odznaczających się tylko zewnętrznymi znakami, pragną jedynie ludzie próżni i ambitni [1]).

[1]) Wyłuszcza to obszernie nawrócony mason Copin-Albancelli, w dziele *Le Pouvoir occulte contre la France* str. 210 sq.

ROZDZIAŁ XVI.

Działanie masoneryi. Masonerya w W. Brytanii.

Treść: Początek i rozwój masoneryi w Anglii. — Stanowisko jej wrogie wobec Stolicy św. za rządów Piusa IX. — Popieranie rewolucyi włoskiej. — Stan obecny i organizacya lóż angielskich i szkockich. — Masonerya w Irlandyi. — Związki tajne Ribbon Men i Fenianów. — Liczba lóż irlandzkich w r. 1908.

Byłoby rzeczą nierozumną i szkodliwą przeceniać znaczenie masoneryi, przedstawiając ją, jako potęgę tytaniczną i wszechwładną, która wszystko może, co chce, — a rzeczą niesprawiedliwą kłaść na jej karby wszystko złe, jakie się stało w ciągu dwóch ostatnich stuleci. Z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że ta sekta posiada moc niemałą i że dużo złego zdziałała na polu religijnem, politycznem i społecznem, a więcej jeszcze chce zdziałać w przyszłości. Przekonamy się o tem łacno, jeżeli zrobimy krótką wędrówkę po świecie. Zacznijmy od W. Brytanii.

Kolebką masoneryi była Anglia, a dzień oficyalnych jej narodzin to 24 czerwca r. 1717. Jako dziecko protestantyzmu, zarażonego wówczas mocno deizmem[1]), przyjęła

[1]) Twórcami tego systemu, obalającego nietylko chrystyanizm, ale wszelką religię pozytywną, byli wolnomyśliciele angielscy. Tak np. John Tolland odrzucił zupełnie nadprzyrodzone objawienie i głosił religię rozumu, a w piśmie *Nazarenus*, judaizm, chrystyanizm i mohametanizm nazwał różnemi formami tego samego zabobonu, Tomasz Woolston wystąpił przeciw

się ona łatwo w ojczyźnie Henryka VIII i Knoxa, tak że już w roku 1740 naliczył Anderson 175 lóż w Anglii i 55 w Księstwie Wales, zależnych od w. loży londyńskiej; Anglicy też pozakładali niebawem loże w koloniach i na kontynencie. Loże angielskie, acz hołdowały naturalizmowi, dalekiemi były od fanatyzmu antyreligijnego lóż romańskich. Co więcej, po orgiach rewolucyi francuskiej, nastała w Anglii pewna reakcya przeciw złym prądom, na której czele stanęli ministrowie Pitt i Burke. W roku 1799 wzbroniono nawet aktem parlamentu otwierania nowych lóż, tym zaś, które było już otwarte, pozwolono istnieć pod warunkiem, że urzędownie zawiadamiać będą o miejscu zebrań i o nazwiskach członków, lożę składających. Dopiero w r. 1811 otrzymała masonerya angielska nową konstytucyę, a w wieku XIX, jako niby instytucya humanitarna i towarzyska, do znacznego przyszła rozwoju.

Nie należy atoli sądzić, jakoby ona kierowala się zawsze sprawiedliwością względem Kościoła katolickiego; owszem minister Palmerston, długoletni w. mistrz w. loży, należał do jawnych nieprzyjaciół Stolicy św. i już w roku 1847 przez lorda Minto podburzał Rzymian do buntu przeciw Piusowi IX, a potem pomagał Garibaldiemu i jego kohortom. Wówczas loże angielskie popierały silnie ruch rewolucyjny we Włoszech, a za Leona XIII zaprotestowały przeciw jego encyklice *Humanum genus,* wydanej przeciw masonom. Wprawdzie masonerya angielska nie szerzyła ateizmu, a kiedy w. Wschód francuski z konstytucyi swojej wymazał wiarę w Boga i w nieśmiertelność duszy, zerwała z nim stosunki (6 marca 1878); z tem wszystkiem, mimo szaty filantropii, którą się okrywa, jest ona nieprzyjaciółką Kościoła katolickiego, jak to wypowiedział Parkinson, w. mistrz loży w Middlesex z powodu nawrócenia się w.

---

cudom ewangelicznym. Matthews Tindal zachwalał religię naturalną. Bolingbroke widział w dogmatach czcze filozofomata i utwory przebiegłych kapłanów, a religię chciał tylko dla ludu zatrzymać.

mistrza lorda of Ripon[1]): „System Kościoła rzymskiego i system masoneryi nietylko nie dadzą się z sobą pogodzić, ale są sobie wręcz przeciwne“. To też z lóż angielskich wyszły z jednej strony loże kosmopolityczne londyńskie, składające się z ateuszów i rewolucyonistów całego świata, — z drugiej zaś im to głównie zawdzięcza swój początek obrzydliwa „liga Malthusa“, starająca się powstrzymać wzrost ludności[2]) jako też t. zw. *National education league*, dążąca do tworzenia t. z. *School boards*, któreby ze szkół niższych rugowały całkowicie naukę religii. Niechęć lóż do katolicyzmu objawiła się także po zaprowadzeniu hierarchii kościelnej w Anglii (r. 1850) i podczas kulturkampfu pruskiego; dziś zaś objawia się w ten sposób, że masoni w. brytańscy patrzą milcząco, a więc pochwalają bezprawia swych „braci“ we Francyi.

Obecnie według masońskiego C. van Dalens *Kalender für Freimauer für das Jahr 1909*, Zjednoczona Wielka Loża angielska *(United Grand Lodge of England)* ma pod sobą 46 wielkich lóż prowincyonalnych w Anglii, a 29 wielkich lóż powiatowych w koloniach czyli razem 2765 lóż (635 w Londynie), 964 kapituł, (226 w Londynie)[3]); liczba „braci“ przenosi 150.000. Wielkim mistrzem lóż angielskich jest obecnie książę Connaught, syn króla Edwarda VII-go byłego W. Mistrza, który tę godność piastował przez długi czas, a od chwili wstąpienia na tron jest protektorem

---

[1]) Wielki mistrz lord of Ripon, człowiek wpływowy i bogaty, miał od lóż polecenie poznania dogmatów Kościoła katolickiego, by je tem skuteczniej zbijać; tymczasem nawrócił się i został wzorowym katolikiem († 1909).

[2]) Głównym założycielem tej ligi był znany Bradlaugh, mason i ateusz.

[3]) Tak w czerwcu r. 1908. Masonerya angielska ma trzy stopnie symboliczne i jeden stopień wyższy, zwany *Royal Arch.* Połączenie tego ostatniego stopnia z trzema stopniami symbolicznymi nastąpiło w r. 1813. Istnieje tam także „obrządek szkocki dawny przyjęty“ z 33 stopniami i są loże czyli „obozowiska Templaryuszów“.

trzech Wielkich Lóż (angielskiej, szkockiej i irlandzkiej), wielkim przeorem zakonu Templaryuszów i patronem zakonu *Ancient Accepted Scottish Rite of Freemasonry*. Królowa Wiktorya acz wolna od fanatyzmu sekciarskiego, sprzyjała wolnomularzom, ale nie należała do loży; za to jej syn i następca stanął z całym zapałem na czele sekty, która też tem się odwdzięczyła, że popierała silnie walkę z Boerami i wielkobrytański imperyalizm.

Wielka Loża szkocka w Edynburgu, założona w r. 1736, ma 30 wielkich lóż prowincyonalnych z 700 lożami[1]) i 50.000 „braci".

Nieszczęśliwa Irlandya wskutek t. zw. reformacyi strasznego doznała ucisku religijnego i w wielką popadła nędzę, bo po stłumieniu oporu znaczna część jej ziemi dostała się arystokracyi i hierarchii anglikańskiej, podczas gdy Irlandczycy, uważani za helotów i paryasów, głód cierpieli lub emigrowali do Ameryki. W obronie swoich praw poczęli oni przy końcu XVIII wieku tworzyć stowarzyszenia tajne i przy pomocy Francyi przygotowali zbrojne powstanie; ale ponieśli klęskę i stracili nawet swój parlament.

Z drugiej strony wolnomularz Tomasz Wilson założył w Irlandyi stowarzyszenie, zwane *Orangemen*, podobne do masoneryi, a nieprzychylne katolikom, które niebawem 1500 lóż i 200.000 adeptów liczyło[2]). Dopiero szlachetny i pobożny Daniel O'Connel, za poparciem dobrze myślących Anglików, wywalczył w r. 1829 równouprawnienie katolików, acz z ograniczeniami; co jednak nie zadowolniło partyi postępowej, tak że pośród warstw niższych rozszerzyła związek tajny *Ribbon Men* albo *Molly maguire*, którego członkowie przyrzekają na imię Jezusa Chrystusa i Najśw. Panny, że posłuszni nieznanym naczelnikom *(„Molly")*, będą

[1]) Z tych 290 lóż po za krajem.

[2]) Deschamps. *Les sociétés secrètes et la société* Tom. III. 510 sq.

bronić chłopa irlandzkiego przeciw wszystkim i wszędzie. Związek ten, posługujący się w razie potrzeby nawet mordem, podpaleniem i rabunkiem, zwrócił się zarówno przeciw właścicielom, sędziom i policyi, jak przeciw tym Irlandczykom, którzy działali na szkodę współziomków.

Tegoż ducha był *związek feniański* (od roku 1858), składający się z „centrów lokalnych", pod kierunkiem „centrum najwyższego", a mający ku pomocy „komitet bezpieczeństwa publicznego", który karał zdrajców lub nieposłusznych. Stolica św. wyrokiem św. Inkwizycyi z 12. stycznia 1870 potępiła fenianizm; mimo to z tego posiewu wyrosła irlandzka liga agraryjna *(Nationalland league)*, sprawczyni tylu morderstw po r. 1880.

Równocześnie mnożyła masonerya swe loże, tak, że po r. 1870 było ich 330, a dziś jest ich 460 podległych W. Loży w Dublinie *(Grand Logde of Free — and Accepted Masons of Ireland)* z 18. W. lożami prowincyonalnemi i przeszło 18.000 braci.

ROZDZIAŁ XVII.

Masonerya we Francyi.

Treść. Pierwsze loże we Francyi. — Rozmnożenie się tychże za wpływem ogólnego zepsucia i wolteryanizmu. — Charakter masoneryi francuskiej. — Plan działania. — Przygotowanie rewolucyi. — Jej koryfeusze wyszli z lóż. — Nemesis Boża. — Teofilantropia. — Stosunek Napoleona I. do masoneryi. — Loże wojskowe. — Za Ludwika XVIII. i Karola X. masoneryi pomagał t. zw. związek *Charbonnerie*. — Rewolucye w r. 1830 i 1848 dziełem masonów. — Zachowanie się tychże względem Napoleona III. — Polityka tegoż cesarza dla masoneryi przychylna. — Udział jej w republice trzeciej i w komunie. — Zwycięstwo stronnictwa masońsko-radykalnego nad katolicko-konserwatywnem. — Obecny stan masoneryi francuskiej. — Jej dążności i działanie. — Najnowsza walka z katolicyzmem i skutki tej walki. — Ocknięcie się katolików.

Już w roku 1721 turyści angielscy założyli loże w Mons i Dunkerque, w r. 1725 czy 1729 w Paryżu, wkrótce potem i w innych miastach, tak że w r. 1743 loża centralna, pod nazwą *Grande Loge anglaise de France*, otrzymała od W. Loży londyńskiej dyplom autoryzacyi, a pierwszymi jej wielkimi mistrzami byli lord Derwent-Water i lord d'Harnouester. W r. 1755 godność tę piastował Francuz hr. de Clermont Louis de Bourbon; a w tymże roku centralna loża przybrała nazwę *Grande Loge de France*. Wprawdzie kardynał Fleury, minister Ludwika XV., kazał w r. 1737 rozwiązać stowarzyszenia masońskie, które w następnym roku papież Klemens XII. potępił; ale za rządów

księcia Choiseul i metresy Pompadour tak się rozmnożyła liczba lóż, że w przededniu rewolucyi było ich we Francyi, jak twierdzą, 703.[1]) Nic w tem dziwnego; bo lożom torowało drogę straszne zepsucie, idące z góry od takiego Filipa rejenta i od Ludwika XV, jakoteż jawne i tajne działanie „duchów mocnych“ czyli niedowiarków, z ich hersztem Voltaire'm na czele. On to poznawszy w Anglii masoneryę (w r. 1726), otworzył za powrotem do Francyi (ok. r. 1730) „Klub Holbacha“, do którego wpisali się zaciekli nieprzyjaciele chrystyanizmu, jak Diderot, d'Alembert, Helvetius, Grimm, Holbach, La Harpe i inni; a wielu z nich należało zarazem do loży *Neuf Soeurs*, założonej przez Lalande i Helvetiusa. Protektorem tych „duchów mocnych“, rozszerzających zapomocą t. z. encyklopedyi sprytnie swą truciznę, był br.·. Fryderyk II. król pruski, który atoli doradzał działanie powolne, aby gmach podminowany sam z siebie runął w gruzy.

Duszą całego ruchu, skierowanego przeciw religii katolickiej i przeciw monarchii, był sam Voltaire[2]); on też w liście do Damilaville tak zachęcał swoich współpracowników: „Religia chrześcijańska jest religią bezecną, obrzydłą hydrą, potworem, którego setki rąk niewidzialnych przebić powinny. Obowiązkiem filozofów jest obiegać ulice w celu wytępienia religii, jak misyonarze przebiegają ziemię i morza dla jej rozszerzenia. Należy odważyć się na wszystko, wszystko ryzykować, nawet życie, dla jej wyniszczenia. Zgniećmy, zgniećcie bezecną... Trzeba wystawić na pośmiewisko bezecną i jej popleczników. Trzeba przeciw temu potworowi wystąpić ze wszystkich stron i wyrzucić go z dobrego towarzystwa, bo on chyba dobry dla mojego krawca i mojego służącego“... Że to piorunowanie

[1]) Według br.·. Findela 513.

[2]) Voltaire'a dopiero w lutym r. 1778 przyjęto uroczyście i bez poprzednich prób do loży. W jego listach przychodzi często to słowo *Ecrlinf*, co znaczy *Ecrasez l'infame*.

na religię znajdowało poklaski, pokazuje się stąd, że Voltaire'a w r. 1778 w tryumfie wprowadzono do Paryża.

Równocześnie br.·. J. J. Rousseau swoimi sofizmatami podkopywał podwaliny społeczeństwa chrześcijańskiego.

Co do składu masoneryi francuskiej, obok lóż według systemu angielskiego i lóż adopcyjnych czyli lóż masonek, powstawały inne obrządki i stopnie wyższe jak np. loże szkockie, Rose-Croix, Hérodom, Clermont, Koptów, Saint-Martinistów itp.; znaleźli się bowiem awanturnicy, jak np. hr. Saint Germain, hr. Cagliostro (Józef Balsamo) i inni, którzy wyzyskując łatwowierność ludzką, sprzedawali dyplomy na dygnitarzy masońskich. Na wyrobienie ducha sekty w kierunku antyreligijnym i rewolucyjnym wpłynęli wówczas t. z. Templaryusze, którzy zaciekłą tchnęli nienawiścią do katolicyzmu, Jezuitów i Bourbonów, jakoteż znani nam Illuminaci, do których wpisali się hr. Mirabeau, książę Filip orleański, biskup Talleyrand i inni członkowie lóż *Les amis réunis* i *Philaléthes*.

Loże ówczesne — powiada John Robison, profesor filozofii i sekretarz akademii w Edynburgu, a przytem przez czas jakiś członek sekty — były szkołami sceptycyzmu i wyuzdania, w których religia, kościół, duchowieństwo, panujący i władze państwowe były ciągłym przedmiotem szyderstw wszelkiego rodzaju, a równość powszechna głoszoną była jako era przyszłej wolności i szczęścia bez chmur. Toteż Voltaire, nie posiadając się z radości, pisał do jednego z „braci“: „Kościół rozumu rozpościera swe panowanie tu, gdzie przed dwunastu laty panował najgrubszy fanatyzm“; a w r. 1776 mógł zapewnić hrabiego d'Argental, że rewolucya ze wszystkich stron się zapowiada“.

Co do planu działania, starano się przedewszystkiem ubezwładnić duchowieństwo (zresztą w wieku XVIII. wcale nie świetne) i wypędzić Jezuitów; tak bowiem radził d'Alembert: „Najtrudniejsza rzecz dokonaną zostanie, gdy filozofia pozbędzie się tych grenadyerów fanatyzmu i nietolerancyi; reszta to tylko kozaki i pandury, którzy się na-

szej regularnej armii oprzeć nie potrafią". Rzeczywiście w r. 1764 rozpustny król Ludwik XV, spełniając wolę markizy Pompadour, masoneryi i parlamentu, z sekciarzy Jansenistów przeważnie złożonego, rozwiązał Towarzystwo Jezusowe we Francyi, a nawet wespół z innymi dworami bourbońskimi szturmował w Rzymie o zniesienie tego zakonu, które w r. 1773 rzeczywiście nastąpiło. Obóz katolicki poniósł wskutek tego ciężką klęskę, podczas gdy tajne związki tryumfowały i gotowały się do rewolucyi, podając sobie jako hasło: *Lilia pedibus destrue*, to jest, trzeba zniszczyć Bourbonów. Nie widział grożącego niebezpieczeństwa dobroduszny, ale nieprzenikliwy Ludwik XVI.; co więcej, królowa Marya Antonina w listach do swojej siostry brała masoneryę w obronę i dopiero później do innych przyszła przekonań.

Już w r. 1772 nastąpiła koncentracya lóż francuskich i zjednoczenie ich na podstawie demokracyi, z Wielkim Wschodem na czele; poczem wielkim mistrzem został książę orleański Ludwik Filip Józef, człowiek bezbożny, rozpustny i ambitny, który marzył o detronizacyi Ludwika XVI. i pozyskaniu korony zapomocą spisków, a tymczasem służył za narzędzie do wywołania rewolucyi.

W tym celu od dłuższego czasu rozrzucano podburzające pisma między niższe warstwy, a w r. 1776 wysłano z W. Wschodu paryskiego emisaryuszów do wszystkich lóż francuskich, by były gotowe do działania, bo na konwencie masońskim w Paryżu r. 1776 zapadła uchwała, że rewolucya wybuchnie we Francyi. Bliższe szczegóły omówiono na zjazdach w Wilhelmsbadzie (1782), gdzie nastąpiło zreformowanie masoneryi i zbratanie jej z illuminizmem, — we Frankfucie (1784), gdzie postanowiono zgładzić Ludwika XVI. i Gustawa III. szwedzkiego[1]) — i w Paryżu

[1]) Zaświadczył to Abel, ojciec późniejszego ministra bawarskiego, który jako mason uczestniczył w tym zjeździe (Por. H. Delassus *Le problème de l'heure présente* p. 118).

(1785 i 1787), gdzie księcia orleańskiego L. Filipa wraz z innymi przyjęto do sekty illuminatów, zwanej teraz „zreformowaną masoneryą“, i zapewne ułożono program rewolucyi, skoro Cagliostro mógł przepowiedzieć obalenie monarchii, wystąpienie na scenę księcia orleańskiego i zaprowadzenie religii „rozumu“.

Że masonerya przyczyniła się głównie do wywołania rewolucyi, świadczy ta okoliczność, że głowacze tejże należeli do lóż; tak np. Filip Egalité, hr. Mirabeau, Dumouriez, Lafayette, Custine, Sillery, bracia Lameth, Roederer do loży *La Candeur;* Babeuf, Hebert, Lebon, Marat, Saint — Just do loży *Amis réunis*: Bailly, Barrère, Guillotin, Danton, Garat, Lacépède, Brissot, Camille Desmoulins, Pétion, Collot d'Herbois do loży *Neuf Soeurs;* Robespierre do kapituły Rose-Croix w Arras.

Wiadomo również, że rewolucyoniści w sutannie, jak Talleyrand, Sieyès, Gregoire, Dom Gesle itp. byli pierwej masonami.

Bliski związek masoneryi z rewolucyą stwierdzają także pisarze, i to nietylko katoliccy, jak Barruel[1]), Deschamps, Claudio Janet, Copin-Albancelli, Prache, Delassus, Talmeyr, Daste i inni, ale także masońscy, jak Louis Blanc[2]), John Robison, wspomniany już minister hr. Haugwitz i inni; a niepodejrzany o stronniczość Henri Martin wyraźnie mówi, że „masonerya była laboratoryum rewolucyi“[3]).

---

[1]) Augustyn Barruel, urodzony w r. 1741 w Vivarais, wstąpił do Jezuitów. Po kasacie zakonu przebywał czas jakiś w Austryi, a po wybuchu rewolucyi, w Anglii, gdzie w r. 1794 wydał swe dzieło *Histoire du Clergé de France pendant la Révolution,* — w r. 1796 pierwsze dwa tomy dzieła: *Memoires pour servir à l'histoire du jacobinisme.* Dwa ostatnie tomy wyszły w Hamburgu r. 1803, a przedtem ukazał się tom trzeci o illuminatach. Barruel w r. 1802 wrócił do Francyi i stanął w obronie konkordatu. Z rozkazu Napoleona dostał się do więzienia; umarł w r. 1820.

[2]) *Histoire de la Révolution* T. II., pp. 82.

[3]) *Histoire de France.* T. XVI, p. 535.

Możemy się wreszcie powołać na okólnik wielkiej rady masońskiej we Francyi z r. 1889, który wyraźnie mówi, że masonerya, przygotowawszy rewolucyę z r. 1789, ma obowiązek kontynuować swe dzieło.

Wprawdzie po wybuchu rewolucyi wiele lóż „pokryło swe prace“, tak że w r. 1794 było ich zaledwie 12 na prowincyi, a jedna w Paryżu; sam nawet wielki mistrz Filip Egalité złożył swoją godność (22. lut. 1793[1]); ale nic w tem dziwnego, bo miejsce lóż zajęły kluby, mniej lub więcej zagorzałe, w których rej wodzili masoni. Słusznie zauważył hr. Haugwitz, minister pruski w r. 1822, a poprzednio mason, że masonerya w swoich pracach tajemnych na dwa dzieli się stronnictwa, jedno pokojowe dla propagandy samej idei, drugie wojownicze dla wprowadzenia idei w czyn. Tak było wówczas we Francyi. Od r. 1786 istniał klub *de la Propagande,* pod sterem księcia de la Rochefoucauld. Condorcet i Sieyès, mający za zadanie obrabiać opinię publiczną i przygotować rewolucyę w innych także krajach: obok niego zaś potworzyły się kluby Jakobinów i inne, gdy przyszło obalić monarchię i wywołać terroryzm. Jednych i drugich dosięgła nemezis Boża, z tą różnicą, że najprzód masoni-żyrondyści, potem masoni-terroryści szli pod nóż gilotyny. Rewolucya, niby straszny potwór, pożerała własnych rodziców, którzy życie jej dali.

Po upadku Robespierre'a pomnożyła się liczba lóż, a jeden z adeptów sekty Lareveillère — Lepaux, starał się, acz bez skutku, zaprowadzić we Francyi religię masońską, to jest, kult natury i ludzkości, pod nazwą teofilantropii.

Napoleon Bonaparte narzucił rewolucyi wędzidło

---

[1]) W liście swoim, odczytanym na posiedzeniu W. Wschodu (13. maja 1793), Filip Egalité tłómaczy tem swoją dymisyę, że nie zna, kto wchodzi do W. Wschodu, a więc przypuszcza władzę tajemną. Niedługo potem (6. list. 1793) poszedł na rusztowanie; bo stronnictwo republikańskie wzięło górę nad stronnictwem orleańskiem. Wówczas masoni podzielili się między dwa obozy.

i wprzęgnął ją do tryumfalnego rydwanu, którym miał objechać Europę; ale z drugiej strony uważał się za szermierza jej idei, bo wszakże po straceniu księcia d'Enghien sam wyrzekł: *„On veut détruire la Révolution. Ie la défendrai, car je suis la Révolution, moi, moi“.*

Twierdzą, że on sam był masonem [1]); w każdym razie działał po masońsku, gdy zawierając konkordat z r. 1801, pod wpływem takich ludzi, jak Talleyrand, Gregoire, Sieyès, ograniczył wolność religii i proklamował równouprawnienie wyznań. Jako cesarz, nietylko rad był, że jego krewni i dygnitarze wstępowali do lóż, ale przyjąwszy protektorat nad masoneryą francuską, z honorowym tytułem „Wielkiego Komandora W. Wschodu Francyi“, postarał się, że Józef Bonaparte, późniejszy król neapolitański i hiszpański, został w. mistrzem, a wielki kanclerz państwa Cambacérès zastępcą wielkiego mistrza. Pod egidą orła cesarskiego liczba lóż wzrosła do 1200; nie było też prawie pułku, któryby nie miał swego warsztatu i swego mistrza. Nie brakło nawet urzędowego uznania, skoro „zakon Templaryuszów“, nadający lożom naczelny kierunek, urządził w r. 1808 publiczny pochód przez ulice Paryża do kościoła św. Antoniego, gdzie się odbyło uroczyste nabożeństwo za w. mistrza Jakóba Molaya († 1314). Za to sekta wyśpiewywała hymny pochwalne ku czci „wielkiego imperatora“ „ulubieńca Przedwiecznego“ [2]) i ułatwiała mu zdobycze, zakładając przy pomocy wojska loże w zajętych krajach, tak że w r. 1806 mógł powstać W. Wschód badeński, w r. 1811 W. Wschód westfalski, w r. 1810 W. Wschód polski. Napoleon umiał się odwdzięczać sekcie, bo wszakże już w r. 1807 wprowadził masoński system wychowania publicznego, z monopolem uniwersytetu cesarskiego, w tymże roku

[1]) Miał być przyjętym do loży w mieście Bonifacio.

[2]) W r. 1812 wielki mowca Wielkiego Wschodu na uroczystem posiedzeniu kazał wznosić ręce do Przedwiecznego, *„qui a attaché la victoire aux aigles de son bien-aimé“.*

utworzył wielki Sanhedrin i dał równouprawnienie żydom, a wkrótce potem rozpoczął walkę z papieżem Piusem VII [1]).

Kiedy jednak swoim despotyzmem naraził się monarchom i ludom, a szczęście wojenne go opuściło, masonerya, z Talleyrandem na czele, pokłoniła się Ludwikowi XVIII., w zamian za nadanie karty konstytucyjnej, która, jak powiedział Thiers, wyszła z samych wnętrzności rewolucyi, a której fundamentalnemi zasadami była wolność wyznań, lecz zarazem zależność ich od rządu, ograniczenie władzy królewskiej i uprawnienie wszelkich zaborów rewolucyjnych. Wówczas Ludwik XVIII. był dla lóż „ojcem, zbawcą, posłannikiem Bożym, uspokoicielem świata“, a podobne hołdy i przysięgi składali także u stóp Karola X., acz od początku kopali przepaść pod jego tronem.

Za rządów obu tych królów wichrzyli we Francyi i we Włoszech Karbonaryusze. Mianowicie trzej Francuzi: Dugied, Beslay i Joubert, poznawszy w Neapolu (dokąd się schronili po nieudałym spisku), organizacyę karbonaryzmu włoskiego, przenieśli ją w r. 1821 do tajnych związków francuskich i rozszerzyli za pomocą loży *Amis de la Verité*, przyczem szczególnie Buchez, Bazard, Buonarotti, Augustyn Thierry, Jouffroy, Leroux byli czynnymi. Organizacya była taka, że nad wentami gminnemi (z 20 członków) stały wenty okręgowe (z 20 deputowanych went gminnych), a nad niemi Wysoka Wenta *(Haute Vente)*, z deputowanych went okręgowych złożona, którą rządził komitet centralny, pod nazwą *Vente suprême.* W krótkim czasie francuska *Charbonnerie* objęła kraj prawie cały, zagnieździła się w wojsku, a nawet zaczęła oddziaływać na tajne związki polskie; gdy jednak do przedwczesnych porwała się ruchów, została przez rząd Ludwika XVIII. siłą zduszona (1822).

---

[1]) Żałował on tego jako jeniec na wyspie św. Heleny i uniewinniał się tem, że miał w otoczeniu swojem ateuszów!

Prócz tych związków nad obaleniem tronu Bourbonów pracowało stowarzyszenie pod nazwą *Aide toi le ciel t'aidera*, którego przewódcą był słynny br.·. Guizot. Rzeczywiście rewolucya lipcowa r. 1830, przygotowana przez lożę *Amis de la verité*, przy pomocy takich masonów, jak Lafayette, Dupont, Odillon Barrot, starszy Dupin, a szczególnie marszałek Maison [1]), zdetronizowała Karola X, by królem Francuzów ogłosić Ludwika Filipa, syna Filipa Egalité, należącego również do sekty.

Cieszył on się czas dłuższy jej protekcyą, jako człowiek bez zasad katolickich, acz zresztą pragnący zadowolnić wszystkie stronnictwa; ale snadź edykt ministra Soulta, zakazujący wojskowym wstępowania do lóż (z r. 1845), wywołał wielkie oburzenie, skoro t. z. „bankiety reformatorskie", zorganizowane przez masonów, dały hasło do wybuchu rewolucyi w lutym r. 1848 [2]). Ledwie król-mieszczanin jednokonką umknął z Paryża, aliści wobec członków tymczasowego rządu zjawiła się deputacya, złożona z członków Najwyższej Rady rytu szkockiego, przybranych w oznaki masońskie, aby powitać rząd tymczasowy rzeczypospolitej, w którym dziewięciu było masonów (Arago, Louis Blanc, Ledru-Rollin, Crémieux, Garnier-Pagés, Albert, Marie, Flocon, Armand Marrast), a dwóch tylko nie należało do sekty (Lamartine i Dupont de l'Eure). Wówczas na przemowę deputacyi odpowiedział Lamartine: „Mam to przekonanie, że z głębi lóż waszych wyszły, najprzód w cieniu, następnie w półświetle, w końcu w pełnem oświetleniu uczucia, których wspaniały wybuch widzieliśmy w r. 1789, a które lud paryski wyraził przed kilku dniami, jak tuszę po raz ostatni" (10 marca 1848). Złożyli też swe hołdy przedstawiciele Wielkiego Wschodu francuskiego, zaznaczając, że

[1]) Maison zdradził króla Karola X.

[2]) Rewolucyę wywołali głównie masoni; w tym celu odbyli w r. 1847 zjazd w Strasburgu.

„ojczyzna dostąpiła poświęcenia wolnomularskiego“; na co b.·. Crémieux odpowiedział, że „republika jest w masonerYi, i dlatego masonerya znajduje zawsze na całej ziemi zwolenników“; a przytem dodał, że „republika to czynić będzie, co czyni masonerya“.

Po stłumieniu ruchów socyalistycznych ster rządów ujął w swe ręce książę Ludwik Napoleon, członek tajnych towarzystw, bo wszakże w czasie rozruchów karbonarskich w r. 1830 złożył przysięgę w wencie miasta Ceseny. Po r. 1848 uznał za słuszne okazywać się obrońcą religii i społecznego ładu; tem też, jak niemniej wyprawą rzymską w roku 1849, zjednał sobie sympatye katolików; ale było to wynikiem dwulicowej polityki, która go miała doprowadzić i rzeczywiście doprowadziła do korony cesarskiej, ale w końcu zrzuciła z tronu.

Chociaż w porównaniu ze swoim stryjem był tylko karłem, uważał się jednak za spadkobiercę jego misyi, a temsamem za „egzekutora testamentarnego rewolucyi“ i rozjemcę losów europejskich; posłannictwo zaś swoje zasadzał na uspokojeniu rewolucyi przez uprawnienie zmian, przez rewolucyę zaprowadzonych, i przeobrażenie społeczeństwa za pomocą *idei napoleońskich.* Konsekwentnie też był on przeciwnikiem ultramontanizmu, doczesnej władzy papieża, katolickiej Austryi i dynastyi bourbońskiej; a natomiast zwolennikiem swobód gallikańskich, zjednoczonych Włoch i zasad roku 1789, ale pod egidą demokratycznego imperyalizmu [1]).

Już w r. 1856 objawił swą niechęć do Stolicy św., skoro na kongres paryski pozwolił wnieść memoryał Cavoura przeciw doczesnej władzy papieża; ale dopiero po zamachu Orsiniego w roku 1858, o którym wyżej wspomnieliśmy, stał się powolnem narzędziem złych żywiołów,

[1]) Por. tegoż autora *Pius IX. i Jego Pontyfikat.* Tom. II. 2 wyd. str. 71 sq.

którym na czas jakiś wędzidło narzucił. Rzeczywiście bezprawia we Włoszech po r. 1859 i zabór państwa kościelnego, to jego głównie wina; i zapewne za to tak ciężko Bóg go ukarał. Antykatolickie jego usposobienie objawiło się także w polityce wewnętrznej; bo wszakże w r. 1861, idąc za radą ministrów Roulanda i hr. Persigny'ego, kazał wezwać prefektów departamentów, iżby rozciągnęli opiekę rządową nad towarzystwami dotąd legalnie nie uznanemi, jakoto nad towarzystwem św. Wincentego a Paulo, św. Franciszka Regis, św. Franciszka Salezego, tudzież nad masoneryą (!), ale zarazem rozwiązali najwyższe centralne i prowincyalne rady tychże związków. Towarzystwu św. Wincentego a Paulo chciano narzucić prezydenta z nominacyi cesarskiej, jednakże 766 konferencyj, z radą generalną i jej prezesem Baudonem na czele, oparło się temu, wskutek czego nastąpiło rozwiązanie rady generalnej i decentralizacya konferencyj (5. kwiet. 1862).

Natomiast masonerya innej trzymała się polityki. Jeszcze 15. października 1852, a więc na kilka tygodni przed ogłoszeniem cesarstwa, tak w adresie swoim pisała do ks. Ludwika Napoleona: ...„Prawdziwa światłość masońska oświeca Cię, Wielki Książę... Francya zawdzięcza Ci swe zbawienie. Nie zatrzymuj się w połowie tak pięknej karyery. Zapewnij szczęście wszystkim, wkładając koronę cesarską na swe szlachetne skronie. Przyjmij nasze hołdy i pozwól, aby do uszu Twoich doszedł nasz okrzyk: Niech żyje Cesarz"! Dla uwieńczenia tej obłudy wybrali masoni już w r. 1852 Wielkim Mistrzem W. Wschodu księcia Lucyana Murata, który w swej mowie inauguracyjnej zapowiedział, że „przyszedł czas, aby masonerya pokazała, czem jest, czego chce i co może". W r. 1862 sekta, przebiegła jak wąż, poddała się rozporządzeniom ministra Persigny'ego co do wyboru W. Mistrza i zyskała przez to nietylko prawne uznanie, jako „towarzystwo dobroczynności", ale szczególną rządu protekcyę, bo wszakże sam cesarz podczas

wycieczek po kraju chętnie przyjmował owacye masonów i odpowiadał na nie: „Widzę zawsze z zadowolnieniem towarzystwa oddające się dobroczynności“.

Nadto minister Persigny, jako jeden z „braci“, dał snadź wskazówkę prefektom, by popierali masonów, bo pod sterem W. mistrza Murata przybyło 80 lóż i to nietylko we Francyi, ale także w świeżo nabytej Sabaudyi. Mimo to książę Murat nie wydał się dosyć gorliwym w. mistrzem; to też zrzuciły go loże w roku 1861, tem więcej, że w sprawie rzymskiej odważył się inne mieć zdanie, a wybrały miasto niego marszałka Magnan. Stało się to według woli Napoleona III., który też kilka lat później kazał zmarłemu W. mistrzowi wyprawić pogrzeb katolicki, jakby urągając się z konstytucyj tylu papieży, nie wyjąwszy Piusa IX. [1]). Ówczesny arcybiskup paryski, Jerzy Darboy, wziął udział w tym pogrzebie, chociaż jako wielki jałmużnik dworu powinien był wiedzieć, że Magnan należał do sekty [2]).

Niebawem masonerya opanowała Napoleona III. i jak pierwej przez Palmerstona, tak później przez swoich członków lub przyjaciół, ks. Napoleona, hr. Persigny, Roulanda, Thouvenela, margr. Lavalette, margr. Moustier, Duruy, Petri itp. wpływała na jego politykę. Szatanem kusicielem był dla niego przedewszystkiem „czerwony książę“, gorliwy mason i jawny wróg religii, który na większą jej wzgardę urządzał z Sainte-Beuve'm i podobnymi sobie mięsne obiady w W. Piątek, a w mowie, mianej w Ajaccio roku 1866, nie wahał się wyrzec: „Przyszedł czas, gdzie chorągiew rewolucyi, która jest chorągwią cesarstwa, należy szerzej rozwinąć; a jakiż program tej rewolucyi? — oto walka

---

[1]) Allokucya *Multiplices inter* z 25. września 1865.

[2]) Twierdzono, że na katafalku wisiały godła masońskie; ale arcyb. Darboy oświadczył stanowczo w piśmie do papieża, że tych godeł nie widział. (Czyt. *Histoire de la vie et des oeuvres de Mgr. Darboy Archevêqae dę Paris* par Mgr. J. A. Foulon. Paris 1889).

zacięta z katolicyzmem[1]). Mając takich opiekunów, podniosła sekta zuchwałe czoło i kazała w r. 1863 „wielkiemu kanclerzowi korespondencyi i finansów W. Wschodu", Ernestowi Renanowi († 1892), napisać ohydny romans p. t. *Vie de Jésus*, który wnet na jej koszt przełożono na wszystkie prawie języki. Liche to piśmidło uczonego wrzekomo członka Instytutu francuskiego wyśmiała nauka i odtrąciła z oburzeniem opinia katolicka, w ślad za wyrokami biskupów i Kongregacyi Indeksu (18 kwietnia 1864); mimo to rząd cesarski utrzymał go czas jakiś na katedrze języków wschodnich w Collège de France, a następnie ofiarował mu posadę konserwatora biblioteki cesarskiej (1 czerw. 1864), której on jednak nie przyjął.

Natomiast t. z. Syllabus, ogłoszony przez Piusa IX. w r. 1864, zakazano publikować jako niby „przeciwny zasadom, na których konstytucya cesarstwa się opierała".

Głównem usiłowaniem masoneryi było wyrugować ze szkół religię i odjąć duchowieństwu wpływ na wychowanie publiczne; w tym też celu jeden z jej członków, Jan Macé, funkcyonaryusz uniwersytetu paryskiego, założył 15. paźdz. 1866 r. ligę, zwaną *Ligue del' enseignement*, mającą popierać nauczanie świeckie z wykluczeniem religii. Wszystkie loże oświadczyły się gorąco za tą sprawą, a czego istotnie chciały, wypowiedziały ustami „brata" Feliksa Rocquain w r. 1868: „Pragniemy, aby z dziedziny wychowania publicznego usunięto wszelkie naaczanie religijne i dogmatyczne, jak również wszelki wpływ osobisty duchowieństwa". W tymże duchu przemawiały ich dzienniki, tak dawniejsze, np. *Siècle*, *Opinion nationale*, *Monde maçonnique*, jak utworzone po r. 1860, n. p. *l'Ecole*, *Libre conscience*, *Horizon*, *Réfractaire*, *Solidarité*, *Journal des principes* itp.; powstało nawet osobne stowarzyszenie p. t. „*Société d'éducation élémentaire*", mające propagować ideę masońską co

[1]) Deschamps l. c. 388.

do szkół ludowych, która atoli nie pierw się ziściła, aż br.·. Juliusz Ferry dostał się do steru trzeciej republiki.

Lożom pomagał z jednej strony uniwersytet, zazdrosny o swe przywileje, a liczący w gronie profesorów wielu racyonalistów i wolnomularzy, z drugiej sam rząd, wierny programowi ministra Roulanda. Jakoż urzędnicy popierali gorąco zawiązywanie się kółek wspomnianej ligi, tak, że ich liczba doszła wkrótce do 400. Równocześnie pracowała masonerya nad wyemancypowaniem kobiety z pod wpływu Kościoła, podzielając przekonanie, wypowiedziane przez Jul. Ferry (w kwietniu 1878), że „kto owładnie kobietę, owładnie wszystko, bo będzie miał w ręku dziecię i męża". Za jej, zdaje się, inspiracyą, minister oświecenia Duruy postanowił zaprowadzić w roku 1867 kursa wyższe dla dziewcząt, gdzie mieli wykładać profesorowie kolegiów i liceów, a dla religii nie było miejsca. Zadaniem ich było wychować kobiety „wolnomyślne", jak to dziennik *Siècle* otwarcie wyznał.

Gorszym jeszcze był kierunek w uniwersytecie i kolegiach świeckich, gdzie niektórzy profesorowie z katedr głosili teorye materyalistyczne. Zaniepokojeni z tego powodu ojcowie rodzin, podali petycyę do senatu, ale senat, otrzymawszy zapewne skinienie z Tuileryj, przeszedł nad nią do porządku dziennego (1868). Za to projekt ministra Duruy rozbił się wówczas o zdrowy zmysł rodziców.

Silna opieką rządu, wystąpiła masonerya francuska niebawem z otwartą przyłbicą i nietylko w r. 1865 uchwaliła, że wyznawanie ateizmu nie jest przeszkodą do przyjęcia na członka, ale na kongresie w Metz, odbytym w r. 1869, zażądała wymazania ze statutów imienia Boga, czyli raczej „Wielkiego Architekta świata", co w r. 1877 rzeczywiście nastąpiło. Z jej to łona, a mianowicie z paryskiej loży *l'Avenir*, wyszedł w roku 1866 „komitet wolnomyślnych", pod nazwą *Comité de Libres-Penseurs pour les enterrements civils*, rozpowszechniający pogrzeby cywilne.

za pomocą zobowiązań pisemnych, jakie członkowie dawali za życia. Inne stowarzyszenia, wylęgłe również w łożach, jak *Solidaires i Union du libre mourir*, czuwały nad tem, aby do umierających nie dopuszczać kapłana.

Około masoneryi skupiał się coraz liczniejszy zastęp nieprzyjaciół religii, którym za główną widownię walki służyło dziennikarstwo i piśmiennictwo. Encyklopedystów XVIII. wieku zastąpili w wieku XIX. mistrzowie panteizmu i pozytywimu, jak Wiktor Cousin, Edgar Quinet, Jul. Michelet, Aug. Comte, C. de Blignières, Emil Littré, Ernest Renan itp. Obok nich zwolennicy socyalizmu, jak Piotr Leroux, Proudhon, Cabet, Enfantin, Lud. Blanc, Raspail, H. Rochefort i t. p. przedstawiali w szacie ułudnej teoryę przewrotu; podczas gdy romansopisarze, jak George Sand (pani Dudevant), Balzac, obaj Dumasowie, Paul de Coq, Eug. Sue, Wiktor Hugo, Zola i t. d. głosili emancypacyę ciała i apoteozę namiętności. Oni to przygotowali późniejszy upadek Francyi.

W obozie katolickim nie brakło dzielnych szermierzy, tak duchownych jak świeckich, lecz niestety, osłabił go zgubny rozdział na „ultramontanów“ i „liberalnych katolików“. Wielka część odpowiedzialności za osłabienie wiary i obyczaju we Francyi spada na Napoleona III; on to bowiem pobłażając lożom i dziennikom antyreligijnym, spotęgował ich wpływ i zuchwałość, — popierając materyalizm i tolerując na dworze swoim szalony zbytek, z wyuzdaną modą, przydusił moralną siłę w narodzie, — schlebiając robotnikom, działał tem samem acz wbrew woli, na korzyść internacyonału.

Błędy ciężkie, popełnione zarówno w rządach wewnętrznych jak w polityce zewnętrznej, mianowicie w stosunku do Włoch, do Meksyku, do Rosyi (r. 1863), do Austryi i Prus (r. 1866) sprowadziły jego upadek (w r. 1870). Przyczyniła się do tego znowu masonerya, bo nietylko wichrzyła w ukryciu, zwłaszcza przy wyborach do ciała

prawodawczego [1]), ale jak sprawdzono [2]), opierała się reorganizacyi wojska, podjętej przez marszałka Niela[3]), a przed wojną i podczas wojny słała przez Berno szwajcarskie informacye Prusakom [4]).

W latach 1870 i 1871 odbył się sąd Boży nad Napoleonem III. i nad Francyą. Po klęsce sedańskiej lud paryski ogłosił 4. września rzeczpospolitą, na której czele stanął rząd „obrony narodowej“ (*gouvernement de la défense nationale*), złożony prawie ze samych masonów [1]).

Mimo rozpaczliwych wysiłków została Francya pokonana i musiała zawrzeć upokarzający pokój we Frankfurcie (10. maja 1871 r.); ale gorszym dla niej ciosem była bratobójcza walka w Paryżu. Ledwie minęła groza oblężenia, a oto stronnictwo najradykalniejsze, pod nazwą *„komuny“*, przyszło tam do steru i wypowiedziało posłuszeństwo Zgromadzeniu narodowemu, trzymając się zasad, które członkowie Internacyonału wypowiedzieli na zjeździe w Brukseli (w kwietniu 1871): „Nie chcemy własności, bo własność jest krzywdzącą niesprawiedliwością; nie chcemy religii, bo religia czyni człowieka bydlęciem i maszyną; nie chcemy Boga, bo człowiek sam jest bogiem; nie chcemy księży, bo księża są nieprzyjaciółmi i najzaciętszymi wrogami rodzaju ludzkiego“.

Komuna, złożona przeważnie z członków Internacyonału, a popierana przez masoneryę, była zaciekłą nieprzy-

---

[1]) Tak, że przy wyborach w r. 1869 na kandydatów rządowych padło 4,677.720 głosów, na opozycyjnych aż 3,258.777.

[2]) Por. Charles Goyau *L'Idée de Patrie et l'Humanitarisme.*

[3]) W tymże czasie założono w Paryżu lożę niemiecką p. t. *Concordia*, w której br.·. Henryk Brisson witał „braci“ Niemców.

[4]) Opowiedział to minister rosyjski Giers, który wówczas był członkiem poselstwa ros. w Bernie, i dodał, że w r. 1870 „naród francuski został skazany na upadek przez wysoką internacyonalną masoneryę“. (Czyt. H. Delassus *La Problème de l'heure présente* T. I. p. 379).

[1]) Prezydent tego rządu jenerał Trochu nie był masonem. Do najznaczniejszych członków rządu należeli „bracia“ Favre, Gambetta, Simon, Pelletan, Picard, Crémieux, Em. Arago i Garnier Pagés.

jaciółką religii; to też dekretem z 4. kwietnia ogłoszono rozdział Kościoła i państwa, zniesiono budżet wyznań, uznano majątek kościelny za własność narodową, prócz tego uwięziono, a potem rozstrzelano arcybiskupa Jerzego Darboy [1]) i wielu księży jako *„serviteurs d'un nommè Dieu"*, sprofanowano wiele świątyń, w których rozpasane kobiety miotały bluźnierstwa z ambon i piły z naczyń świętych, inne zaś obrócono na obrady klubów lub zamknięto, napisawszy na drzwiach: *„Fermée par la cessation du commerce"* [2]).

Po pokonaniu komuny nastąpił zwrot ku religii i zasadom porządku, czego dowodem były wielkie zbiorowe pielgrzymki, do Lourdes i Paray-le-Monial, budowa kościoła Serca Jezusowego na Montmartre *ex voto* narodu, ustawy o zamianowaniu kapelanów wojskowych i uprawnieniu uniwersytetów katolickich itd.

Ale wnet niezgoda na polu polityki rozbiła obóz katolicki, podczas gdy falangi antyreligijne szykowały się do walki na zabój. Przewodziła im masonerya, nie tyle imponująca liczbą lóż, których w r. 1876 było 120 w Paryżu i departamencie Sekwany, a 204 na prowincyi, ile talentami i ruchliwością swoich członków, do których należeli prawie wszyscy głowacze ówczesnego stronnictwa republikańskiego, z Thiersem i Gambettą na czele. Działała ona nietylko przez dzienniki, kluby i trybuny, ale dla ułatwienia propagandy republikańskiej i przeprowadzenia swej ulubionej idei, to jest, wyrugowania religii ze szkół, protegowała mocno *Ligue del' enseignement*, która około r. 1880 miała 500 kółek prowincyonalnych (*cercles locaux*), zostających pod zarządem kółka paryskiego. Z lóż także wyszedł impuls do założenia stowarzyszeń pokrewnego ducha, a oprócz tego, powstały po miastach „grupy ateu-

[1]) Komuna chciała go wypuścić, byle rząd wersalski uwolnił Blanquiego, ale Thiers nie chciał na to przystać.

[2]) Por Pius IX i Jego Pontyfikat. T. III. str. 73 sq.

szów“ i „antydeistów“, dążących do usunięcia słowa „Bóg“ ze wszystkich języków‘ świata, jako „czczego utworu fantazyi“; wśród robotników zaś, pozbawionych w znacznej części religii, wichrzyły już to stowarzyszenia wrzekomo przemysłowe i filantropijne, jak n. p. *Compagnonnages, Sociétés de secours mutuels* itp. już to sekcye Internacyonału których w r. 1876 było tamże 43.

Za podmuchem tychże sekt, niektóre rady miejskie wyrugowały duchowieństwo ze szkół, a dzienniki radykalne plwały bezkarnie na religię, szerząc natomiast ateizm i zasady rewolucyjne. Równocześnie masoni na swoich agapach piorunowali przeciw „czarnej bandzie“ i „bezecnej tyranii“: a kiedy prezydent Mac-Mahon kazał zamknąć kilkadziesiąt lóż masońskich, bracia francuscy zawezwali pomocy braci angielskich. Stanął też między nimi „sojusz dobrych usług i pomocy pieniężnej“, poczem także bracia szwajcarscy i włoscy przystąpili do ligi, niemieccy zaś objawili swe sympatye. Mając za sobą taką falangę, postanowili masoni francuscy działać zaczepnie, a przedewszystkiem opanować parlament i rząd, co się im rzeczywiście, przy pomocy rozterki i nieporadności katolików, udało.

Już w r. 1876 stanął na czele gabinetu Jul. Simon, deista i mason, acz odcienia umiarkowańszego; a gdy wybory w r. 1877 wypadły na korzyść radykałów, — dzięki szczególnie agitacyom br.·. Leona Gambetty musiał Mac-Mahon, po daremnych wysileniach, ustąpić z prezydentury (30. stycz. 1879), poczem miejsce jego zajął Jul. Grévy; za jego to rządów doszła masonerya do steru, którego dotąd nie postradała.

Jakaż jest jej organizacya i jaki stan obecny? Według exposé, jakie deputowany L. Prache w roku 1902 przedstawił komisyi izby, mającej badać petycyę wniesioną prze-

[1]) Czyt. L. Prache *La pétition contre la Franc.-Maçonnerie.* Paris 1905 p. p. 30 sq.

ciw masoneryj [1]), obejmuje ta sekta we Francyi cztery federacye, albo ryty.

Ryt francuski czyli Wielki Wschód, utworzony w r. 1772, liczył w marcu r. 1901 lóż zwykłych 330, — Kapituł 18-o stopnia *Rose-Croix* 50, — areopagów, złożonych ze starszych masonów od 18 do 30 stopnia *[Chevalier Kadosch]* 19,— rad filozoficznych *(conseils philosophiques)* 20, — a czynnych członków 20.000. Władzę prawodawczą, sprawuje w nim — jak się wyżej powiedziało — *Grand Convent*, czyli parlament masoński, złożony z delegatów lóż, co rok zwoływany, — władzę wykonawczą *Conseil de l'Ordre*, składający się z 33 członków przez Grand Convent corocznie w trzeciej części wybieranych, — władzę sądowniczą sąd przysięgłych i t. z. *Cour de Cassation*, wreszcie władzę nadzorczą t. zw. *Grand Collège des Rites*, do którego wchodzą tylko masoni 33-go stopnia, a które nadaje najwyższe stopnie (31, 32, 33), rozstrzyga w kwestyach dogmatycznych i rytualnych, pozwala na tworzenie nowych kapituł i rad, jakoteż na agregacyę nowych rytów.

Pod zarządem W. Wschodu zostaje t. z. *caisse de solidarité* do wspierania potrzebujących członków, do której każdy członek płaci rocznie 2 franki; do zabezpieczenia zaś sytuacyi finansowej służy t. z. *société immobilière*.

Ryt szkocki miał w 1900 r. 17 areopagów 30-o stopnia *(Chevalier Kadosch)*, 21 kapituł 18-o stopnia *(Rose-Croix)*, 2 loże *de perfection* (od 4—14 stopnia), 74 lóż stopni symbolicznych (1—3); a na czele tej federacyi stoi *Conseil suprême*, złożony z masonów 33-o stopnia. Od roku 1894 loże symboliczne tworzą samodzielną federacyę, mającą nazwę *Grande Loge de France*.

Ryt Misraim, który wywodzi swój początek z Egiptu, a przez żyda Bedarrides został przeszczepiony do Francyi, jest nieznaczny.

Ryt czwarty ma nazwę *Maçonnerie mixte* albo *Le Droit Humain* i uważa za swego twórcę dawnego senatora

Jerzego Martin; tem zaś się odznacza, że przyjmuje także kobiety i daje impuls ruchowi feministycznemu [1]).

Wszystkich lóż ma być obecnie (1908) 532, masonów zaś 35 tysięcy; niepodobna bowiem ścisłej liczby oznaczyć, dlatego, że loże tego nie wyjawiają, kto jest ich członkiem. Liczba to stosunkowo niewielka; ale gdy zważymy, że do niej należeli lub należą w tej chwili ludzie zdolni, przebiegli, ruchliwi, nie będziemy się dziwić, że ich wpływ był i jest tak wybitny [2]).

A jakież są dążności masoneryi francuskiej?

Zgnieść do szczętu Kościół katolicki, zedrzeć ze społeczeństwa cechę chrześcijańską i zapanować całkowicie nad Francyą. Te ostateczne cele pokrywała ona dawniej szumnemi hasłami, które zresztą i dziś powtarza, głosząc, że zwalcza tylko obskurantyzm i tyranię, a nie prawdziwą religię; później usty Gambetty wymieniała klerykalizm, nie zaś katolicym, jako jedynego wroga (*„Le cléricalisme voilà l'ennemi“*), a dziś mówi otwarcie, że klerykalizm i katolicyzm to jedno i że „bezecnym, którego zgnieść trzeba, nie jest klerykalizm, ale Bóg“ [3]).

---

[1]) Według C. van Dalens *Kalender für Freimaurer für das Jahr 1909*, mają być tylko trzy federacye masońskie, i to: 1) *Grand Orient de France* (411 lóż z tych 74 w samym Paryżu, — 60 kapituł, 24 *Conseils*); 2) *Grande Loge de France* (109 lóż, z tych 42 w Paryżu). 3) *Grande Loge Symbolique du rite écossais* (4 loże, 24 *Chapitres*, 10 *Conseils philosophiques)*.

[2]) W najnowszych czasach do głośniejszych masonów należeli lub należą: Fallières, Waldeck-Rousseau, Combes, Nacquet, André, Bourgeois, Delcassé, Briand, Millerand, de Mahy, Gadaud, Emile Lemaitre, Colfavru, Lanessan, Groussier, Betarride, Buisson, Chauvin, Pelletan, Kar. Floquet, Laffere, (obecnie prezydent W. Wschodu), Ludw. Lucipia, Brisson, Delpech, Desmons, Doumergue, Blatin, Paris, Massé, Rabier, Hubbard, Bonnardot, Monteil, Poulle, Level, Amiable, Dupuy, Limousin, Pochon, Heredia, Lockroy, Hubert, Yves Guyot, J. B. Morin, Mesureur, Bocerrat. Beuffe, Pelletier i inni.

[3]) Tak br.·. Lanessan Por. *Monde maçonnique,* avril 1881 p. 503.

Co więcej, masonerya francuska zrzuciwszy maskę, ogłosiła się ateistyczną, bo W. Wschód uchwałą z 14-go września 1877 wykreślił ze statutów swoich artykuł I-szy, zatwierdzający wiarę w Wielkiego Budowniczego świata i w nieśmiertelność duszy[1]), a natomiast wprowadził następujące brzmienie:

„Masonerya, będąc instytucyą essencyonalnie filantropijną, filozoficzną i postępową, uznaje jako pierwsze swoje zadanie poszukiwanie prawdy, studyowanie uniwersalnej moralności, nauki i sztuki, oraz wykonywanie dobroczynności. Jej zasadą jest całkowita wolność sumienia i ludzka solidarność, a jej hasłem: *„Liberté Egalité Fraternité“*. Od onego czasu porzucił W. Wschód formułę, służącą za nagłówek w odezwach: *A.·. L.·. G.·. D.·. G.·. A..· D.·. l'U.·. (A la Gloire Du Grand Architecte De l'Univers)*.

Z powodu tego wykroczenia przeciw fundamentalnym zasadom masoneryi zerwały władze masońskie w północnej Ameryce, w Anglii i w Niemczech urzędowe stosunki z W. Wschodem francuskim, co jednak nie przeszkodziło odbyciu internacyonalnych kongresów masońskich ze współudziałem tegoż Wschodu.

Zmiany tej nie uznała także masonerya francuska rytu szkockiego, mająca 83 lóż, ale ta scysya jest tylko pozorna, bo obie korporacye w walce z religią katolicką działają zgodnie[2]).

Po roku 1889, który we Francyi republikańskiej był apoteozą „wielkiej rewolucyi“ i w którym do Paryża zwołano internacyonalny kongres masoński, W. Wschód fran-

[1]) Już w r. 1865 podobny wniosek przedstawił br.·. Massol, ale ówczesny W. Mistrz, marszałek Magnan, oświadczył, że usunięcie tego artykułu byłoby zamordowaniem masoneryi. Żądał tego b.·. Macé w r. 1869; ale dopiero w r. 1877 przyjął kongres bez dyskusyi wniosek br.·. Desmons, pastora protestanckiego, a później senatora.

[2]) W r. 1885 wykreślił W. Wschód ze statutów ten ustęp, że masonerya szanuje wiarę religijną i opinie polityczne każdego ze swoich członków, bo już niepotrzebną wydała się dotychczasowa obłuda.

cuski rozwinął infernalną iście działalność. Przedewszystkiem na konwentach, do których każda loża tej obediencyi wysyła co rok swego delegata, stara się wzmocnić wewnętrzną siłę sekty, a w tym celu radzono nad fuzyą rytu francuskiego i szkockiego, by „zmobilizować wszystkie siły masoneryi w walce z klerykalizmem i z reakcyą“. Dla pomnożenia liczby członków zniżył konwent taksy przy przyjęciu do trzech pierwszych stopni, podczas gdy wnioski niektórych lóż, by przypuścić na członków także kobiety i robotników, nie uzyskały większości.

Jako główne zadanie masoneryi oznaczał każdy konwent (zwłaszcza od r. 1900) walkę na zabój z Kościołem katolickim, i ten to mandat dawał nietylko swoim deputowanym, ale także ministrom czy prezydentom republiki, którzy za poparciem sekty dostawali się do steru. Toteż br.·. Combes, jako prezydent ministrów, mógł powiedzieć (22. stycz. 1904): *Je n'ai pris le pouvoir que pour cela;* za co od masoneryi gorącą otrzymał podziękę.

Na konwentach po r. 1900 uchwalono również plan walki i ułożono szereg postulatów. Postulata te na polu religijnem były następujące[1]): wykonanie surowe prawa z 29. marca 1880 przeciw kongregacyom zakonnym, — rozwiązanie wszystkich kongregacyj, nawet w koloniach i konfiskata ich majątków na rzecz kasy zapomogowej dla zniedołężniałych robotników; rozszerzenie i ścisłe wykonanie prawa z r. 1901 o stowarzyszeniach; wzbronienie osobom duchownym i zakonnym nauczania w szkołach, całkowita laicizacya szkół i popieranie t. z. *ligue d'enseignement*, będącej córką masoneryi; wydanie zakazu dla nauczycieli, by się nie ważyli prowadzić dzieci do kościoła, albo posyłać własnych dzieci do szkół katolickich; wyru-

[1]) Wyjmujemy je ze sprawozdań tychże konwentów, streszczonych znakomicie przez Pawła Nourisson w dziele *Les Jacobins au pouvoir. Nouvelles études sur la Franc-maçonnerie contemporaine.* Paris. Perrin et Cie. 1904.

gowanie resztek religijnego kultu z życia publicznego (np. święcenia okrętów, przysięgi w sądach) i usunięcie godeł religijnych ze szkół, koszar, izb sądowych, więzień, a zastąpienie ich deklaracyą praw człowieka i obywatela; ześwieccenie szpitali cywilnych i wojskowych, jakoteż domów poprawy; usunięcie kapelanów marynarki i lyceów; odebranie misyom zagranicznym protekcyi dyplomatycznej i finansowej; zniesienie budżetu wyznań, ambasady przy Watykanie i konkordatu z roku 1801; rozdział Kościoła i państwa, przywrócenie cywilnej konstytucyi kleru z r. 1790, zakaz noszenia sukni duchownej i odebranie seminarzystom i zakonnikom prawa głosowania [1]).

Prawie wszystkie te postulaty zostały w pierwszych latach XX-go stulecia spełnione, czyto na mocy uchwał parlamentu, czy wskutek rozporządzeń ministrów, sekcie oddanych; toteż już w latach 1902 i 1903 mowcy masońscy ogłaszali tryumf sekty nad Chrystusem i Jego religią [2]); a z lóż wychodziły wezwania, by za pomocą propagandy ruch antyreligijny rozszerzyć także na zagranicę.

Na polu społecznem, konwenty W. Wschodu objęły swoim programem sojusz z socyalistami, dla pozyskania sobie ich pomocy w walce z Kościołem; stąd po r. 1900 radzono tamże o zabezpieczeniu robotników, o prawie strajków, o minimum zapłaty, o podatku progresywnym itd. Co do wychowania publicznego, żądano reformy szkół w duchu masońskim i monopolu państwa, by „mózg ludzkości wyrwać z pod panowania ducha klerykalnego". Oświadczano się także za „poprawą mózgów urzędniczych", by eliminować „wielu zamaskowanych ajentów reakcyi i je-

---

[1]) Żądano również, aby konwent z r. 1902 ogłosił, że mason popełnia zbrodnię, jeżeli bierze ślub w kościele, daje chrzcić swe dzieci, albo posyła je do szkół katolickich i jeżeli wykonuje jakikolwiek akt kultu religijnego; ale ten wniosek upadł czterema głosami ze względów oportunistycznych.

[2]) Por. Rozdz. II.

zuitów", jakoteż za zniesieniem wojsk stałych i za oczyszczeniem armii i marynarki z elementów klerykalnych, czego też ministrowie André, Pelletan, Lockroy i inni rzeczywiście dokonali.

Pod względem politycznym postawiła sobie masonerya jako ideał panowanie nad Francyą; stąd na konwentach uchwalono popierać całą siłą przy wyborach i w parlamencie blok republikański, jakoteż związaną z nim t. z. *ligue d'action républicaine,* a co do ministrów i prezydentów, na tych tylko się godzić, którzy są kreaturami i narzędziami masoneryi. Toteż już w r. 1903 mógł br.·. Lafferre na konwencie W. Wschodu powiedzieć: „Jesteśmy wielką siłą moralną; jesteśmy sumieniem kraju, tu w tym konwencie się odbijającem; jesteśmy dzwonem, który się co rok odzywa, albo na śmierć i pogrzeb ministerstwa, jeżeli nie spełnia swego obowiązku i zdradza republikę, albo na pomoc, jeżeli jej potrzebuje" [1]).

Oto program masoneryi; a jakaż jej broń i jaki przebieg walki?

Przedewszystkiem starała się masonerya i stara ciągle z jednej strony szerzyć wszelakim sposobem bezbożność i zepsucie obyczajów, bo to gleba jedyna pod jej posiew, z drugiej tumanić opinię publiczną, wołając nieustannie, że duchowieństwo i katolicy wierzący są wrogami republiki, demokracyi, postępu i ludzkości; do tego zaś służą jużto dzienniki jej własne i jej sprzymierzeńców [2]), jużto stowarzyszenia przez nią utworzone (np. t. z. *Triangles, Libre-*

---

[1]) Nourisson l. c. p. 270.

[2]) Do dzienników masońskich należały lub należą: *Monde maçonnique, Chaîne d'Union, Bulletin de la Grande Loge symbolique écossaise, Bulletin hebdomadaire des Travaux de la Maçonnerie en France, L'Acacia, La Correspondance de la Résistance laique, La Semaine de France;* popierają zaś masoneryę *Le XIX. Siècle, la Lanterne, le Radical, le Rappel, la Petite République* i inne.

pensée [1]), *Ligue d'enseignement)* lub pod jej wpływem zostające [2]), jużto wydawane w celach propagandy książki i broszury lub urządzane umyślnie konferencye i wykłady [3]), jużto wreszcie szkoły bezreligijne, począwszy od ludowych, a skończywszy na uniwersyteckich.

Obrobiwszy opinię, mogła masonerya dokonywać po myśli swojej wyborów do parlamentu, a potem uchwalać przezeń prawa przeciw religii i Kościołowi. Pomagają jej w tej sprawie radykali i socyaliści, którzy nawet wespół z masonami utworzyli w parlamencie blok republikański przeciw katolikom.

Pomagają żydzi, dając pieniądze na agitacyę i na dzienniki, za co masonerya już się im odwdzięczyła, biorąc w obronę oszustów „panamskich" (br.·. Herza, br.·. Reinacha, żydów) i popierając przez swoich pismaków (br.·. Emila Zolę), jakoteż przez oddany sekcie trybunał kasacyjny uwolnienie i rehabilitacyę zdrajcy Dreyfusa [4]).

Pomagają sami katolicy przez to, że są rozbici na zwalczające się stronnictwa legitymistów, orleanistów, bo-

---

[1]) Jeszcze w r. 1891 związek Libre-Pensée liczył we Francyi 600 grup.

[2]) *Comités de défense republicaine, Comité d'action pour les réformes républicaines, Unions fraternelles, Ligue des Droits de l'homme et du citoyen, Campagnonnages, Société d'instruction, Société nationale des Conférences populaires, Union de la Jeunesse républicaine, Patronage laïque d'enseignement populaire et d'éducation morale et civique, Société des Universités populaires i des Bibiothèques populaires, Deniers des Ecoles, Société d'éducation populaire, Amicales et Unions d'Instituteurs* i inne.

[3]) W tym celu w łonie W. Wschodu istnieje osobna *Commission de propagande.* Masoni chcą nawet urządzać jakby misye dla ludu, a jeden z nich, br.·. Bordier, wyrzekł na konwencie z r. 1890: *„Dans chaque maçon il doit y avoir un missionaire".*

[4]) Okólnik z 14. list. 1902, podpisany przez żydów, należących do centralnego Konsystorza izr. i do związku *Alliance Israélite Universelle,* wzywał ludność żydowską do subskrypcyi na koszta przyszłych wyborów (Por. Bidegain *Le Grand Orient de France, ses doctrines et ses actes* p. 261 sq.).

napartystów i republikanów, zwanych *ralliés* [1]) i nie mają jednolitej organizacyi, podczas gdy przeciw nim występują zwarte falangi [2]). Część winy cięży tu na duchowieństwie, że pracując gorliwie w Kościele, zanadto oddzieliło się od świeckich, — że za mało zajmowało się potrzebami społecznemi warstw niższych i nie umiało pozyskać sobie ich zaufania; — co gorsza, że wśród niego pojawiły się tu i ówdzie złe prądy (np. modernizmu, loisysmu i reformizmu), które garstkę zbłąkanych popchnęły do odstępstw [3]).

Wobec takich stosunków dziwić się nie można, że masonerya, wsparta przez stronnictwa radykalne i socyalistyczne, jeszcze przed r. 1908 miała w senacie i w Izbie deputowanych znaczną większość, złożoną ze swoich zwolenników. Ilu między nimi było masonów, dokładnie obliczyć nie można, bo wielu tai się z tem przed wyborami i po wyborach, że należą do sekty [4]). Nad wszystkimi roztaczają władze masońskie najściślejszą kontrolę, zwołując ich na osobne konferencye, gdzie omawiają wnioski do ustaw i dają wskazówkę, jak mają głosować. Biada temu, ktoby się wyłamał z pod solidarności; bo natychmiast spotyka go surowa nagana, albo nawet wykluczenie z loży;

---

[1]) Leon XIII. nawoływał katolików francuskich do zgody, aby usunąwszy spory polityczne i pojednawszy się z republiką, zrobili ją chrześcijańską; a tę misyę miał także nuncyusz Włodzimierz hr. Czacki w latach 1880—1882; ale legitymiści, do których należała ogromna większość episkopatu i duchowieństwa, nie posłuchali mądrej rady papieża, a niektórzy odmówili nawet świętopietrza, które pierwej hojnie składali.

[2]) Trudno połączyć katolików do walki na polu konstytucyjnem, bo część ich marzy o powrocie do monarchii, podczas gdy inni, z deputowanym Piou i t. z. *Action Libérale Populaire* na czele, godzi się na konstytucyę i bierze udział w wyborach. Obecnie możebną jest tylko organizacya dyecezalna, z biskupami na czele.

[3]) Leon XIII. musiał nawet dwóch biskupów złożyć ze stolicy, a Pius X. ekskomunikował X. Loisy, profesora Sorbony.

[4]) Copin-Albancelli twierdzi, że na 900 senatorów i deputowanych, było 450 masonów. Inni redukują tę liczbę do 300.

tak np. deputowany algierski Morinaud, za to, że w kwestyi antysemityzmu odważył się mieć swoje zdanie, został przez sąd masoński wyrzucony z sekty i utracił zaraz mandat (1899).

Opanowawszy wybory[1]), stała się masonerya tem samem panią Francyi i rządem w rządzie, tak iż jeden z jej adeptów — br.·. Geyer — mógł śmiało powiedzieć w konwencie roku 1898: *L'Etat c'est nous* (państwo to my), a inny nie wahał się twierdzić: „Masonerya nie jest czem innem jeno republiką ukrytą, tak jak republika jest masoneryą odkrytą[2]). Ona też od czasów Grévy'ego narzuca republice prezydentów, bo jeden tylko — Casimir Perier — otrzymał tę godność bez jej polecenia, ale też zaraz musiał zrezygnować. Ona dyktuje prezydentom, jakich mają powoływać ministrów i kiedy dawać im dymisyę. Od lat trzydziestu sami prawie masoni dzierżą teki w zmieniających się ciągle gabinetach; a jeżeli po osławionym br.·. Combes dostał się do steru gabinetu nie mason Clemenceau, to dlatego, że jest skrajnym radykałem i ma przydomek *mangiateur des prêtres* (księżożerca)[3]).

Toż samo na niższe posady rządowe i nauczycielskie stara się masonerya narzucać swoich adeptów albo sprzymierzeńców, tak że nawet dziennik *Journal des Débats*, niepodejrzany wcale o klerykalizm, wydał w r. 1909 jęk oburzenia: „Wszyscy „bracia“ trzymając się za ręce, tworzą łańcuch, barykadujący wszystkie drogi kraju. Dzięki tej solidarności, mason jest człowiekiem potężnym. Kto nie jest masonem, nie jest niczem i niczem zostać nie może“. W wojsku zaprowadził ten system, obok ciągłego szpiego-

[1]) W styczniu r. 1909 pod strasznym naciskiem rządu i masoneryi odbyły się wybory do senatu i rozumie się, wzmocniły większość radykalno-masońską.

[2]) Tak br.·. Gadaud, dawny minister rolnictwa w. konwencie r. 1894.

[3]) Upadł w czerwcu r. 1909; a po nim prezydentem ministrów został br.·. Briand.

wania, minister wojny br.·. jenerał André; a jego następcy „oczyszczają“ armię z żywiołów konserwatywnych i katolickich, które stanowiły jej chlubę. Było to poniekąd odwetem za skazanie przez rząd wojskowy kapitana Dreyfusa. Z drugiej strony pojawili się w armii francuskiej tacy zdrajcy, jak oficer Ullmo, albo tacy szubrawcy, jak kapitan Marix, który mając stosunki z koryfeuszami sekty, jako mason 33-go stopnia w najwyższej radzie W. Wschodu [1]) wyrabiał za pieniądze awanse, posady, koncesye i wyroki uniewinniające.

Masonerya mając na swe usługi rząd i parlament, mogła śmiało rozpocząć walkę z katolicyzmem, której główne epizody chronologicznie tu wyliczymy: wnioski ministra b.·. Jul. Ferry'ego o wychowaniu świeckiem, przyjęte w r. 1878, — dekreta z 29 marca 1880 o Jezuitach i nieuprawnionych przez rząd kongregacyach zakonnych, wykonane tegoż roku z oburzającem brutalstwem, — prawo o rozwodach, uchwalone w r. 1880 na wniosek b.·., Naqueta zniesienie kapelanów wojskowych, Mszy wojskowej (1883) i modlitw przy otwarciu parlamentu (1884) czy kadencyi sądowych, — usunięcie zakonników i zakonnic od nauczania w szkołach publicznych (1886), —poddanie kieryków i księży obowiązkowi służby wojskowej (1888), — uchwalenie ustawy br.·. Waldeck-Russeau'a o stowarzyszeniach (1 lipca 1901) i rozwiązanie zakonów i kongregacyj, jako też odjęcie im prawa nuczania [2]) — zamknięcie 14.000 szkół zakonnych za ministerstwa br.·. Combesa (1903) [3]) — wizyta prezydenta re-

[1]) Kapitan Marix utrzymywał ścisłe stosunki z członkami parlamentu Rabier, Maujan, Gervais, Chauvin, Gentil, także masonami, którzy jednak wyparli się tej znajomości, kiedy sprawa frymarki i oszustwa stała się głośną.

[2]) W 1900 r., 35.000 zakonników i 125.000 zakonnic było zajętych wychowaniem dwóch milionów dziatwy; a w zakładach dobroczynnych katolickich było 200.000 chorych i 100.000 sierót.

[3]) Combes był pierwej klerykiem i otrzymał święcenia niższe, a potem stał się masonem.

publiki Loubeta w Kwirynale rzymskim i zerwanie stosunków dyplomatycznych z Watykanem (1904), — usunięcie krzyżów ze sal sądowych w sam W. Piątek r. 1904 — zniesienie konkordatu z r. 1801 i przeprowadzenie w parlamencie zupełnego rozdziału Kościoła i państwa (9 grud. 1905) — potępienie tej ustawy jako też t. z. *cultuelles* czyli stowarzyszeń wyznaniowych br.·. Brianda przez Piusa X. w encyklice *Vehementer nos* z 11 lut. 1906, — wyrzucenie biskupów z ich pałaców, pasterzy z plebanij [1]), alumnów ze seminaryów i inne bezprawia, jak zupełne zeświecczenie szkół, szpitali, okrętów wojennych, trybunałów sądowych i więzień. Wszystko to stało się według programów masoneryi, uchwalonych na ogólnych jej zebraniach [2]).

I jakież są skutki tego panowania sekty nad Francyą?

Oto masonerya z jednej strony zadała religii i Kościołowi straszne ciosy, burząc to, co wieki zbudowały, zabijając wolność religijną, skazując duchowieństwo na głód i ucisk [3]) — z drugiej spotęgowała ohydną bezbożność, której oczywistym dowodem jest ta coraz większa liczba świętokradztw, popełnianych przez znieważanie Przenajśw. Sakramentu, profanacyę kościołów, druzgotanie krzyżów i posągów świętych.

Masonerya usunęła z życia publicznego etykę chrześcijańską, wprowadzając natomiast moralność wyzwoloną, wyrzucając krzyże z izb sądowych i wymazując imię „Bóg"

---

[1]) Z ogólnej liczby plebanii (32.093) wydzierżawiono do r. 1908 aż 28.450, resztę zaś (3643) pozostawiły gminy proboszczom bezpłatnie mimo zakazów rządu.

[2]) Już w roku 1904 kardynałowie arcybiskupi z Paryża (Richard) i z Reims (Langenieux) w piśmie, wystosowanem do prezydenta Loubeta (z 24 stycznia), podnieśli żałosną skargę, *„que le gouvernement de la République obéit à une puissanae occulte, qui pour satisfaire sa haine contre l'Eglise, n'hésite pas à mettre les trois quarts des citoyens hors de la loi«.*

[3]) Por. Léon Dehon *Le Plan de la Franc-Maçonnerie en Italie et en France* (1908).

z roty przysięgi; ale też w ślad za tem idą potworne mordy, rabunki i inne zbrodnie, (t. z. *apaches*) tak, że sama ludność opiera się zniesieniu kary śmierci i z dziką radością wita kata, mającego tracić zbrodniarzy (1909 r.). Do tego zepsucie obyczajów przerażającą przybiera postać, a powódź pornografii skłania nawet ludzi pozbawionych wiary do wnoszenia petycyi do rządu, by jej tamę położył. Wyuzdana niemoralność sprawia to, że ludność Francyi w porównaniu z innymi krajami ciągle się zmniejsza.

Masonerya zamknęła szkoły zakonne [1]) i wyrugowała naukę religii ze szkół publicznych [2]), zaprowadziwszy w nich t. z. neutralność, aby dziecko nie słyszało nigdy w szkole nawet tego słowa „Bóg“; ale za to wśród młodzieży szerzą się ohydne występki i samobójstwa, które grozą i strachem przejmują samych masonów [3]).

Masonerya wprowadziła do wszystkich stanów system terroryzmu i szpiegowania (*fiches*) i pilnie nad tem czuwa, aby nikt z oficerów, urzędników i nauczycieli nie spełniał obowiązków religijnych, ani na to pozwalał swojej rodzinie; kto zaś na to się odważa, ten ściąga na siebie niełaskę rządu i traci nawet posadę czy rangę. Wszakże w styczniu r. 1909 pięciu oficerów za to, że byli na Mszy św. i na przemowie biskupa z Laon, msgr. Pechenard, otrzymało dymisyę [4]).

---

[1]) Teraz masonerya dąży do tego, aby także duchowieństwu świeckiemu odjąć prawo nauczania i zamknąć wszystkie szkoły katolickie.

[2]) W r. 1900 na 327 delegatów lóż do t. z. konwentu masońskiego było 61 nauczycieli i 33 urzędników.

[3]) Lepsza młodzież skupia się w związkach zwanych *„Jeunesse française catholique“*. W najnowszych czasach młodzież katolicka wystąpiła energicznie przeciw prof. Thalamas, który zapewne z woli masoneryi, znieważył z katedry beatyfikowaną w r. 1909 Dziewicę Orleańską Joannę d'Arc. Z drugiej strony 89% nieletnich zbrodniarzy tworzą uczniowie szkół państwowych!

[4]) System szpiegowania w wojsku (t. z. *fiches)* napiętnował w Izbie deputowanych Guyot de Villeneuve 28 paździer. r. 1904, wskutek czego

Natomiast lożom miłemi są hasła antypatryotyzmu i antymilitaryzmu, to też biorą one w obronę br.·. Gustawa Hervé'go, głoszącego publicznie, że „chorągiew Francyi należy pogrzebać w gnoju koszarowym“, i herszta socyalistów Jaurès'a, twierdzącego, że „kwestya Alzacyi i Lotaryngii już się przestarzała“ [1]). I któż się temu dziwić będzie, że w wojsku i w marynarce [2]) coraz częściej pojawiają się bunty, wywoływane przez takich agitatorów, jak wspomniany już Hervé, albo masoni-anarchiści. Toż samo pośród robotników anarchizm coraz więcej znajduje zwolenników.

Wreszcie masonerya rozwiązała kongregacye zakonne, zniosła ich zakłady i zabrała ich majątek, jak niemniej domy i pensye duchowieństwa świeckiego, ale tym rabunkiem wzbogaciła tylko garstkę chciwych likwidatorów-masonów, zubożyła zaś krocie tysięcy biedaków, którzy korzystali z bezpłatnych szkół i zakładów dobroczynnych. Zmniejszyły się też dochody państwa, a natomiast wzrosły wydatki [3]), tak że w r. 1907 deficyt wynosił 250 milionów franków [4]).

---

minister wojny jen. André (mason) musiał ustąpić. Ale W. Wschód oświadczył z niesłychaną bezczelnością, że rząd miał słuszne prawo do szpiegowania i że nawet spełnił swój ścisły obowiązek.

[1]) Na kongresie internacyonalnym w Genewie w r. 1902 masoni francuscy i niemieccy ściskali się publicznie na znak porzucenia walki i braterskiej zgody (Nourrisson *Les Jacobins au pouvoir* p. 214).

[2]) W marynarce wykryto wielkie braki i nadużycia, tak że ona nie może się mierzyć z marynarką niemiecką i spadła z drugiego na piąte miejsce, bo ma zaledwie 7 pancerników, podczas gdy Niemcy mają 17. Najwięcej zaszkodził jej minister Pelletan, zaciekły mason, a poprzednio anarchista.

[3]) W r. 1906 deputowani podnieśli roczne swoje dyety z 9000 fr. na 15.000 fr.

[4]) Czyt. Paul Gréveau *„Vingt-cinq ans de gouvernement sans Dieu* — C. Grousseau *La guerre à la religion.*

W ostatnich czasach ocknęli się nieco katolicy z długiego letargu i poczęli się organizować pod wodzą swoich biskupów, do czego potężną zachętę dała także beatyfikacya bł. Joanny d'Arc (18 kwietnia 1909). Z drugiej strony rząd, będący pod rozkazami masoneryi, pociąga coraz częściej biskupów i księży przed kratki sądowe za walkę z bezbożnością, i przy pomocy osobnego towarzystwa zakłada szkoły bezreligijne w swoich koloniach, jako też w tych krajach, które jego wpływom ulegają, jak n. p. w Palestynie. Ale usiłowania rządu, by przez nowe ustawy wyznaniowe usidlić katolików, rozbijają się o niezłomny opór Piusa X i niezachwianą jedność episkopatu, za którym stoi całe duchowieństwo i cały obóz katolicki.

Masonerya nie schodzi jednak z pola, a na konwencie odbytym we wrześniu roku 1909 uchwaliła, aby żądać od parlamentu, który jest tylko sługą sekty, zniesienia wolności nauczania, t. j. zamknięcia wszystkich szkół prywatnych, przez katolików utrzymywanych, zaprowadzenia monopolu państwowego na polu szkolnictwa i oddania kościołów gminom, tak, iżby „służyły wszelkim związkom i organizacyom na zebrania i odczyty“, a więc by w kościołach mogły się odbywać przedstawienia teatralne, wiece socyalistyczne i posiedzenia lóż[1]). Za podmuchem też masoneryi wytaczają oddani jej nauczyciele procesy biskupom za to, że episkopat francuski w odezwie zbiorowej wystąpił przeciw podręcznikom szkoły państwowej „neutralnej“, rozsiewającym ateizm. Ale właśnie te zamachy masoneryi na wolność nauczania i dążności antyreligijne, propagowane przez szkołę „neutralną“, wywołują reakcyę nawet w kołach katolików obojętnych; a znamienne są słowa

[1]) Że loże francuskie przyczyniły się do wywołania ohydnych bezprawi w Barcelonie (w lip. 1909), wykazał proces b.'. Ferrera, głównego sprawcy tych zaburzeń. Kiedy tenże został stracony (13 paźdz. r. 1909) wywołała masonerya w wielu miejscach ohydne demonstracye.

liberalnego dziennika *Journal des Débats:* „Republika radykalna zlękła się zakonów, rozprószyła je i wypędziła, lecz daje żyć zakonowi potężnemu, który ją dławi".

Nieszczęśliwa Francya chyli sie do upadku, a któż nie widzi karzącej sprawiedliwości Bożej w tej strasznej powodzi, która w styczniu r. 1910 zalała Paryż i okolicę, wyrządzając szkodę większą, aniżeli na milard franków [1]).

[1]) Miliard, który miały przynieść skonfiskowane dobra kongregacyj zakonnych, rozpłynął się w większej części w kieszeniach likwidatorów.

ROZDZIAŁ XVIII.

Masonerya we Włoszech.

Treść: Loże włoskie w wieku XVIII. — Karbonaryusze w pierwszej połowie wieku XIX, ich początek, organizacya i dążności. — *Giovine Italia* Mazziniego. — Zwycięstwo br.·. Cavoura. — Zajęcie Rzymu w r. 1870. — Reorganizacya masoneryi włoskiej w duchu Mazziniego. — Jej stan obecny i jej działalność religii i Kościołowi wroga. — Jej wpływ na politykę zjednoczonej Italii. — Skutki rządów masońskich.

Już w r. 1733 założyli Anglicy lożę we Florencyi, a po r. 1740 każde prawie większe miasto półwyspu miało swoją lożę[1]). Postępom masoneryi sprzyjała niechęć do Kościoła i do Stolicy św., panująca na dworach książąt, a zwłaszcza w Neapolu, gdzie minister Tanucci od r. 1738 do 1777 rządził w duchu encyklopedystów i „Febroniusza". W Rzymie „pracowała" od r. 1735 loża angielska według rytu szkockiego; ale bulla Klemensa XII. *In eminenti* z 28. kwietnia 1738, wzbraniająca pod klątwą należenia do tej sekty, zadała jej ciężką klęskę. Później słynny awanturnik hr. Cagliostro (Józef Balsamo) dla propagowania idei rewolucyjnych pozakładał w Rzymie i w innych miastach loże według obrządku egipskiego, oddające się także kabalistyce i czarnoksięstwu, ale uwięziony w r. 1789, za ła-

---

[1]) Czyt. tegoż autora *Pius IX i jego Pontyfikat*. Tom I. Rozdz. IV, IX.

ską Piusa VII uszedł wyroku śmierci i umarł w zamku św. Anioła w r. 1795[1]).

Pokrewnym masoneryi, może nawet, jak Pius VII w konstytucyi z 13 września 1821 przypuszcza i wielu autorów utrzymuje, jej płodem, był karbonaryzm *(Carbonara* we Włoszech, *Charbonnerie* we Francyi), o którego początkach różne są zdania. Według Crétineau-Joly związek ten powstał w r. 1799 w Kalabryi, staraniem przebiegłej królowej Karoliny i osławionego kardynała Fabrycyusza Ruffo, przywódcy sanfedystów[2]). Anglicy, wówczas potężni na dworze neapolitańskim, nadali karbonaryuszom ściślejszą organizacyę, iżby z nich utworzyć kohortę tajnych pretoryan, gotowych nawet skrytobójstwem bronić tronu Ferdynanda IV. Zdanie to ma za sobą pewną podstawę: karbonaryusze bowiem okazali się przeciwnikami „republiki partenopejskiej", jak niemniej rządów Józefa Bonaparte i Joachima Murata, później zaś jęli domagać się zaprowadzenia konstytucyi, jakoby nagrody zagwarantowanej im przez Anglików.

Inni autorowie sądzą przeciwnie, że związek ten powstał z rozbitków „republiki partenopejskiej", rozprószonych po Kalabryi.

Jan de Witt, jeden z dygnitarzy masoneryi, łączy karbonaryzm ze związkiem t. z. *Maçons charbonniers* albo *Bons cousins* i *Maçons philadelphes*, jaki dla pielęgnowania konstytucyonalizmu miał przy końcu XVIII wieku powstać w Besançon, a którego założycielami byli jenerałowie Malet i Oudet, pierwszym zaś naczelnikiem jen. Moreau (do roku 1799). Ze wschodniej Francyi miał ten związek przejść do północnych Włoch, następnie zaś do południowych[3]).

[1]) Twierdzą, że sam sobie życie odebrał.

[2]) *L'Eglise romaine en face de révol.* T. II. 67.

[3]) *Mémoires secrets pour servir a l'histoire de ma vie* p. 17—19. Tego zdania jest Deschamps, *(Les sociétés secrètes et la société* II, 233.

Podobnież niektórzy pisarze niemieccy uważają wschodnią Francyę za ojczyznę karbonaryzmu, a stowarzyszenia węglarzy, pracujących w górach Jura, za pierwowzory tegoż pod względem organizacyi. Około r. 1790 miał ten związek dostać się do Genui, w następujących zaś latach na południe.

Jakkolwiek rzecz się ma, to jest pewnem, że około r. 1809 było już do 30.000 karbonaryuszów w Kalabryi i Abruzzach. Joachim Murat przeciwstawił im loże masońskie i utworzył osobny „Wielki Wschód“ w Neapolitańskiem; później jednak, idąc za radą ministra policyi Maghella, starał się ich pozyskać nadzieją utworzenia jednolitego królestwa włoskiego; jakoż w r. 1815, podczas walki Murata z Austryakami, część went, zwłaszcza w środkowych Włoszech, zdawała się go popierać, podczas gdy wenty neapolitańskie pozostały wiernemi Ferdynandowi. Co więcej, kiedy Napoleon I. bawił na Elbie, tajne towarzystwa włoskie weszły z nim w układy, by go za cenę konstytucyi, którą delegowani miast włoskich ułożyli w Turynie, obwołać cesarzem rzymskim i królem zjednoczonej Italii.

Po upadku Napoleona i Murata wystąpili karbonaryusze jako rzecznicy niepodległości włoskiej i rządów konstytucyjnych, przez co ich popularność niesłychanie wzrosła, tak że już w r. 1815 liczono ich przeszło 50.000 w samej Kalabryi.

Przypatrzmy się ich organizacyi. Jak masoni od murarzy, tak karbonaryusze od węglarzy wzięli swą nazwę i niektóre godła. Mianowicie miejsce zebrania karbonaryuszów zwało się chatą *(baracca)* — wnętrze samo a zarazem robota sprzedażą węgli (*vendita*, ztąd wenta) — zewnętrzne otoczenie lasem — zbiór went jednej prowincyi republiką — zadanie zaś związku oczyszczeniem lasu z wilków, to jest, z tyranów i obcych książąt. Oni sami przybrali nazwę „dobrych kuzynów“ (*buoni cugini, bons cousins*), obcych zwali poganami *(pagani)*; ich pieczęć

przedstawiała boginię wolności, depcącą smoka, i miała napis: Despotyzm zniweczony.

Związek cały dzielił się na pojedyncze wenty *(vendita)*, liczące nie więcej, jak po dwudziestu członków; deputowani dwudziestu went tworzyli wentę centralną, która przez jednego deputowanego znosiła się z „wysoką wentą“ z 40 członków złożoną, i z komitetem wykonawczym. Dla zapobieżenia zdradzie jedna wenta nie miała styczności z drugą, chyba za pośrednictwem wenty centralnej; krom tego wszyscy członkowie zobowiązywali się przysięgą do ścisłego milczenia i ślepego posłuszeństwa, a przed przyjęciem do związku musieli odbywać rodzaj nowicyatu.

Karbonaryzm, równie jak masonerya, obejmował stopnie niższe i wyższe; niższe — a było ich trzy, mianowicie stopień ucznia, mistrza i wielkiego wybranego *(grande eletto, grand élu)* — tworzyła armia szeregowców, wyższe stanowili wodzowie, posiadający całą tajemnicę. Obrzędy były symboliczne, jak i u masonów, a za tło służyła religia, czyli raczej parodya religii chrześcijańskiej.

Że związek karbonaryuszów, podobnie jak i masonerya, był antyreligijny i antyspołeczny, wypowiedział to jawnie jeden z koryfeuszów sekty – Jan de Witt: O jakże w wielkim jest błędzie, kto sądzi, że zna ducha i prawdziwe dążności karbonaryuszów, skoro poznał tajemnicę pierwszych trzech stopni. W nich to jest jeszcze mowa o moralności chrystyanizmu, a nawet o Kościele. Adepci wyobrażają sobie, że cel stowarzyszenia jest wzniosły i szlachetny, że jest to zakon tych, którzy pragną moralności czystszej, pobożności silniejszej, niezależności i jedności swojej ojczyzny... Ale jakaż zmiana, po przejściu przez trzy pierwsze stopnie. Już w czwartym, t. zw. *Apostoli*, zobowiązują się adepci do obalenia wszystkich monarchij, a zwłaszcza królów z rodu Bourbonów *(„Lilia pedibus destrue“)*. Wszelako dopiero w stopniu siódmym i ostatnim, który dla niewielu jest dostępny, odkrycie głębiej sięga. Wreszcie

rozdziera się zasłona całkowicie dla t. zw. P.·. S.·. P.·., to znaczy *Principi Summo Patriarchae.* Poznaje się wtenczas, że zamiary karbonaryuszów są te same, co illuminatów. Wtajemniczony zaprzysięga zgubę wszelkiej religii i wszelkiemu rządowi pozytywnemu, czy tenże jest despotycznym, czy demokratycznym. Do wykonania tych zamiarów jakiekolwiek środki są dozwolone; morderstwo, trucizna, krzywoprzysięstwo, — wszystko to jest na ich usługi.

Widocznem jest to także z instrukcyi wysokiej wenty z r. 1819, jakoteż z korespondencyi naczelników karbonaryzmu, ukrytych pod pseudonimem: *Nubius*, *Piccolo Tigre, Volpe*, *Vindice, Beppo* [1]).

Matecznikiem karbonaryuszów była Kalabrya, skąd posuwali się ku północy. Mimo edyktu kard. Pacca z 15. sierpnia 1814, założyli kilka went w państwie kościelnem, a nawet w samym Rzymie, gdzie niezmierną działalność rozwinął jeden z naczelników wysokiej wenty, mający pseudonim „Nubius“. Emisaryuszami jego byli przedewszystkiem żydzi, którzy jako złotnicy i handlarze objeżdżali całą Europę, a jeden z jego agentów, Gaetano, znajdował się w kancelaryi ks. Metternicha i zdradzał urzędowe tajemnice.

Po roku 1815 karbonaryzm zrodził albo wcielił w siebie kilka innych sekt o podobnych jeżeli nie gorszych dążnościach. Jedną z nich była *Società Guelfa* (albo *Cavalieri Guelfi)*, która później przyjęła nazwę *Società latina;* propagowała ona ateizm i rewolucyę pod szatą religijności i pod hasłem *„ad majorem Dei gloriam“*, a obejmowała trzy stopnie: adherentów, przyjaciół i kleryków. Równocześnie zagnieździło się we Włoszech stowarzyszenie, zwane

---

[1]) Tajną instrukcyę i korespondencyę wysokiej wenty pochwycił rząd papieski jeszcze za czasów Leona XII; a Grzegorz XVI. postanowił ogłosić ją drukiem i chciał użyć do tego uczonego Crétineau-Joly (1846); ale nie przyszło to do skutku ani za Piusa IX. Część tych dokumentów umieścił Crétineau-Joly w swojem dziele p. t. *L'Eglise romaine en face de révolution.* Wyjątki z instrukcyi W. Wenty czyt. w Roz. III.

Congregazione Cattolica Apostolica Romana, mające na celu niepodległość i jedność włoską, a stąd za hasło służyły jej słowa: *Eleuteria* (wolność) i *Ode* (niezależność)[1]. Pomniejsze odnogi tworzyli *Adelphi (Fhiladelphi)* w Piemoncie, *Egizini, Dormenti, Apofanumeni, Decisi, Sublimi maestri,* Europejscy patryoci, Zreformowani europejscy patryoci, Biali pielgrzymi i Stowarzyszenie uniwersyteckie.

Wszystkie te sekty pracowały nad przygotowaniem rewolucyi. Po upadku powstania w Neapolitańskiem r. 1821, obrano Państwo kościelne za podstawę działania i wymierzono najsilniejszy atak na Rzym. Krom tego na zebraniu wys. wenty w mieście Kapua, postanowiono porozumieć się z Wielkim Firmamentem (W. Wschodem) francuskim, a to w tym celu, aby rozszerzyć karbonaryzm we Francyi i zcentralizować władzę nad całym związkiem w ręku jednego komitetu (*Comité directeur)*, któryby rezydował w Paryżu. W. Firmament przyjął karbonaryuszów do swego związku; poczem członkowie słynnej loży *„Amis de la verité“* otrzymali polecenie poprawienia statutów karbonaryzmu włoskiego, to jest, oczyszczenia ich z godeł chrześcijańskich. W krótkim czasie, bo już w roku 1821, liczyła *„Charbonnerie“* francuska wiele went, zależących od wysokiej wenty *(Haute Vente)* w Paryżu; a w tymże samym roku utworzył się tamże komitet pod nazwą *„Alliance cosmopolite“*, mający urządzać rewolucye w całej Europie. Rzeczywiście w r. 1830 przy pomocy Napoleona i Ludwika Napoleona (późniejszego cesarza) wywołano zbrojne powstanie w Państwie kościelnem, które atoli wojsko austryackie wkrótce stłumiło.

Klęski poniesione w latach 1821 i 1831, jakoteż rozbicie na dwa stronnictwa, umiarkowanych i radykalnych, sprowadziły upadek karbonaryzmu; za to powstał inny hufiec p. t. *Giovine Italia* (Młode Włochy), którego twórcą

[1]) Utrzymywali oni tak ścisłą tajemnicę, że ich „izby“ *(camere)* składały się z pięciu tylko członków.

był Józef Mazzini, urodzony w Genui 28. czerwca 1805, zmarły w Pizie 10. marca 1872. Od młodości poświęcił on wszystkie swe siły oswobodzeniu i zjednoczeniu Włoch i w tym celu wstąpił w r. 1827 do wenty karbonarskiej, a nie ulega wątpliwości, że był także masonem. Wyszedłszy z więzienia savońskiego, postanowił zastąpić karbonaryzm związkiem, który nazwał „Młodą Italią". Różnica między jednym a drugim związkiem była znaczna. Pod względem religijnym cechą karbonaryzmu był materyalizm w duchu Voltaire'a; natomiast *Giovine Italia* miała wyznawać religię swego mistrza, to jest, panteizm z pokostem protestanckim. Wprawdzie Mazzini wspomina często w swoich pismach o Bogu i Chrystusie; atoli Bóg jego jest utworem panteistycznym, Chrystus tylko filozofem i demokratą. W istocie, mimo ulubionego hasła *„Dio e popolo"*, był Mazzini ateuszem i nieubłaganym wrogiem religii katolickiej, którą w swem dziele *„Italia"* nazywa nieprzyjaciółką wolności i postępu, godną jedynie zagłady. Oto jego wyznanie wiary: „Bóg wciela się stopniowo w ludzkość. Bóg jest Bogiem, a ludzkość jego prorokiem. Ludzkość jest Słowem naszych czasów. Epoka chrześcijańska została zamknięta. Kościół i papiestwo przedstawiają tylko widma i trupy władzy... Stara Europa umiera. Potępienie papiestwa, cesarstwa, monarchii i arystokracyi wyłania się ze wszystkich aspiracyj naszej epoki" (Opere T. V.).

Pod względem politycznym, karbonaryzm liczył wiele na książąt i dążył przedewszystkiem do uzyskania konstytucyi; podczas gdy związek *Giovine Italia* wypowiedział walkę monarchom, a zwróciwszy się do ludu, postawił jako ideał republikę demokratyczną. Organizacya Młodych Włoch była ścisłą i wolną od symbolów masoneryi czy karbonaryzmu [1]); wszyscy atoli członkowie składali przysięgę, że

[1]) Na czele związku stał komitet centralny *(congrega centrale)*, którego zadaniem było wybierać komitety prowincyonalne na każdą prowincyę *(congrega provinciale)*, wydawać im hasła, przesyłać instrukcye

całkowicie i na zawsze poświęcą swe siły ukonstytuowaniu Włoch w jeden naród niezależny, wolny, republikański, że trzymać się będą instrukcyj i zachowają tajemnicę pod zagrożeniem ciężkich kar.

Dla przeprowadzenia swoich idei założył Mazzini 15. kwietnia 1834 r. w Bernie szwajcarskiem związek p. t. „Młoda Europa“, mający potrójną gałąź, to jest, Młode Niemcy, Młodą Polskę i Młodą Szwajcaryę [1]), we Włoszech zaś pracowały w tymże duchu inne także stowarzyszenia, mianowicie t. z. *„Unità italiana“* [2]), płód „Młodej Italii“.

Wszystkie te związki, mimo nieudałych ruchawek w latach 1843, 1844, 1845, pracowały nad wywołaniem rewolucyi; a że ich robota nie była daremną, świadczy karbonaryusz Gaëtano. „W przeciągu kilku lat, tak pisze on

---

i układać plany ogólne. Komitety prowincyonalne mianowały dla pojedyńczych miast t. z. kierowników *(ordinatore)*, a przy pomocy tychże wybierały pośród najgorliwszych członków t. z. krzewicieli *(federati propagatori*, którzy przyjmowali do sekty adeptów *(federati semplici)* i przedkładali co miesiąc kierownikowi wykaz prac swoich. Krzewiciele mieli znowu pośród członków swoich poufników; a tak przeprowadzoną była najściślejsza centralizacya. Każdy członek *(affratellato)* przybierał sobie jakieś imię wojenne i miał obowiązek postarania się o karabin i o 50 nabojów; jeżeli zaś nie był w stanie, zaopatrywał go w broń komitet prowincyonalny. Wszyscy płacili przy wpisie pewną kwotę, której część szła do komitetu centralnego, a jako „żołnierze niepodległości włoskiej“ składali przedtem przysięgę, że całkowicie i na zawsze poświęcą swe siły tej sprawie, że trzymać się będą instrukcyj, wydanych w duchu *Giovine Italia*, — że pomagać będą braciom radą i czynem, a zachowają tajemnicę nienaruszoną. Nieposłuszeństwo lub zdradę karano surowo, bo tak przepisywał statut: »Wszyscy członkowie, którzyby odmówili posłuszeństwa rozkazom stowarzyszenia lub odkryli jego tajemnicę, będą bez miłosierdzia zasztyletowani. Taka sama kara czeka zdrajców« (art. 30).

[1]) Ideałem Młodej Europy była organizacya federacyjna demokracyi europejskiej pod jednym zarządem, do którego komitety narodowe miały wysyłać swoich delegatów.

[2]) Obejmowała ona kółka czyli zjednoczenia gminne, liczące co najwięcej 40 członków, dalej kółka powiatowe, kółka prowincyonalne, kółka generalne, wreszcie wielką radę.

w liście do Nubiusa (23. stycznia 1844 r.) — zrobiliśmy znaczny postęp co do naszej sprawy; rozprzężenie społeczne panuje wszędzie, na północy jak na południu, w sercach szlachty, jak w umysłach księży. Wszystko zniżyło się do poziomu, jaki chcemy nadać rodzajowi ludzkiemu... Są namiętności nienasycalne, jakich się nie domyślałem, — są żądze nieznane i nienawiści dzikie, wrzące naokoło nas i pod nami... W wielu rzeczach posunęliśmy się zanadto daleko do kresu. Odebraliśmy ludowi wszystkie bogi nieba i ziemi, jakim składał hołdy. Wyrwaliśmy z jego serca wiarę religijną, przekonania monarchiczne, uczciwość, cnoty rodzinne, a teraz słysząc dochodzący zdala głuchy jego ryk, drzymy z trwogi, bo ten potwór może nas pożreć“ [1])...

Rzeczywiście w r. 1848 nastąpiły w wielu krajach rewolucyjne wybuchy; ale w południowych Włoszech zostały one stłumione przez rząd neapolitański, w północnych przez Austryę, mimo, że tu na widownię wystąpił król piemoncki Karol Albert, dawny karbonaryusz. Tylko w Państwie kościelnem spiskowcy, nadużywszy swobód, przez Piusa IX. szlachetnie nadanych, zmusili go do opuszczenia Rzymu i proklamowali republikę demokratyczną, z Mazzinim na czele [2]).

Kiedy wyprawa francuska w r. 1849 siłą oręża złamała opór tej republiki, Mazzini zamarzył o wywołaniu rewolucyi nietylko we Włoszech, ale i w całej Europie; w tym celu założył w Londynie „komitet centralny europejski“, na którego rozkaz nieznany morderca zasztyletował Karola III., księcia Parmy (r. 1854), żołnierz Agesilao Milano zranił króla neapolitańskiego Ferdynanda II. (r. 1856) Feliks Orsini rzucił bombę pod powóz Napoleona III. (14.

---

[1]) W tym samym liście zapowiada Gaëtano, że może przyjdzie dzień, kiedy Mazzini stanie na Kapitolu jako tryumfator. Rzeczywiście w r. 1849 karbonaryzm upadł, podczas gdy mazzinizm i Giovine Italia odniosły chwilowy tryumf.

[2]) Czyt. tegoż autora *Pius IX. i Jego Pontyfikat.* 2 wyd. Tom I.

stycznia r. 1858). Wszystkie te zamachy osłabiły wiarę w „proroka idei“ i „mesyasza włoskiego“; natomiast rosło znaczenie drugiej grupy, pragnącej drogą dłuższą ale bezpieczniejszą dojść do celu, to jest, do zjednoczenia Włoch, bo pod sztandarem sabaudzkiego krzyża, a pod formą monarchii konstytucyjnej i liberalnej. Na czele tejże partyi stanął Kamil hr. Cavour, minister Wiktora Emanuela II., podkomendnymi zaś jego byli: Massimo d'Azeglio, hr. Sicardi, Ratazzi, Farini, Buoncompagni, Ricasoli, Pepoli itp., — ludzie zdolni i przedsiębiorczy, ale jako należący po większej części do masoneryi, wrogo względem Kościoła i papiestwa usposobieni.

Cavour, jako wielki mistrz W. Wschodu włoskiego, zapewnił sobie najprzód pomoc związków tajnych i lóż całego świata z jednej, a Napoleona III. i lorda Palmerstona z drugiej strony; poczem działając niesłychanie przebiegle i śmiało, doprowadził do wojny z Austryą w r. 1859 i do „anneksyj“ w r. 1860. Narzędziem byli tu nietylko Napoleon III., jako dawny karbonaryusz, i Garibaldi, jako w. mistrz lóż obrządku Memphis i Misraim w Palermie, ale także liczni zdrajcy, jak np. Liborio Romano, minister Franciszka II. i jeden z naczelników masoneryi neapolitańskiej.

Wprawdzie Cavour poszedł nagle przed sąd Boży (6. czerwca 1861)[1]), poczem masonerya włoska wybrała w. mistrzem jenerała Cordovę; ale inni działacze, z samym Wiktorem Emanuelem II, na czele, korzystając z pomyślnych okoliczności, doprowadzili do skutku zjednoczenie Italii. Kiedy wojna w roku 1870 wzięła obrót nieszczęśliwy dla Francyi, masonerya włoska, posiłkowana przez Mazziniego i Garibaldego, postanowiła opanować Rzym, choćby

[1]) Czy się przed śmiercią spowiadał, dociec trudno. Tyle tylko jest pewnem, że umierającego odwiedził O. Jakób da Poirino, franciszkanin, którego potem zasuspendowano. Czyt. *Pius IX. i Jego Pontyfikat.* 2 wyd. Tom. II. Rozdz. XIII.

wbrew królowi; a kiedy król ustąpił i według jej życzeń dowódcą wojsk najezdczych masona Raf. Cadornę zamianował, już na drugi dzień po zajęciu Rzymu (22. września) stolicę W. Wschodu tamże przeniosła, poczem W.. Mistrz Frappoli ogłosił tryumfującą odezwę, podnosząc między innemi, że „masonerya przyczyniła się do oswobodzenia świata od nieomylności papieskiej“.

Odtąd wzrosła jej buta i zuchwałość, bo przedtem nie odgrywała wybitnej roli. Wielki Wschód włoski, utworzony w r. 1803, dopiero w r. 1861 doczekał się reorganizacyi i powiększenia lóż, do których atoli wkradły się nieporozumienia, tak że po r. 1864 istniały we Włoszech dwie najwyższe władze masońskie, a znaczna część lóż „zakryła się“. Zupełne zlanie się tychże władz i utworzenie jednego naczelnego W. Wschodu nastąpiło dopiero 11. grudnia 1886 [1]).

Co do dążności politycznych, masonerya włoska popierała rząd Wiktora Emanuela II. w zamachach na Państwo kościelne [2]); lecz z drugiej strony zostawała pod wpływem Mazziniego i Garibaldego, uważając ich za „najjaśniejsze gwiazdy włoskiego zakonu“ i za „bohaterów wieku“. Kiedy Mazzini, zamianowany poprzednio „wielkim mistrzem honorowym masoneryi włoskiej“, zakończył swe tułacze życie w Pizie (10. marca 1872), Wielki Mistrz ówczesny kazał we wszystkich lożach uczcić jego pamięć, jako „duchowego wodza zakonu“. Tożsamo br.·. Józef Garibaldi, nazwany „drugim wodzem, archaniołem i pierwowzorem

---

[1]) Czyt. Ermanno Gruber-Polidori *Giuseppe Mazzini, Masoneria, e Rivoluzione* 2 ed. Roma 1908 p. 73 i 254.

[2]) Na zjeździe delegatów 75 lóż w Genui r. 1865 uchwalono prowadzić energiczną walkę ze Stolicą św., »gdyż tryumf tejże byłby śmiertelną klęską masoneryi i grobem Włoch«. Pierwej jeszcze, bo w r. 1862, br.·. Petrucelli della Gattina powiedział w parlamencie włoskim: „Walka z katolicyzmem na całej powierzchni ziemi winna być granitową podstawą naszej polityki“.

Włoch", był bożyszczem lóż, „godnem wiecznej chwały i spiżowych posągów". Można nawet powiedzieć, że obydwaj zostawili sekcie ducha swego w spuściźnie, to jest, nienawiść do papiestwa i entuzyazm dla republiki włoskiej.

Reorganizacyi masoneryi włoskiej według programu Mazziniego, jako *società di azione* (stowarzyszenie ruchu), dokonał Adryan Lemmi, który w r. 1844 został w Marsylii skazany na więzienie za kradzież, w r. 1846 przeszedł na judaizm, w r. 1848 wstąpił do loży angielskiej, od r. 1851 pomagał Kossuthowi i Mazziniemu w agitacyach rewolucyjnych, a w roku 1870 założył w Rzymie swoją siedzibę.

Za jego to inicyatywą odbył się w roku 1881 kongres masoński w Medyolanie, na którym postanowiono przeprowadzić sekularyzacyę zakładów pobożnych, zniesienie kongregacyj zakonnych, wyrugowanie nauki religii ze wszystkich szkół [1]), a przytem zakładać loże kobiet i robotników, urządzać kółka antyklerykalne i „korpusy Braci propagandzistów", wreszcie starać się o uzyskanie większości w parlamencie.

Rzeczywiście już w roku 1881 zawiązało się 10 kółek antyklerykalnych w Rzymie, a liczba masonów w parlamencie włoskim doszła w roku 1890 do 300 na 504 deputowanych.

Niebawem dano z lóż hasło do energiczniejszej walki ze Stolicą św. Kiedy Leon XIII. 20. kwietnia 1884 ogłosił encyklikę *Humanum genus* przeciw masonom, zaraz nazajutrz W. Wschód włoski, jako „*sentinella avanzata*" (posterunek naprzód wysunięty), wystosował orędzie do wszystkich Wielkich Wschodów i naczelnych władz masońskich z wezwaniem, by odbyć w Rzymie kongres międzynarodowy masoński i zaprotestować przeciw wzmagającemu się „zu-

[1]) Już w roku 1875 br.·. Ruggero Bonghi, minister oświaty, wyrzekł w parlamencie, że nauczanie ateistyczne ma ukoronować dzieło wskrzeszenia Włoch.

chwalstwu“ Watykanu. Wprawdzie do tego nie przyszło, ale zato Adryan Lemmi, wybrany 16. stycznia 1885 wielkim mistrzem W. Wschodu włoskiego, postarał się, że wiec ludowy, zebrany 7. list. 1886 w Medyolanie za sprawą lóż, uchwalił zniesienie prawa o rękojmiach dla papiestwa, zeświecczenie zupełne szkoły, zabór dóbr kościelnych, zniesienie klasztorów i zerwanie zupełne z Kościołem. Tenże w. mistrz w r. 1888 wydał pamiętniki Garibaldego († 1885), — w tymże roku przesłał br.·. Fryderykowi III., cesarzowi niemieckiemu kondolencyę z powodu zgonu „wiernego brata Wilhelma“, — w r. 1889, 5. maja, jako w setną rocznicę obchodu rewolucyi francuskiej, wyraził braciom nad Sekwaną życzenie, by „oba narody zniszczyły wszelki ślad despotyzmu politycznego i religijnego“, — w tymże roku, 9. czerwca przewodniczył odsłonięciu pomnika na cześć apostaty Giordano Bruno, — w r. 1890 na uroczystej biesiadzie masońskiej rzucił myśl uczczenia pomnikiem „najczystszego i najodważniejszego filozofa-konspiratora“ — Mazziniego. Ale i jego gwiazda zbladła, kiedy w głośnej „sprawie tytuniowej“ i w procesie banku rzymskiego (t. z. *Panamino)* pokazało się, że „bankier rewolucyi“ nie jest bez zarzutu. W listopadzie r. 1895 musiał ustąpić z tronu w. mistrza, ale pozostał aż do śmierci († 1905) prezydentem t. *z. Supremo Consiglio riunito dei 33.·.*

Nastąpił po nim żyd Ernest Nathan, jak twierdzą, nieślubny syn Mazziniego [1]), ten sam, co w r. 1901 gratulował ministrowi fraucuskiemu Waldeck-Rousseau zwycięstwa nad kongregacyami zakonnemi, a później jako syndyk miasta Rzymu, wyrugował naukę religii ze szkół ludowych. Obecnie (od r. 1904) godność w. mistrza piastuje rzeźbiarz Hektor Ferrari, twórca pomnika Giordano Bruno.

Jakimże jest dzisiaj stan masoneryi włoskiej?

---

[1]) Twierdzą, że Mazzini utrzymywał w Londynie stosunki z żydówką, nazwiskiem Nathan, która go potem do śmierci pielęgnowała i syna Ernesta wychowała.

Według kalendarza lipskiego *(van Dalens)*, na jej czele, jako najwyższa i jedyna władza, stoi Wielki Wschód włoski, rezydujący w Rzymie *(Palazzo Giustiniani)* i mający pod sobą 303 lóż św. Jana [1]), 56 lóż szkockich, 9 lóż symbolicznych regionalnych i 75 wianuszków *(triangoli);* ilu zaś jest wszystkich masonów, oznaczyć trudno, bo i liczba lóż ciągle się zmienia. Zjednoczenia lóż rytu szkockiego, na których czele stoi t. z. *Supremo Consiglio del Rito Scozzese Ant. ed. Acc.*, z lożami symbolicznemi, których najwyższą władzą jest *Granee Oriente,* dokonała konstytuanta w r. 1906.

A jakiż duch w nich panuje? Taki, jaki w lożach francuskich, to jest, pełen fanatycznej nienawiści do religii katolickiej. Masonerya włoska nie przyznaje się jawnie do ateizmu i zatrzymuje tradycyjną formułę: *Alla gloria del Grande Architetto dell' Universo* (jakoteż drugą formułę *Deus meumque jus);* ale jest to tylko czcze słowo i znak symboliczny, który każdy tłómaczyć sobie może, jak chce; to też tym Architektem dla br.·. Bovio jest rozum, dla br.·. Frappoli'ego „symboliczny obraz wszechświata, który sam jest wieczny i nieskończony“ [2]), dla innych natura, to znowu ludzkość lub miłość ludów [3]); najwięcej zaś zwolenników pośród masonów włoskich ma skrajny materyalizm i pozytywizm.

Konsekwentnie są oni jawnymi przeciwnikami religii objawionej i Bóstwa Chrystusa Pana, którego ich mowcy

[1]) F. M. Enigma *La setta verde in Italia. Lavoro interno.* Roma 1906, p. 34 sq. twierdzi, że jest tylko 150 lóż. „Sektą zieloną“ nazywa się masonerya. W Rzymie samym ma być lóż 12 p. t. *Universo — Propaganda Massonica — Rienzi — G. Garibaldi — Regola — Roma — G. Mameli — Lira e Spada — G. Bovio — XX. Settembre — C. d. Romagnosi — Mentana.* W Messinie przed trzęsieniem ziemi były trzy loże p. t. *Mazzini Garibaldi — Aurora — Giordano Bruno.*

[2]) *La Franc-maçonnerie reformée.* Vercellino, Turin 1864, p. 20, 60.

[3]) Por. *Rivista della Massoneria italiana* 1885, p. 26—1892, p. 285.

i urzędowe pisma nietylko nazywają „masonem i wielkim rewolucyonistą z Nazaretu“, ale stawiają niżej od Mazziniego [1]); natomiast ich poeci — jak Jozue Carducci — wielbią szatana hymnami pochwalnymi, rozlegającymi się nawet w teatrach i po ulicach [2]).

Zaciekła ich nienawiść zwraca się szczególnie przeciw papieżowi, którego nazywają głośno „skirem Włoch“ [3]), czarnym upiorem, królem ciemności, nowoczesnym Judaszem [4]); nie tając się z tem, że ich zamiarem jest obalić papiestwo, tę najwyższą „twierdzę kłamstwa“ i zatknąć chorągiew masońską na szczytach Watykanu [5]); do czego przygotowaniem był zabór państwa kościelnego i Rzymu.

Nie dosyć im było, że za ich podmuchem rząd włoski dopuścił się strasznych bezprawi przeciw Stolicy św. i duchowieństwu; chcieliby nadto odjąć papieżowi resztki swobód, przyznanych ustawą o rękojmiach, skrępować jego władzę duchowną, przeprowadzić zupełny rozdział Kościoła i państwa, a tak obalić katolicyzm; bo jak jeden z nich — Tomassoni — wypowiedział na bankiecie masońskim w Rzymie r. 1891: „Papiestwo ma tylko w tym razie potęgę w świecie, jeżeli jest mocnem w Rzymie; skoro się je zgnębi w Rzymie, sprowadzi się tem samem jego upadek“ [6]).

Kiedy za Leona XIII. zaczęto mówić o pojednaniu Kwirynału z Watykanem [7]), coby było także w interesie monarchii i trójprzymierza, masonerya, dla której jakby

---

[1]) Por. *Rivista* etc. 1893, p. 147—1892, p. 133—1900 p. 110 (E. Gruber *Giuseppe Mazzini* etc. p. 127 sq.).

[2]) Cześć szatana głoszą także pisarze J. Prati i Rapisardi, a *Rivista* nazywa go *„Satana il Grande“* (1900 p. 46).

[3]) Tak br.·. Garibaldi.

[4]) Tak br.·. Andrzej Ceccherelli na posiedzeniu loży *„Alberico Gentile“* 24. marca 1892.

[5]) *Rivista* etc. 1881, p. 172.

[6]) *Rivista* etc. 1891, p. 134.

[7]) Leon XIII. miał po kilkakroć powiedzieć: *„Bisogna lasciare al Papa la sua Roma“*.

wyrocznią są słowa Wiktora Emanuela II.: *Ci siamo e ci resteremo... Roma conquista intagibile*", oświadczyła stanowczo, że wszelkie pojednanie jest niemożebne [1]), i sama tę myśl nazwała „machiavelizmem klerykałów"; a do ówczesnego prezydenta ministrów br.·. Augustyna Depretisa taką wystosowała odezwę: *„Imieniem wolnomularzy włoskich wymagam od rządu, aby ciężkie poszlaki spisku klerykalnego przeciw ojczyźnie, zadenuncyonowane przez całą prawie prasę, przedstawiono w całem świetle, albo zastosowano do nich zupełną sprawiedliwość. Tymczasem oświadczam, że Loże masońskie nie przestaną działać, aby sumienie publiczne było żywe i jak najczujniejsze wobec machinacyj Watykanu.*

Rzym 17. lutego 1886.

Wielki Mistrz Adriano Lemmi.

Masonerya odniosła się też po pomoc w walce z „klerykalizmem" do obcych władz masońskich, które jej postępowanie bezwzględnie pochwaliły.

W ostatnich czasach wzrósł fanatyzm sekciarski, czego dowodem są te ohydne bluźnierstwa i obelgi, miotane przez niektóre dzienniki, czy też podczas pochodów 20. września i 17. lutego [2]), — i te obrzydliwe karykatury, nalepiane na murach Rzymu i innych miast włoskich [3]) — i te kłamliwe potwarze, rzucone r. 1907 na Salezyanów w Varazze — i te zamachy uliczne na duchowieństwo, nie wyjąwszy nawet kardynałów [4]). Napaści te stąd szczególnie pochodzą, że w pismach masońskich i radykalnych ksiądz katolicki bywa ciągle zohydzany jako odwieczny wróg ludzkości, którego zatem

[1]) *Rivista* etc. 1886, p. 291.

[2]) Na pamiątkę zajęcia Rzymu i stracenia ateusza Giordano Bruno. Olbrzymią demonstracyę antyklerykalną urządzono 12. grud. 1906 na cześć ministrów franc. Clemenceau i Brianda.

[3]) Najszkaradniejsze karykatury na papieża i najhaniebniejsze bluźnierstwa umieszcza rzymskie piśmidło *l'Asino*, a rząd na to milczy.

[4]) Np. na kardynała Merry del Val w Marzino w r. 1908.

tak od żyjących jak od zmarłych oddalać potrzeba. Objawem tej nienawiści był także ostatni kongres wolnomyślnych, odbyty r. 1904 w Rzymie [1]), jak niemniej wychodzący z lóż impuls do palenia ciał i tworzenia krematoryów po miastach.

Pod względem politycznym, masonerya włoska, idąc za swoim „messyaszem“, marzy o republice demokratycznej i przyjmuje jego ideał, że „po Rzymie cesarstwa i papiestwa nastąpi trzeci Rzym ludu“, który przeprowadziwszy w świecie reformę religijną i polityczną, stanie na czele federacyi republik; ale tymczasem toleruje ona monarchię liberalną, pod warunkiem, by rząd był pokornym jej służką. Tak było dotąd, z wielką ujmą dla powagi monarchii; co gorsza, król Wiktor Emanuel III. sam — jak twierdzą — prosił o przyjęcie do loży, i wysłuchał pobożnie panegiryku na cześć Mazziniego, wygłoszonego przez exmistrza Nathana, podczas gdy stowarzyszenia ludowe wołały pod oknem: *Viva la repubblica!*

Naśladując swą siostrzycę za Alpami, masonerya włoska stara się zdobyć większość w parlamencie, a w tym celu łączy się z radykalistami i socyalistami, co tem jest łatwiejszem, że prawi katolicy trzymają się hasła: *nè elettori nè eletti*, i tylko wyjątkowo [2]), za pozwoleniem Piusa X, idą do urny. Ona też czuwa nad tem, aby do gabinetów dostawali się jej adepci [3]), albo przynajmniej przyjaciele; w tym też duchu przeprowadza wybory do rad municypalnych, jak się to stało w Rzymie r. 1907, gdzie zwyciężyli masoni i socyaliści.

W parlamencie wysuwa masonerya politykę antyreligijną, obrabiając przytem opinię publiczną przez oddane

[1]) Jeszcze w r. 1869 na kongresie antysoborowym, zwołanym do Neapolu, było reprezentowanych 62 lóż masońskich, włoskich i obcych.

[2]) Np. gdyby groziło niebezpieczeństwo, że z urny wyjdzie poseł przewrotny i szkodliwy.

[3]) Jak np. „bracia“ Zanardelli, Crispi, Depretis, Nasi, Rava itp.

sobie stowarzyszenia [1]) i dzienniki [2]). Do programu jej wchodzą: dechrystyanizowanie czyli zeświecczenie zupełne nauczania, życia rodzinnego i wszystkich instytucyj państwowych i społecznych, wyrugowanie katechizmu i nauki religii ze wszystkich szkół, usunięcie prawa o rękojmiach dla papiestwa, zniesienie ministerstwa wyznań, zaprowadzenie małżeństwa cywilnego obowiązkowego, (któreby zawsze szło przed ślubem kościelnym) i uprawnienie rozwodów, odjęcie cmentarzom cechy wyznaniowej i popieranie kremacyi, oddanie pobożnych fundacyj i zakładów dobroczynnych pod wyłączny zarząd władzy świeckiej i zamiana tychże na dzieła rolnictwa i przemysłu, jakoteż na masoński *„soccorso fraterno“*, rozwiązanie wszystkich kongregacyj zakonnych i skonfiskowanie ich dóbr, jakoteż mienia kościelnego „na rzecz narodu“, zastąpienie kalendarza kościelnego kalendarzem cywilnym ku uczczeniu sławnych mężów, zwłaszcza antyklerykałów i rewolucyonistów, wychowanie świeckie (to jest, antyreligijne) dziewcząt i przygotowanie tychże do tworzenia lóż adopcyjnych lub czysto żeńskich, rozszerzanie masońskich banków i związków spożywczych i spółdzielczych, zniesienie kary śmierci i wojska stojącego, przedewszystkiem ścisłe wykonanie wszystkich praw antyklerykalnych [3]). Ostatecznym celem obozu

---

[1]) Np. *Associazione nazionale per la difesa della scuola e dell' educazione laica — Federazione nazionale tra gli insegnanti delle scuole medie — Società di mutuo soccorso* (i to różnych kategoryj) — *Anticlericali Monti — Esquilino — Sezione romana del P. R. J. (partito repubblicano italiano) — Sezione romana del P. M. J. (partito mazziniano italiano) — La Federazione giovanile laziale — Circoli repubblicani* (różnych nazwisk) — *Unione democratica — Comitato permanente di agitazione anticlericale* itd.

[2]) Urzędowem pismem masońskiem jest *La Rivista della Massoneria italiana*. Z masoneryą trzymają: *Popolo Romano — Giornale d'Italia — Vita — Messaggero — Avanti — Don Chisciotte — Tribuna — l'Asino etc.*

[3]) E. Gruber *Giuseppe Mazzini* etc. 96 sq.

masońskiego, socyalistycznego i liberalnego we Włoszech jest przeprowadzenie zupełnego rozdziału Kościoła i państwa [1]). Marzył już o tem minister hr. Cavour i wynalazł nawet zwodnicze hasło: „Kościół wolny w wolnem państwie“. Marzyli także politycy: Minghetti (w r. 1855, 1864, 1876, 1875), Mamiani, Depretis, Cadorna, Costa i inni, a wyprzedzając masonów francuskich, zwłaszcza br.·. Brianda, proponowali w miejsce organizacyi kościelnej tworzenie „assocyacyj wyznaniowych“ i wybór biskupów i proboszczów przez lud; ale tym antykatolickim dążnościom stawili tamę papieże Pius IX. (*Syllabusem* z r. 1864), Leon XIII. (encykliką *Immortale Dei* z 1. list. 1885 i *Humanum genus* z 20. kwiet. 1884) i Pius X. (encykliką *Vehementer* z 11. lutego 1906, potępiającą t. z. prawo Brianda); a ogromna większość narodu włoskiego poszła za nimi.

W ostatnich czasach poczęli masoni szturmować o rozwody i o zupełne wykluczenie religii ze szkół, ale doznali porażki, mimo, że konstytuanta z r. 1906 nakazała W. Wschodowi prowadzić energiczniejszą walkę w duchu demokracyi antychrześcijańskiej. W r. 1908 wybuchły nawet w łonie lóż włoskich pewne nieporozumienia, które skończyły się wykluczeniem br.·. Ksawerego Fera i ośmiu jego adherentów, więcej umiarkowanych, ze społeczności masońskiej i zupełnem zwycięstwem kierunku radykalnego na kongresie 20. września 1908 odbytym [2]). Od r. 1906 gotuje się masonerya włoska do zaciętszej walki z Kościołem i z partyą konserwatywną; a w tym celu wchodzi w sojusz z socyalistami, by za przykładem Francyi utworzyć blok antyklerykalny.

W ostatnich czasach nawet u tych, którzy do obozu „klerykalnego“ nie należą, budzi się pewna reakcya przeciw panowaniu masoneryi, czego dowodem są ciężkie za-

[1]) Por. Léon Dehon *Le Plan de la Franc-Maçonnerie en Italie et en France. Paris 1908.*

[2]) Czyt. *La Civiltà cattolica* Anno 60—1909 — Vol. I.

rzuty, jakie senator Vigoni i deputowany Curioni podnieśli przeciw niej w dziennikach (r. 1908).

Przedtem jeszcze powadze „zielonej sekty“ niemało zaszkodziły nieczyste sprawy ministra br.·. Fr. Crispiego (dwużeństwo i defraudacye), w. mistrza Adr. Lemmiego *(affare dei tabacchi i Panamino)*, ministra br.·. Nunzio Nasi'ego (kradzież publicznego grosza) i innych [1]). Bolesnym dla niej ciosem była także interpelacya wniesiona przez Rossiego w parlamencie włoskim i zapytująca rząd, co uczynić zamierza, aby podciągnąć wolnomularstwo pod ogólnie w całem państwie obowiązujące prawa, a to tem bardziej, że wywiera ono zgubny wpływ na całe życie publiczne, a nawet kieruje rządem i sądownictwem. Wówczas to (r. 1896) sam prezes ministrów margrabia di Rudini przyznał [2]), że wolnomularstwo, jeżeli pozostanie tajnem, musi być niebezpiecznem dla jawnego rządu i że przy danej okoliczności nie zaniecha użyć stosownych środków przeciw wszystkim tajnym stowarzyszeniom. Nie potrzeba nadmieniać, że to nie nastąpiło, bo w owym czasie zasiadało w parlamencie przeszło 200 masonów.

I cóż Włochy zyskały na tych rządach masońskich? Przedewszystkiem to, że od r. 1870 podzielone są na dwa wrogie sobie obozy, między którymi pokój nie prędzej nastąpi, aż Rzym zwrócony będzie papieżom.

Dokonało się zjednoczenie państwa pod egidą monarchii, ale tylko siłą rewolucyi, która swą truciznę wpuściła głęboko w organizm narodu, tak iż znaczna jego część nienawidzi religii katolickiej i wzdycha do republiki.

---

[1]) Oprócz wyż wymienionych do głośniejszych masonów w ostatnich czasach należeli: Jan Bovio, Ulisses Bacci, Andrzej Ceccarelli, M. Rinaldini, jenerał Orest Baratieri, Aureliusz Saffi, Józef Petroni, R. Manganari, Serafini, Józef Mazzoni, Timoteusz Riboli, Albert Mazio, Jan Amici, Achilles Ballori, Adolf Engel, Bertani, L. Castellazo i inni.

[2]) Rudini umarł w r. 1908, wzgardziwszy Sakramentami św.

Jest wprawdzie potęga zewnętrzna, a nawet przymierze z wielkiemi mocarstwami, ale wewnątrz pełno jest rozstroju moralnego i nędzy materyalnej, która krocie tysięcy biedaków wypędza z ziemi ojczystej do Ameryki. Wzrósł też we Włoszech socyalizm, wywołując co chwila masowe strajki i zaburzenia; co gorsza, spotęgował się nawet anarchizm i wydał z łona swego morderców prezydenta republiki francuskiej Sadi Carnota (Casorio), cesarzowej austryackiej Elżbiety (Luccheni w r. 1898) i króla włoskiego Humberta (Bresci 29. lipca 1900).

Sprawiedliwość Boża przemawia strasznemi katastrofami, jak trzęsieniem ziemi w latach 1905 i 1908; ale czy to posłużyło do upamiętania zaślepionych? Niestety, nie. Messyna np., jako jedna ze stolic masoneryi włoskiej, była przed trzęsieniem ziemi (28. grudnia 1908) widownią ohydnych bluźnierstw i wyuzdanej rozpusty, a w wilię katastrofy odbył się tam wiec, na którym uchwalono wyrugować stamtąd religię katolicką. Po zniszczeniu całego miasta, dzienniki masońskie z jednej strony miotały haniebne bluźnierstwa przeciw Opatrzności Bożej i nawoływały do ateizmu, z drugiej wystąpiły z bezczelnym zarzutem, że duchowieństwo za mało bierze udziału w ratowaniu nieszczęśliwych [1]).

Tymczasem Ojciec św. Pius X. wysłał zaraz na miejsce wypadku osobną komisyę i przygotował szpital dla rannych w hospicyum św. Marty, — nadto we wszystkich dyecezyach włoskich i obcych poczęto zbierać składki [2]).

Przewrotność masońska okazała się i w tem, że podczas gdy Ojcu św. nie chciano powierzyć na wychowanie sierót z Messyny i z Reggio, pozbawionych opieki rodzi-

---

[1]) Zarzut ten podniósł nawet minister Mirabello, ale odpowiedział mu otwartym listem arcybiskup palermitański kard. Lualdi.

[2]) Na ofiary trzęsienia ziemi w Messynie i Kalabryi złożyli katolicy na ręce Piusa X. do sierpnia r. 1909 blisko siedm milionów lir.

cielskiej, oddawano je ministrom protestanckim, tak że katolicy musieli na wiecach protestować przeciw nadużyciom t. z. *Patronato Regina Elena*. W wyborach do parlamentu z r. 1909 żywioły przewrotowe nie otrzymały większości; mimo to już w maju tegoż roku wystąpiły z żądaniem zniesienia kongregacyj zakonnych, a po straceniu hiszpańskiego anarchisty Ferrera urządziły w wielu miastach ohydne demonstracye przeciw duchowieństwu.

ROZDZIAŁ XIX.

Masonerya w Hiszpanii.

Treść: Stan Masoneryi za rządów Karola III. i Karola IV. — Prądy nieprzychylne dla Kościoła. — Antagonizm lóż podczas inwazyi francuskiej. — Intrygi masoneryi za Ferdynanda VII. — Inne stowarzyszenia tajne, — Rewolucya w r. 1820. — Wojna domowa między Karlistami i Krystynosami. — Prześladowanie Kościoła. — Bezprawia masonów po detronizacyi Izabelli II. — Stan obecny masoneryi hiszpańskiej.

Według źródeł masońskich pierwsza loża założona została w Gibraltar (r. 1726), za którą poszły loże w Madrycie (1727), Kadyksie, Barcelonie i gdzieindziej. Król Ferdynand VI. edyktem z 2. lipca 1751 wzbronił szerzenia tej sekty i ukarał pozbawieniem posady czy rangi należących do niej urzędników i oficerów; ale za rządów jego następcy, Karola III, wzrosła liczba lóż, tak, że nawet na dworze królewskim[1]) i pośród ministrów[2]) miały one swoich adeptów, a w ambasadorze angielskim Keene znalazły silnego poplecznika. Równocześnie krzewił się w klasach wyższych wolteryanizm, w duchowieństwie jansenianizm, któremu między innymi hołdował sam wielki inkwizytor, Rajmund Józef de Arce, arcybiskup z Burgos, wraz z kon-

[1]) Sektę krzewił szczególnie margrabia Squilace, który przybył z królem z Neapolu.

[2]) Za Karola III. należeli do lóż ministrowie M. Luis de Urquijo, jenerał Wall, książę Alba, hr. Aranda.

sultorem I. L. Villanueva i z sekretarzem św. Officyum I. A. Llorente [1]).

Po utworzeniu W. Wschodu w roku 1767, został obrany w. mistrzem hr. Aranda, minister króla Karola III, a zwolennik encyklopedystów. On to przy pomocy dwóch innych ministrów, jenerała Wall i księcia Alba, także masonów, usposobił źle króla przeciw Jezuitom, rzuciwszy na nich potwarz, że dążą do oderwania kwitnących kolonij w Urugnay i Paraguay od korony hiszpańskiej i knują spiski na życie króla, pokazawszy mu podrobiony list jenerała zakonu O. Ricci'ego, w którym tenże wrzekomo twierdził, że król pochodzi z nieprawego łoża. Karol III. uwierzył tym oszczerstwom masońskim i kazał jednej nocy 6000 Jezuitów wsadzić na statki, a potem wywieść ich do Civita-Vecchii, wystawiając tylu niewinnych i wielce zasłużonych kapłanów na ciężkie udręczenia.

Rządy Karola IV. (1788—1808) były również nieprzychylne dla Kościoła, bo gdy król oddawał się tylko myśliwstwu, gospodarowali samowolnie faworyci. Jednym z nich był Manuel Godoy, z gwardzisty przybocznego niecnymi faworami królowej wyniesiony do godności marszałka polnego, ministra, granda, „księcia pokoju“ itd. Przewrotny ten satrapa, a przytem wróg Kościoła, wysłał z kraju najznakomitszych biskupów, jak prymasa i kardynała Franc. Ant. de Lorenzana, arcybiskupa sewilskiego Despuig i biskupa z Avili Musquiz, wrzekomo do boku Piusa VI-go, a w istocie na wygnanie. Wreszcie wzburzenie ludu skłoniło Karola IV. do usunięcia faworyta (1798) [2]), a nawet i do abdykacyi na rzecz syna Ferdynanda VII-go (1808 r.); z czego skorzystał Napoleon, by niegodziwą intrygą w Bajonne, przy której znowu pomagał „książę pokoju“, wymu-

[1]) Jako członek masoneryi napisał on zjadliwe dzieło o inkwizycyi hiszpańskiej.

[2]) Następca Godoya, minister Luis de Urquijo, mason, myślał nawet o oderwaniu Kościoła w Hiszpanii od Rzymu.

sić od Karola IV. i Ferdynanda VII. zrzeczenie się korony, poczem brata swego Józefa wyniósł na tron hiszpański (6 czerw. 1808).

Król Józef liczył na orły cesarskie i na loże masońskie swoich stronników, czyli t. zw. Afrançesados, idące w ślad za wojskiem francuskiem; ale naród hiszpański, wsparty przez Anglików, bronił się dzielnie; zagrzewał go zaś do walki kler cały, oburzony ciężkiemi kontrybucyami, zniesieniem trybunału Inkwizycyi i prawie wszystkich klasztorów (18 sierp. 1809), uwięzieniem lub wygnaniem wielu duchownych. Na czele ruchu stała junta w Kadyksie, opanowana przez żywioły radykalne, bo znaczna część jej członków należała do lóż narodowych, które krzewili Anglicy i hr. Tilly. Wprawdzie konstytucya z 19 marca 1812 zapewniła w art. 12, że religia katolicka, jako jedynie prawdziwa, jest i pozostanie na zawsze religią narodu hiszpańskiego i będzie otoczona jego opieką, ale rząd konstytucyjny nie wahał się wydać rozporządzeń Kościołowi wrogich [1]).

Wówczas na czele lóż francusko-hiszpańskich stał Wielki Wschód madrycki, pod nazwą *Santa Julia*, natomiast loże hiszpańskie *(masones espanoles)* zależały od Wielkiej Loży angielskiej i miały swe ognisko w loży w Kadyksie, założonej jeszcze r. 1753. Ona to wpływała przeważnie na radykalnych członków junty centralnej i kongresu kortezów (1810—1812), zwanych *liberales* albo *jacobinos*. Jedni i drudzy masoni byli zdeklarowanymi wrogami Kościoła.

Zwycięstwa Wellingtona wprowadziły Ferdynanda VII. do Madrytu (14 maja 1814), poczem nastąpiła reakcya, nie ze wszechmiar pochwały godna, bo po zniesieniu konstytucyi i kortezów (4 maja 1814), przywrócono nietylko za-

---

[1]) Por. tegoż autora *Pius IX. i Jego Pontyfikat* 2 wyd. Tom I, str. 156 sq.

kony, a wśród nich Jezuitów (29. maja 1815), co na dobro kraju wyszło, ale także dawny despotyzm, zapleśniałą etykietę dworską i znienawidzony, bo państwu służący, trybunał Inkwizycyi. Nuncyusz Gravina został również przywołany; za to Pius VII. musiał po kilkakroć zezwolić na uszczuplenie dóbr kościelnych, w celu poratowania skarbu państwa. Tymczasem loże masońskie, mimo edyktu z 24. maja 1814, „pracowały“ dalej i narzucały nawet niedołężnemu królowi swoich adeptów na ministrów, jak np. jen. Ballestoros, Ceballos, Macanaz, Lozano Torres, Tom. Moyano, Garcia Pizarro.

Wówczas kolebką masoneryi była loża w Granadzie, zostająca pod protektoratem hr. Montijo, jako wielkiego mistrza, dopóki rząd jej nie wytropił; odtąd ogniskiem stał się Madryt, gdzie Wielki Wschód hiszpański miał swą siedzibę. Loże mnożyły się w kraju i w koloniach południowo-amerykańskich; im też głównie przypisać należy sprzysiężenia po r. 1814, zakończone rewolucyą w r. 1820, jakoteż oderwanie się kolonij od Hiszpanii.

Obok masonów nad rozkrzewieniem idei rewolucyjnych pracowali t. zw. *Comuneros*, albo „synowie Padilli“, z Ballestros'em jako *Gran-Castellano* na czele. Związek ten, utworzony w październiku r. 1821 przez jawnych republikanów, nazwiskiem Romero Alpuente, Mejia, Mina i Riego, dzielił się na prowincye, zwane gminami, gminy zaś obejmowały grupy lokalne, zwane wieżami i zamkami (*torres y castillos*). Ustrój w nim był demokratyczny, z jednym tylko stopniem i ścisłą przysięgą [1]); a naczelna władza spoczywała w ręku „zgromadzenia najwyższego“. Istniały także związki pomniejsze, jak Karbonaryuszów (przeszczepionych z Włoch), „stowarzyszenia w celu odrodzenia

[1]) Comuneros podzielili się później na dwa związki: t. z. *Comuneros Espanoles Constitucionales* (którzy się połączyli z masonami) i *Comuneros Espanoles*, (którzy rywalizowali z masonami).

Europy“, „assocyacyi francuskiej“, „towarzystw patryotycznych“, towarzystwa zwanego *Landaburiana* itd.[1]).

Przy pomocy tych związków wywołał jen. Rafael Riego rewolucyę (1. stycz. 1820), która po wielu bezprawiach, dokonanych za podmuchem masonów i t. z. Comuneros[2]), pokonaną została przez wojska francuskie pod wodzą księcia d'Angoulême. Skoro niedołężny król Ferdynand VII. władzę odzyskał, kazał loże zamknąć, a siedmiu członków, schwytanych na posiedzeniu loży w Granadzie, powiesić (9. wrześ. 1825); ale mimo to masoni nie przestali działać w ukryciu, zwłaszcza, że mieli silnego protektora w infancie Franciszku.

Pośród nich utworzyło się stronnictwo republikańskie, którego głowaczami byli exministrowie San Miguel, Calatrava, Navarro, Gasko i Capaz, exdeputowany Galiano, jenerał Castellar i inni. Obok nich konspirowali t. z. Mineros, czyli partyzanci jenerała Mina, jakoteż Comuneros pod wodzą Romera Alpuente. Wszystkie te związki przygotowywały nową walkę przeciw tronowi i ołtarzowi. Wprawdzie nie udały się ruchy rewolucyjne, wywołane przez jenerała Mina, a popierane przez masonów, ale za to powiódł się plan usunięcia od następstwa po Ferdynandzie VII. († 29. wrześ. 1833) brata jego Don Karlosa, dobrego katolika, i wyniesienia na tron trzyletniej córki królewskiej Izabelli II., pod rejencyą jej matki Maryi Krystyny[3]). Ponieważ za Don Karlosem oświadczyło się stronnictwo konserwatywne i całe prawie duchowieństwo, za Izabellą zaś stanęli liberalni i masoni, zajmujący wskutek faworów mi-

---

[1]) H. Brück *Die geheimen Gesellschaften in Spanien* etc. Mainz 1881 str. 78 sq.

[2]) Tak np. zamordowano biskupa z Vich Rajmunda Straucha i wielu księży świeckich i zakonnych, znieważono wiele kościołów, zniesiono wiele klasztorów.

[3]) *Monde maçonnique* w r. 1883 ogłosił, że zasługą masoneryi było utrzymanie na tronie Izabelli II. i jej syna Alfonsa XII.

nistra Zea Bermudez wiele wpływowych posad, przeto przyszło do długiej wojny bratobójczej, która straszne klęski sprowadziła na Kościół i państwo.

Dopiero po zawarciu konkordatu z Piusem IX. w r. 1851 nastała chwila ciszy, która snadź sekcie masońskiej się nie podobała, skoro jeden z jej członków, ksiądz Marcin Merino y Gomez, dokonał zamachu na królowę Izabellę II., kiedy ona szła piechotą do kościoła „Atocha“ (1852).

Życie prywatne królowej nie było bez zarzutu, a jej rządy odznaczały się chwiejnością; nie brakło też wichrzeń ze strony t. z. progresistów, republikanów i socyalistów, co wszystko wywołało rewolucyę w roku 1868; na jej czele stali masoni Prim, Serrano i Topete. Po rezygnacyi Izabelli II. na rzecz syna Alfonsa nastała krótkotrwała republika, religii i Kościołowi wroga; nie długo też utrzymał się na tronie Amadeusz, książę Aosty, mimo, że go popierała pewna część masoneryi [1]). Wówczas to masonerya hiszpańska dzieliła się na „narodową“ i „iberyjską“. Do pierwszej należeli progresyści, zostający w ścisłych stosunkach z masoneryą włoską, niemiecką i angielską; oni to sprowadzili Amadeusza. Drugą tworzyli zwolennicy federacyi z Portugalią pod republikańską formą rządu; stolicą tejże była Lisbona, lecz wielka rada zasiadała w Madrycie i stąd kierowała wszystkiemi lożami iberyjskiemi. Naczelnikiem narodowej masoneryi był jen. Prim, który używał sekty do wywoływania ciągłych zaburzeń, jakich Hiszpania od roku 1864 do 1868 była widownią. On też starał się przyciągnąć do siebie masoneryę iberyjską, lecz mimo poparcia ze strony króla włoskiego i portugalskiego nie przyszło to do skutku. Krom tego istniały w Hiszpanii dwa związki tajne: Karbonaryzm i Internacyonał; pierwszy dążył do utworzenia republiki demokratycznej, i jemu to przy-

[1]) Pius IX. i Jego Pontyfikat T. III. Roz. VI.

pisują morderstwo jen. Prima; — drugi miał również na celu republikę, ale komunistyczną, i on to wywołał rozruchy w Barcelonie, Cartagenie itd. Wszystkie te odcienia, acz między sobą niezgodne, jednoczyły się w walce z Kościołem. Rządy Prima, Serrana i Amadeusza zapewniły przewagę masoneryi narodowej, której zuchwałość doszła do tego stopnia, że podczas pogrzebu jen. Prima znaczna liczba „braci“ wpadła do katedry madryckiej *(Atocha)*, a otoczywszy trumnę, na której złożono koronę z akacyi i inne godła symboliczne, wykonała znaki, kroki i uderzenia rytuałem masońskim przepisane. Kiedy zaś katolicy chcieli 18. czerwca 1871 r., czyli w jubileusz papieski, odbyć po mieście procesyę, postanowili masoni wpędzić na nią kilka byków i mnóstwo kotów z pochodniami u ogonów, wskutek czego procesya została wstrzymana. Mimo to podjudzony przez nich motłoch wybijał szyby podczas wieczornej illuminacyi i napadł na dom stowarzyszenia młodzieży katolickiej.

Kiedy Amadeusz złożył koronę hiszpańską (11. lut. 1873)[1], wywiązała się sroga walka między republiką radykalną i pretendentem do tronu Karolem VII, wśród której motłoch rewolucyjny dopuścił się ohydnych bezprawi przeciw religii i Kościołowi; aż wreszcie wyniesienie na tron Alfonsa XII. w r. 1874 i pokonanie Karlistów w r. 1876 sprowadziło względny spokój.

Minister Alfonsa XII. Canovas del Castillo nie sprzyjał sekcie, za co zginął później z rąk anarchisty; w owych czasach powstało nawet stowarzyszenie, które wzięło sobie za zadanie pracować nad nawróceniem masonów; mimo to ich liczba rosła, tak że w roku 1883 mieli w Hiszpanii i jej koloniach 437 lóż[2]; a snadź wywierali wpływ niemały, skoro po ustąpieniu Canovasa prezydentem gabinetu

---

[1]) Przyczynił się do tego głównie wielki mistrz lóż hiszp. Zorilla.

[2]) *C. van Dalens Kalender für Freimauer auf das Jahr 1909* podaje, że W. Wschód hiszpański w Madrycie liczy obecnie 11 kapituł, 67 lóż i około 2954 braci; ale ten wykaz jest widocznie niedokładny.

został po kilkakroć Praxedes Mateusz Sagasta, w. mistrz W. Wschodu hiszpańskiego [1]). W ostatnich dziesiątkach XIX. wieku rozwielmożył się Internacyonał i powstały związki anarchistyczne, jak np. „Czarnej ręki“, które dopuściły się wielu mordów, rabunków i świętokradztw. Po roku 1900 masonerya chciała i w Hiszpanii wywołać walkę religijną, żądając sekularazyi nauczania, małżeństwa cywilnego i prawa o stowarzyszeniach, skierowanego przeciw zakonom; ale te zapędy, popierane przez niektórych ministrów (Lopez Dominguez, Romanones), rozbiły się o opór Alfonsa XIII. i ludności katolickiej. Nie udał się także zamach na tegoż króla w r. 1906, który wykonał br.·. Moralès, a urządził br.·. Ferrer, mason anarchista. Za to strasznym był wybuch anarchistyczny w Barcelonie (w ostatnich dniach lipca 1909), a zwrócił się głównie przeciw duchowieństwu. Do tego przyszło, że niegodziwcy 16 kościołów i kaplic, a 35 klasztorów i zakładów katolickich splądrowali i zburzyli, że zakonnice żywcem wtrącali do ognia, że spalili słynną bibliotekę Pijarów (100.000 tomów), że niszczyli krzyże na cmentarzach, a nawet ciała zmarłych zakonnic wydzierali z grobów i na bagnetach czy dzidach obnosili po ulicach. Ale któż się dziwić będzie tym orgiom, skoro rozważy, że pisma masońskie, socyalistyczne i anarchistyczne podburzają ciągle motłoch przeciw religii i duchowieństwu, a zarazem żądają zaprowadzenia republiki [2]).

Prasie antyreligijnej pomaga „wolna szkoła“, utrzymywana przez masońską „międzynarodową ligę racyonalistycznego wychowania dzieci“, na której czele stał wspom-

---

[1]) Także za rejencyi Maryi Krystyny, a małoletności Alfonsa XIII.

[2]) Na kongresie internacyonalnym masońskim, odbytym w r. 1902 w Genewie, oświadczył delegat W. Wschodu hisz. br.·. Don Miguel Morayta y Sagrario, że „naprzeciw Hiszpanii oficyalnej stoi Hiszpania przyszłości, liberalna, demokratyczna, republikańska i antyklerykalna, która wkrótce się obudzi, mając oczy zwrócone na chwalebną republikę hiszpańską z r. 1873“.

niany już br.˙. Ferrer, wielki dygnitarz lóż katalońskich [1]). Po wybuchu barcelońskim Ferrer, główny tegoż sprawca, dostał się do więzienia i został rozstrzelany (13. paźdz. 1909), a szkoły wolne i loże masońskie zamknięto na rozkaz ministra Maura, wskutek czego masonerya całego świata, w spółce z anarchistami i socyalistami, uderzyła gwałtownie na „okrutny“ według niej rząd hiszpański i na „reakcyę klerykalną“ i rzeczywiście dymisyę gabinetu Maura spowodowała. Zamiany masoneryi hiszpańskiej są te same, co i francuskiej.

[1]) Jednym z nauczycieli wolnej szkoły był Moralès, który po nieudałym zamachu na króla Alfonsa XIII, życie sobie odebrał.

ROZDZIAŁ XX.

Masonerya w Portugalii.

Treść: Bezprawia Pombala. — Smutny stan katolicyzmu na początku XIX. wieku. — Upadek duchowieństwa. — Zuchwalstwo lóż po r. 1860. — Dzisiejsza organizacya masoneryi portugalskiej.

Pierwsza loża w Lisbonie powstała w roku 1735, a do wzrostu masoneryi portugalskiej przyczynił się najwięcej Sebastyan Józef Carvalho Melho margrabia de Pombal, minister niedołężnego króla Józefa I, człowiek bez czci i wiary, który wziął sobie za zadanie zgnębić arystokracyę i wypędzić z kraju Jezuitów. Rzeczywiście za jego namową kazał król pochwycić wszystkich Jezuitów, nawet tych, co z wielkim pożytkiem pracowali w koloniach, i wywieść ich do Państwa kościelnego (1759), albo uwięzić, świątobliwego zaś O. Malagridę stracić na rusztowaniu. Pombal upadł po śmierci Józefa I, ale pozostał po nim duch antyreligijny, którego ogniskiem były rozmnożone loże i „zreformowany“ uniwersytet w Coimbra.

Na początku XIX. wieku była Portugalia widownią uporczywej walki między Francuzami i Anglikami, a jedni i drudzy zakładali swe loże, które dopiero w roku 1817 zostały na chwilę zamknięte. Później wybuchła wojna domowa między Dom Miguelem, sprzyjającym duchowieństwu, a Dom Pedro, poplecznikiem masoneryi. Ostatni zwyciężył, co sprowadziło srogi ucisk Kościoła, tem boleśniejszy, że

duchowieństwo było zdemoralizowane przez sektę, tak, że około roku 1834 w samej Lisbonie na 36 proboszczów dwóch tylko nie należało do lóż. Co więcej, około roku 1845 masonerya postarała się, że nietylko izby nie przyjęły konkordatu, ze Stolicą św. zawartego, ale że rząd na biskupstwa proponował adeptów sekty [1]). Wielką dla niej pomocą było odszczepieństwo w Goa, które wybuchło za Grzegorza XVI. i dopiero za Leona XIII. całkowicie ustało[2]).

Pod rządami Maryi de Gloria († 1852) i jej synów, Dom Pedra († 1861) i Ludwika I. († 1889), z domu Sachsen-Koburg-Kohary, mieli masoni taką potęgę, że narzucali swoich członków na ministrów (jak np.: marszałka Saldanhę, margr. de Loulé, Mendès-Leal, Labo d'Avila), ale wpływali nawet na duchowieństwo. Biskupi, napojeni zasadami gallikańskiemi, płaszczyli się przed rządem i paktowali z sektą. Duchowieństwo, źle wychowane w seminaryach, ubogie i niegorliwe, pozwalało lożom rządzić bractwami i odprawiać po kościołach ceremonie masońskie, samo zaś lękało się ukazać na ulicy w sukni duchownej.

Po roku 1860 loże lisbońskie tak się rozzuchwaliły, że za przewodem ministra de Loulè śmiały urządzić na cześć zmarłego br.·. Cavoura olbrzymią demonstracyę w kościele św. Antoniego. Rząd, przez nie opanowany, uznał jako jeden z pierwszych królestwo włoskie (21. czerw. 1861), przeprowadził ustawę o sprzedaży pozostałych dóbr klasztorów żeńskich, kapituł i biskupstw, zniósł zakaz robót służebniczych w niedzielę i wzbronił publikowania encykliki Piusa IX. *Quanta cura* (z 8. grud. 1864) wraz z *Syllabusem.*

Po r. 1874 wybuchły nowe rozterki z Rzymem, ale niebezpieczeństwo, grożące religii, obudziło katolików z letargu, poczem na kongresach w Oporto i Bradze zaczęli

---

[1]) Działo się to nawet za Leona XIII. w r. 1879 i 1882.

[2]) Czyt. Pius IX. i Jego Pont. T. II. str. 140 sq.

radzić nad obroną przed potężną i zuchwałą sektą. Za to rząd nie wpuścił do kraju Jezuitów, wypędzonych z Francyi, a w r. 1882, z królem Ludwikiem I. na czele, wziął udział w uroczystym obchodzie stuletniej rocznicy śmierci Pombala, urządzonym przez loże.

Masonerya portugalska ma tę właściwość, że wciska się nietylko do Kościoła, ale nawet do bractw i do tercyarstwa. Co do organizacyi, około roku 1859 istniało w Portugalii pięć władz masońskich: W. Wschód portugalski — Konfederacya masońska — Najwyższa Rada szkocka — W. Wschód luzytański — W. loża prowincyonalna irlandzka. W r. 1867 i 1869 nastąpiła koncentracya tychże władz; a w roku 1889 *Grande Oriente Lusitano unido* w Lisbonie miał pod sobą 70 lóż i 2800 braci [1]). Dziś Portugalia jest podminowana przez tajne związki, dążące do obalenia tronu i utworzenia republiki w duchu masońskim, czego dowodem jest zamordowanie króla Karola I. i następcy tronu Ludwika, dokonane 1. lutego 1908. Ale właśnie te bezprawia anarchistów wywołały silniejszą reakcyę ze strony katolików, tak, że wśród nich powstał związek *La Cruzada*, którego zadaniem jest obrona religii i szkół katolickich, popieranie dobrej prasy, i kierowanie akcyą chrześcijańsko-społeczną, jakoteż wyborami do parlamentu.

[1]) Staraniem W. Wschodu portugalskiego powstał w r. 1898 związek, będący podobizną francuskiej *Ligue de l'enseignement.*

ROZDZIAŁ XXI.

Masonerya w Niemczech.

Treść: Rozwój masoneryi w XVIII. wieku. — Królowie pruscy są jej protektorami. — Jak za to odwdzięczyły się łoże w r. 1866 i 1870, i w czasie „kulturkampfu“. — Pomoc dana rewolucyi we Włoszech. — Obecny stan masoneryi niemieckiej.

Nim masonerya rozszerzyła się w Niemczech, stał się jej adeptem książę lotaryński Franciszek Stefan, późniejszy wielki książę toskański, a od r. 1745 cesarz niemiecki († 1765). Przyjęła go na ucznia i czeladnika osobna deputacya, wysłana do Hagi przez W. lożę londyńską (r. 1731); nieco później otrzymał on w Anglii od W. Mistrza Lovella stopień majstra. Zdaje się, że pierwsza loża niemiecka założoną została w r. 1736, albo na początku r. 1737 w Mannheimie, ale już w r. 1737 dekretem z 21. października elektor Karol Filip wzbronił wszystkim, co zostawali w służbie cywilnej lub wojskowej, wstępowania do „tak zwanego bractwa frankmasonów“.

6. grudnia 1737 otwartą została loża w Hamburgu; a chociaż senat dekretem z 7. marca 1738 kazał ją zamknąć, to jednak nie przerwała ona swoich czynności, ale po zatwierdzeniu przez W. Lożę angielską (23. paździer. 1740) przybrała nazwę *Absalom.*

Deputacya tejże loży przyjęła do sekty późniejszego króla pruskiego Fryderyka II., wówczas jeszcze następcę

tronu, i to w nocy z 15. na 16. sierpnia 1738, w mieście Brunświku.

Kiedy tenże król objął berło pruskie, założył w Charlottenburgu warsztat masoński (1740)[1]), skąd wyszła loża *„Zu den drei Weltkugeln“*, matka innych lóż pruskich. Był on przyjacielem Voltaire'a, a nie mając żadnej wiary, podjudzał „filozofów“ do walki z Kościołem[2]). Za jego przykładem inni także książęta, duchowni, literaci i artyści wstępowali do lóż, bo było to wówczas modą, wywołaną upadkiem religijności; toteż na liście masonów XVIII-go i początków XIX-go wieku widzimy takie nazwiska, jak: ks. Wilhelm pruski, ks. Karol Fryd. Sachsen-Meiningen, ks. Ferdynand brunświcki, ks. Ernest gothajski, ks. Karol kurlandzki, ks. Karol Ludwik Mecklemburg-Strelitz, ks. Fryderyk August Braunschweig-Oels, ks. Fryderyk Hessen-Kassel, ks. Leopold Braunschweig-Lüneburg, landgraf heski Karol, Karol Aleksander Anspach-Bayreuth, margrabia i książę saski Albert Kazimierz; prymas Dalberg, biskup wrocławski hr. Schafgotsche, opat Muth, kanonik Bodenius; dalej Lessing, Wieland, Herder, Goethe, Burger, Chamisso, Kleist, Körner, Freiligrath, Wil. Müller, Jean Paul Richter, Fryd. Rückert, Voss, Klopstock, Borne, Kotzebue, Kant, Fichte, Haydn, Mozart, Franc. Abt, Karol Hase, jen. Blucher itd.

W drugiej połowie XVIII. wieku zapanował w masoneryi niemieckiej wielki chaos, bo awanturnicy, jak baron Hund, Stark, Schrepfer, Wöllner, Ecker, Johnson, Rosa,

[1]) Już w r. 1738 utworzył on lożę na zamku Rheinsberg i sam czas jakiś był jej mistrzem.

[2]) Później Fryderyk II. rozczarował się co do masoneryi i nazywał ją »zabawką wielkich dzieci«. W r. 1782 pisał tak do d'Alemberta: „Wiedz o tem, że masoni w lożach swoich zakładają sektę religijną, i to podlejszą, aniżeli inne sekty“; a na krótko przed śmiercią (bo 2. lipca 1786) wyrzekł do lekarza swego Zimmermanna: „Alchemia i teurgia mają teraz w masoneryi swoją siedzibę. Śmieję się z tych bezeceństw“. (Por. Fr. Ewald *Handbuch der deutschen Freimaurerei II. Theil. Geschichte der Freimaurerei in Deutschland* S. 103).

Cagliostro i inni, wprowadzali coraz nowe obrządki i systemy, czemu zjazdy w Kohlo (1772) i w Wilhelmsbadzie (1782) starały się zapobiedz.

Obok masoneryi pracowała także pokrewna jej sekta Illuminatów z innymi związkami, o których wyżej mówiliśmy.

W pierwszej połowie XIX. wieku masonerya niemiecka nie rozwijała się świetnie, mimo że do niej należała znaczna liczba pastorów i sam król Fryderyk Wilhelm III. do loży się wpisał [1]); za to wśród młodzieży uniwersyteckiej tworzyły się t. z. *Burschenschaften*, z dążnościami narodowemi i liberalno-konstytucyjnemi, ale po zamordowaniu dramaturga Aug. Kotzebuego przez bursza Sanda (r. 1819) rozwiązane zostały. Nowego blasku i znaczenia dodało masoneryi dopiero przyjęcie księcia Wilhelma pruskiego, dokonane uroczyście 22. maja 1840 wobec najwyższych władz masońskich [2]). On to, jako „protektor lóż pruskich", otoczył sektę swą opieką, gdy w r. 1852 ostre na nią ze strony protestanckiej wymierzono ciosy; a w r. następnym, 5. listopada 1853, wprowadził do Wielkiej Loży krajowej *(Landesloge)* syna swego Fryderyka Wilhelma (późniejszego cesarza Fryderyka III.), przyczem w mowie swojej oświadczył, że „dzieło zakonu jest bardzo poważne, święte i wzniosłe", i że syn ma być dla tegoż zakonu mocną obroną, jeżeli chce mieć przeświadczenie, że przyczynił się „do rozkrzewienia rzeczy prawdziwej i dobrej". Fryderyk objął 24. czerwca 1861 urząd wielkiego mistrza krajowego i piastował go do r. 1874, tak atoli, że godność protektora lóż pruskich zatrzymał król Wilhelm I. Sam „mąż żelaza i krwi" ks. Otton Bismark nie należał do żadnej loży, ale posłu-

[1]) Fryderyk Wilhelm III. objął w r. 1796, 9. lutego, protektorat nad trzema Wielkiemi Lożami Prus, a w r. 1814 został przyjęty do loży w Paryżu, przyczem car Aleksander trzymał „pierwszy młotek", jenerał von Bokum drugi, a pułkownik von Brehmer trzeci.

[2]) W r. 1839, 28. grudnia, utworzono t. z. *Grossmeisterverein.*

giwał się masonami, którzy dodali mu do boku br.·. Lotara Buchera.

Masonerya niemiecka wywdzięczyła się królowi Wilhelmowi I. tem, że stanęła przy nim r. 1866 w wojnie z Austryą, i poświęciła dla niego króla hanowerskiego Jerzego, acz tenże był także masonem. Tożsamo masonerya francuska popierała zjednoczenie Niemiec, a nawet br.·. Hieronim Napoleon, t. z. czerwony książę, odwiódł cesarza Napoleona III. od interwencyi na rzecz Austryi. Wprawdzie loże francuskie uchwałą z 20. października 1870 wezwały Wilhelma I. i jego syna przed swój trybunał, jako „oskarżonych o krzywoprzysięstwo i zdradę", iż walczyli przeciw masonom francuskim; ale było to czczą komedyą. Zresztą cesarz Wilhelm I. ugłaskał wszystkie loże świata wydaniem walki Kościołowi, czyli tak zwanym „kulturkampfem". Zachęcał go do tego gorąco prof. Bluntschli, wielki mistrz Wielkiej Loży w Bayreuth, który jeszcze w r. 1838 wstąpił do sekty, a już w r. 1844 założył przy pomocy innych braci Wielką Lożę *Alpina* w Szwajcaryi[1]). On to 14. paźdz. 1865 ogłosił otwarty list do papieża Piusa IX., jako odpowiedź na Syllabus; a później nieco, po rozmowie z Bismarkiem (30. kwiet. 1868) i po zebraniu *Protestantenvereinu* w Eisenach (r. 1870), dał masoneryi niemieckiej hasło do wystąpienia przeciw Rzymowi i Jezuitom. Rzeczywiście loże niemieckie i ich pisma, zwłaszcza *Die Bauhütte,* parły rząd do wyrugowania Kościoła ze szkół, do wygnania Jezuitów i do wydania t. z. ustaw majowych, trzymając się przytem tej taktyki, że masoni stawali do walki na pojedynkę, podczas gdy loże działały raczej skrycie i tylko wtedy występowały publicznie, gdy

---

[1]) Przed r. 1848 odbyły się kongresy masonów niemieckich w Strassburgu, Stutgarcie i Bazylei. Lożom pomagali także t. z. *Lichtfreunde,* a później członkowie t. z. *Nationalvereinu.* Po r. 1859 bardzo czynnym masonem był książę sasko-koburgsko-gotajski Ernest, brat króla belgijskiego Leopolda I.

szło o apoteozę cesarza Wilhelma I., albo o uczczenie adresem „masona bez fartucha“, to jest, księcia Bismarka.

Loże niemieckie pomagały także „braciom“ we Włoszech w ich kreciej robocie, dążącej do zniszczenia państwa kościelnego i zaboru Rzymu; a tę misyę miał także hr. Usedom, poseł pruski przy dworze włoskim i mason wyższych stopni. Później szła z Niemiec zachęta do walki z papiestwem, na co przytoczyć można i ten dowód, że w r. 1883 trzy Wielkie Loże berlińskie zamianowały br.·. Adryana Lemmi'ego, jawnego mazzinistę i wroga religii, swoim reprezentantem przy W. Wschodzie włoskim. Wzajem w. mistrz Lemmi słał do Niemiec kondolencyę po śmierci br.·. Wilhelma I. (r. 1888), którego dwanaście lat przedtem masoni włoscy witali z entuzyazmem w Medyolanie.

Co do organizacyi[1]), w r. 1908 istniało w Niemczech 8 Wielkich lóż i 5 lóż niezależnych, razem 491 lóż świętojańskich z 53.326 „braćmi“; a protektorem trzech Wielkich Lóż pruskich był od r. 1894 ks. pruski Fryderyk Leopold, z upoważnienia cesarza Wilhelma II. Oto ich nazwy: 1. *Grosse National-Mutterloge „zu den drei Weltkugeln“* w Berlinie (od r. 1740) z 142 lożami św. Jana, 72 szkockiemi, 27 masońskimi wianuszkami (Kränzchen), 376 dobroczynnymi zakładami i 15.295 „braćmi“; *Grosse Landesloge der Freimaurer von Deutschland* w Berlinie (od r. 1770) z 7 kapitułami, 3 lożami prowincyonalnemi, 36 lożami „Andrzeja“, 136 lożami św. Jana, 305 zakładami dobroczynnymi i 13.844 „braćmi“; 3. *Grosse Loge von Preussen, genannt „Royal York zur Freundschaft“* w Berlinie (od r. 1760) z 1 lożą prowincyonalną (we Wrocławiu), 13 „wewnętrznymi Wschodami“, 72 lożami św. Jana, 16 wianuszkami masońskimi 120 zakładami, 7096 „braćmi“; 4. *Grosse Loge von Hamburg* (od r. 1740) z 51 lożami, 92 zakładami, 4391 „braćmi“[2]);

[1]) C. van Dalens *Kalender für Freimaurer für das Jahr 1909.*

[2]) *Provinzial-Grossloge von Hamburg* w Berlinie (od r. 1900(miała 7 lóż w Berlinie, 1 w Charlottenburgu, 1 w Szczecinie, 1 we Wrocławiu, a »braci“ 970.

5. *Grosse Landesloge von Sachsen* w Dreźnie (od r. 1811) z 25 lożami, 143 zakładami, 4513 „braćmi"; 6. *Grosse Loge zur Sonne* w Bayreuth (od r. 1741) z 1 lożą prowincyonalną, 33 lożami, 12 wianuszkami masońskimi, 96 zakładami, 3060 „braćmi"[1]); 7. *Grosse Mutterloge des Eklektischen Freimaurer-Bundes* we Frankfurcie nad Menem (od r. 1783), z 20 lożami, 8 wianuszkami, 63 zakładami, 3110 „braćmi"; 8. *Grosse Freimaurerloge zur Eintracht* w Darmstadt (od r. 1846) z 8 lożami, 27 zakładami, 727 „braćmi"; 9. *Freie Vereinigung der fünf unabhängigen Logen in Deutschland* (od r. 1883) z 5 lożami, 87 zakładami, 1400 „braćmi".

Ośm Wielkich Lóż niemieckich i 5 lóż niezależnych tworzy od r. 1872 tak zwany *Grosslogenbund,* którego organem jest t. t. z. *Grosslogentag,* składający się z 8 wielkich mistrzów i 16 delegatów Wielkich Lóż, a obradujący co rok w czasie Zielonych Świątek, kolejno w stolicach tychże W. Lóż.

Co do zasad, masonerya niemiecka nie wykreśliła ze swoich statutów wiary w istnienie Wielkiego Budowniczego świata i w nieśmiertelność duszy, ale mimo to jest antychrześcijańską, acz się tego wypiera; a że jest wrogo usposobioną dla Kościoła katolickiego, dowiodła faktami.

Co do dzieł dobroczynnych, loże niemieckie rozwinęły nader ruchliwą działalność i uwzględniły różne potrzeby społeczne i ekonomiczne; ale zwracają się one ze swoją opieką przedewszystkiem do swoich członków i ich rodzin[2]).

---

[1]) *Grosse Provinzial-Loge „Polarstern"* w Chrystyanii (od r. 1893) ma 3 loże i 294 „braci".

[2]) W r. 1884, z okazyi obchodu srebrnego wesela następcy tronu Fryderyka Wilhelma i księżniczki Wiktoryi, utworzyły loże t. z. *Victoria-Stiftung des Schwesternhauses,* dla wspierania wdów i sierót po zmarłych »braciach« i założenia dla nich t. z. *Schwesternhaus.* Mają też osobne zakłady dla dzieci, starców, rekonwalescentów, położnic, służących, głuchoniemych itd.

ROZDZIAŁ XXII.

Masonerya w Austryi i w Węgrzech.

Treść. I. Rozszerzenie się lóż za Franciszka I., który był masonem, i za Józefa II., który w swoich zgubnych dla Kościoła reformach pomocy masoneryi używał. — Zakaz Franciszka II. w latach 1794 i 1801. — Otwarcie loży pod św. Józefem w r. 1848. — Założenie lóż nieoficyalnych pod nazwą niepolitycznych związków. — Daremne starania o uznanie państwowe. — Walka przeciw nauce religii w szkole, a za szkołą wolną i szturm o rozwody. — II. Pierwsze loże na Węgrzech. — Jakobini pod wodzą Martynowicza. — Knowania rewolucyjne L. Kossutha i jego partyi. — Założenie lóż węgierskich w r. 1863 i 1867. — Utworzenie Wielkiej Loży symbolicznej i jej działalność. — Zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych. — Zakusy o wolną szkołę i o zupełną niezależność od Austryi. — Obecny stan masoneryi węgierskiej.

Pierwszą lożę austryacką założył hr. Franciszek Antoni Sporck w Pradze, i to w roku 1726 „Pod trzema ukoronowanemi Gwiazdami“; on też był pierwszym w. mistrzem tej loży, do której wpisało się kilku znacznych panów czeskich. Za nią poszły dwie inne loże w Pradze; ich członkowie oświadczyli się w r. 1740 za Karolem Albrechtem bawarskim, pretendentem do tronu po śmierci Karola VI.

Nader gorliwym protektorem sekty w Austryi stał się Franciszek Stefan, książę lotaryński, w r. 1731 przyjęty do loży w Hadze, od r. 1736 mąż Maryi Teresy austryackiej, a od r. 1745 cesarz niemiecki. Pod jego to opieką hr. Albrecht Józef Hoditz założył 17. września 1742 lożę w Wie-

dniu, pod nazwą *Aux trois canons*, otrzymawszy na to upoważnienie od hr. Jana Schafgotsche, księcia biskupa wrocławskiego i wielkiego mistrza loży *Zu den drei Todtengerippen*. Marya Teresa nie sprzyjała sekcie, chociaż bulla Klemensa XII. z r. 1738 nie została ogłoszona w Austryi: toż nie bez jej wiedzy policya wytropiła (7. marca 1743) zebranie masonów wiedeńskich, do których wielu arystokratów należało; ale Franciszek Stefan tyle sprawił, że pod pokrywką badań alchemistycznych, posiedzenia loży w samym burgu cesarskim się odbywały. Nie dziw, że kiedy tenże wybrany został cesarzem (1745), masonerya niemiecka głośno sławiła *„den vornehmsten Maurer in Europa“*.

W Pradze loża *Zu den drei gekrönten Sternen* przyjęła samowładnie tytuł „loży prowincyonalnej“ i dopiero w r. 1763 otrzymała od drezdeńskiej loży *Zu den drei Granaten* zatwierdzenie tej godności, z rangą prefektury i z nazwą *Rodomskoy*.

W r. 1754 zakazała Marya Teresa tworzenia lóż i pracy w lożach w obrębie krajów dziedzicznych, a ten zakaz powtórzyła 8. paźdz. 1766, a więc w rok po nagłej śmierci cesarza Franciszka I. († 18. sierpnia 1765); ale teraz opiekę nad sektą objął Albert Kazimierz, książę sasko-cieszyński, syn Augusta III., od r. 1764 mistrz *vom Stuhle* loży drezdeńskiej *Zu den drei Schwestern*, a od r. 1766 mąż Maryi Krystyny, najulubieńszej córki cesarskiej [1]). Opowiadają, że kiedy tenże książę w Schoenbrunnie przewodniczył zebraniu loży, żona jego stała na czatach w oknie pałacu, aby ostrzedz obradujących, w razie gdy jej matka nadjeżdżała.

Marya Teresa była kobietą wierzącą i po swojemu pobożną, ale jako monarchini otrzymała wychowanie według zasad ówczesnych, wolności Kościoła wcale nie sprzyjających, które później febroniańskiemi i józefińskiemi na-

[2]) Por. *Die Freimaurerei Oesterreich-Ungarns*. Zwölf Vorträge Wien. 1897. II. Vortrag von Exc. Josef Alexander Freiherrn von Helfert, III. Vortrag von Dr. Victor von Fuchs.

zwano; a do tego zostawała pod wpływem jawnych czy skrytych wrogów Kościoła, należących do masoneryi. Tem się też tłómaczy wiele jej rozporządzeń, Kościołowi nieprzychylnych i zezwolenie na tak straszną zbrodnię, jak pierwszy rozbiór Polski [1]). Mianowicie wielkie u niej znaczenie mieli masoni: książę Wacław Kaunitz, „tajny kanclerz dworu i państwa, — baron Gerhard van Swieten, jej lekarz przyboczny (pomocnik przy 16 połogach i prezes komisyi nauk i cenzury!), — bar. Karol Antoni Martini, członek komisyi nauk, — Józef Sonnenfels, profesor uniwersytetu wied. i członek komisyi nauk i cenzury nadwornej, — bar. Józef Heinke, twórca nowego systemu w sprawach duchownych, głoszącego wszechwładztwo państwa w stosunku do Kościoła.

Masonami byli również wysocy dygnitarze państwa: hr. Karol Wrbna, hr. Karol Martinitz, hr. Józef Haller, hr. Karol Egon Furstenberg, hr. Jan Dietrichstein, hr. Jan Cholek, hr. Jan Mitrowsky, hr. Leopold Kollowrat, hr. Jan Ant. Pergen (pierwszy gubernator Galicyi), hr. Ugarte (także gubernator Galicyi) i inni, — dalej głośni wówczas profesorowie teologii i prawa kanonicznego, jak: Dannemayer, Eibel, Fessler, Gmeiner, Klüpfel, Pehem, Rautenstrauch, Royko i inni, — wreszcie wielu arystokratów, wyższych oficerów i duchownych [2]); toteż sekta występowała coraz śmielej.

Marya Teresa przeniknęła tajemne jej dążności, jak to poznać można z wymienionych dekretów i ze słów wy-

---

[1]) Obszernie dowodzi to X. Dr. Wł. Chotkowski w dziele p. t. *Historya polityczna Kościoła w Galicyi za rządów Maryi Teresy.* 2 t. Kraków 1909.

[2]) Wylicza ich Dr. Fuchs w dziele *Die Freimaurerei Oesterreich-Ungarns* str. 104. Ale skąd się tam wziął *„Puzyna Bischof von Krakau“?*. Jestto fałsz wierutny, bo w wieku XVIII. nie było takiego biskupa na stolicy krakowskiej i żaden z biskupów krakowskich nie należał do masoneryi.

rzeczonych do ks. Kaunitza[1]); ale intrygi tegoż ministra i innych masonów, wpływ zięcia Albrechta Kazimierza, szczególnie zaś założenie przez loże domu sierót pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Pradze (r. 1772) usposobiły cesarzową lepiej dla sekty, tak że według relacyi hr. Künigla, masona, miała wyrzec do masona Kressla von Gualtenberg: *„Ich bin überzeugt, dass die Freimaurer-Gesellschaft eine unschuldige, freundschaftliche Gesellschaft ist. Mein Seliger, der Kaiser, war selbst Maçon, und mir ist leid, dass ich sie verfolgt habe. Künftighin soll es nicht mehr geschehen. Ich werde mich befleissigen, das Vorige wieder gutzumachen, und sie können meines Schutzes sicher sein“.*

Masonerya nie omieszkała wyzyskać tego usposobienia cesarzowej i jej syna Józefa II. Jeszcze w r. 1770 otwartą została loża wiedeńska *Zu den drei Adlern;* za nią poszły loże *Zum heiligen Josef* (1771) i *Zur Hoffnung* (1773); ale dopiero w r. 1784 nastąpiło założenie t. z. *Grosse Landesloge von Oesterreich*[2]).

Także i w krajach koronnych liczba lóż z każdym rokiem rosła, tak że przed r. 1794 było ich razem w Austryi i na Węgrzech 45. W Galicyi między r. 1775 a 1777 po-

---

[1]) *„Höre Er, lieber Kaunitz, Er will uns etwas weiss machen, was Er selber wohl nicht glaubt. Der Josef wird auch noch auf Unsere Worte kommen und es bitter bereuen, sich mit diesen dangereusen Leuten so tief eingelassen zu haben. Gebt acht, wenn die einmal merken, dass beim Goldkochen, Schatzgraben und Geisterbeschwören nichts herauskommt als Schande und Spott, und dass sie dabei so lange die dupes gewesen, dann werden sie auf einmal einig sein, sie werden, damit sie nicht umsonst auf der Welt sind, Euch ins Handwerk pfuschen und ein bissel regieren wollen. Wir sagen Euch, das Haus werden sie Euch noch umkehren und das Leben sauer genug machen. Wir werden's nicht erleben und sind dess' froh. Ihr aber seht zu, wie Ihr noch mit Euren Brüdern Freimaurern zurecht kommt.* (Helfert l. c. 76.)

[2]) Loże wiedeńskie oderwały się od pragskich w r. 1777, a zbliżyły się do berlińskiej *Landesloge.*

wstały loże we Lwowie: *Zu den drei weissen Adlern*, *Zu den drei weissen Rosen*, *Zur vollkommenen Gleichheit*, później zaś *Joseph zum kaiserlichen Adler*, — w Krakowie *Zu den drei Helmen*, — w Samborze *Zur Hoffnung*, — w Zaleszczykach *Zum goldenen Stück*, — w Wieliczce *Zur schwarzen Schildkröte;* a należeli do nich przeważnie urzędnicy i kupcy narodowości niemieckiej.

Równocześnie uwijali się po Austryi jużto awanturnicy, propagujący wyższe stopnie i „zakon Templaryuszów", jak znany już baron Hund, — jużto alchemicy, Rosenkreuzery i Illuminaci. Kiedy po zamknięciu lóż w Neapolitańskiem (12. września 1775) groziło coś podobnego i lożom w Austryi, umiał ten cios odwrócić wysłannik W. Loży berlińskiej br.·. Franciszek von Sudthausen, przy pomocy w. mistrza prowincyonalnego hr. Dietrichsteina i będącego w łaskach u cesarza Józefa II. br.·. Zinnendorfa, tak że cesarz w piśmie do W. Loży berlińskiej oddał masoneryi pochlebne świadectwo.

Józef II. nie należał do loży, a nawet w piśmie odręcznem z 11. grudnia 1785 nazwał robotę masońską kuglarstwem *(Gaukelei);* ale przejąwszy się od młodości zasadami antykościelnemi i popadłszy w moc masonów [1]), starał się pod pozorem wprowadzenia reform, poniżyć Kościół do roli sługi państwa, religię zaś uczynić pomocniczką policyi, za co go masonerya wynosiła pod niebiosa. Oto próbka takiego dityrambu: „Gdyby Chrystus przyszedł znowu na świat, przybyłby przedewszystkiem do Wiednia, do Wielkiego Józefa, rzuciłby mu się na szyję, uściskałby go i powiedziałby: Najukochańszy Józefie, najdroższy synu, tyś jest tym monarchą, którego Ojciec mój Niebieski ustanowił na ziemi, abyś moją świętą religię, którą bezbożne mnichy

[1]) Wpływali na niego szczególnie „bracia" książę Wacław Kaunitz, hr. Jan Dietrichstein, bar. Józef Heinke, br. Jan Ant. Pergen, bar. Franc. Kressl. bar. Szymon Reischach, Ignacy Born, Józef Sonnenfels, bar. Karol Martini.

i popy, gotowi dziś jeszcze mnie ukrzyżować, tysiącznymi przesądami i zabobonami zeszpeciły, do pierwotnego i świetnego blasku znowu przywrócił. Ty, Józefie, jesteś owym mężem, którego Ojciec mój Niebieski do tego ważnego dzieła wybrał“ [1]). Dziś jeszcze pisarze sekty wielbią Józefa II. jako „masona bez fartucha“.

Mając poparcie lóż, mógł cesarz II. pofolgować swoim pseudoreformatorskim zapędom, tem więcej, że znalazł chętną pomoc nietylko w ówczesnych urzędnikach i literatach, ale także w księżach, i co gorsza, w biskupach, duchem febroniańskim przejętych, jakimi byli np. arc. ołomuniecki hr. Tadeusz Trauttmansdorff, arc. salcburski hr. Hieronim Colloredo, arc. zagrzebski Maks. Verchovacz, b. lubląński hr. Karol Herberstein, b. mantuański hr. Jan Pergen, b. weroneński Jan Morosini, b. brixeński hr. Leopold Spaur, b. przemyski Betański i sam kardynał Franciszek Herzan von Harras, poseł austryacki przy Watykanie[2]).

Zaledwie po śmierci Maryi Teresy (29. listop. 1780) Józef II. objął rządy Austryi, zaraz, niby grad niszczący, poczęły wychodzić rozporządzenia Kościołowi wrogie, jak kassata wielkiej liczby klasztorów, przerwanie stosunków pomiędzy pozostałymi klasztorami i biskupami a Stolicą św., zniesienie bractw, kongregacyj Maryańskich i seminaryów duchownych, a stworzenie seminaryów generalnych z kierunkiem policyjnym i z wykładami w duchu febroniańskim, podporządkowanie władzy duchownej pod władzę rządową, rozszerzenie wpływu państwa w sprawach szkolnych i małżeńskich, a nawet wydanie wielu przepisów liturgicznych, za co Fryderyk II. nadał Józefowi II. przydomek „brata zakrystyana“ [3]).

---

[1]) Por. G. M. Paehtler S. J. *Der stille Krieg der Freimaurerei gegen Thron und Altar*. str. 23. Natomiast masoni żyli w ohydny sposób Kościół i biskupów.

[2]) Kard. Herzan był — jak twierdzą — masonem.

[3]) Czyt. *Die Freimaurerei Oesterreich-Ungarns* str. 79 sq.

Temi pseudo-reformami zadał Józef II. bolesny cios Kościołowi w Austryi, bo ugruntował panowanie zgubnego systemu, odtąd jozefinizmem zwanego; ale z drugiej strony oburzył przeciw sobie wierzących katolików i wywołał groźne zaburzenia w Belgii i na Węgrzech. Umierał z goryczą w duszy (8. lutego 1790), czego wyrazem były słowa, jakie przed śmiercią napisał do brata swego Leopolda: „Ubolewaj nademną, bo obecnie, jak sądzę, jestem najnieszczęśliwszym z ludzi“.

Za późno spostrzegł cesarz, że fałszywą poszedł drogą i że masonerya jest nieprzyjaciółką religii i państwa. Wprawdzie dekretem z r. 1785 ograniczył liczbę lóż do dwóch lub trzech w tem samem mieście i nakazał spis członków, z wykazem dni zebrań, przedkładać władzom, w rozporządzeniu zaś z r. 1789 postanowił, aby urzędnicy cywilni i wojskowi wystąpili z lóż, a na przyszłość każdy z nich przed otrzymaniem posady składał przysięgę, że do tajnych towarzystw nigdy się nie zapisze; ale te prawa nie weszły zaraz w życie.

Brat i następca Józefa II., cesarz Leopold II. był, jak twierdzą, masonem, a przynajmniej opiekunem sekty i już jako wielki książę toskański działał w jej duchu, mimo, że go siostra jego Marya Antoinetta w liście z 17. sierpnia 1790 ostrzegła przed machinacyami masonów: *„Prenez bien garde là bas à toute association de franc-maçons. On doit déjà vous avoir averti; c'est par cette voie, que tous les monstres d'ici comptent d'arriver dans tous les pays au même but. Oh Dieu garde ma patrie et vous de pareils malheurs“*[2]).

---

[3]) Kiedy Pius VI. w r. 1782 przybył do Wiednia, by odwrócić te ciosy od Kościoła, nietylko Józef II., ale i minister Kaunitz śmiał papieżowi ubliżyć.

[1]) Arneth *Der Briefwechsel Kaiser Josefs II. etc. mit Marie Antoinette.*

Po nagłej śmierci Leopolda II.[1]) wstąpił na tron Franciszek II., człowiek wierzący i Kościołowi życzliwszy, acz nie całkiem wolny od zapatrywań jozefińskich. Odkrycie spisku masonów-jakobinów, o którym będzie poniżej, jakoteż *Privat-Promemoria über die zweckmässigsten Mittel, die sämmtlichen geheimen Orden für jeden Staat unschädlich zu machen*, podane cesarzowi w r. 1793 przez nawróconego masona, prof. Hoffmanna[2]), wywołały surowsze wystąpienie przeciw masonom. Już w r. 1794 kazał Franciszek II. rozwiązać loże w krajach austryackich: a na sejmie rzeszy w Regensburgu postawił wniosek, by ustawą zakazano tajemnych związków masonów, kawalerów Różanego Krzyża i illuminatów, ale sprzeciwili się temu delegaci Prus, Brunświku i Hanoweru; za to on sam odnowił 23. kwietnia 1801 dekret Józefa II. dla krajów austryackich.

Mimo to w roku 1809 loża austryacka utrzymywała tajną korespondencyę z W. Wschodem francuskim, a i później także nie brakło w Austryi masonów ukrytych[2]).

Na zjeździe w Weronie r. 1822 wystąpili monarchowie przeciw masoneryi i innym sektom tajemnym, mimo, że król pruski Fryderyk Wilhelm III. stanął w ich obronie.

Wskutek ruchów rewolucych w r. 1848 została otwartą na nowo w Wiedniu loża „pod św. Józefem", z mistrzem

---

[1]) Umarł w r. 1792, jak twierdzą, po nocnej orgii masońskiej, czy też według innej wersyi, otruty bulionem, przysłanym z Włoch przez masonów; ale dowodów na to niema.

[2]) W piśmie tem wykazuje Hoffmann machinacye masonów i illuminatów za rządów Józefa II. i opowiada, że illuminaci, opanowawszy loże austryackie, łudzili tegoż cesarza obietnicą pomocy w nabyciu Bawaryi, ale że te plany sparaliżował Fryderyk II., nakazawszy ministrowi swojemu Herzbergowi wstąpić do zakonu illuminatów i działać w lożach przeciw zamiarom Józefa II. Hoffmann twierdzi również, że tenże Herzberg, przy pomocy angielskiego ministra Pitta, spowodował wojnę Turcyi z Austryą, i że zaburzenia w Węgrzech były dziełem lóż. (Por. *Die Freimaurerei Oesterreich-Ungarns* s. 118).

[2]) W r. 1812 odkryła policya w Wiedniu schadzkę masonów.

dr. Ludw. Lewisem na czele i otrzymała od Wielkiej Loży krajowej w Berlinie afiliacyę, a od ministra Doblhoffa zatwierdzenie; ale po nastaniu reakcyi musiała „się przykryć". Dopiero era „błękitnej rewolucyi", czyli liberalizmu, nowe przyniosła nadzieje. Już w r. 1860 żyd Schneeberger założył dwie loże na Węgrzech, inny zaś żyd, L. Lewis, lożę w Oedenburgu, także w Węgrzech, przeznaczoną na zbiorowisko masonów monarchii i afiliowaną przez W. Lożę hamburską (19. marca 1869). Tenże Lewis wniósł 15. listop. 1867 prośbę do namiestnictwa w Wiedniu i Pradze o wskrzeszenie wiedeńskiej loży *św. Józefa* i praskiej *Amicitia;* ale mu odmówiono. Zato ministerstwo mieszczańskie 19. stycznia 1868 zniosło rozporządzenie, żądające od urzędników przysięgi, że do tajnych związków nie należą i należeć nie będą, a przytem zamknęło oczy, że masonerya przemyciła się do Austryi pod flagą „niepolitycznych związków" i „wianuszków" *(Maurerkränzchen),* które pracują jak loże, tylko bez masońskich oznak i przepisanego ceremoniału.

Już 30. października 1869 związek *„Humanitas"* otrzymał rządowe zatwierdzenie, z prawem afiliowania takichże stowarzyszeń w Cislitawii [2]); i rzeczywiście do r. 1874 powstało takich filij ośm, oprócz loży *Humanitas* w Neudorfl na ziemi węgierskiej założonej [3]), gdzie wiedeńska *Humanitas* odbywa swe masońskie zebrania, jakoteż „międzynarodowego wianuszka masońskiego" w Wiedniu [2]).

Obecnie w samym Wiedniu jest takich „niepolitycznych związków" jedenaście, pod następującemi godłami: *Einigkeit, Bildung, Literarischer Geselligkeits-Klub, Einigkeit an der Donau, Freundschaft, Treue, Goethe, Lessing zu den 3 Ringen, Pionier, Kosmos.* Są to właściwie loże masońskie; po-

[1]) Jako organ tego związku począł wychodzić dziennik *„Zirkel"*.

[3]) Loża *Humanitas* w Neudörfl an der Leitha otrzymała zatwierdzenie od W. Wschodu włoskiego (22. kwiet. 1871).

[3]) Annuarius Osseg l. c. 24 sq. — *Freimaurerei Oesterreich-Ungarns* str. 327.

nieważ jednak masonerya nie ma w Austryi urzędowego pozwolenia, przeto te loże, acz zresztą publicznie znane, muszą się ukrywać pod inną nazwą i są filiami lóż węgierskich w Preszburgu, podczas gdy związki p. t. *Eintracht* i *Concordia* zależą od loży w Leitha-Szent Miklos czyli Neudörfl.

Oprócz lóż wiedeńskich istnieją masońskie związki „humanitarne“, albo t. z. wianuszki *(Kränzchen):* w Abbazyi *(Humanitas)*, w Asch w Czechach (*Asträa*[1]), w Cieplicach *(Philantropia*, w hotelu *zum schwarzen Ross*), w Cieszynie *(Freundschaft)*, w Czerniowcach p. t. 1. *Humanitas*, 2. *Karol I.*, 3. *Kinder-Asyl-Verein Montefiore* (ze samych żydów), we Franzensbadzie (w British-Hotel), w Haida w Czechach *(Einigkeit)*, w Karlsbadzie (p. t. *Verein Munificentia* w hotelu Kroh w lecie, a w hotelu Post w zimie), w Marienbadzie (w hotelu Casino), w Opawie, w Pilźnie *(Harmonie)*, w Pradze: 1. *Bruder-Kreis Amicitia*, 2. *Harmonie*, w Reichenbergu (p. t. *Latomia)*, w Saaz w Czechach (p. t. *Kette)*, w Salzburgu *(Mozart)*.

Rzecz godna uwagi, że tylko „bracia“, należący do formalnych lóż austryackich w Preszburgu, mogą być członkami tych związków; a więc w oczach masonów uchodzą one za loże [1]).

W r. 1874 preszburska loża „Przyszłość“, wniosła do ministerstwa ks. Auersperga podanie o pozwolenie na otwarcie lóż w Cislitawii; ale otrzymała odpowiedź odmowną, na tej podstawie, że w Austryi tajne towarzystwa są zakazane. Niepomyślnym był również wynik zabiegów „braci“ Rotha i Zenkera (żydów), by namiestnictwo dolno-austryackie pozwoliło na utworzenie Wielkiej Loży *Austria* w Wiedniu

[1]) Według *C. van Dalens Kalender für Freimaurer* za r. 1906 liczba masonów austryackich, w znacznej części żydów, wynosiła wówczas 816. Do najruchliwszych należą: baron Hock, Ernest Wiktor Zenker, Jörg, Glückmann, Pernersdorfer, Brezina, Ferd. Karl, Hugo Heller.

(r. 1904); a kiedy oni zaapelowali do trybunału państwa, zatwierdził tenże rezolucyę namiestnictwa (23. stycz. 1905).

Starania te ze strony lóż wiedeńskich mają się niebawem ponowić; przynajmniej tak zapowiada loża *Pionier* w odezwie z r. 1906, ubolewając nad tem, że rząd austryacki wprawdzie masoneryę toleruje, ale może każdej chwili jej pracę zatamować i zniweczyć. Nim uznanie prawne nastąpi, muszą loże cislitawskie inną wywieszać chorągiew; a że one, jako twierdze liberalizmu, bronione głównie przez żydów, są rozsiewniczkami bezbożności i demoralizacyi, zbyteczna dowodzić. W ostatnich czasach przeważnie z lóż wychodzi agitacya za „wolną“, to jest, bezreligijną szkołą, jakoteż za rozwodami i za ślubami cywilnymi obowiązkowymi.

Jak wypowiedział masoński dziennik „Zirkel“ (r. 1905/6 Nr. 22), walka przeciw religii w szkole musi być hasłem masoneryi i zbliżonych do niej duchów; to też już w r. 1903 loża „Pionier“ założyła w Wiedniu „szkołę wolną“, z której naukę religii wykluczono. W tym też celu za staraniem tej loży i br.·. wicemistrza Zenkera powstał w r. 1903 czysto masoński związek *Verein zur Erhaltung einer freien Schule* (dla utrzymania „wolnej szkoły“ [2]), a w r. 1905 liberalny związek *Freie Schule* („wolna szkoła“), na którego czele stanął br.·. Hock, radca dworu i członek najwyższego trybunału administracyjnego. Związek ten, poparty przez profesorów uniwersytetu wiedeńskiego i przez partyę socyalno-demokratyczną, wezwał rady szkolne większych miast, aby ze szkół miejskich usunęły modlitwę „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś Marya“, oraz krucyfiksy. Miasto Linc poszło pierwsze za tem wezwaniem, ale biskup lincki Doppelbauer zaprotestował, za nim zaś poszli katolicy, tak, że żydowsko-masońskie zakusy tą razą się nie powiodły.

---

[1]) Związek ten przestał istnieć w r. 1906, a fundusze swe (3600 kor.) przekazał związkowi *Freie Schule*.

Ponowiono je w r. 1906 w lożach wiedeńskich, ale również bez skutku; co więcej, rada szkolna wiedeńska z inicyatywy znakomitego burmistrza Luegera kazała w r. 1909 zamknąć pierwszą szkołę „wolną", w rakuskiej stolicy założoną. Nie udał się też w r. 1906 szturm o rozwody, przez masoński dziennik *Zirkel* i pisma żydowskie wywołany[2]); bo dzięki organizacyi, przeprowadzonej przez. wiec katolicki, w Wiedniu r. 1906 odbyty, opinia katolicka w niezliczonych petycyach do rady państwa założyła protest Pod względem politycznym dążą te loże do rozbioru Austryi i przyłączenia niemieckich prowincyj do Niemiec, a ich dewizą jest: *„delenda est Austria"*. Dopóki nie powstało stronnictwo „chrześcijańsko- socyalnych", żydzi za pomocą dzienników i kapitałów, — bo majątek samego Rotschilda wiedeńskiego ma wynosić 11 miliardów koron — rej wodzili w Austryi, i od nich to głównie wychodziły hasła do obalenia konkordatu z r. 1855. Powszechne wybory w r. 1907 wzmocniły nadto siłę partyi socyalno-demokratycznej.

II. W Węgrzech pierwsze loże powstały za rządów Maryi Teresy, a najwięcej przyczynili się do tego oficerowie gwardyi przybocznej węgierskiej, w r. 1760 utworzonej, którzy nader chętnie wstępowali czyto do lóż wiedeńskich, czy do innych tajnych stowarzyszeń jak np. Illuminatów, Różanego Krzyża, Braci azyatyckich itp., uprawiających alchemię i magię.

Na pierwszych kartach roczników masoneryi węgierskiej wypisane są nazwiska: hr. Karol Palffy, hr. Jan Esterhazy, Aleksander Bároczy (poeta), Kazinczy (poeta), hr. Stefan Niczky, hr. Jan Draskowics, Jan Laczkowics, Józef Ignacy Martinowics i inni.

W r. 1769 nasi Konfederaci barscy, z ks. Karolem Radziwiłłem i hr. Pawłem Rzewuskiem na czele, założyli

---

[2]) W r. 1909 ponowił tę agitacyę br.'. Zenker, głównie pośród robotników.

lożę w Preszowie, zależną od W. Loży polskiej; a dziś jeszcze pokazują tam piwnicę, na niebiesko pomalowaną, gdzie się odbywały lożowe zebrania.

Niebawem powstały także loże w Peszcie (*Zur Grossmuth*), w Preszburgu (*Taciturnitas*), w Warażdynie (*Trzech smoków*) i gdzieindziej, tak że w r. 1784 było ich w Węgrzech 10. Loże kroackie zawdzięczają swój początek oficerom internowanym w Magdeburgu, podczas wojny siedmioletniej; loże siedmiogrodzkie zaś Samuelowi Bruckenthalowi, który jako gubernator kraju, zaprowadził w nim reformy Józefa II.

Pod wpływem masoneryi szerzyły się na Węgrzech zasady rewolucyjne, których propagatorami byli Józef Ignacy Martinowics, najprzód zakonnik, potem prof. uniw. lwow., w końcu urzędnik kancelaryi gabinetowej Leopolda II, — Jan Laczkowics, były oficer, Franciszek de Szentmarjay, urzędnik, Józef Hajnoczy, również urzędnik i hr. Sigrai. Zyskawszy sobie sojuszników w Wiedniu i gdzieindziej, do których należeli Jan Jerzy Forster, porucznik Hebenstreit, pastor Held, były nauczyciel Franciszka II. Andrzej Riedel i inni, zamierzali oni zwabić cesarza do Pesztu, uwolnić jeńców francuskich, tamże internowanych i przy ich pomocy wywołać rewolucyę, której celem miało być zaprowadzenie republiki. Ale spisek ten został w r. 1794 odkryty, poczem hersztowie tegoż (Marlinowics, Laczkowics, Hajnoczy, Szentmarjay i Sigrai) zostali straceni (20 maja 1795), a wszystkie loże zostały zamknięte [1]).

Dopiero po wybuchu rewolucyi w r. 1848 dyktator Ludwik Kossuth, przyjęty poprzednio do loży hamburskiej „Pelikan“, postarał się, że otwarto w Peszcie lożę „Kossuth w jutrzence wyższego światła“ [2]). Kiedy powstanie upa-

---

[1]) Czyt. *Die Freimaurerei Oesterreich-Ungarns* str. 222 sq.

[2]) Słowo *Kossuth* później opuszczono, a loża miała bardzo krótki żywot.

dło, przywódcy tegoż wstąpili do lóż zagranicznych[3]) i z Kossuthem na czele utworzyli komitet rewolucyjny węgierski, zostający w ścisłym związku z masoneryą włoską[1]). On to w r. 1859 umawiał się z br.·. Hieronimem Napoleonem Bonaparte, aby utworzyć osobny oddział węgierski z jeńców pojmanych w wojnie[2]); a w r. 1866 zawarł pakt z rządem włoskim i z Bismarkiem w celu wywołania powstania na Węgrzech i buntu pułków węgierskich w czasie wojny prusko-austryackiej, na co miał otrzymać 3 miliony franków[1]).

Jeszcze w r. 1862 żyd Ludwik Lewis, jako profesor języka angielskiego przy uniw. peszteńskim, starał się utworzyć w Peszcie tajną lożę p. t. *St. Stephan*; ale w r. 1863 musiał ją przenieść do Genewy, gdzie przez dłuższy czas było ognisko masoneryi węgierskiej. Dopiero po zaprowadzeniu dualizmu w r. 1867 (do czego hr. Beust protestant z jednej

---

[3]) L. Kossuth i hr.·. Bethlen Gabor do loży w Cincinati, Franciszek Pulszky i Juliusz Andrassy do loży paryskiej *„Mont-Sinai“* (1854), jen. Jerzy Klapka do loży turyńskiej *„Dante Alighieri“*, tytularny biskup Jacek Ronay w Londynie. tyt. biskup Mich. Horwath w Szwajcaryi itd.

[1]) Mazzini już w r. 1851 pisał w swoim manifeście do rewolucyjnego komitetu w Londynie: *„Delenda est Austria“*.

[2]) Plan był taki, że br.·. Kossuth, Klapka i hr. Władysław Teleki, jako członkowie „komitetu narodowego węgierskiego“, mieli z dezerterów i jeńców utworzyć wojsko węgierskie, które wraz z 20-tysięcznym korpusem francuskim, pod dowództwem ks. Hieronima Napoleona Bonaparte, miało wpaść do Węgier. Na to hr. Cavour dał kilkaset tysięcy lir; ale plan się nie powiódł, zwłaszcza, że już 8 lipca 1859 zawarty został pokój w Villafranca. W r. 1860 Kossuth, Klapka i Teleki umawiali się znowu z hr. Cavourem w celu wywołania powstania w Węgrzech, czego wynikiem była rewolucyjna odezwa z 10. września 1860. W r. 1862 hr. Bismark, odchodząc z Paryża na stanowisko ministra do Berlina, wszedł w porozumienie z węgierską partyą rewolucyjną, za pośrednictwem hr. Seher-Thos'a, bo już wtenczas myślał o wojnie z Austryą (Por. *Die Freimaurerei Oesterreich-Ungarns* s. 274 sq.).

[1]) Annuarius Osseg l. c. str. 39 sq. Pośrednikami byli masoni Klapka i hr. Teodor Csáky.

a Franc. Deak, mason, z drugiej najwięcej się przyczynili) mogli „bracia“ Türr, Jerzy Klapka i hr. Teodor Csáky założyć w Peszcie lożę „Maciej Korwin“, której ks. Hieronim Bonaparte, imieniem W. Wschodu francuskiego, przysłał dyplom erekcyjny, a którą liberalne ministerstwo węgierskie br.·. hr. Juliusza Andrassy'ego zatwierdziło (6-go paźdź. 1868). Odtąd mnożyła się z każdym rokiem liczba lóż i to tak szkockich, których propagatorem był szczególnie żyd Lewis, pod W. Wschodem węgierskim (od 30. stycz. r. 1870) jak symbolicznych pod W. Lożą węgierską, i pod młotkiem w. mistrza Franc. Pulszky'ego; a w jednych i drugich rej wodzili żydzi. Do lóż wstępowali nawet ministrowie, urzędnicy, profesorowie i oficerowie, zwłaszcza gdy minister obrony kraj. Bela Szende w r. 1875 dał nieograniczone pozwolenie dla rezerwowych oficerów honwedów.

Po długich układach W. Loża węgierska zlała się 23. marca 1886 z W. Wschodem szkockim, W. Lożę „symboliczną węgierską“, dla której 16. marca 1890 ułożono statuta, z odezwą do lóż, by brały udział w życiu publicznem[1]).

Teraz wzięto się energicznie do utorowania zwycięstwa dla idei masońskich, mianowicie co do małżeństwa i wychowania. Kiedy br.·. Aleksander Wekerle, członek loży szkockiej *„Könyves Kálmán“* i założyciel loży *„Hungaria“*, został prezydentem ministrów, przeprowadził w obu izbach ustawę o ślubach cywilnych obowiązkowych i wymusił jej sankcyę na monarsze (r. 1894). Krom tego zwrócono baczną uwagę na wychowanie publiczne, by je po masońsku urządzić, co tem było łatwiejszem, że czas jakiś sekretarzem ministerstwa oświaty był w. mistrz W. Loży węgierskiej Jerzy Joannowics i że wysokie stanowiska w szkolnictwie zajmowali albo zajmują jeszcze masoni, jak

[1]) Loże szkockie nadają jednak i dzisiaj kierunek masoneryi węgierskiej.

np. Antoni Berecz, Marcin Martonffy, Arpad Bókay, Juliusz Kozma i i. Na mocy uchwały W. Loży z r. 1906, masonerya domaga się coraz silniej „wolnej“, to jest, bezwyznaniowej i przymusowej szkoły.

Co do organizacyi, W. Loża symboliczna miała w r. 1907 pod sobą lóż 65, wianuszków masońskich 6, braci 4561; a należeli do nich lub należą jeszcze głośni działacze: Lud. Kossuth, jen. Türr, Pulszky, hr. Wład. Teleki, Klapka, hr. Grzegorz Bethlen, hr. Jul. Andrassy, Fr. Deak, minister hr. Albin Csáky, min. Wekerle, min. Banffy, min. hr. Tisza, Ivanka, Rakowszky, Berecz, Joannowics, tyt. biskup Horvath, min. Fr. Kossuth, min. bar. Fejervary, min. Feilicz, min. Gegus, min. Kristoffy, Józef Vecczi, Leopold Molnar, Barabas, Polonyi i inni.

Co do ducha, masonerya węgierska jest fanatyczną [1]), jak francuska, belgijska i włoska; to też dąży ona ciągle, acz powoli i ostrożnie do zgnębienia Kościoła katolickiego, co niestety ułatwia im nieporadność i nieczynność katolików świeckich i samego duchowieństwa. Temu trzeba przypisać, że w r. 1894 przeszły w obu izbach ustawy antyreligijne, jak np. o cywilnem małżeństwie obowiązkowem. W lożach panują żydzi, stanowiący 67% ogólnej liczby masonów; oni też wywierają wpływ na rząd i podbijają kraj cały w niewolę, zwłaszcza, że handel, przemysł i trzecia część ziemi są w ich rękach.

Pod względem politycznym, dzisiejsza koalicya stronnictw, odzierżywszy władzę w skutek układu z cesarzem Franciszkiem Józefem (6 kwiet. 1906) [1]), ma na celu wy-

[1]) Głównym organem masoneryi węgier. jest *Kelet*, po niemiecku *Orient*.

[1]) Po tem zwycięstwie koalicyi, z br.·. Wekerlem na czele, wyrzekł w. mistrz Joannowics w loży peszteńskiej: »Wszędzie napotykaliśmy ślady masońskiej pracy. Loże i bracia staną do niej, gdy potrzeba masońskie idee rozwijać, krzewić, pchnąć naprzód“. Koalicyi, która dopiero w styczniu r. 1910 się rozpadła, pomogła pieniędzmi Irredenta włoska.

walczenie zupełnej odrębności i niezawisłości Węgier, jako państwa narodowego madziarskiego, z osobnym bankiem i z węgierską komendą w wojsku translitawskiem, jakoteż zmadziaryzowanie innych narodowości[2]), zaczem idzie wzrost szowinizmu narodowego i „kultu Ludwika Kossutha“.

[2]) Narodom słowiańskim narzucają język węgierski nietylko w sądach i szkołach, ale nawet w kościołach.

ROZDZIAŁ XXIII.

Masonerya w Szwajcaryi, Belgii i Holandyi.

Treść: I. Założenie i reorganizacya masoneryi szwajcarskiej. — Utworzenie młodej Europy jako ogniska rewolucyjnego. — Walka przeciw Sonderbundowi. — Bezprawia anarchistów.

II. Rozwój masoneryi pod protektoratem br.·. Leopolda I. — Stowarzyszenia pokrewne. — Proklamowanie ateizmu w Liège. — Duch i organizacya masoneryi belgijskiej.

III. Liczba lóż w Holandyi i w. księstwie Luksemburskiem.

I. W Szwajcaryi rozszerzyły się loże po roku 1760, ale w czasie rewolucyi francuskiej zawiesiły wszystkie, oprócz lóż kantonu Vaud, swe prace. Po najeździe Francuzów w r. 1798, utworzył się tamże rząd tymczasowy, na którego czele stanęli mistrzowie lóż dyrektoryalnych Bazylei i Lozanny.

Na początku wieku XIX. reorganizacyą masoneryi zajęli się: były nauczyciel cara Aleksandra I. jen. Cezar de la Harpe, literat Henr. Zchokke i dawny illuminat Justus Grüner; ale dopiero w roku 1844 założoną została w Bernie *Wielka Loża* pod nazwą *Alpina*[1]), która w r. 1907, jako „Wielka Loża szwajcarska“, miała pod sobą 34 lóż, 19 wianuszków masońskich i 3842 „braci“. W roku 1834 staraniem Mazziniego powstał związek p. t. „Młoda Szwajcarya“, jako ognisko rewolucyjne i część „Młodej Europy“.

---

[1]) Przyczynił się do tego profesor br.·. Bluntschli.

Kiedy kantony protestanckie poczęły uciskać katolików, siedm kantonów katolickich utworzyło dla obrony praw swoich związek, zwany *Sonderbund;* ale w roku 1847 doznały klęski, poczem radykalizm protestancki, popierany przez loże, zadał Kościołowi straszne ciosy. Szwajcarya, a szczególnie Genewa, stała się siedzibą rewolucyonistów i anarchistów wszelkiej narodowości; wszakże tam w roku 1898 zamordowano cesarzowę austryacką Elżbietę; tam Dawid Strauss wydał ohydną książkę p. t. „Życie Jezusa"; tam po r. 1870 srożyło się okrutne prześladowanie [1]), podobne do pruskiego Kulturkampfu. Że w niem masonerya miała cząstkę, pokazuje się z odezwy, wydanej przez W. Lożę *(Alpina)* w lipcu r. 1873, ziejącej nienawiścią do katolicyzmu [2]). Na mocy uchwały kongresu masońskiego z r. 1900 utworzono komitet internacyonalny, którego organizacyą zajęła się ta sama Wielka Loża, a który ma siedzibę w Szwajcaryi.

II. Pierwsze loże belgijskie powstały w wieku XVIII, a głównem ogniskiem propagandy stało się miasto Liège. W r. 1785 cesarz Józef II. poddał loże w Belgii, która wówczas do Austryi należała, nadzorowi policyi, a przy końcu wieku znaczenie ich upadło i dopiero podniosło się wtenczas, kiedy Kongres wiedeński przyłączył ten kraj do Holandyi. Rząd Wilhelma I., podżegany przez masonów, rozpędził Jezuitów, osiadłych w Gandawie, usunął wiernych katolików z urzędów, by ich zastąpić protestantami lub masonami, i założył trzy nowe uniwersytety, jako rozsadniki idei antykatolickich (1816).

Po rewolucyi w r. 1830 masonerya, przybrawszy nazwę „partyi liberalnej", znalazła życzliwego opiekuna w królu Leopoldzie I. (1831—1865), który sam był wolnomularzem,

---

[1]) Por. *Pius IX. i Jego Pont.* T. III. Roz. IX.

[2]) Zamieścił ją G. Pachtler S. J. w dziele *Der stille Krieg gegen Thron und Altar* II. Aufl. str. 65.

piastującym wysoką godność „Kawalera Kadosz“ [1]), to też śmielej wystąpiła do walki z katolikami, w której przewodzili br.·.: Defacz, Verhaegen, Defré, Bara, Goblet d'Aviella, Van Humbeck, Rogier, Frère-Orban i inni. Główne zaciągi lóż były po miastach, świeżych zaś sił dostarczały nietylko trzy uniwersytety rządowe (w Brukseli, Liège i Gandawie), opanowane przez sektę, nietylko dzienniki obrabiające opinię w jej duchu, ale także internacyonalne związki robotników, kongresy studentów i stowarzyszenia liberalne, mające przedewszystkiem kierować wyborami, bo najprzedniejszą areną walki jest tam parlament.

Kiedy w roku 1855 stronnictwo liberalne doznało porażki, loże masońskie, którym na wniosek w. mistrza Verhaegena pozwolił W. Wschód belgijski rozbierać kwestye religijne i polityczne, zszeregowały się w zbitą falangę i uzbroiły cztery nowe pułki, to jest, cztery stowarzyszenia, jako to: wyzwolonych *(affranchis)*, solidarnych *(solidaires)*, wolno-myślących *(libres-penseurs)* i wolno-żyjących *(libres-viveurs)*, z tą straszną dewizą: Pokój duszy płynie z zaprzeczenia Boga [2]). *Wyzwoleni* okazują w życiu jawną pogardę dla zasad i praktyk chrześcijańskich. *Solidarni*, których pierwszy związek, pod nazwą *l'Affranchissement*, miał powstać w roku 1854, według innych dopiero w r. 1862, obowiązują się, że przy śmierci nie dopuszczą do siebie kapłana, a z pogrzebu wykluczą wszelki obrzęd religijny. Jeżeli który z „braci“ umiera, otaczają go bez ustanku, aby przypadkiem „nie dał nurka“, poczem odprowadzają go z pompą do grobu, jak to uczynili przy pogrzebie wiel-

---

[1]) Leopold I., książę Sachsen-Coburg-Gotha, wstąpił 1. sierp. 1813 do loży *Zur Hoffnung* w Bernie szw. a przyjęcie do wyższych stopni szkockich otrzymał w Anglii i był tamże pierwszym Dozorcą loży *De l'Amitié*. Umarł 10. grudnia r. 1865. Syn jego, Leopold II., zmarły w grudniu r. 1909, nie należał do sekty.

[2]) Czyt. *Pius IX. i Jego Pontyfikat*. Tom. II. Rozdz. VI., IV.

kiego mistrza lóż belgijskich Ferdynanda Verhaegena i wielu innych [1]).

Towarzystwo *wolno-myślących,* istniejące od 20. paźdz. 1862 roku, wydało wojnę „zabobonom wszelkiego rodzaju, które jeszcze za dni naszych utrzymują ludzkość w haniebnej niewoli", i stara się odepchnąć kapłanów nietylko od łoża umierającego, ale przedewszystkiem od ogniska rodzinnego, mając takie hasło: „Precz z kapłanami przy naszej śmierci, przy naszych ślubach, przy narodzinach naszych dzieci!" [2]). Katechizm wolnomyślnych każe wierzyć, że „siła nie może być pojęta poza materyą, że niema wcale Boga". Towarzystwo *wolno-żyjących,* założone w Brukseli, wynagradza tych wszystkich, którzy wynajdują przeciw kapłanom lub zakonnikom oskarżenie, mogące pociągnąć ich przed sądy cywilne.

Nadto w 1865 roku, 16. lutego, utworzyły loże masońskie t. zw. *Ligue d'enseignement belge,* iżby rugując z jednej strony religię ze szkół, z drugiej wprowadzając przymus szkolny, wychowywać młode pokolenia w ateizmie; w tym też celu nałożyły na swoich adeptów podatek szkolny *(denier des écoles)* i urządzały częste wiece. Dziełem lóż i internacyonału był również kongres studentów w Liège (paźdz. 1865), na którym tysiąc przeszło przedstawicieli uniwersytetów belgijskich, francuskich, niemieckich, hiszpańskich, holenderskich, angielskich i rosyjskich, następujące wygłosiło zasady: „Przyznajemy się jawnie do materyalizmu... W porządku moralnym chcemy przez zniszczenie przesądów religijnych i kościelnych dojść do negacyi Boga

---

[1]) Na tym pogrzebie wystąpili masoni w swoich strojach i odprawili ceremonie według rytuału masońskiego. Byli też obecni »solidarni« in gremio i przedstawiciel króla (1862).

[2]) Każdy z jego członków obowiązuje się: a) nie dopuścić kapłana do łoża śmierci, b) zawierać małżeństwa tylko przed władzą cywilną, c) nie dozwolić, aby jego dzieci przyjmowały chrzest, bierzmowanie, Komunię.

i do wolnego badania... Wojna Bogu! Nienawiść Bogu... Jesteśmy rewolucyonistami, socyalistami, ateuszami. Odrzuciwszy powagę Boga, nie chcemy myśleć o żadnej powadze ludzkiej. Trzeba siłą przywieść ludzkość do postępu. Czerwona chorągiew jest prawdziwym sztandarem wolności. Niech żyje Danton, Marat, Robespierre i wszyscy bohaterowie roku 1793. Należy naśladować ich przykład i usunąć resztki władzy, choćby przyszło wylać strumienie krwi". Trzy lata później (6—13 września 1868) odbył się w Brukseli międzynarodowy kongres robotników, gdzie wypowiedziano wojnę prawu własności, aby natomiast wprowadzić komunizm.

Nadto masoni do swoich związków wciągali kobiety, oświadczając głośno, że „pozyskanie kobiety będzie zdobyczą ogniska domowego, tej ostatniej kryjówki katolicyzmu i tradycyj chrześcijańskich, jakoteż pozyskaniem dziecka, to jest, przyszłości" — urządzali w wielki piątek bankiety mięsne, zakładali szkoły bezreligijne i dla zebrania „grosza szkolnego" wyprawiali po miastach „kalwakaty z maskami", to jest, istne saturnalia, gdzie w ohydny sposób wyszydzali religię. Wreszcie dla wyrugowania wiary w Boga, zawiązali „kółka ateuszów"; a na jednem z ich zebrań niejaki Thée nie wahał się wyrzec, że „ateizm jest czerwoną chorągwią filozofii i że chcąc wierzyć w Boga, trzeba zostać katolikiem; kto zaś odrzuca katolicyzm, musi w logicznem następstwie odrzucić także i Boga". Nikogo też nie dziwiło, że w r. 1895, jako w 25 rocznicę zaboru Rzymu, wielki mistrz W. Wschodu belgijskiego wyraził masoneryi włoskiej sympatyę swoich lóż.

Z drugiej strony katolicy nie ustąpili z pola walki, ale uzbroiwszy się lepiej i ścieśniwszy swe szeregi, odnieśli przy ostatnich wyborach zwycięstwo, mimo, że masoni połączyli się ze socyalistami, w Belgii bardzo licznymi i silnie zorganizowanymi. Istnieje tam nawet „liga antymasońska" mająca działać wprost przeciw tej sekcie. W roku

1908 masonerya belgijska liczyła 21 lóż o trzech stopniach symbolicznych pod W. Wschodem belgijskim (w Brukseli od roku 1831), i 4 areopagi o 30 stopniach, 7 kapituł 18-go stopnia, 5 lóż symbolicznych pod Najwyższą Radą belgijską *(Suprême Conseil de Belgique* w Brukseli od roku 1817).

III. Masonerya *holenderska* jest również nieżyczliwą Kościołowi, ale nie tak wojowniczą, jak belgijska. Wielki Wschód *(Groot Osten)* królestwa Niderlandów, założony 25. grudnia 1756 w Hadze, miał w roku 1908 pod sobą 3 wielkie loże prowincyonalne, 97 lóż [2]) i do 4500 „braci".

W roku 1816 wielkim mistrzem W. Loży w Hadze wybrany został dożywotnie Fryderyk, książę Oranii, drugi syn króla Wilhelma II; ale go zraził antychrześcijański charakter sekty, co też w piśmie do jej głowaczy otwarcie wypowiedział.

Wielkie księstwo Luksemburskie ma od r. 1849 swoją najwyższą radę masońską w Luxemburgu, *(Suprême Conseil maçonnique Chef d'Ordre dans le Grand Duchê de Luxemburg)*, pod którą „pracują": 1 kapituła, 1 loża i do 30 „braci".

---

[1]) Z tych 26 w południowej Afryce, 19 w innych koloniach. Por. C. van Dalen'sa *Kalender für Freimauer auf das Jahr 1909.* Leipzig 1909.

ROZDZIAŁ XXIV.

Masonerya w Polsce.

Treść: Pierwsze loże za czasów Augusta II i Augusta III. — Rozwój masoneryi za króla Stanisława Augusta. — Otwarcie W. Loży w roku 1770. — Utworzenie W. Wschodu polskiego i ogłoszenie konstytucyi organicznej w r. 1784. — Upadek masoneryi polskiej po rozbiorze Polski. — Wskrzeszenie W. Wschodu w r. 1810 i jego postępy. — Masonerya na Litwie i Wołyniu. — Nieporozumienia co do organizacyi. — Tajne związki młodzieży i wojska. — Ukaz Aleksandra I. z 12 sier. 1821 r. i zamknięcie lóż, — Ocena ducha masoneryi polskiej. — Celniejsi jej adepci. — Szkodliwe skutki jej działania. — Los związków tajnych wojskowych. — Loża polska w r. 1862. — Czy obecnie istnieją loże na ziemiach polskich.

Do Polski przyszła masonerya z Francyi, dokąd nasi panowie wyjeżdżali często nibyto po naukę i ogładę, a skąd awanturnicy spieszyli chętnie do polskich dworów, czy też do pułków „obcego autoramentu“ po chleb i znaczenie. Za króla Augusta II-go, który lubiał otaczać się Francuzami, mówiono o loży w Warszawie; pewną zaś jest rzeczą, że w r. 1739 istniała tam loża, zależna od drezdeńskiej loży „Trzech białych orłów“, którą hr. Rutowski, naturalny syn Augusta II, w r. 1738 założył; ale te pierwsze zawiązki zniszczyła klątwa, ogłoszona w bulli Klemensa XII (z r. 1738).

W r. 1742 Stanisław Mniszech, wraz z Jędrzejem Mokronowskim i księciem Konstantym Jabłonowskim, tworzy lożę w Wiśniowcu na Wołyniu, — w r. 1744 Andrzej Mokro-

nowski loże „Trzech braci“ w Warszawie (według rytu „ścisłej obserwy“ z językiem francuskim), — w r. 1747, Franciszek Longchamp lożę „Trzech bogiń“ we Lwowie [1]) — w r. 1755 Jerzy Mniszech marszałek w. k. przy pomocy jenerała bar. Piotra Le Fort lożę w Dukli [2]); ale wszystkim tym lożom zadała śmiertelny cios bulla Benedykta XIV. *„Providas“*, ogłoszona 18 marca 1751.

Dopiero w r. 1758 wskrzeszoną została loża „Trzech braci“, która atoli po r. 1764 upadła. W jej miejsce powstała w r. 1766 loża „Cnotliwego Sarmaty“ staraniem hr. Alojzego Brühla, według „rektyfikowanego rytu niemieckiego“, to jest, templaryuszowskiego, a pracująca w stopniach symbolicznych i szkockich czyli wyższych.

Pierwszy jej mistrz August Moszyński, syn Jana podskarbiego w. k. i hrabianki Cozel, naturalnej córki Augusta II, znany z zasad libertynskich i z oddawania się alchemii, wskrzesił w r. 1769 zniesioną przez hr. Brühla lożę „Trzech braci“ i podzielił ją na niemiecką *„Drei Brüder“*, francuską *„Parfait silence“* i polską „Cnotliwego Sarmaty“, a nawet tę ostatnią jako „Wielką Lożę na wspaniałym Wschodzie polskim“ ogłosił, sam zaś od księcia de Beaufort, wielkiego mistra W. Wschodu londyńskiego, nominacyę na „w. mistrza prowincyonalnego wolnomularstwa Królestwa polskiego i Wielkiego Księstwa litewskiego“ otrzymał.

Otwarcie nowego budynku tej Wielkiej Loży polskiej [1]), rządzącej się od 4 sier. 1769 własną Konstytucyą, a zale-

---

[1]) Por. St Załęski *O Masonii w Polsce* wyd. II. — Szym. Askenazy *Łukasiński* T. I., 208 sq. — N. Deschamps *Les sociétés secrètes et la société*. 6 édit. T. II, p. 687. Loża ta wkrótce upadła, a jej papiery dostały się do rąk arcybiskupa lwowskiego.

[2]) Według Askenazego loża w Dukli powstała już w r. 1739; ale pierwsza wersya jest pewniejsza.

[1]) Organizacya była taka, że najwyższą władzę sprawowała loża warszawska »Cnotliwego Sarmaty“, złożona z mistrzów i dozorców lóż pod-

żnej od W. Loży angielskiej, nastąpiło 24. czerwca 1770 r. z wielką uroczystością, bo jak pisze nuncyusz Durini w relacyi swojej do Rzymu, nietylko król Stanisław August ofiarował na biesiadę masońską 2000 złp., ale sam prymas Podoski pożyczył na nią swoich sreber i incognito jako „dobry brat“ w niej uczestniczył [1]).

Przybywały też nowe loże, tak że w r. 1770 było ich siedm; ale wskutek pierwszego rozbioru Polski musiały one zawiesić swe prace. Po r. 1772 wskrzesili lub zreformowali je wybitni masoni polscy, jak hr. Brühl, A. Moszyński, Józef Hylzen, Jan Poniński, And. Mokronowski, Karol Heyking, Józ. Zajączek, Jerzy Wielhorski, Mikołaj Radziwiłł, Ignacy Potocki, jakoteż obcy przybysze: Jan Mioche, Jan de Thoux de Salverte, X. Caroni i inni. Mianowicie hr. Brühl w r. 1774 utworzył lożę ścisłej obserwy „Karola pod trzema hełmami“, w niemieckim języku pracującą, a do niej w r. 1777 wstąpił sam król Stanisław August pod nazwą *Eques Salsinatus* albo *Salsinatus Magnus* i otrzymał 21 stopień kawalera *Rose-Croix* według rytu szkockiego, złożywszy przepisaną przysięgę, ale z zastrzeżeniem swych „obowiązków obywatelskich i królewskich“ i pod warunkiem, że jego wstąpienie pozostanie tajemnicą. W r. 1778 powstała także, za staraniem ambasadora rosyjskiego Stackelberga, loża-matka dla lóż polskich, według rytu angielsko-szkockiego pracujących, którą z pochlebstwa dla Katarzyny II. nazwano: „Katarzyna pod gwiazdą północną“, a od której zależała także loża „Dobry pasterz“ w Wilnie. Podczas sejmu czteroletniego zamieniono jej nazwę na „Sta-

---

władnych i z wielkich urzędników swoich; na jej czele stał wielki mistrz. Pod tą wielką lożą stały loże symboliczne krajowe, rządzone przez mistrzów katedralnych, nad zachowaniem zaś dogmatu i ceremoniału w lożach czuwał wizytator, przez w. mistrza wysyłany.

[1]) Nuncyusz żali się także na biskupa poznańskiego Młodziejowskiego, że tenże proszony o to, by temu zgorszeniu zapobiegł, miał odpowiedzieć: „Ja mam co innego do roboty“.

nisław pod gwiazdą północną", a pierwej jeszcze, bo w r. 1780 W. Wschód londyński dał jej *magnam chartam* czyli władzę „robienia Mularzów" i zakładania lóż. W krótkim czasie pomnożyła się ich liczba i to różnych rytów, tak, że w r. 1780 było w Polsce 9 lóż zwyczajnego rytu angielskiego, zależnych od W. Wschodu polskiego, 4 loże rytu niemiecko-szwedzkiego, zależne od dyrektoryatu w Strassburgu, 2 loże rytu francuskiego, zależne od W. Wschodu Francyi i jedna loża niezależna.

Ale loże reformy niemieckiej wkrótce upadły, podczas gdy W. Loża polska, przy której dla czuwania nad doktryną i ceremoniałem istniała od r. 1782 „kapituła najwyższa urządzająca", do większego przyszła znaczenia. Pod jej to skrzydłami zawiązała się w r. 1783 pierwsza loża adopcyjna (masonek) w Warszawie, pod nazwą „Dobroczynność"; za nią poszły takież loże w Poznaniu, we Lwowie (1788) i w Dubnie. W r. 1781 po wyjeździe W. Mistrza Hylsena, następcą jego został Ignacy Potocki, prezes rady nieustającej, który rozbitą na różne ryty masoneryę polską postanowił zjednoczyć w jedną instytucyę narodową, niezależną od zagranicy. 27 grudnia 1781 odbyło się ogólne zebranie „reprezentantów wolnomularstwa narodododowego" w wielkiej loży W. Wschodu polskiego, pod młotkiem Ignacego Potockiego, gdzie przyjęto ustawę tymczasową i nawiązano stosunki z wielkimi Wschodami zagranicznymi. Na podstawie władzy, nadanej w. Mistrzowi masoneryi polskiej przez najwyższe władze masońskie w Londynie i w Berlinie, przeprowadził Ignacy Potocki rewizyę ustaw dotychczasowych i utrwalenia nowej konstytucyi organicznej, którą po poprzedniem zbadaniu przez osobną komisyę ogłoszono uroczyście na walnej sesyi W. Wschodu dnia 26 lutego 1784.

Tegoż roku wydano regulamin dla lóż symbolicznych[1]).

[1]) Streszczenie ustawy i regulaminu zamieścił ks. Załęski l. c. str. 94 sq.

Wówczas do W. Wschodu narodowego należało 13 lóż zjednoczonych t. j. 4 warszawskie, 4 wileńskie, 3 poznańskie, 1 grodzieńska, 1 dubieńska. Po wyjeździe Ignacego Potockiego do Włoch, w. mistrzem został Andrzej Mokronowski; po jego śmierci († 14 czerwca 1784) wielki młotek dostał się w r. 1785 Szczęsnemu Potockiemu, wojewodzie ruskiemu, a w roku 1789 Kazimierzowi Sapieże, marszałkowi litewskiemu czteroletniego Sejmu, bo Szczęsny Potocki, przeszedłszy do obozu rosyjskiego, musiał złożyć swą godność. W sejmie czteroletnim najwybitniejsi zwolennicy reformy należeli do masoneryi; a to nam tłómaczy, dlaczego wśród nich powstała myśl urządzenia stosunków kościelnych w duchu jozefinizmu, w szczególności zaś, sprzedania na rzecz państwa dóbr biskupstwa krakowskiego. Toż samo wielka część oficerów w armii polskiej z r. 1792 należała do lóż i sam jej wódz ks. Józef Poniatowski był masonem; natomiast Kościuszko nie wpisał się nigdy do sekty.

Upadek Polski sprowadził również upadek Wielkiego Wschodu polskiego. W krajach polskich pod zaborem rosyjskim zamknął loże ukaz cara Pawła z r. 1797, w Galicyi dekret Franciszka II. z r. 1794: jedynie pod rządem pruskim utrzymały się, a nawet rozmnożyły się loże, ale tylko niemieckie i zależne od Wielkich Lóż berlińskich, do tego przez rząd pruski ściśle dozorowane.

Dopiero oficerowie legionów polskich, wstąpiwszy do lóż francuskich, przeszczepili masoneryę na ziemię polską i złączyli ją z W. Wschodem francuskim. Tak w r. 1807 jenerał Wincenty Axamitowski założył w Warszawie lożę p. t. „Bracia Polacy zjednoczeni“, której honorowym członkiem został książę Józef; a w r. 1810 pułkownik Ignacy Zieliński wskrzesił w Krakowie lożę „Przesąd zwyciężony“, zamkniętą od r. 1790, której lokal znajdował się na Wesołej.

W r. 1810 powstała także wielka loża kapitulna p. t. „Gwiazda wschodnia“ w Warszawie i ukonstyuował się „W.

Wschód narodowy“, któremu poddało się zaraz 6 lóż męskich i loża adopcyjna „Eden“, utworzona tegoż roku pod młotkiem Anny z Sapiehów Potockiej. Pierwszym w. mistrzem W. Wschodu narodowego został Ludwik Gutakowski, prezes rady w. księstwa warszawskiego; po jego śmierci w r. 1812 wielki młotek otrzymał Stanisław Potocki, namiestnikiem zaś tegoż *(Député Grand Maître)* został jen. Rożniecki, a pod koniec r. 1812 minister skarbu Tadeusz Matuszewicz, ten sam, który przełożył na język polski Tomasza à Kempis „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa“(!).

Loże Wschodu polskiego, których w r. 1809 było 12, rządziły się francuskim rytem „Różanego Krzyża“, mającym 3 stopnie symboliczne, (ucznia, czeladnika, mistrza), i 4 stopnie szkockie, albo wyższe, to jest kawalera wybranego (IV), kawalera szkockiego (V), kawalera Wschodu (VI), kawalera Różanego Krzyża (VII)[1]). Oprócz ludzi, zajmujących wówczas wybitne stanowisko, należeli do nich także protestanci i żydzi.

W latach 1811 i 1812 zreformowano i ujęto w ścisłe karby loże niemieckie rytu berlińskiego, poczęto wydawać protokóły lóż i Kapituły najwyższej w języku polskim, wprowadzono do rytuału godła narodowe, nawiązano nawet stosunki ze szczątkami dawnych lóż polskich na Litwie; ale katastrofa napoleońska w r. 1812 zatamowała dalszą robotę wolnomularską, tak, że w ciągu 1813 roku loże prawie w ukryciu pracowały.

Po upadku Napoleona masonerya polska pokłoniła się nowemu słońcu t. j. carowi Aleksandrowi I., który według jednych w r. 1804, według innych w r. 1808 w Erfurcie, albo dopiero w roku 1814 w Paryżu, wstąpił do sekty i od początku swych rządów opieką ją swoją otoczył; to też nie dziw, że kiedy tenże 12. listopada 1815 przybył po raz pierwszy jako król polski w stroju jenerała polskiego do Warszawy, Wielki Wschód narodowy

[1]) X. St. Załęski l. c. Część II.

urządził ku jego czci wspaniały festyn; wówczas na gmachu Kapituły najwyższej umieszczono iluminowany napis: *Recepto Caesare felices,* a na bankietach lożowych wielbiono go pochlebnymi hymnami. Aleksander I., jako brat po kielni, wspierał kasę Wielkiego Wschodu hojnymi datkami; lecz z drugiej strony starał się nad nim zapanować przez to, że przy wyborach w r. 1816 i 1817 Stanisławowi Potockiemu, jako Wielkiemu Mistrzowi, przydany został z tytułem namiestnika jenerał Aleksander Różniecki, szef policyi tajnej, oddany całkowicie wielkiemu księciu Konstantemu.

Za Królestwa kongresowego doszła masonerya polska do zenitu, tak, że w r. 1817 zaczęła myśleć o budowie własnego gmachu na pomieszczenie Wielkiego Wschodu [1]). a w r. 1821 liczyła w samem Królestwie 32 loże i do 4.000 członków.

W latach 1816—1819 powstało też kilka lóż kapitulnych, to jest, wyższych; między innemi kapituła p. t. „Góra Wawel“ w Krakowie; a wszystkie rządziły się ustawami z r. 1784.

Staraniem „braci“, Ludwika Pratera, Norwida, X. Dłuskiego i innych, odżyła w r. 1816 wileńska loża „Gorliwy Litwin“, której pierwszym w. mistrzem został Nikodem Puzyna, biskup sufragan wileński, pierwszym dozorcą prałat Dłuski; podczas gdy członkami byli przeważnie kanonicy i inni księża wileńscy. W tymże roku wskrzeszoną została loża prowincyonalna litewska p. t. *Doskonała jedność.* Za nią poszły inne loże polskie na Litwie i Wołyniu, tak, że w ciągu kilku lat organizacya tamtejsza obejmowała 15 lóż, podległych dwom lożom prowincyonalnym, w Wilnie i w Dubniu. O supremacyę nad temi lożami wszczął się zatarg między masoneryą polską i rosyjską, który się zakończył zwycięstwem masoneryi polskiej, bo na mocy unii konkor-

[1]) W r. 1821 zakupiono dom dla Wielkiego Wschodu w Warszawie przy ul. Leszno.

datowej z 21. marca 1819 loże litewsko-wołyńskie zjednoczyły się z W. Wschodem polskim, a ich deputatem został w. namiestnik Ludwik Plater.

Co do organizacyi masoneryi polskiej, według ustawy z r. 1784, zarząd administracyjno-polityczny sprawował W. Wschód, składający się z deputatów pojedyńczych lóż, tak atoli, że lożom prowincyonalnym zostawiono znaczną niezawisłość; natomiast władza dogmatyczna, czyli straż doktryny masońskiej, należała do „najwyższej kapituły". W latach 1812—1814 „najwyższa kapituła" piastowała także władzę administracyjną, której nawet po r. 1815 z rąk wypuścić nie chciała. Poszły stąd nieporozumienia między koryfeuszami sekty, co wywołało potrzebę zreformowania ustawy. Otóż tu objawiły się dwa zdania. Różniecki, działający pod wpływem rządu i zapewne samego cara Aleksandra I., proponował centralizacyę, to jest, ustanowienie „najwyższej rady" przy boku W. mistrza W. Wschodu, a zniesienie lóż prowincyonalnych i corocznych wyborów; natomiast Ludwik Plater, wybrany w r. 1819 namiestnikiem w. mistrza, oświadczył się za „ustawą związkową", czyli za rozległą autonomią lóż i federacyą tychże. Sam w. mistrz Stanisław Potocki wystąpił przeciw projektowi Platera i wyznaczył inną komisyę prawodawczą, z Różnieckim na czele, poczem wniosek tejże, czyli nową *„ustawę konstytucyjną wolnego mularstwa polskiego"*, wprowadzającą rząd monarchiczno-oligarchiczny zamiast dawnego demokratycznego, przyjęła w r. 1820 słaba większość lóż W. Wschodu polskiego [1]).

Wywołało to straszne wrzenie w łonie masoneryi polskiej, tak, że niektóre loże wniosły protest i „pokryły" swe prace. Nie wiele pomogła odpowiedź w. mistrza Stan. Potockiego; co więcej, on sam, czując się chorym, wniósł

[1]) W r. 1820 było razem lóż 44, to jest, 8 kapitulnych, 2 prowincyonalne, 34 symbolicznych.

dymisyę pisemnie (3. marca 1821) i wyjechał za granicę, a 14. września tegoż roku zakończył życie w Wilanowie.

Wielki młotek objął po nim Aleksander Różniecki, lecz na to tylko by po ukazie carskim z 12. sierpnia 1821 złożyć do grobu masoneryę polską.

Oprócz niezgody wewnętrznej przyczyniły się do jej osłabienia tajne związki, z kierunkiem polityczno-narodowym, zbliżone duchem do masoneryi. Pomijamy organizacye tajne z końca wieku XVIII., jak „konfederacyę narodu polskiego“ i „towarzystwo republikanów polskich“, utworzone w r. 1798 w Warszawie, a mamy na oku jedynie wiek XIX.

Już w r. 1814 oficerowie polscy, z Ign. Prądzyńskim, Klem. Kołaczkowskim i Gustawem Małachowskim na czele, powołali do życia tajne „towarzystwo prawdziwych Polaków“, oparte na tej zasadzie, że więcej nad cztery osoby nie mogło należeć do jednej loży *(société de quatre)*; ale ta organizacya z ogłoszeniem Królestwa Kongresowego upadła.

Nie wielki też wpływ wywarły tajne związki młodzieży polskiej, wzorowane na niemieckich stowarzyszeniach p. t. „Tugendbund“ i „Burschenschaft“, o których powyżej była mowa, jak „związek przyjacielski Pantakojna“ w Warszawie, utworzony przez dwóch spolszczonych Niemców, Mauersberga i Kehlera, tudzież związek „Wolnych Braci Polaków“ w Warszawie i związek polski „Polonia“ w Berlinie, który w r. 1822 policya pruska odkryła.

Głośniejszymi były związki litewskie, założone przez Tomasza Zana, członka loży prowincyonalnej wileńskiej p, t. „Doskonała jedność“ i „Towarzystwa patryotycznego“, który od młodości odznaczał się gorącym patryotyzmem i duchem organizatorskim. Już w r. 1817 połączył on grono wybitnych młodzieńców, do których należeli także Adam Mickiewicz i Ignacy Domeyko, pod hasłem: „Ojczyzna, na-

uka“ w towarzystwo „Filomatów“ [1]), które atoli wkrótce się rozlazło. Niebawem zawiązał Zań na modłę masońską towarzystwo „Promienistych“, by lepsze umysły zjednoczyć i do szlachetnych czynów a zwłaszcza do miłości ojczyzny pobudzić; a gdy z rozkazu jenerał-gubernatora Korsakowa musiał je rozwiązać, utworzył tajny związek „Filaretów“, czyli przyjaciół cnoty, z tajemną nawet dla związkowych „Kapitułą dwudziestu“, Filomatami zwanych. Ale ten związek, mający na celu odzyskanie niepodległości ojczyzny, wytropiła wkrótce policya; a po surowem śledztwie, przeprowadzonem przez przebiegłego i okrutnego Nowosilcowa, zapadł 14. września 1824 wyrok, skazujący 4 profesorów i adjunkta Kontryma na usunięcie z urzędu, 11 zaś Filomatów i 9 Filaretów na wygnanie.

Większą doniosłość miały związki wojskowe, które tem się różniły od masoneryi, że powszechne braterstwo wolnomularskie zamykały w granicach Polski i dążyły do jej odbudowania. Mianowicie w maju r. 1819 Waleryan Łukasiński, major 4-go pułku piechoty, porozumiawszy się z Machnickim, Wierzbołowiczem, Szrederem i innymi, postanowił przemienić masoneryę polską w instytucyę patryotyczną, którą nazwał wolnomularstwem narodowem czyli wojskowem. Miało ono trzy stopnie: ucznia, czeladnika i mistrza, z symbolami odnoszącymi się do wskrzeszenia Polski, i z tajemną Kapitułą, złożoną z twórców związku.

Równocześnie jenerał Mielżyński uformował w Wielkopolsce związek „Kosynierów“, podzielony nie na loże, ale na gminy; a wysłany stamtąd do Warszawy jenerał Umiński tyle sprawił, że 1-go maja 1821 wolnomularstwo narodowe zlało się z „Kosynierami“ w jeden tajny związek, mający nazwę „Towarzystwo patryotyczne narodowe“. Organizacya tego związku była karbonarską, t. j. podstawą jej była gmina o 10 członkach; 10 gmin składało gminę

[1]) Według Chodźki „Filantropów“.

okręgową, a kilka okręgów gminę prowincyonalną; co do działania zaś, podzielono całą Polskę na siedm prowincyj, w których miała się rozpocząć propaganda patryotyczna.

Zarazem w r. 1820 Majewski, rotmistrz I-go pułku ułanów i członek loży templaryuszowskiej czyli szkockiej, utworzył związek „Templaryuszów“, o trzech stopniach, z organizacyą masońską; ta atoli zachodziła różnica, że loże nazwano obozami i poddano je wielkiej loży, zwanej Wielkim Obozem.

Policya W. Księcia Konstantego, znakomicie zorganizowana przy pomocy Nowosilcowa i Różnieckiego, wpadła na trop tych związków, zwłaszcza, gdy „Towarzystwo patryotyczne“ weszło w porozumienie z rosyjskim „Związkiem zbawienia“. Ochłodziło to zapał Aleksandra I-go dla masoneryi i liberalizmu. Monarcha ten, wychowany pod wpływem Saint-Martinistów, czyli zwolenników tajemniczej nauki Saint-Martina, godził w sobie sprzeczne zupełnie dążności, bo gdy z jednej strony występował jako obrońca porządku religijnego i monarchicznego, a nawet dał impuls do utworzenia „Świętego przymierza“, z drugiej otaczał swą opieką wolnomularstwo, okazywał się rzecznikiem wolności i formy konstytucyjnej, zapowiadał na sejmie warszawskim w r. 1818 odbudowanie Polski i zachęcał Greków do powstania; nie dziw też, że nawet karbonaryusze włoscy pokładali w nim nadzieję. Ale częste jego zjazdy z Franciszkiem I-szym i Fryderykiem Wilhelmem III-cim, ostrzeżenia ministra Metternicha i Nowosilcowa, morderstwa dokonane na Kotzebuem w Niemczech i na księciu Berry we Francyi, wreszcie wybuchy rewolucyjne w Hiszpanii i w Neapolu z r. 1820 sprowadziły reakcyę w jego zapatrywaniach, czego skutkiem było ścieśnienie swobód konstytucyjnych w Polsce i wyrugowanie masoneryi z granic państwa.

Mianowicie 12. sierpnia 1821 wyszedł ukaz carski do ministra spraw wewnętrznych, księcia Koczubeja, tej osno-

wy [1]): „Wszyscy członkowie tychże towarzystw zobowiążą się pisemnie, że na przyszłość pod żadnym pozorem lóż wolnomularskich albo innych tajemnych związków zakładać nie będą. Zwierzchnicze władze obowiązane są zawezwać podległych sobie urzędników do dobrowolnego oświadczenia, czy do jakiej loży lub innego tajemnego związku w kraju lub poza nim nie należą. Członkowie tychże związków wystawić muszą osobny rewers, że do tego rodzaju związków należeć dalej nie będą. Jeżeli tego nie chcą czy nie mogą uczynić, muszą opuścić służbę... Bez takiego rewersu nie mogą do żadnej służby być przyjęci".

Ukaz ten ogłoszono w Królestwie polskiem 25. września 1821, z tem zarządzeniem, że loże w Warszawie mają zamknąć swe prace od 1. października, na prowincyi zaś od 15. t. m. W. mistrz Różniecki kazał poddać się temuż wyrokowi śmierci i wybrać komisye, mające przeznaczyć fundusze lóż na cele dobroczynne; ale część tych funduszów utonęła w paszczy fiskusa rządowego, albo w kieszeniach komisarzy. Podobnie znaczną część archiwów zabrał rząd, ale wiele dokumentów i dekoracyj masońskich dostało się do rodzin prywatnych, albo sami masoni je zniszczyli.

Cóż teraz powiemy o duchu masoneryi polskiej? Zaprawdę, nie tchnęła ona takim fanatyzmem antireligijnym, jak francuska lub belgijska; owszem w swoich pismach i mowach wymieniała często imię „Najwyższego Budownika świata" i nie dopuszczała do swego grona niedowiarków, acz w pierwszym rozdziale „Regulaminu dla lóż symbo-

[1]) W październiku r. 1821 wyszedł nowy ukaz Aleksandra I. zakomunikowany w Polsce 13. maja 1822, w którym zażądano od wszystkich urzędników i profesorów, a nawet od sług wszystkich szkół publicznych deklaracyi, że nie należą i należeć nie będą do masoneryi i do żadnego związku tajnego. Bullę Piusa VII. *Ecclesiam Jesu Christi*, wydaną 13. września 1821 przeciw karbonaryuszom, ogłoszono w Polsce 25. czerwca 1822 r.

licznych“ z r. 1783 umieściła jako zasadę zniesienie wszelkich różnic wyznaniowych. Bywało też, że jej członkowie chodzili do kościoła, należeli do bractw kościelnych, przyjmowali przed śmiercią Sakramenta św.[1]) i robili zapisy na rzecz klasztorów; wszakże loża krakowska „Przesąd zwyciężony“ rozwiązując się w roku 1823, przekazała część swego majątku Siostrom Miłosierdzia i Bonifratrom. Jakże to wytłómaczyć? Oto tak, że wielu wstępowało do sekty, nie znając ostatecznych jej celów, i pozostało do końca na stopniach niższych, podczas gdy wtajemniczonych do najwyższych stopni było bardzo mało[2]). Wstępowali zaś dlatego, że masonerya uchodziła za towarzystwo cywilizacyjne, humanitarne, towarzyskie i patryotyczne, — że uprawiała filantropię i urządzała świetne uczty[3]), — że zresztą taka była moda, której hołdowali najwybitniejsi mężowie i wielkie panie owej epoki.

Podajemy tu nazwiska celniejszych masonów i masonek z wieku XVIII. i XIX.[4])

Duchowni: Gabryel Podoski (prymas), Nikodem Puzyna (biskup-sufragan wileński), Michał Dłuski (prałat), Kajetan Ghigiotti, (prałat), Narwojsz (kanonik), Poraziński (kan.), Znamierowski (kan.), Leśniewicz (kan.), Bogusławski (kan.), Teodor Sołtyk (kan.), Piatoli, Boddin, Bobrowski, Dembek, Drevelle, Michniewicz, Ichnatowicz, Surdykowski, Majewski, Dowgird (pijar), Nosewicz (franciszkanin) i inni.

Magnaci, obywatele, posłowie i urzędnicy: ks. Adam Czartoryski, hr. Aloizy Brühl, ks. Konstanty i Antoni Jabłonowscy, ks. Konstanty i Dominik Radziwiłowie, ks. Kazimierz,

[1]) Sam wielki mistrz Wielkiego Wschodu Andrzej Mokronowski spowiadał się dwa razy przed śmiercią, zaco go biskup płocki Poniatowski wysławiał w kurendzie czytanej z ambony, jako »wiernego chrześcijanina i dobrego obywatela«.

[2]) Przytem nie wszyscy bracia wpisani uczęszczali do lóż, tak że Wielki Wschód musiał dawać upomnienia.

[3]) Tak n. p. bankiet świętojański warszawskiej loży »Tarcza północna« w r. 1810 kosztował 698 złr.

[4]) Spis ten, oparty głównie na dziele X. Załęskiego, nie jest kompletny.

Paweł i Mikołaj Sapiehowie, ks. Michał, Józef i Henryk Lubomirscy, ks. Michał i Andrzej Ogińscy, ks. Ksawery Lubecki, ks. Stefan Gedroyć, hr. Hylzen, hr. Ignacy, Stanisław Kostka, Szczęsny, Włodzimierz, Aleksander, Jan, Artur Potoccy, hr. Kazimierz, Adam, Henryk Rzewuscy, hr. Antoni i Paweł Stadniccy, hr. Ludwik, Józef, Konstanty, Michał Platerowie, hr. Jan i Roman Załuscy, hr. Stanisław i Jerzy Mniszchowie, hr. Baltazar Komorowski, hr. Karol Czapski, hr. Józef Wodzicki, hr. Narcyz Olizar, August Moszyński, Andrzej Mokronowski, Karol Heyking, kasztelan Stan. Małachowski, kaszt. Chodkiewicz, kaszt. Szołrdzki, ministrowie Tadeusz Matuszewicz, Ignacy Sobolewski, Jan Łuszczewski i Jan Węgleński, Ignacy Badeni, Franciszek Wężyk, Karol Szembek, Ign. Działyński, Stan. Mielżyński, Ign. Popiel, Józef Bieliński, Józef Orsetti, Jerzy Wilczewski, Aleksander Linowski, Kalas. Szaniawski, Ludwik Gutakowski, Soter Darowski Ign. Tański, Jan Poniński, Winc. Niemojewski, Rajmund Rembieliński, Mich. Romer, Mich. Zenowicz i inni.

Generałowie i wyżsi oficerowie: ks. Józef Poniatowski, Józef Zajączek, Winc. Axamitowski, Aleksander Różniecki, Hip. Falkowski, Romuald Gedroyć, Ign. Prądzyński, Franc. Morawski, Dyon. Poniatowski, Marcin Tarnowski, Józef Szumlański, Józ Dwernicki, Jan Kamiński, Jan Krukowiecki, Edw. Żółtowski, Jan Rozwadowski, ks. Sułkowski, Weissenhof, Biegański, Kamieniecki, Mycielski, Mielżyński, Piotrowski, Kossecki, Turno, Męciński, Baranowski, Niemojowski, Umiński, Lud. Szczaniecki, Waleryan Łukasiński, Seweryn Krzyżanowski i inni.

Profesorowie szkół wyższych: Leon Borowski, Michał Mianowski, Paweł Czajkowski, Szymon Żukowski, Jakób Szymkiewicz, Grodek, Libelt, Rustem, Walenty Litwiński, Jakób Hofmann, Feliks Jarocki, Mich. Szubert, Wacł. Pelikan i inni.

Literaci i artyści: Kajetan Koźmian, Kaz. Brodziński, Franc. Kniaźnin, Ursyn Niemcewicz, Ign. Chodźko, Lud. Osiński, Tomasz Zan, Pękalski, Będkowski, Cypryan Godebski, Józef Bielowski, Kurpiński, Elsner i inni.

Wielkie panie: hr. Teresa Tyszkiewiczowa, ks. marszałkowa Lubomirska, hetmanowa polna Rzewuska, Anna z Sapiehów Potocka i inne.

Z drugiej strony masonerya nie była wcale życzliwą religii katolickiej i Kościołowi; owszem lekceważąc sobie zakazy i klątwy Stolicy św., propagując deizm, cywilne małżeństwa i rozwody, (co się dało uczuć na sejmach Królestwa kongresowego), wyśmiewając na swoich zebraniach

przesądy t. j. praktyki religijne, uderzając na zakony, zwłaszcza na Jezuitów po roku 1814, podkopywała temsamem wiarę i obyczaj chrześcijański. Trafiało się nawet, że znaczniejsi masoni umierając gardzili św. Sakramentami, jak n. p. były wielki mistrz Stan. Potocki, który nadto w swoich pismach „Świstek krytyczny“ i „Podróż do Ciemnogrodu“ drwił z religii i z duchowieństwa.

Słowem, jest rzeczą pewną, że masonerya wywierała na rząd i społeczeństwo wpływ szkodliwy, czego dowodem jest wypędzenie przez rząd polski Bennonitów (Redemptorystów) z Warszawy (roku 1808), niszczenie majątku kościelnego, kasowanie klasztorów i rozpasanie obyczajów, na co skarży się arcybiskup gnieźnieński Ignacy Raczyński w piśmie do ks. warszawskiego Fryderyka Augusta. „Wiara św. katolicka i nauka jej — oto jego słowa — cierpi wzgardę i shańbienie. Młodzież zasadza umiejętność swoją na wyśmiewaniu obrządków kościelnych, na bluźnierstwie i wyszydzeniu tajemnic wiary i z tem się jawnie popisuje. W starszych jakaś nieczułość względem Boga... obowiązków religii zupełne zaniedbanie, w kościołach publiczne i gorszące nieuszanowania... cudzołostwa, osób bezślubnych mieszkania z sobą bezkarne, wolność zdań wierze i obyczajów przeciwnych, książek bezbożnych sprowadzanie i czytanie, pokrzywdzenia kościołów, uciśnienie duchowieństwa i jego spodlenie... między nauczycielami (szkół) mieszczą się libertyni, księża i zakonnicy apostaci... wychowują też uczniów takich, jakimi oni sami są, bez religii i moralności... Niemasz nakazu uczyć w szkołach początków wiary św., więc też chyba gdzieś po kątach uczą jej osoby zakonne“[1]).

Po zamknięciu lóż polskich, związki tajne nie przestały działać, a nawet przez księcia Ant. Jabłonowskiego, Sew. Krzyżanowskiego i Ossolińskiego weszły w porozumienie z rosyjskim „Związkiem zbawienia“, mającym cele

[1]) Sześcioletnia korespondencya władz duchownych z rządem świeckim ks. Warszawskiego str. 7. 8.

rewolucyjne. Policya warszawska, przy pomocy zdrajców, wytropiła tę robotę; poczem sąd wojenny wydał surowy wyrok, skazując między innymi naczelnika Łukasińskiego na degradacyę i siedmioletnie przykucie do taczek[1]). Dalsze wykrycie nastąpiło wskutek zdrady spiskowych rosyjskich po nieudałej rewolucyi w r. 1825, poczem wielu Polaków poszło do więzień. W Warszawie senat, z Piotrem Bielińskim na czele, wydał na Sew. Krzyżanowskiego i towarzyszy łagodniejszy stosunkowo wyrok; mimo to rozgoryczenie, od r. 1819 w Polsce nurtujące, doprowadziło do wybuchu powstania listopadowego. Twierdzą także, że masonerya zagraniczna przyspieszyła to powstanie, iżby zatrudnić cara Mikołaja I., który po rewolucyi lipcowej w r. 1830 chciał uderzyć na Francyę.

Z pośród emigrantów naszych z r. 1831 pewna część dała się wciągnąć we Francyi do lóż masońskich albo do went karbonarskich; ale po r. 1840 nastąpiło wytrzeźwienie, zwłaszcza gdy Towiański wystąpił ze swoim mesyanizmem.

Później głośnem się stało wstąpienie do masoneryi płodnego powieściopisarza I. J. Kraszewskiego, który wskutek tego w pismach swoich (około r. 1870) począł uderzać na Kościół i na Papieża, a umarł bez pojednania się z Bogiem[2]).

W r. 1862 W. Wschód włoski, chcąc dla ułatwienia walki Włochów z Austryą, wywołać rewolucyę w Węgrzech i w ziemiach polskich, począł tworzyć loże polskie, do których werbował głównie oficerów szkoły polskiej w Cuneo; ale wówczas żywot masoneryi polskiej był bardzo krótki.

A dziś czy na ziemiach polskich istnieją loże masońskie? Istnieją pod zaborem pruskim i „pracują“ jawnie, jako uznane przez rząd. Mianowicie *Kalender für Freimaurer*

[1]) Łukasiński umarł po r. 1863 w więzieniu w Schlüsselburgu.

[2]) Pułkownik Miłkowski (Jeż) rozpuścił fałszywą wieść, że Kraszewski przyjął przed śmiercią Sakramenta św., a na tej podstawie biskup krakowski Albin Dunajewski odprawił Mszę św. na jego pogrzebie (r. 1887).

auf das Jahr 1909 wylicza następujące loże: w Poznaniu l. *zum Tempel der Eintracht* (178 braci); w Bydgoszczy (Bromberg) *Janus* (185 br.) i *Lichtpforte der Ostmark* (28 br.); w Inowrocławiu l. *zum Licht im Osten;* w Krotoszynie l. *zum Tempel der Pflichttreue* (43 br.); w Lesznie l. *Comenius* (36 br.); w Ostrowie l. *Tempel der Treue im Osten* (47 br.); w Rawiczu l. *Tempel der Bruderliebe* (101 br.); w Brunsberdze l. *Bruno zum Doppelkreuz* (47 br.); w Gdańsku trzy loże: *Eugenia zum gekrönten Löwen* (244 br.) — *zur Einigkeit* (279 br.) — *zum siegenden Licht* (144 br.); w Elblągu l. *Constantia zur gekrönten Eintracht* (110 br.); w Insterburgu l. *zum Preussischen Adler* (104 br.); w Malborgu l. *Victoria zu den drei gekrönten Thürmen* (101 br.); w Toruniu l. *zum Bienenkorb* (151 br.). Do tych lóż należą sami Niemcy, albo zniemczeni Polacy, a głównem ich zadaniem germanizacya kraju i rozszerzenie protestantyzmu.

Co do Galicyi, twierdzi pewien dziennik [1]), że we Lwowie istnieje loża, prawie wyłącznie z żydów złożona; ale gdzie ona się mieści i co robi, z pewnością powiedzieć nie można.

Według tegoż pisma, po r. 1884 powstała także loża w Warszawie, a przywódcy sekty na zjeździe w Brukseli, dla ułatwienia propagandy w naszym narodzie „zacofanym", mieli się zgodzić, by tej propagandzie nadać zabarwienie patryotyczne. Mówią, że wielkim mistrzem loży warszawskiej jest Andrzej Niemojewski, osławiony autor bluźnierczych „Legend" i propagator „Myśli niepodległej". Wywołanie anarchii w Królestwie w latach 1905—1908 przypisują również masoneryi, sprzymierzonej z socyalizmem i rozszerzającej się w Rosyi nader szybko. Ile w tych twierdzeniach jest prawdy, dociec trudno dla braku pewnych dowodów.

[1]) „Słowo Polskie" z 11. września 1905.

ROZDZIAŁ XXV.

Masonerya w Rosyi.

Treść. Loże za czasów Katarzyny II. i Pawła I. — Aleksander I. protektorem i członkiem masoneryi. — Tajne związki: »Zakon Rycerzy krzyża rosyjskiego«, »Związek dobra publicznego«. — Układy spiskowych rosyjskich z Towarzystwem patryotycznem polskiem. — Nieudały wybuch w r. 1825 i późniejsze wichrzenia rewolucyjne.

W Rosyi za rządów Katarzyny II. (1762—1796) pierwsze powstały loże, które wolnomyślna imperatorowa otoczyła swoją opieką. Twierdzą nawet, że pozwoliła przyjąć do loży następcę tronu Pawła i że z początku sprzyjała Mikołajowi Nowikowowi, który wielu Rosyan wciągnął do sekty. Według masońskiego dzieła *„Allgemeines Handbuch der Freimaurerei“* (II., 72) istniały w Rosyi dwie wielkie loże, z których jedna pod młotkiem księcia Gagarina, druga pod wielkim mistrzem senatorem Jelagwinem; a do podwładnych im lóż należeli nawet książęta i wysocy dygnitarze. Wybuch rewolucyi francuskiej otworzył Katarzynie II. oczy, tak, że w roku 1792 kazała szefa masoneryi Mik. Nowikowa osadzić w Schlüsselburgu, a loże wszystkie zamknąć. Mimo to wielkie kapituły pracowały w ukryciu, spodziewając się, że br.·. Paweł I. przywróci im swobodę. Spotkał je zawód, bo Paweł, forytując zakon Kawalerów maltańskich, wydał w roku 1797 nowy wyrok śmierci na loże masońskie.

Dopiero Aleksander I., zostający pod wpływem Saint-Martynistów, odwołał w r. 1804 dekret cara Pawła i stał się protektorem „Zakonu“, a nawet jak twierdzą członkiem te-

goż[1]); skłonił go do tego Böber, wielki mistrz rosyjskiego Wschodu, a wypuszczony z więzienia Mikołaj Nowikow już w r. 1804 utworzył w Petersburgu lożę „Aleksander pod ukoronowanym pelikanem". Pod następcami Böbera, hr. Mussin Puszkin Bruce i jenerałem Aleks. Żerebcowem, powstała wielka loża „Astrea" i pomnożyła się liczba lóż, z których 24 zależało od „Astrei". a 6 od szwedzkiej loży prowincyonalnej. Z tych 30 lóż było 10 rosyjskich, 11 niemieckich, 5 francuskich, 4 polskie; a wszystkich braci liczono około 1600. Wówczas zacieśniły się stosunki między masoneryą polską a rosyjską, tak np. hr. Mussin Puszkin Bruce został członkiem honorowym warszawskiej loży „Tarcza północna", podczas gdy wielki mistrz w. Wschodu polskiego Stan. Potocki przyjęty został na członka honorowego Astrei. Polacy odgrywali w masoneryi rosyjskiej wybitną rolę, a nawet Adam Rzewuski stał w r. 1820 na jej czele.

Zarazem poczęły się tworzyć w Rosyi tajne Związki, co do organizacyi i regulaminu przypominające masoneryę. Wszystkie dążyły do przekształcenia Rosyi na państwo nowożytne; ale gdy jedne zadawalniały się ustrojem konstytucyjnym — bo i sam Aleksander I. za radą Karamzina i Sperańskiego myślał o nadaniu państwu konstytucyi — inne marzyły o zaprowadzeniu republiki. Już w latach 1815 i 1816 jenerał Aleksy Orłów wystąpił z projektem tajnego „zakonu Rycerzy Krzyża Rosyjskiego", który dla Polski był wręcz wrogo usposobiony; ale car Aleksander I. nie akceptował tej myśli. Również w r. 1816 grono „rzeczywistych i wiernych synów Ojczyzny", których duszą był podpułkownik Paweł Pestel, utworzyło „Związek zbawienia" *(Sojuz Spasenja)* z silną organizacyą, trzy stopnie obejmującą i ze ścisłą rotą przysięgi, a ideałem ich była republikańska forma rządu.

[1]) Aleksander I. przyjął w roku 1814 w Paryżu do masoneryi króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III., w obecności ministra księcia Hardenberga, jenerała von Bokum, pułkownika Brehmera i kilku innych „braci".

Już w r. 1817 postanowili spiskowi na zjeździe w Moskwie zamordować cara Aleksandra, który wówczas myślał o oddzieleniu gubernij polskich od Rosyi, a nawet groził przeniesieniem się do Warszawy. Kiedy wieść o zamierzonym zamachu doszła do uszu cara, zwinęli spiskowi w roku 1818 „Związek zbawienia“, by natomiast utworzyć „Związek dobra publicznego“ *(Sojuz Błagodenstwja)*. „Centralna Dyrekcya“ tego związku oświadczyła się w r. 1820 za republikańską formą rządu i za zamordowaniem cara; a w roku następnym podzieliła się ta organizacya na „Związek północny“, z siedzibą w Moskwie, i na „Związek południowy“ z dyrektoryatem w Tulczynie.

W. r. 1821 na mocy ukazów z sierpnia i października musiały loże rosyjskie „przykryć“ swe prace, natomiast Związki tajne nie przestały działać w ukryciu i porozumiały się w tym celu z Towarzystwem patryotycznem polskiem. Układy prowadził już to Seweryn Krzyżanowski, już książę Antoni Jabłonowski; ale ten ostatni nie chciał się zgodzić na wszystkie plany spiskowych rosyjskich, a mianowicie na wymordowanie rodziny carskiej i wprowadzenie socyalizmu do przyszłej republiki; natomiast żądał niepodległości dla swojej ojczyzny. Energiczne wystąpienie Mikołaja I. w grudniu 1825 r. zapobiegło wybuchowi rewolucyi, poczem pięciu głowaczy (Pestel, Murawiew, Bestużew, Rylejew i ks. Oboleński) poszło na szubienicę, a wielu innych spiskowych powędrowało na Sybir. Zadanie przekształcenia Rosyi za pomocą rewolucyi podjęli w drugiej połowie XIX. wieku nihiliści, a w ostatnich czasach socyaliści i członkowie „Związku pracy“, na których czele stanęli przeważnie żydzi. Twierdzą nawet, że w niektórych miastach rosyjskich na nowo odżyły loże, popierające dążności rewolucyjne. Losy konstytucyi, nadanej w r. 1905 państwu przez Mikołaja II., są dostatecznie znane.

ROZDZIAŁ XXVI.

Masonerya w Szwecyi, Norwegii, Danii, Grecyi, Rumunii i Turcyi.

I. *W Szwecyi* Wielka Loża krajowa założoną została w r. 1760 [1]) i cieszyła się z początku opieką króla Gustawa III., który także należał do sekty: kiedy zaś tenże zmienił swoją politykę, a nawet w r. 1791 chciał Ludwikowi XVI. nieść pomoc, zginął z ręki Ankarströma, jednego z członków sekty Illuminatów [2]). Dziś pod W. Lożą krajową są 4 loże prowincyonalne, 18 lóż szkockich św. Andrzeja i 24 lóż św. Jana, z 12895 „braćmi". W. mistrzem zakonu jest sam król Gustaw V., w. mistrzem krajowym jest następca tronu Gustaw Adolf, a najwyższymi po nich dygnitarzami (czyli namiestnikiem i zastępcą tegoż) są książęta krwi Oskar Karol Wilhelm i Oskar Karol August. Poprzedni w. mistrz, król Oskar II., występował jakby papież masoński, bo wszakże w Konstantynopolu, żegnając deputacyę masońską, tak do niej przemówił: „Pokój niech będzie z wami". Nazywano go stąd „najmędrszym wikaryuszem Salomona". Katolicy doznawali w tym kraju srogiego ucisku, tak że jeszcze w r. 1858 skazano sześć kobiet na wygnanie i utratę praw obywatelskich za przejście na łono

[1]) Loża św. Jana została utworzona już w r. 1731.

[2]) Wyrok śmierci na Gustawa III. i na Ludwika XVI. był już wydany na zjeździe masońskim we Frankfurcie w r. 1786.

Kościoła. Dopiero w r. 1873 za Oskara II. przyznano im ograniczoną wolność.

II. Podobny ucisk panował w *Norwegii* aż do r. 1845. Wielka Loża krajowa norwegska, zorganizowana w r. 1891, z siedzibą w Chrystyanii, ma pod sobą obecnie lożę „Stuarta", 3 loże szkockie św. Andrzeja i 9 lóż św. Jana z 4100 „braćmi".

III. *Dania* dopiero w roku 1849 usunęła drakońskie prawa przeciw katolikom i ogłosiła wolność religijną. W. Loża krajowa w Kopenhadze, ukonstytuowana w r. 1858, jednoczy 1 lożę prowincyonalną, 2 loże szkockie św. Andrzeja, 10 lóż św. Jana, 17 lóż instrukcyjnych i 4497 „braci". Protektorem i w. mistrzem „zakonu" był król Chrystyan IX., a dziś jest król Fryderyk VIII.; w. mistrzem jest następca tronu Chrystyan.

IV. Do *Grecyi* weszła masonerya dopiero w wieku XIX. W. Wschód grecki, założony w r. 1868, ma pod sobą 12 lóż, a Najwyższa Rada grecka, istniejąca od r. 1872, obejmuje 4 kapituły, 1 lożę konsystoryalną i 1 lożę św. Andrzeja. Liczba członków dochodzi do tysiąca. Nie ulega wątpliwości, że masonerya ma czynny udział w obecnem wrzeniu rewolucyjnem.

V. W *Rumunii* pod Narodową W. Lożą i Najwyższą Radą (od r. 1880 i 1881) jest 9 lóż, 1 areopag, 2 kapituły i 1 najwyższa rada. Nadto w Bukareszcie jest loża *Zur Brüderlichkeit*, zależna od W. Loży w Beureuth, i loża *Romania*, podlegająca W. Wschodowi włoskiemu.

W *Serbii*, w Belgradzie jest loża *Probatim*, zależna od W. Loży węgierskiej.

VI. W *Turcyi* europejskiej, a zwłaszcza w Konstantynopolu, istnieją loże różnych narodowości, między temi także żydowskie. Tak n. p. w Konstantynopolu są loże: *Pera Oriental* (zależna od W. Wschodu angielskiego)—*Il Risveglio d'Oriente* (od W. Wschodu włoskiego)—*Die Leuchte am Goldenen Horn* (od W. Loży hamburskiej). W Saloniki,

tem głównem ognisku ruchu młodo-tureckiego, są loże: *Labor et Lux* i *Macedonia Risorta* (zależne od W. Wschodu włoskiego), *Veritas* (od W. Wschodu francuskiego), *L'Avenir* (od W. Loży francuskiej) *Philippos* (od W. Wschodu greckiego), *Steaua Salonicu* (od W. Loży rumuńskiej), *Perseverancia* (od W. Wschodu hiszpańskiego). Jest rzeczą pewną, że wielu Młodoturków wstąpiło do lóż; i oni to utworzyli w Paryżu Komitet młodo-turecki, którego najczynniejszymi działaczami byli br.·. Maze de Tolédo i br.·. Nasim. Staraniem wolnomularzy, a zwłaszcza loży *Macedonia Risorta*, na której czele stoi żyd Emanuel Carasso, powstał komitet młodo-turecki *(Union et progrés)* w Salonice, a mając pomoc W. Wschodu włoskiego i francuskiego, tak pokierował akcyą, że sułtan Abdul-Hamid musiał najprzód nadać konstytucyę (r. 1908), a potem został strącony z tronu (r. 1909). Do współdziałania masoneryi w ruchu młodo-tureckim przyznały się jej dzienniki: *La Rivista della massoneria italiana* w Rzymie i *l'Acacia* w Paryżu (z r. 1908)[1]).

W r. 1909 powstał w Turcyi niezależny *Wielki Wschód ottomański*, o czem w. mistrz Orphi-Pasza w piśmie okrężnem zagraniczne loże uwiadomił.

[1]) Czyt. *Przegląd powszechny* z r. 1909 str. 410 sq.

ROZDZIAŁ XXVII.

Masonerya w północnej Ameryce.

Treść: Obecny stan masoneryi i pokrewnych jej związków w Stanach Zjednoczonych. — Duch tej masoneryi. — Czynniki antyreligijne. — Religia amerykańska. — Spirytyzm. — Stan Kościoła katolickiego. — Próby pseudoreformatorskie. — Masonerya w innych państwach północnej Ameryki.

Już w r. 1733, czy jak inni sądzą, w r. 1727 wprowadzili Anglicy masoneryę do miasta Boston, poczem liczba lóż w krótkim czasie niezmiernie się rozmnożyła; a należeli do niej nawet tacy mężowie, jak Franklin i Washington. W r. 1908 liczono w stanach Zjednoczonych 51 W. Lóż z 13154 lożami i 189.793 braćmi, do których jednak nie wliczają uczniów i towarzyszy [1]). Loże trzymają się obrządku angielskiego York lub szkockiego, a jaką jest ich doktryna, poznaliśmy wyżej z wywodów dwóch celniejszych pisarzy masońskich, Mackey'a i Pike'a.

Osobne loże utworzyli Irlandczycy, jako kadry fenianizmu, — dalej żydzi, zjednoczeni w roku 1843 w związek *Beni Berith*, a później w „zakon" *Kesher Shel Barzel* — wreszcie murzyni, mający dzisiaj 33 Wielkich Lóż z 1300 lożami i 28.000 „braci". Krom tego są tam „*Templaryusze*", podzieleni na „wielkie komandorye" i „obozy", — są *Odd-Fellows*, czyli masoni warstw niższych, którzy w r. 1880

[1]) Por. *Pius IX. i Jego Pontyfikat* Tom III. Rozdz. XIII.

mieli w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie 6975 lóż, a 450.000 członków; — są wreszcie stowarzyszenia względem katolików wrogo usposobione i występujące zaczepnie. Do nich należał fanatyczny związek t. zw. *Know-nothings* (nic nie wiedzących), za którego podmuchem dziki motłoch zburzył w r. 1857 kilka kościołów katolickich. Większe rozmiary przybrało stowarzyszenie pod nazwą *Order of American Union,* dążące do zwalczania katolicyzmu wszelaką bronią, a mianowicie do rugowania katolików ze wszystkich urzędów i tamowania rozwoju szkół wyznaniowych; a podobne tendencye miały także związki: *American Aliance, — Sentinels of freedom, — Secret Society of the Knights commanders of the Sun* itd.[1]).

Masonerya północno-amerykańska, idąc w ślady angielskiej, odrzuciła uchwałę W. Wschodu francuskiego z r. 1877, czyli oświadczyła się za utrzymaniem wiary w Boga; ale są i tam odcienia ateistyczne, jak np. związki wolnomyślicieli *(freethinkers)* i t. z. teozofów, odnawiających magię Saint-Martina i hr. Cagliostro. To też nietylko katolicy zawiązali ligę antymasońską, pod nazwą „katolickiego związku św. Jana", ale niektóre wyznania protestanckie wzbroniły swoim członkom udziału w masoneryi i dla paraliżowania jej wpływów uformowały t. zw. *National Christian Association.*

Według obliczeń jezuity Forbes, jest obecnie w Stanach Zjednoczonych 150 sekt protestanckich, urzędownie zgłoszonych; ale ogromna większość mieszkańców przyznaje się do indyferentyzmu w rzeczach religii, mając za jedyne bóstwo - *business* (interes). W nowszych czasach powstają tam sekty bez dogmatu, ale za to z kierunkiem wyłącznie socyalnym, co nazywają religią amerykańską

---

[1]) „W roku 1909 naliczył O. Gruber, jezuita, 12.999 lóż »białych« i 1300 lóż „czarnych". W czasie wojny domowej w latach 1861—1864 masonerya poparła mocno abolicyonistów, dążących do zniesienia niewoli.

albo humanitarną. Do ich rzędu należy „Unitaryzm“, godzący ducha ewanielicznego z racyonalizmem, i t. z. *Society for Ethical Culture,* propagujące moralność i akcyę społeczną bez prawd wiary, które to stowarzyszenie zapomocą pism i konferencyi rozszerza się i w Europie.

Działaniu tych sekt i lóż, krzewiących jeżeli nie ateizm, tedy indyferentyzm religijny, powszechnej apoteozie materyalizmu, bezwyznaniowym szkołom, wyuzdanej prasie i literaturze zawdzięcza Ameryka, że niedowiarstwo i zepsucie obyczajów szerzy się tam w przerażający sposób, a olbrzymie defraudacye są tam codziennem zjawiskiem. W drugiej połowie XIX. wieku rozkrzewił się tam także spirytyzm wśród klas oświeconych, tak że obecnie ma mieć do 10 milionów wyznawców, zorganizowanych nakształt kościoła, z kapłankami *(medium)*, misyonarzami, świątyniami, zwierzchnością naczelną, rezydującą w Washingtonie i z częstymi kongresami [1]).

Katolików było w r. 1905, według *Catholic Directory*, 12.462.793, ale nie wszyscy spełniają wiernie swe obowiązki religijne. Do tego wśród warstw wykształconych i części duchowieństwa pojawił się prąd niezdrowy, amerykanizmem zwany, który lekceważy „cnoty bierne“, jak n. p. posłuszeństwo i pokorę, a wysławia nad miarę działalność społeczną i posuwa się za daleko w zastosowaniu tolerancyi i w „reformie karności kościelnej“, chcąc sekty protestanckie zbliżyć do katolicyzmu [2]).

Słusznie zatem Leon XIII. w piśmie do kardynała Gibbons arcybiskupa baltimorskiego (z 12 lut. 1899) naganił te dążności. Zresztą Kościół katolicki na zasadzie „wolontaryanizmu“, czyli zupełnego rozdziału religii i państwa,

[1]) Jedenasty z rzędu kongres odbył się w listopadzie r. 1903 w Washingtonie.

[2]) W tym kierunku poszedł za daleko zasłużony zresztą X. Hecker. Próbę zbliżenia różnych religii zrobiono na kongresie religijnym w Chicago.

używa swobody i ma poręczony przez konstytucyę samorząd.

Po za Stanami Zjednoczonemi istnieją następujące władze masońskie:[1]) *Wielka Loża Nowego Brunświku* w St. John (od r. 1867) z 35 lożami i 2204 „braćmi“, — *W. Loża Kanadyjska* w Toronto (od r. 1865), z 391 lożami i 40.000 „braćmi“, — *Kolorowa W. Loża Kanadyjska* (murzyńska) (z r. 1856) z 7 lożami i 210 „braćmi“, — *W. Loża Kwebeku* w Montreal (od r. 1869) z 61 lożami i 5185 „braćmi“, — *W. Loża Manitoby* w Winipeg (od r. 1875) z 102 lożami i 3871 „braćmi“, — *W. Loża w Prince Edwards Island* (od r. 1875) z 14 lożami i .672 „braćmi“, — *W. Loża w Nowej Szkocyi* w Luneburgu (od r. 1866) z 66 lożami i 5020 „braćmi“, — *Wielka Loża British Columbia* w Victoria (od r. 1891) z 40 lożami i 3258 „braćmi“, — *Wielka Loża w Alberta* (Kanada od r. 1905) z 34 lożami i 2380 „braćmi“, — *Wielka Loża w Saskatczawan* (Kanada).

[1]) W r. 1907 I. D. Buck wydał w Chicago książkę p. p. *The Genius of Freemasonry and The Twentieth Century Crusade,* w której wzywa do krucyaty przeciw Kościołowi katolickiemu, na tej podstawie, że duch katolicyzmu (Popery-papizmu) sprzeciwia się wręcz duchowi masoneryi, tak, że mason musi być wszędzie nieprzyjacielem papizmu.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Masonerya w środkowej Ameryce.

W republikach środkowej Ameryki stara się masonerya odzierżyć ster rządów i ziścić swe zamiary, co wywołuje ciągłe zaburzenia i przewroty.

W *Meksyku* po roku 1859 prezydentem republiki został br.·. Benito Juarez, który takich dopuścił się bezprawi, że spowodował interwencyę zbrojną Anglii, Francyi i Hiszpanii (r. 1861). Za namową Napoleona III. przyjął arcyksiążę Ferdynand Maksymilian, brat cesarza Franciszka Józefa, koronę cesarską meksykańską, ofiarowaną mu przez partyę konserwatywną; ale zamiast iść za przestrogami Piusa IX.[2]), wstąpił niebacznie na drogę liberalizmu, czem zraził sobie dobrych katolików, podczas gdy masoni wsparli silnie Juareza.

Maksymilian popadłszy w niewolę pod Queretaro, został skazany na rozstrzelanie i umarł po bohatersku, a zarazem po chrześcijańsku (19. czerwca 1867). O ostatnich jego chwilach opowiada masoński dziennik *Budapesti Naplo* z 15. stycznia 1897 następujący szczegół: „Kiedy cesarz Maksymilian w Queretaro w biednej izbie więziennej czekał ostatecznego wyroku, posłał do niego prezydent rzeczypospolitej Juarez, wolnomularz, adjutanta swego, barona

---

[2]) Por. *Pius IX. i Jego Pontyfikat* T. II. Roz. VI., VII.

Gagern, z poleceniem wybadania więźnia, czy tenże w istocie jest wolnomularzem; przypuszczano bowiem, że jako wyznawający zasady liberalne, być nim musi. W razie przekonania się o tem, miał Gagern z polecenia Juareza oznajmić cesarzowi, że w przystani stać będzie na kotwicy okręt, którego kapitan czeka tylko rozkazu uwiezienia go. Gagern udał się do więzienia i oddaliwszy pod jakimś pozorem obecnego tamże spowiednika O. Fischera, zaczął badać cesarza w tej kwestyi. „Dajmy temu pokój", odrzekł na rzucone mu pytanie cesarz i spuściwszy głowę, wpadł w głębokie zamyślenie. Przekonawszy się Gagern, że się niczego nie dowie, oddalił się. Skoro Juarezowi zdał sprawę ze swej misyi, prezydent rzeczypospolitej rzekł posępnie: „Bóg widzi, żem chciał go uratować".

Cesarz Maksymilian nie był masonem i nie chciał kłamstwem uratować sobie życia. Przypuszczenie, że on należał do sekty, pochodziło stąd, że do tego namawiał go usilnie jego teść Leopold I., król belgijski, mason wyższych stopni, ale jak widzimy, bezskutecznie.

Za rządów Juareza Kościół wiele ucierpiał, ale i po nagłej jego śmierci (18. lipca 1872), kongres, złożony w większej części z masonów, uciskał religię, a w r. 1875 uchwalił nawet zupełny rozdział Kościoła i państwa.

Obecnie istnieje tam, jako najwyższa władza masońska, *Gran Dieta Simbolica de los Estados Unidos Mexicanos* w mieście Meksyku (od roku 1890) z 225 lożami i 22.000 „braćmi". Prócz tego czynnemi są *Gran Logia del Valle de Mexico* i *Gran Logia del Distretto Federal* (od r. 1873) z 12 lożami.

II. Loże w republikach *Guatemala*, *Honduras, San Salvador*, *Nicaragua* i *Costa Rica* podlegają *W. Wschodowi środkowej Ameryki w Guatemala*, ale liczba ich jest niepewną. Wielka Loża guatemalska miała w r. 1908 — 12 lóż i 400 „braci"; a W. Loża w Costa Rica 7 lóż i 203 „braci".

III. Na wyspie *Haiti* pracuje *Grand Orient National d'Haiti* w Port-au-Prince (od r. 1824) z 40 lożami, jakoteż W. Wschód haityjski (od r. 1886); na wyspie *San Domingo: Gran Oriente Nacional de la Republica Dominicana* (od r. 1866) z 11 lożami i *Gran Logia Nacional Indipendiente de la Republica Dominica* (od r. 1891) z 15 lożami; na wyspie *Kuba: Gran Logia de la Isla de Cuba* (od r. 1891) z 64 lożami i 2.783 „braćmi"; na wyspie *Puertorico: Gran Logia Soberana de Puerto Rico* (od r. 1885) z 26 lożami i 900 „braćmi". Wiadomo, że loże tych dwóch ostatnich wysp w walce Hiszpanii z powstańcami i ze Stanami Zjednoczonymi stanęły po stronie powstańców.

ROZDZIAŁ XXIX.

Masonerya w południowej Ameryce.

Treść. I. Republiki południowej Ameryki były i są widownią ciągłych walk i rewolucyj. — Prześladowanie Kościoła przez masonów. — Kwitnący stan republiki Ekwador pod rządami pobożnego prezydenta Garcia Moreno. — Zamordowanie tegoż przez siepaczy najętych przez masoneryę. — II. Zuchwalstwo sekty, wciskającej się do bractw i kościołów w Brazylii. — Opór biskupów z Olindy i z Para. — Skazanie tychże na więzienie. — Reakcya katolicka.

I. Republiki południowej Ameryki były i są widownią ciągłych walk i rewolucyj, do czego przyczynia się niemało sekta masońska. Mianowicie w wieku XIX. wielce się dali Kościołowi we znaki prezydenci, należący do lóż, jak np. Tomasz Mosquera w Nowej Grenadzie[1]), Antonio Guzman Blanco w Wenezueli, Santos w Urugwaju, Manuel Rosas w rep. argentyńskiej itd.

Prawdziwą oazą wśród puszczy była republika *Ekwador* pod rządami prezydenta dr. Gabryela Garcia Moreno, człowieka rozumnego, uczonego i sprężystego, a przedewszystkiem szczerego katolika, który z kraju swego starał się uczynić ideał chrześcijańskiej rzeczypospolitej; to też nietylko krzewił oświatę, dobrobyt i moralność w duchu katolickim, ale dekreta Soboru watykańskiego jako prawa fundamentalne ogłosił i państwo swoje Najśw. Sercu Jezusowemu uroczyście poświęcił (25. marca 1874). Nic dzi-

[1]) On to wydalił z kraju delegata Stolicy św. X. Mieczysława Ledóchowskiego.

wnego, że zjednał sobie powszechną cześć i popularność u ludzi dobrze myślących; zato masoni, których loże rozwiązał, poprzysięgli mu zgubę.

Rzeczywiście 6. sierpnia 1875 kilku morderców [1]), najętych przez sektę, zadało mu cios śmiertelny, wywoławszy go z kościoła, gdzie modlił się po przyjęciu w tym dniu Sakramentów św. Umarł z temi słowy na ustach: „Bóg nie umiera". Drugi jego następca, jen. Ign. Ventimilla, popierany przez masonów, zwrócił się przeciw Kościołowi. Wówczas to arcybiskup z Quito, Józef Ignacy Checa, został z rozkazu sekty w sam wielki piątek (30. marca 1877) otruty strychniną, którą mu wrzucono do kielicha; a rok później zginął także z trucizny biskup z Guajaquil, X. Lizarraburu [2]).

II. Do *Brazylii* weszła masonerya z Portugalii jeszcze w wieku XVIII., a w r. 1822 poparła Dom Pedra w buncie przeciw własnemu ojcu Janowi VI.; poczem Dom Pedro, jako w. mistrz W. Wschodu brazylijskiego, ogłosił się cesarzem Brazylii. Również rząd Dom Pedra II., jak twierdzą, masona, trzymał się tradycyj Pombala; toż nic dziwnego, że masoni owładnęli nietylko izby, urzęda i sądy, ale wdarli się w szeregi duchowne i do bractw kościelnych [3]). Do roku 1872 masonerya nie występowała otwarcie przeciw Kościołowi. Dopiero kiedy podczas uroczystego obchodu lóż w Rio Janeiro na cześć w. mistrza Rio Branco kapłan pewien wysławiał publicznie masoneryę i ten panegiryk swój wydrukował, a biskup go za to suspendował: W. Wschód lóż *Lavra Dio* postanowił połączyć się z W. Wschodem *los Benedictinos*, by zjednoczonemi siłami uderzyć na Kościół. Wnet też posypały się w dziennikach najohydniejsze bluźnierstwa przeciw Trójcy św., Eucharystyi i N. Pannie; to znowu banda bezbożnych, posłana przez lożę, rzuciła się na kaplicę i dom Jezuitów w Pernambuco, połamała wszystkie sprzęty i poraniła bezbronnych zakonników.

---

[1]) Mordercy nazywali się Royo, Campuzeno, Andrade i Cornajo.

[2]) *Pius IX. i Jego Pont.* T. III. str. 285 sq.

[3]) Czyt. *Pius IX. i Jego Pont.* T. III. str. 289 sq.

Główny powód do walki dały bractwa kościelne. Według modły portugalskiej potworzyły się w Brazylii religijne stowarzyszenia wiernych *(irmandades)*, mające swoje kościoły, cmentarze, szkoły i szpitale, a od władzy biskupiej prawie niezawisłe. Do tych to bractw wsunęli się masoni, już to by zawładnąć znacznym ich majątkiem, jużto by pod płaszczykiem religii szerzyć wśród nich niedowiarstwo. Doszli oni do tego stopnia śmiałości, że gdy który z braci umarł — choćby bez Sakramentów — wystawiali jego ciało w kościele z godłami masońskiemi, a sami, w też godła przybrani, otaczali trumnę, podczas gdy księża, z których niejeden należał do sekty, odprawiali nabożeństwo. Najzuchwalej występowali w dyecezyi Olinda-Pernambuco, bo nietylko ogłosili publicznie listę księży i członków bractw, zapisanych do lóż, ale w dziennikach miejscowych najstraszniejsze umieszczali bluźnierstwa. Nie mógł na to milczeć biskup tamtejszy, X. Vitalis Antoni Gonsalvez de Oliveira, mąż pełen ducha Bożego, który z celi zakonnej OO. Kapucynów już w 27 roku życia wyniesiony został na tę stolicę (r. 1871).

Już w r. 1872 naraził się masonom, kiedy nie pozwolił odprawić Mszy św. w kościele św. Piotra na pamiątkę założenia miejscowej loży, ani urządzić nabożeństwa żałobnego za duszę jednego z „braci", na którem sekciarze chcieli ukazać się ze swemi insygniami. Ich pisma obrzuciły go za to obelgami i dopuściły się haniebnych bluźnierstw, tak że biskup ogłosił publiczną ekspiacyę. Kiedy bractwo *Solidade* autora tych bluźnierstw i zarazem redaktora masońskiego pisma *Verdade* wybrało swoim przedstawicielem, biskup obłożył je interdyktem i wezwał także inne bractwa, aby z łona swego wykluczyły wszystkich niepoprawnych masonów. Nie odniosło to pożądanego skutku, tak że jedenaście innych bractw trzeba było ukarać interdyktem. Lecz one, zamiast się poddać, wniosły przeciw pasterzowi swemu skargę, którą rada państwa mimo protestu biskupa przy-

jęła. Biskup otrzymał naganę i wezwanie, by w ciągu miesiąca zniósł interdykt; a cesarz Pedro II. to zarządzenie zatwierdził. Równocześnie nadeszło pochwalne breve Piusa IX. (z 29. maja 1873), które biskup wraz z listem pasterskim z 2. lipca 1873 w dyecezyi ogłosił. Za to prezydent ministrów, a przytem wielki mistrz lóż brazylijskich Rio Branco pozwolił wytoczyć biskupowi proces przed najwyższym trybunałem i kazał go, jako „podejrzanego o pogwałcenie konstytucyi" uwięzić, poczem przywieziono go do Rio Janeiro. Wyrok zapadł 21. lutego 1874, — cztery lata ciężkiego więzienia i robót przymusowych, co Pedro II. na zwykłe więzienie zamienił.

Mimo protestu Stolicy św. rząd nie uwolnił biskupa z Olindy; owszem 1. lipca 1874 kazał uwięzić biskupa z Para, Antoniego Macedo Costa, iż bractwo wolnomularskie obłożył cenzurami; poczem skazano go również na 4 lata więzienia. Podobny los spotkał wikaryuszów generalnych z Olindy i Para. Dopiero 18. września 1875, po upadku masońskiego gabinetu Rio Branco, ułaskawił cesarz uwięzionych biskupów.

Teraz zwrócili masoni swą nienawiść przeciw biskupowi Antoniemu de Macedo Costa. W r. 1877 opanowali oni w Para kościół Najśw. Panny „z Nazaretu" i podczas głównego święta, obchodzonego tam przez dwa tygodnie, wyprawiali co wieczór na placu przyległym gorszące widowiska [1]). Biskup, na wieść o tem, wzbronił nadal wszelkiego nabożeństwa i kazał kościół zamknąć; ale masoni wybili drzwi, pozapalali świece na ołtarzach i bez księdza odśpiewali litanię, poczem ohydne orgie trwały do północy.

Ale ta właśnie zuchwałość masonów obudziła u katolików zbawienną reakcyę, a podniesienie się ducha religijnego wpłynęło także na cesarza, że po ustąpieniu ma-

[1]) Mianowicie wobec kilku tysięcy ludzi różnego wieku wystawiali kompletnie nagie kobiety.

sona Saldanhy Marinho powołał do rządów gabinet umiarkowany (1880).

Kilkanaście lat później (1889) pomogły loże strącić Dom Pedra II. z tronu i proklamować republikę brazylijską.

III. W południowej Ameryce stan masoneryi obecnie jest taki:

W rep. *Wenezueli: Gran Oriente Nacional de los Estados Unidos de Venezuela*, z siedzibą w Caracas (od r. 1893) z 35 lożami i *Gran Logia Soberana e Independiente de Venezuela* w Caracas.

W rep. *Nowej Grenady: Gran Oriente di Columbia*, z siedzibą w Santa Fè di Bogota (od r. 1872).

W rep. *Peru: Gran Logia*, z siedzibą w Limie (od r. 1831) z 33 lożami (z tych 5 w republice boliwijskiej, 2 w rep. Ecuador, 3 w rep. Chile).

W rep. *Chile: Gran Oriente*, z siedzibą w Valparaiso (od r. 1862) z 10 lożami i 485 „bbraćmi“, i *Gran Logia symbolica* w Santjago (od r. 1904) z 6 lożami i 180 „braćmi“.

W rep. *argentyńskiej: Gran Oriente* i *Gran Logia simbolica* z 107 lożami i 1450 „braćmi“, (połączone w r. 1905).

W rep. *Uruguaj: Gran Oriente*, z siedzibą w Montevideo (od r. 1810), z 15 kapitułami i 33 lożami.

W rep. *Paraguaj: Gran Oriente* z siedzibą w Assuncion (od r. 1896) z 8 lożami. — *Supremo Consejo* (od r. 1896) z 1 kapitułą i 1 lożą.

W rep. *Brazylii:* 1. *Grande Oriente do Brazil*, z siedzibą w Rio Janeiro (od r. 1883) z 27 kapitułami „Kadosz“, 85 kapitułami „Różanego Krzyża“, razem z 852 lożami i 28.853 „braćmi“; 2. *Grande Oriente do Rio Grande do Sul*, z siedzibą w Porto Alegre (od roku 1893) z 29 lożami, między któremi jest 5 niemieckich i 2248 „braćmi“; 3. *Grande Oriente* i *Suprême Conseil* w Parana, z siedzibą w Curityba; 4. związek lóż południowej Brazylii w Porto Alegre z 6 lożami.

ROZDZIAŁ XXX.

Masonerya w Azyi, Afryce i Australii.

I. *W Azyi* w koloniach różnych państw istnieją ich loże, zawisłe od lóż macierzystych.

I tak: w *Indyach Wschodnich* jest loża prowincyonalna w Kalkucie, z 75 lożami filialnemi; prócz tego znajdują się loże w *Bengalii*, *Bombay* i *Arabii*, zależące od W. Loży w Szkocyi.

Na wyspach *Jawa* i *Sumatra* są loże rytu szkockiego; w *Chinach* (Kantonie, Hongkong i Szangaj) loże angielskie; na *Flipinach* loże krajowców (Tagalów), które wywołały bunt przeciw Hiszpanii; a także loże amerykańskie. *W Smyrnie* jest loża angielska i niemiecka, w *Pondichery* loża francuska, w *Szangaj* loża niemiecka. *W Japonii* prócz 4 lóż cudzoziemskich, utworzyły się także loże czysto japońskie, co bardzo utrudnia nawrócenie tego narodu. Do *Persyi* wysłał W. Wschód włoski w r. 1909 dwóch delegatów, iżby w Teheranie i Tebris założyli loże, a przez nie wsparli tamtejszy ruch rewolucyjny.

II. *W Afryce* istnieje W. Wschód egipski (od r. 1864), który w r. 1907 połączył się z W. Lożą narodową w Egipcie (od r. 1876), z siedzibą w Kairze z 47 lożami i 1500 „braćmi“. Są też W. Loże w *Monrovia* (w kolonii *Liberia* od r. 1867 z 9 lożami i 650 „braćmi“ — w *Tunisie* (od r.

1881) i w *Algieryi* [1]), jakoteż loże w koloniach południowej Afryki.

III. *W Australii* jest: Wielka Loża zachodniej Australii w *Perth* z 74 lożami i 4650 „braćmi“; W. Loża południowej Australii w *Adelaide* (od r. 1884) z 45 lożami i 2934 „braćmi“; W. Loża „dawnych i przyjętych Wolnomularzy“ w *Melbourne* (od r. 1889) z 205 lożami i 9.802 „braćmi“; W. Loża kraju *New-Sud-Wales* w Sydney (od r. 1888) z 214 lożami i 12.785 „braćmi“; W. Loża w Quensland w *Brisbane* (od r. 1903) z 52 lożami i 1600 „braćmi“; W. Loża wyspy *Nowej Zelandyi* w Auckland (od r. 1890) ze 158 lożami i 10.230 „braćmi“; W. Loża wyspy *Tasmanii* w Hobarttown (od r. 1890) z 29 lożami i 1500 „braćmi“ [2]).

---

[1]) Zależą one od W. Wschodu francuskiego.

[2]) W r. 1904 *Zjednoczona W. Loża angielska* w Londynie liczyła 44 prowincyonalnych W. Lóż, a 2653 lóż zwyczajnych; *W. Loża szkocka* w Edinburgu miała 30 lóż wielkich prowincyonalnych i 543 lóż zwyczajnych; W. Loża irlandzka w Dublinie miała 15 lóż wielkich prowincyonalnych i 470 lóż zwyczajnych.

ROZDZIAŁ XXXI.

Przynęty, czynniki pomocnicze i sprzymierzeńcy masoneryi.

Treść: I. Masonerya ma liczne przynęty, któremi wabi do siebie adeptów. — II. Pomocniczym jej czynnikiem jest przedewszystkiem upadek wiary, a więc to wszystko, co w umysłach wiarę niszczy lub podkopuje, a prócz tego niemądra polityka rządów i osłabienie obozu katolickiego. — III. Sprzymierzeńcami masoneryi są członkowie stowarzyszeń i związków antyreligijnych — zwolennicy radykalizmu i rewolucyi — socyaliści i żydzi.

Nie da się zaprzeczyć, że liczba masonów z każdym rokiem wzrasta[1]) i że wpływ tychże jest coraz wybitniejszym, a tem samem coraz szkodliwszym dla Kościoła i społeczeństwa. Jakaż jest tego przyczyna?

I. Oto najprzód przynęty ze strony masoneryi, takiemi zaś są:

Jej organizacya, ruchliwość, solidarność i uniwersalny charakter.

Częste posiedzenia, konferencye i kongresy „braci“.

Wzajemna pomoc, tworzenie zakładów dobroczynnych dla masonów i ich rodzin, posuwanie tychże na urzęda

---

[1]) Wykazuje to C. van Dalens *Kalender für Freimaurer*. Tak np. w r. 1096 miało być W. Lóż i W. Wschodów 161, lóż wszystkich 19.245 »braci« masonów 1.293.915, ale dodać do nich trzeba przeszło milion »uczniów» i „czeladników“ w Zjedn. Stanach półn. Ameryki.

i godności, zapewnianie im mandatów poselskich i wyższych stanowisk w rządach, popieranie „braci“ w spekulacyach giełdowych, dostawach, budowie kolei i t. p.

Urok potęgi i znaczenia tam, gdzie masonerya doszła do władzy.

Używanie wszystkich środków, pozwolonych i niepozwolonych, by się utrzymać przy władzy.

Urok tajemniczości i działanie na wyobraźnię ludzi płytkich, przez ceremoniał przyjęcia, godła i legendy, co słusznie przyrównano do hypnotyzowania.

Sprawianie częstych i sutych biesiad, z toastami i mowami, czasem nawet — jak to było szczególnie w wieku XVIII. — wspólnych zabaw z „siostrami“ masonkami.

Rozdawanie wyższych stopni, godności i oznak masońskich dla zwabienia ludzi ambitnych.

Polowanie na ludzi możnych, bogatych i zagorzałych, a szczególnie na łatwo zapalną młodzież.

Rzucanie w dziennikach, przez sektę wydawanych, lub sekcie sprzyjających, szumnych, a kłamliwych haseł, że masonerya jest związkiem filozoficznym i humanitarnym, szanującym religię, a niemieszającym się do polityki, pracującym nad rozkrzewieniem oświaty, wywalczeniem wolności i zapewnieniem postępu.

Natomiast ciągłe uderzania na dogmata i instytucye katolickie, na tyranię Kościoła, na fanatyzm i obskurantyzm duchowieństwa.

Związanie adeptów najściślejszym sekretem i straszną przysięgą, przytem baczny nadzór nad nimi, czyli ciągłe szpiegowanie, a w razie nieposłuszeństwa, stosowanie surowych kar.

II. Ma też masonerya czynniki pomocnicze, które ułatwiają jej werbunek i działalność.

Takim czynnikiem jest upadek albo przynajmniej osłabienie wiary w wielu duszach; jest bowiem rzeczą pe-

wną, że tylko ten, kto nie wierzy w Bóstwo Chrystusowe i w objawienie Jego, z łatwością wchodzi do sekty. Natomiast protestant wierzący stroni od niej; jeżeli zaś wszedł, albo zaraz wiarę traci i staje się deistą, indyferentystą, czy nawet ateuszem, albo zaraz stamtąd ucieka. Tem trudniej wciągnąć do loży katolika, który przecież wie, że masonerya jest sektą antyreligijną, przez Stolicę św. tylekroć potępioną, tak, że kto się do niej wpisuje, ściąga na siebie klątwę, samemu Papieżowi zastrzeżoną.

Dziś w świecie protestanckim coraz mniej jest wiary i ducha chrześcijańskiego, tak że nawet pośród pastorów i profesorów teologii wielu jest takich, którzy nie wierzą w Bóstwo Chrystusowe; a ci chętnie wstępują do sekty. Co gorsza, nawet do świata katolickiego wciska się coraz silniej niedowiarstwo, nad czem szczególnie masonerya usilnie pracuje. Wszakże ona to mnoży grupy *de la libre pensée*, będące przednią jej strażą; za jej też podmuchem zebrał się w r. 1869 antysobór wolnomyślicieli w Neapolu[1]), jakoteż późniejszy ich kongres w Genewie (1902), w Rzymie (1904) i najnowszy w Paryżu. Cóż tedy dziwnego, że jej szeregi ciągle się pomnażają.

Pomocniczym jej czynnikiem jest wszystko to, co wiarę niszczy i osłabia, a więc najprzód złe prądy w teologii i piśmiennictwie, jak deizm, racyonalizm, indyferentyzm, panteizm, pozytywizm, materyalizm, darwinizm i seksualizm; powtóre, grasujący coraz bardziej obłęd okkul-

---

[1]) Na tym kongresie delegaci W. Lóż Europy, Ameryki, Azyi i Afryki, wraz z innymi wolnomyślicielami, taką powzięli uchwałę: „Zważywszy, że idea Boga jest źródłem i podporą wszelkiego despotyzmu i wszelkiej nieprawości, — zważywszy, że religia katolicka jest najzupełniejszą i najstraszniejszą personifikacyą tej idei i że zbiór jej dogmatów jest negacyą społeczeństwa ludzkiego; wolnomyśliciele oglaszają za swój obowiązek pracować nad rychłem i radykalnem wykorzenieniem katolicyzmu i nad zniszczeniem tegoż wszelkimi środkami, nie wyjmując siły rewolucyi«. (Deschamps — Jannet *Les sociétés secrètes* itd. édit 1882 I. p. 114(.

tyzmu i spirytyzmu [1]), wreszcie coraz większe zepsucie obyczajów i wyuzdanie w życiu, powieści, teatrze i sztuce.

Czynnikiem pomocniczym jest także niemądra polityka rządów, które jużto uprawniają masoneryę, albo nawet poddają się jej rządom, jużto kierują się antyreligijnym liberalizmem, to jest, tym systemem, który pod złudnem hasłem wolności ruguje wpływ religii z prawodawstwa, z życia publicznego, z rodziny i z polityki, a jako najświetniejsze zdobycze wieku ogłasza państwo bezwyznaniowe, prawo bezwyznaniowe, szkołę bezwyznaniową, lub międzywyznaniową, wolność wyznań, wolność prasy, moralność wyzwoloną, cywilne małżeństwa, emancypacyę kobiet, powszechne głosowanie i zasadę faktów dokonanych.

Czynnikiem pomocniczym masoneryi jest osłabienie obozu katolickiego, spowodowane czy to przez spory teologiczne, jak np. walkę przeciw uchwaleniu dogmatu nieomylności w r. 1870, tudzież błędne zasady seminaryonalizmu, ontogolizmu, modernizmu i loisyzmu, niezdrowe dążności reformizmu, amerykanizmu i liberalnego katolicyzmu, czy przez rozterki polityczne, jak rozbicie na stronnictwa we Francyi, Hiszpanii i we Włoszech.

Niestety, jest wielu katolików, którzy ubocznie pomagają sekcie, jużto żyjąc, czy głosując nie po katolicku, jużto patrząc obojętnie na zniewagi i krzywdy wyrządzane Kościołowi, jużto prenumerując pisma liberalne i żydowskie, jużto odmawiając grosza na cele religijne.

III. Krom tego masoni mają chętnych i silnych sprzymierzeńców.

Są nimi członkowie stowarzyszeń i związków antyreligijnych, przez masoneryę utworzonych, albo przynajmniej przewodnie myśli jej propagujących. Do nich należeli da-

---

[1]) W r. 1902 powiedział na konweneie masońskim br.·. Colin, że pomiędzy „braćmi“ jest wielu spirytystów.

wniej Illuminaci, Karbonaryusze, członkowie Młodej Italii itp., a dziś jeszcze należą Wolnomyślni, Solidarni, Antydeici, Odd-Fellows, Bracia międzynarodowi itp.

Rzecz dziwna, że nawet związek tak pożyteczny jak Eleuterya, czyli towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od alkoholu, przyjęło organizacyę masońską, snadź na to, by sobie zjednać poparcie sekty i łatwiej się rozszerzyć w krajach protestanckich. W statutach drukowanych w Krakowie w r. 1902 p. t. *Eleuteria* [1]) czytamy, że w r. 1831 założono w Nowym Jorku towarzystwo pod nazwą „Niezależny zakon dobrych Templaryuszów“ *(Independent Order of Good Templary)* w celach krzewienia bezwzględnej abstynencyi od alkoholu we wszelakiej postaci, a więc także od wina i piwa. Zakon ma również swe loże, swoich urzędników lożowych [2]), swe hasła kwartalne, swe depesze szyfrowane (!), swe zebrania „braci“ i „sióstr“, swe tajemnice, swe modlitwy i swe oznaki [3]).

Do „zakonu“ mogą być przyjęci katolicy, protestanci, żydzi, buddyści itd., byle wyznawali wiarę w Boga. Adepci po pewnej próbie składają przysięgę „uległości we wszystkiem dla praw, zasad i obyczajów zakonu“, jakoteż uroczysty ślub bezwzględnej wstrzemięźliwości, obowiązujący na całe życie, choćby ktoś wystąpił z zakonu.

Co do organizacyi, nad pojedynczemi lożami są loże obwodowe, nad obwodowemi loże narodowe, zbierające się

---

[1]) W piśmie tem są także błędy dogmatyczne, a mianowicie przeciw Najśw. Tajemnicy Ołtarza i Ofierze Mszy św.

[2]) Nazwy ich są: przeor, kapelan (człowiek świecki, a nawet czasami kobieta), exprzeor, furtyan, marszałek ceremonii, sekretarz, skarbnik, wychowawca dzieci Templaryuszów.

[3]) Wspólną wszystkim oznaką jest mały guzik, wyobrażający kulę ziemską, przepasaną niebieską taśmą, która jest symbolem abstynencyi. Prócz tego na zebraniach wkładają bracia i siostry na swe ubrania pewien rodzaj niebieskiego ubioru.

raz na rok, nad narodowemi jest loża międzynarodowa, odbywająca swe zebrania co trzy lata[1]).

Towarzystwo to weszło także do naszego kraju i poczyna się rozwijać; dopóki jednak nie wyprze się wymienionej broszury i organizacyi „Dobrych Templaryuszów", duchowieństwo i prawi katolicy nie mogą mu zaufać, ani do niego należeć.

Sprzymierzeńcami masoneryi są zwolennicy radykalizmu, demagogii i rewolucyi, a przeciwnicy zasad chrześcijańskich w życiu politycznem i społecznem. Historya świadczy, że prawie we wszystkich ruchach rewolucyjnych brali udział masoni i że wzajem te ruchy wzmacniały zawsze ich siłę.

Sprzymierzeńcami masonów są socyaliści, bo jedni i drudzy mają wiele punktów stycznych, jak nienawiść do religii katolickiej, dążność do „odchrześcijanienia" społeczeństwa i hasła rewolucyi francuskiej: wolność, równość i braterstwo. Wprawdzie masonerya składa się przeważnie z „burżuazyi", socyalizmowi wstrętnej i wrogiej; ale mimoto idąc za jednym ze swoich mistrzów, br.·. J. J. Rousseau, wchodzi nieraz w sojusz z socyalizmem, by przezeń zepsuć niższe warstwy i popchnąć je do walki z Kościołem i rządami, jakoteż by przy pomocy socyalistów opanować parlamenta i rządy; wszakże już w roku 1845 ogłosił ohydny pismak br.·. Eug. Sue, że wolnomularstwo stoi na czele stronnictw liberalno-socyalistycznych. Ono też pomogło do utworzenia sycyalistycznego Internacyonału na dniu 28. września r. 1864 w Londynie. Z drugiej strony koryfeusze socyalizmu: Babeuf, Saint-Simon, Bazard, Ludwik Blanc, Proudhon, Ledru-Rollin, Edgar Quinet, Tolain, Lassalle, Karol Marx i inni, należeli do sekty masońskiej albo zostawali w bliższych z nią stosunkach; a toż samo powiedzieć można o dzisiejszych przewódcach partyi. Do lóż

[1]) Według wymienionej broszury było w roku 1902 przeszło 600.000 członków. Tworzą się też osobne kółka z dzieci.

należą n. p. socyaliści niemieccy: Dr. Karol Ornstein, Dr. Robert Schen, Maks Schlifler, Schuhmaier, Zenker i inni.

Kiedy w roku 1871 Komuna zawładnęła Paryżem, loże paryskie wysłały deputacyę do rządu rewolucyjnego, przyczem br.·. Thirifoque oświadczył, że „komuna jest najwspanialszą rewolucyą, jaką tylko kiedy świat widział“, że „jest to nowa świątynia Salomonowa, której bronić masoni powinni“. Nazajutrz (29. kwietnia 1871 r.) kilka tysięcy masonów, należących do 130 lóż, urządziło uroczysty pochód po ulicach Paryża, z niebieskiemi chorągwiami na czele i wśród okrzyków: Niech żyje Komuna! Niech żyje Wielki Wschód! Stanąwszy na wałach, zatknęli masoni swą chorągiew i wezwali Wersalczyków do zaprzestania walki. Rzeczywiście ogień ucichł na chwilę, a nawet Thiers wysłał do nich parlamentarzystę, także masona; ale po 24 godzinach rozpoczęto walkę na nowo i zdobyto Paryż.

W ostatnich czasach sojusz masoneryi z partyą socyalistyczną stał się jeszcze ściślejszym, i to nietylko w polityce, gdy idzie o walkę z katolikami — jak to widzieliśmy w Belgii, Francyi i Włoszech[1]) — ale także na polu zasad. Już w roku 1894 br.·. Bonnardot wystąpił na kongresie lóż francuskich z propozycyą, by proklamować kollektywizm jako ideę masońską, która też niebawem do wielu lóż wniknęła; inny zaś mowca — br.·. Bédarie — na konwencie z r. 1900 dowodził, że „socyalizm jest konkluzyą logiczną i jedynie konsekwentnem ukoronowaniem idei solidarności masońskiej“[2]).

[1]) W ostatnich czasach socyalistyczny dziennik *Avanguardia* wystąpił przeciw masoneryi, którą nazwał „zielonym papieżem“, a to dlatego, że masoni przy wyborach do parlamentu nie wszędzie popierali kandydatów partyi socyalistycznej.

[2]) Na Kongresie lóż północno-zachodnich we Francyi w roku 1901 br.·. Dutilloy wypowiedział śmiało: *„Si un jour nous écrasons l'infame, ce sera sous le Contrat social“*. Zapewne też masonerya przyczyniła się do przywrócenia urzędowego Internacyonału na kongresie socyalistycznym międzynarodowym 25. września 1906.

Sam *Convent* francuski oświadczył się w r. 1896 za wprowadzeniem podatku progresywnego, jakiego chcą socyaliści, a w r. 1899 za utworzeniem kasy emerytalnej dla robotników *(caisse de retraite des invalides du travail)*, na co postanowił obrócić majątek kongregacyj zakonnych[1]). Niektóre loże (zwłaszcza paryska) żądały nawet, aby „zdemokratyzować masoneryę“ i przypuścić do niej robotników; ale wniosek ten wówczas nie przeszedł, nie dlatego tylko, że każdy mason za przyjęcie do jakiegokolwiek stopnia musi płacić dosyć znaczną taksę, ale także i z tej racyi, podniesionej przez sprawozdawcę na konwencie francuskim z r. 1900, że „masonerya, jako kierowniczka ludzkości pod względem intelektualnym i moralnym, jest z istoty swojej arystokracyą, a nie demokracyą“.

Jest rzeczą pewną, że masonerya wspiera strajki socyalistów; ale z drugiej strony posługuje się tą partyą, jakby swoją gwardyą pretoryańską; a tej koalicyi udało się przeprowadzić we Francyi niegodziwe ustawy o zniesieniu kongregacyj zakonnych i o rozdzieleniu Kościoła od państwa. Na kongresie ateuszów, nazywających się zwolennikami „wolnej myśli“ *(Libre pensée)*, odbytym w Paryżu w lecie r. 1905, uwidocznił się jeszcze lepiej związek masoneryi nietylko ze socyalistami ale także z anarchistami; co tem łatwiej się powiodło, że głośni anarchiści, jak Wawrzyniec Theilhade, Sebastyan Faure, Karol Malato, Cyvoet, Ferrer i inni, należą do lóż. Po straceniu masona-anarchisty Ferrera (13 paźdz. 1909 r.) masonerya używała głównie socyalistów i anarchistów do wywołania w wielu miastach napadów na kościoły i duchowieństwo.

Słusznie też jeszcze w roku 1884 ostrzegał Leon XIII: „Gdy zniknie bojaźń Boża i poszanowanie praw Bożych, gdy powaga panujących pójdzie w pogardę, gdy żą-

[1]) Ten »miliard kongregacyj« utonął jednak w kieszeniach likwidatorów masonów.

dza buntów będzie dozwoloną i pochwaloną, gdy namiętności pospólstwa, pobudzone do wybryków, nie będą miały innego hamulca, prócz kary; wtedy koniecznie musi nastąpić zamieszanie i przewrót wszelkich stosunków. I właśnie do sprowadzenia takiego zamieszania i przewrotu, umyślnie dążą i to jako cel swój głoszą liczne sprzymierzone ze sobą związki komunistów i socyalistów; a wspólności z ich zamiarami nie może się wyprzeć sekta masonów, która i celom ich wielce sprzyja i główne zasady ma z nimi wspólne".

Sprzymierzeńcami masoneryi są wreszcie żydzi. Sojusz ten jest rzeczą pewną; a nie brak nawet pisarzy i to poważnych, którzy twierdzą, że masonerya zawdzięcza żydom swój początek. Cóż za tem zdaniem przemawia? Oto przedewszystkiem ta okoliczność, że żydzi nienawidzą z zasady i bez chęci pojednania się religii Chrystusowej, która ich opór przeciw Zbawicielowi świata potępia, — jako też społeczeństwa chrześcijańskiego, od którego doznawali nieraz poniżenia i prześladowania, w zamian za krzywdy, jakie temu społeczeństwu przez lichwę, wyzysk i demoralizacyę zadawali i zadają. Konsekwentnie żydzi dążą do tego, by podkopać byt religii Chrystusowej, której Kościół katolicki jest strażnicą i ogniskiem, a społeczeństwo chrześcijańskie poniżyć, osłabić i opanować; ponieważ zaś masonerya zwraca, jak widzieliśmy, nienawiść swoją przeciw Kościołowi i stara się zedrzeć ze społeczeństwa cechę chrześcijańską, przeto łatwo wysnuć stąd wniosek, że żydzi utworzyli masoneryę, jako jeden z pierwszorzędnych hufców w walce z chrystyanizmem.

Powtóre, żydom znaną była oddawna organizacya tajna, bo wszakże zaraz po rozprószeniu swojem w r. 70 (czyli po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa) i w r. 135 (czyli po zduszeniu buntu Barkochby) mieli władzę naczelną ukrytą, która im zastępowała dawny sanhedryn, z przewodniczącego *(nasi)* i 70 radców złożony. Mianowi-

cie w Palestynie najwyższe acz Rzymianom tajne rządy nad żydami sprawował przez czas jakiś „patryarcha Judei", rezydujący w Jafie lub w Tyberyadzie, a pozostali tamże doktorowie prawa wzięli się w drugim wieku po Chr. do napisania Miszny, czyli Talmudu jerozolimskiego. Ale to zwierzchnictwo zniknęło w wieku piątym, po edykcie Teodozyusza II. z r. 449.

Natomiast wyłoniła się już w wieku II. po Chr. w Babilonie godność „księcia niewoli albo wygnania" (po grecku *Echmalotarcha)*, jako najwyższa władza nad żydami Wschodu i Zachodu, co Talmud babiloński wyraźnie poświadcza (Traktat *Sanhedrin* fol. 5). Książęta wygnania, wybierani z rodu Dawidowego, wykonywali swą władzę bądź jawnie, bądź tajnie, według tego, czy żydzi pod panującymi Wschodu używali spokoju, czy byli prześladowani, dopiero w r. 1005 kalif muzułmański kazał zamordować ostatniego „księcia wygnania" Ezechiasza, co zmusiło żydów do nowego rozprószenia się po świecie[1]). Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że miejsce księcia wygnania zajęła jakaś naczelna władza tajna, przesyłająca żydom swe rozkazy za pośrednictwem rabinów; ale gdzie ona przybywała w biegu wieków i o ile ona wpłynęła na utworzenie organizacyi masońskiej, z braku świadectw historycznych dociec trudno[2]).

Za to zaprzeczyć się nie da, że między judaizmem i masoneryą zachodzi ścisły związek, nietylko co do ostatecznych celów, ale także co do zewnętrznych form rytuału masońskiego, bo wszakże tego dowodzą same nazwy: Adonai, Salomon, Zorobabel, Noachita, Książe Jerozolimy, Wódz

[1]) Obszernie omawia to X. Chabauty w dziele *Les Juifs nos maîtres.* 1882, a za nim Copin Albancelli w dziele *La conjuration juive contre le monde chrétien* Chap. XV. Paris 1909.

[2]) Mamy z r. 1480 pismo żydów konstantynopolitańskich w języku hiszpańskim, jako odpowiedź na zapytanie rabina z Arles; ale autentyczność tych dokumentów nie wydaje się nam zupełnie pewną (Por. Copin Albancelli l. c. p. 359 sq.).

Przybytku, Kawaler Kadosz i inne, — dalej legendy masońskie, zwłaszcza o budowie świątyni salomońskiej i zamordowaniu Hirama[1]), — wreszcie godła masońskie w lożach używane, jak n. p. świecznik siedmioramienny i liczenie lat; wszystko to przypomina Biblię Starego Zakonu albo historyę żydowską. Znać też w rytuale masońskim wpływ żydowskiej Kabały; a nawet jeden z autorów twierdzi, że Kabała jest filozoficzną podstawą i kluczem masoneryi[2]).

Jest zatem ścisłe pokrewieństwo między judaizmem i masoneryą; ale niema dowodów historycznych, że żydzi byli czynnymi przy założeniu pierwszych lóż angielskich. Co więcej, konstytucya masońska, napisana w r. 1723 przez Andersona, wyklucza żydów od udziału w lożach; taką bowiem daje wskazówkę: „Jakkolwiek w wykonywaniu dobroczynności na żadną religię, ani narodowość względu nie mamy, to przecież dotychczas uważamy za rzecz bezpieczniejszą i potrzebniejszą nikogo do zakonu naszego nie przyjmować, jak tylko tych, którzy w świecie profanów religię chrześcijańską wyznają“. Konsekwentnie W. Loża narodowa berlińska aż do 28. list. 1872 nie przyjmowała żydów do swoich lóż, a tej praktyki trzymały się także loże francuskie; dziś atoli to ograniczenie nigdzie prawie nie istnieje[3]).

Już w wieku XVIII. żydzi wciskali się do lóż, a nawet tworzyli nowe systemy i ryty; tak n. p. żyd Stefan Morin

---

[1]) Według niektórych autorów legenda o Hiramie, ma u masonów-żydów takie znaczenie: Zamordowanie Hirama budowniczego świątyni jerozolimskiej, oznacza upadek synagogi i założenie Kościoła Chrystusowego. Trzej zabójcy Hirama to zabobon, tyrania i głupota. Poszukiwanie ciała Hirama oznacza pracę żydów nad obaleniem Kościoła, a przywróceniem synagogi. Odkrycie ciała Hirama oznacza przywrócenie królestwa żydowskiego. Śmierć trzech morderców Hirama oznacza zagładę królów chrześcijańskich, duchowieństwa katolickiego i szlachty. (Por. Egera *Żydzi i masoni we wspólnej pracy* str. 60).

[2]) Meurin w *La Franc, Magonnerie synagogue de Satan.*

[3]) Istnieje jeszcze w Szwecyi.

zaprowadził wyższe stopnie w masoneryi północno-amerykańskiej; żyd Pasqualis dał początek kabalistycznej sekcie Saint-Martynistów, żydzi Bernard, Michel i Benarride wynaleźli obrządek zwany Mizraim. Nadto żydzi mieli i mają dotąd loże osobne, do których chrześcijan nie przyjmują, jak n. p. w Londynie, Lipsku, Frankfurcie, Hamburgu, Stanach Zjednoczonych Ameryki i gdzieindziej[1]).

Loże przygotowały emancypacyę i równouprawnienie żydów, która nastąpiła najprzód we Francyi, na mocy uchwały Zgromadzenia narodowego z 27. września 1791, później zaś w innych krajach (w Austryi w r. 1867). Za Napoleona I. otrzymali żydzi we Francyi uznanie Wielkiego Sanhedrynu, czyli naczelnej władzy wyznaniowej, podczas gdy ich bankierowie, zwłaszcza z rodu Rothschildów, do olbrzymiego doszli majątku, w biegu wieku ciągle pomnażanego.

Mając w ręku kapitały, poczęli żydzi oddziaływać silnie na politykę, jużto jawnie przez giełdy i dzienniki, jużto skrycie przez udział w tajnych towarzystwach; tak np. żyd, znany pod pseudonimem *Piccolo Tigre*, był jednym z najczynniejszych członków Wysokiej Wenty karbonarskiej, a inny żyd, nazwiskiem Klaus, osiadły w Niemczech, dostarczał pieniędzy na cele rewolucyjne.

Po strąceniu z tronu Ludwika Filipa, który dla żydów był bardzo łaskaw, żyd-mason Crémieux dostał się do rządów, jako jeden z ministrów republiki; on też w r. 1860 założył „powszechny związek izraelski“ *(Alliance israélite universelle)*, mający jako cel jawny obronę interesów żydowskich na całym świecie, a jako cel ukryty: „zbudowanie nowej Jerozolimy na gruzach tronu papieży i monar-

---

[1]) Według Dom. Margiotta *Souvenirs d'un Trente-Troisième Adriano Lemmi.* (Paris 1894 str. 228) tajne loże żydowskie liczą około 500.000 członków i tworzą osobną federacyę z „najwyższą Radą partykularną“ na czele, której siedzibą jest Hamburg; ale temu autorowi wierzyć nie można.

chów“ [1]). Tak bowiem pismo związku p. t. *Archives israélites* (z r. 1861 str. 165) wyraźnie zapowiedziało, że „miejsce cesarzy i papieży zajmie teraz nowe królestwo, nowa Jerozolima“. Na czele tego związku stoi komitet centralny, z siedzibą w Paryżu; on też za pomocą komitetów okręgowych i miejscowych [2]) kieruje żydami po różnych krajach rozprószonymi, a przez dzienniki obrabia opinię publiczną także w społeczeństwie chrześcijańskiem. Jak ścisłą jest łączność i jak wielką solidarność żydowska, pokazało się w r. 1858, kiedyto ochrzczenie małego żydka Edgara Mortary przez służącą chrześcijankę w Bolonii i umieszczenie go w katechumenacie rzymskim, by mógł poznać religię chrześcijańską, poruszyło wszystkie dzienniki żydowskie i liberalne, wszystkie szczególnie loże masońskie do krucyaty przeciw Rzymowi. Większe jeszcze wzburzenie w świecie żydowskim wywołała sprawa żyda oficera Dreyfusa, skazanego za zdradę przez sąd wojenny francuski; wówczas Związek *Alliance israélite* nałożył na każdego żyda podatek i nie spoczął, dopóki przy pomocy lóż nie przeprowadził zniesienia wyroku.

Jak sprytnie działa ten związek, wypowiedział trafnie w r. 1868 X. Ratisbonne, nawrócony żyd, a potem kapłan: „Żydzi z natury swej są zręczni, przemyślni, przejęci żądzą panowania. Z czasem duch ich przeniknął całą obecną cywilizacyę. Kierują oni giełdą, prasą, teatrem, literaturą, administracyą państwową, wszelkiemi drogami komunikacyjnemi na ziemi i morzu, a przewagą majątku i geniuszu

---

[1]) W manifeście programowym ogłasza Crémieux, że »nie pierwej żyd stanie się przyjacielem chrześcijanina lub muzułmanina, aż światło wiary żydowskiej, tej jedynej religii rozumu, zaświeci po wszystkich krajach« i że »przychodzi już dzień, w którym Jeruzalem stanie się domem modlitwy wszystkich narodów, a sztandar żydowskiego monoteizmu zaszumi na najbardziej odległych wybrzeżach morskich“.

[2]) Pomagają także liczne stowarzyszenia żydowskie rozrzucone po świecie.

opasali, jakby żelaznem kołem, całe społeczeństwo chrześcijańskie“ [1]). Nie dziw też, że pewien uczciwy mason, zapytany, dlaczego wystąpił z sekty, taką dał odpowiedź: „Porzuciłem stanowczo lożę i stowarzyszenie, bom nabył przekonania, że jesteśmy jedynie narzędziem żydów, pchających nas do zburzenia chrześcijaństwa“ [2]).

Mianowicie w drugiej połowie XIX. wieku i na początku XX. działalność żydów w lożach i po za lożami stała się wybitną i szkodliwą. Za Napoleona III. ich bankierzy, Perreire, Millaud i inni, trzęśli finansami francuskimi, a nawet żyd-konwertyta, X. Jan Marya Bauer, wcisnął się do Tuillerii na spowiednika cesarzowej Eugenii, aby stać się potem oszustem i apostatą. Do rządu tymczasowego w r. 1870 dostał się znowu żyd-mason Crèmieux [3]), ale głównym wówczas działaczem był Gambetta, pochodzący, jak twierdzą, z żydowskiej rodziny „Gamberle“.

Trzecia republika wyniosła żydów w górę, tak że nietylko opanowali większe dzienniki i kapitały [4]), ale zawładnęli lożami, a przez loże wyborami i rządami [5]), zawarłszy sojusz z radykalistami i socyalistami.

We Włoszech Adryan Lemmi, z katolika apostata-żyd i żyd Ernest Nathan byli przez czas jakiś nader czynnymi

---

[1]) Question juive. Paris 1868 str. 9.

[2]) Paryski dziennik „Le Monde“ w roku 1870.

[3]) Żydzi są właścicielami lub współpracownikami następujących dzienników we Francyi: *Matin, Gauolis, Humanité* i innych; w Anglii: *Times, Daily Telegraph, Morning Post, Daily News;* w Hiszpanii: *Imparcial i Liberal;* w Wiedniu: *Neue Freie Presse, Zeit* i innych; w Galicyi: *wszystkich pism socyalistycznych*; w Berlinie: *Berliner Tageblatt*; we Włoszech: *Tribuna* i innych; a znane ajencye Reutera, Havasa i Wolfa są w ręku żydów.

[4]) 250.000 żydów we Francyi posiada 80 miliardów, a przeszło 33 milionów chrześcijan tylko 70 miliardów ogólnego majątku. Mówiliśmy wyżej, że żydzi-masoni Herz, Reinach, Arton byli głównymi sprawcami oszustw w przedsiębiorstwie panamskiem.

[5]) Żydzi Raynal i Lockroy byli ministrami za trzeciej republiki.

wielkimi mistrzami Wielkiego Wschodu i odznaczali się zaciekłą nienawiścią do katolicyzmu. Pierwej jeszcze, bo około r. 1870 żydzi, niepomni dobrodziejstw otrzymanych od Piusa IX., należeli do najzaciętszych wrogów papiestwa; z nich też po r. 1870 wyszli redaktorowie trzech głównych dzienników rzymskich *(Opinione, Libertà, Nuova Roma)*, nazwiskiem Dina, Arbib i Lewi, niezrównani w szkalowaniu papieża i wyszydzaniu religii katolickiej.

W Portugalii i Hiszpanii żyd Mendizabal w pierwszych dziesiątkach XIX. wieku przewodził w walce z Kościołem i ze stronnictwem konserwatywnem, a nawet w r. 1834 owładnął ster rządu w Hiszpanii.

W Austryi żydzi są głównymi pionierami liberalizmu antykatolickiego i przez swe dzienniki panowali nad opinią publiczną, dopóki nie wystąpiło na widownię stronnictwo chrześcijańsko-socyalne; oni też przewodzą w „związkach humanitarnych“ austryackich, które są ukrytemi lożami, jakoteż w lożach węgierskich i w antyreligijnym związku p. t. *Freie Schule.*

Do Rosyi masonerya nie ma przystępu; za to żydzi w r. 1905 stanęli na czele ruchów rewolucyjnych, które przez kilka lat wstrząsały tem państwem. Oni to zorganizowali w Królestwie Polskiem stronnictwo socyalno-rewolucyjne, zwane *Bund*, a w nim i przezeń t. z. „bojówkę“ do wykonywania skrytobójstw i napadów na posterunki, kasy i składy monopolowe, z czego potem wyrodził się ohydny bandytyzm. Tak jednak umieli manewrować, że z tych rozruchów i strajków szkodę ponieśli sami robotnicy chrześcijańscy i wogóle Polacy, podczas, gdy korzyść mieli żydzi i Prusacy.

Wszędzie żydzi nietylko łączą się z partyą socyalno-demokratyczną, ale nią kierują, by odwrócić od siebie rewolucyę społeczną, a za to śmiertelny cios zadać społeczeństwu chrześcijańskiemu. Ojcami dzisiejszego socyalizmu byli Lassalle i Marx, z których pierwszy był żydem, a drugi

pochodził od żydów; obecnie przewódcami tegoż są również żydzi, jak n. p. w Austryi Adler, Ellenbogen, Kohn, Verkauf i inni, w Galicyi Diamand, Haecker, Liebermann, Czaki, Drobner, Mantel i inni. Wszędzie żydzi kierują się taką samą etyką, to jest, wyzyskiwaniem wszystkiego na swoje dobro, choćby przyszło użyć środków tak przewrotnych, jak anarchia, szpiegowanie, oszustwo, lichwa, pornografia, handel żywym towarem i t. p.

Wszędzie wreszcie mają żydzi te same dążności i hasła, a więc nietylko opanowanie kapitałów, handlu, wielkiego przemysłu, prasy i rządów, ale także zdemoralizowanie społeczeństwa, zdeptanie Kościoła katolickiego, skrępowanie wolności religijnej, zabór dóbr duchownych, zniesienie zakonów, zaprowadzenie małżeństwa cywilnego, rozwodów i szkół bezwyznaniowych; a ponieważ takie same dążności i hasła ma również masonerya, przeto żydowstwo używa masoneryi za swoje narzędzie, by odbudować „świątynię jerozolimską“ i sprowadzić do niej „mesyasza“, to jest, dojść do panowania nad światem; bo według postępowych pojęć żydowskich, mesyaszem ma być sam naród żydowski po obaleniu chrześcijaństwa.

Już kilkadziesiąt lat temu wyrzekł słynny żyd, minister Disraeli (lord Beaconsfield): „Żyd w naszych czasach doszedł do tego, że na sprawy Europy wywiera wpływ zdumiewający“. O ileż słuszniej powiedzieć to można dzisiaj. Tymczasem społeczeństwo chrześcijańskie zamyka oczy, by nie widzieć grożącego mu niebezpieczeństwa; a nawet pomaga masonom i żydom w ich destrukcyjnej robocie!

ROZDZIAŁ XXXII.

Jak paraliżować działanie masoneryi.

TREŚĆ: Nie godzi się patrzeć spokojnie na zgubne działanie masoneryi. — Nie wystarczy lamentować i modlić się, ale potrzeba walczyć i pracować. — Jaka jest broń odporna. — Jaka jest broń zaczepna. — Przedewszystkiem trzeba z masoneryi zdzierać maskę. — Jakie środki poleca Kongres antymasoński, odbyty w Trydencie w r. 1896. — Dlaczego nie można całkowicie pokonać masoneryi.

Z tego krótkiego zarysu poznać można, że masonerya jest sektą antyreligijną, zarówno Kościołowi jak społeczeństwu wrogą, i że jej działanie jest coraz zuchwalsze, coraz szkodliwsze.

I cóż czynić wobec tego? Czy patrzeć na to spokojnie? Nie, bo byłoby to grzechem przeciw Bogu, zdradą religii i Kościoła, samobójstwem chrześcijańskiego społeczeństwa; pewną też jest rzeczą, że jeżeli się nie będzie przeciwdziałać, masonerya, współce z innymi czynnikami, przyprawi to społeczeństwo o zgubę.

Ale czy wystarczy lamentować i modlić się, prosząc Boga, by jakimś cudem starł moc szatana, wygładził ziemskich jego sojuszników i zapewnił katolikom zupełny tryumf na wszelakiem polu? I to nie, bo Pan Bóg takich cudów nie czyni, ale jeżeli ludzkości objawia religię prawdziwą, wymaga zarazem, aby ludzkość jej strzegła i broniła, — jeżeli daje człowiekowi swą łaskę, żąda od niego,

by z nią współdziałał, co bez pracy i walki nie jest możebnem. Pięknie powiedziała błogosławiona wojowniczka Joanna d'Arc: „Niech rycerze walczą, a Bóg da zwycięstwo".

Trzeba tedy walczyć z masoneryą, używając broni odpornej i zaczepnej, z walką zaś łączyć rozumną, zbożną i wytrwałą pracę.

Przedewszystkiem trzeba pogłębiać w sobie i w drugich zasady katolickie, by one kierowały zarówno życiem prywatnem jak publicznem i krzewić ducha iście chrześcijańskiego w jednostkach, w rodzinach i w społeczeństwie. Zależy to głównie od duchowieństwa; niechże ono wszędzie jaśnieje pobożnością, nauką i zapałem apostolskim; ale to zadanie ciąży także na katolikach świeckich, zwłaszcza na rodzicach, nauczycielach, przełożonych, publicystach i mężach stanu. Konsekwentnie należy się starać o dobre urządzenie seminaryów, podniesienie duchowe kleru, rozwój zakonów i wpływ religii na wszelakie stosunki społeczne.

Trzeba czuwać nad wychowaniem młodzieży, tak domowem jak szkolnem, iżby na jednem i drugiem religia katolicka wycisnęła swą pieczęć, a natomiast bronić się przed szkołami bezwyznaniowemi i międzywyznaniowemi.

Trzeba tworzyć takie instytucye, jak bractwa dobrze prowadzone, stowarzyszenia katolickie, czytelnie katolickie, wiece katolickie, zakłady dobroczynne, związki społeczne i ludowe, nie szczędząc na to wszystko ofiar z trudu i grosza. Ojciec św. Leon XIII. w encyklice swojej *Humanum genus* poleca tu szczególnie Trzeci Zakon św. Franciszka i stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo.

Trzeba popierać prasę katolicką i wyrabiać przez nią opinię publiczną, a strzedz się prenumerowania pism liberalnych i żydowskich, jak to nieraz katolicy robią.

Trzeba organizować katolików warstw wszelkich, bo dziś siła tylko w organizacyi, i wybierać do sejmów czy parlamentów jedynie ludzi znanych z silnych zasad religij-

nych, jakoteż z troskliwości o dobro Kościoła i społeczeństwa.

Słowem, każdy ma spełniać wiernie wszystkie obowiązki, czy religijne czy rodzinne czy społeczne czy polityczne.

Jeżeli gdzieś masonerya już się zagnieździła, niewystarczy broń odporna, ale koniecznem jest działanie zaczepne.

Tu przedewszystkiem należy zdzieranie z masoneryi maski kłamliwej, którą swe zasady i dążności pokrywa, a stąd rozszerzanie czasopism, książek i broszur, wyjaśniających otwarcie ale bez przesady, czem jest właściwie masonerya i jakie od niej grożą niebezpieczeństwa[1]). Wykazują to sami papieże; co więcej Leon XIII. w przytoczonej encyklice wzywa rodziców, duszpasterzy i nauczycieli, by przy udzielaniu nauki chrześcijańskiej przestrzegali dzieci i wychowanków przed „zbrodniczą naturą tajnych związków", tam zwłaszcza, gdzie one na młodzież dojrzalszą zarzucają swe sieci. Co do dzieł katolickich o masoneryi, polecić można: N. Deschamps *Les sociétés secrètes et la société* (6 édit. Paris 1882), dzieło bardzo dobre, którego streszczeniem jest polska książka pt. *Historya Masoneryi i innych towarzystw tajnych.* Warszawa 1904. — Amand Neut *La franc.-maçonnerie soumise au grand jour de la publicité à l'aide des documents authentiques* Gand 1886 Jean Bidegain *Le Grand Orient de France ses doctrines et ses actes* — Copin-Albancelli *Le Drame Maçonnique* — L. Prache *La Pétition contre la Franc.-Maçonnerie* — Tourmentin *La Franc.-Maçonnerie démasquée* — Henri Delassus *Le Problème de l'heure présente* 2. v. Paris 1905 — Nourrisson *Le club de Jacobins* Perrin 1900 i *Les Jacobins au pouvoir* 1904 — Ermanno Gruber-Polidori *Giuseppe*

[1]) W r. 1910 wykryto we Francyi, że mason Duez przy likwidacyi zabranych majątków klasztornych zdefraudował do 10 milionów franków, i że przytem także inni przyjaciele rządu masońskiego dobrze się obłowili.

Mazzini Massoneria Rivoluzione. Roma 1908 — F. M. Enigma *La Setta verde.* Roma 1906 — Nicolas Serva y Caussa *Masoneria el derecho y al revès* T. 2. Barcelona 1907 — Arthur Preuss *A Study in American Freemasonry.* St. Louis 1908 (2 wyd. o masoneryi w północnej Ameryce) — G. M. Pachtler S. J. *Der stille Krieg der Freimaurerei gegen Thron und Altar* 2. wyd. Amberg 1876 — *Die Freimaurerei Oesterreich-Ungarns* Wien 1897 — X. Stan. Załęski *O Masonii w Polsce* 2. wyd. Kraków 1908 — F. Eger *Żydzi i Masoni w wspólnej pracy.* Warszawa 1908.

Tu należy także zakładanie towarzystw antymasońskich i odbywanie takichże wieców. Stowarzyszenia antymasońskie istnieją we Francyi[1]), w Belgii i w północnej Ameryce, a zadaniem tychże jest modlić się o nawrócenie masonów, wyrywać pojedyncze jednostki ze szponów sekty i udaremniać lub osłabiać ich zamachy.

W roku 1894 założoną została w Rzymie „Unia generalna antymasońska", a stojąca na jej czele „rada generalna" jest jedynem ogniskiem wszystkich grup antymasońskich bez względu na to, czy jako stowarzyszenia lub komitety, czy też jako ligi lub związki są czynne[2]).

Kongres antymasoński odbył się w ostatnich dniach września r. 1896 w Trydencie, przy udziale 1.500 uczestników różnej narodowości[3]), a pod prezydencyą kardynała arcybiskupa salzburskiego Jana Hallera. Wzięło też w nim udział kilkudziesięciu biskupów, z patryarchą konstantynopolitańskim. Z uchwał i rozpraw najważniejszą jest organizacya ruchu antymasońskiego, którym kierować ma „rada

[1]) We Francyi w r. 1874 założono także stowarzyszenie pod nazwą *Association réparatrice envers la très Sainte Trinité* a pod opieką św. Michała. Pochwalił je Pius IX. brevem z 7. stycznia 1875.

[2]) Tak uchwalił kongres antymasoński w Trydencie w r. 1896.

[3]) Polskę reprezentował śp. X. prałat Wincenty Smyczyński, proboszcz w Tenczynku i znany organizator pielgrzymek do Rzymu.

generalna“ w Rzymie, jakoteż enuncyacya o zasadach i działaniu masoneryi.

Według tej enuncyacyi masonerya przedstawia się przedewszystkiem jako sekta antyreligijna, której nauki, zaczerpnięte z panteizmu, materyalizmu i pozytywizmu, dążą do ogólnego przewrotu w świecie duchowym i moralnym.

Jej nienawiść do Kościoła katolickiego jest iście fanatyczną, a zewnętrzymi objawami tej nienawiści są ustawy antykościelne, zmierzające do konfiskaty dóbr kościelnych, zniesienia klasztorów, zaprowadzenia cywilnych małżeństw i pogrzebów, palenia ciał i t. d. Jest ona także stowarzyszeniem politycznem, używającem wszelkich środków, nawet rewolucyjnych, by wywierać zgubny swój wpływ na rządy i parlamenta. Między tymi środkami prym dzierży zatruwanie ducha młodzieży przez szkołę niechrześcijańską; a największą jej siłę stanowi jej międzynarodowa organizacya. Pod względem społecznym, masonerya nie sprzyja patryotyzmowi i pracy dla dobra warstw niższych, bo w handlu i przemyśle, gdzie posiada wpływ przemożny, powoduje się wyłącznie egoizmem[1]).

Słusznie zatem kongres antymasoński trydencki wezwał katolików do skupienia wszystkich sił przeciw tej sekcie coraz groźniejszej, zalecając szczególnie utworzenie międzynarodowego stowarzyszenia modlitwy o nawrócenie masonów, odbywanie adoracyi wynagradzającej, wydawanie pism antymasońskich, zwoływanie takichże kongresów krajowych itp.

Czy przy użyciu tych środków można się spodziewać, że masonerya w krajach katolickich — bo o protestan-

[1]) Na tym kongresie toczył się żywy spór co do autentyczności zeznań Diany Vaughan, nawróconej rzekomo masonki, która jak się później pokazało, nigdy nie istniała i została wymyśloną przez nawróconego niby żyda-masona Leona Taxil, aby potem wyśmiać katolików. Według tych rewelacyj kłamliwych miał szatan »Bitru« pokazywać się widzialnie w jednej z lóż rzymskich.

ckich nie może być mowy — będzie pokonana i wykorzeniona? Nie, — raz dlatego, że ona potrafiła wcisnąć się do rządów i parlamentów, a ma na usługi kapitały, dzienniki, katedry i teatra, — powtóre, że jej podściółką jest upadek wiary i obyczaju, czyli gangrena moralna, która zamiast ubywać, z każdym dniem rośnie, — wreszcie, że jej sojusznikami są: materyalizm, liberalizm, radykalizm i socyalizm, tak że walka z nią jest niełatwą. Mimo to trzeba z bronią w ręku stawać przeciw wszystkim tym wrogom, tam zaś, gdzie loże jeszcze nie istnieją, pracować usilnie nad umocnieniem ducha chrześcijańskiego, pamiętając na słowa Apostoła: *To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza*, (I. list św. Jana V, 4).

SPIS RZECZY.

Strona

Przedmowa 3

Rozdział I.

Jak się przedstawia masonerya a czem ona jest w istocie . 5

Rozdział II.

Zasady i dążności masoneryi pod względem religijnym . 17

Rozdział III.

Zasady i dążności masoneryi pod względem etycznym . 35

Rozdział IV.

Zasady i dążności masoneryi pod względem politycznym . 46

Rozdział V.

Zasady i dążności masoneryi pod względem społecznym . 52

Rozdział VI.

Masonerya i Stolica Apostolska 60

Rozdział VII.

Początki i rozwój masoneryi 65

Rozdział VIII.

Niektóre związki XVIII wieku zbliżone do masoneryi . 78

Rozdział IX.

Organizacya masoneryi 88

Rozdział X.

Organizacya masoneryi żeńskiej 98

Strona

Rozdział XI.
Rytuał i ceremoniał masoneryi 102

Rozdział XII.
Zagajenie loży I. stopnia i przyjęcie ucznia . . . 110

Rozdział XIII.
Zagajenie loży adopcyjnej i przyjęcie do stopnia I. uczennicy 121

Rozdział XIV.
Wyjątki z rytuału loży Mopsów i Mopsic, tudzież loży stołowej i loży żałobnej 123

Rozdział XV.
Wybór adeptów i wychowanie tychże w lożach . . 130

Rozdział XVI.
Działanie masoneryi. Masonerya w W. Brytanii . . 137

Rozdział XVII.
Masonerya we Francyi 142

Rozdział XVIII.
Masonerya we Włoszech 175

Rozdział XIX.
Masonerya w Hiszpanii 197

Rozdział XX.
Masonerya w Portugalii 206

Rozdział XXI.
Masonerya w Niemczech 209

Rozdział XXII.
Masonerya w Austryi i w Węgrzech 215

Rozdział XXIII.
Masonerya w Szwajcaryi, Belgii i Holandyi . . . 232

Rozdział XXIV.
Masonerya w Polsce 238

Rozdział XXV.
Masonerya w Rosyi 255

Rozdział XXVI.
Masonerya w Szwecyi, Norwegii, Danii, Grecyi, Rumunii i Turcyi 258

Strona

Rozdział XXVII.

Masonerya w północnej Ameryce 261

Rozdział XXVIII.

Masonerya w środkowej Ameryce 265

Rozdział XXIX.

Masonerya w południowej Ameryce 268

Rozdział XXX.

Masonerya w Azyi, Afryce i Australii . . . 273

Rozdział XXXI.

Przynęty, czynniki pomocnicze i sprzymierzeńcy masoneryi . 275

Rozdział XXXII.

Jak paraliżować działanie masoneryi 291